

Uniwersytet Śląski
Wydział Pedagogiki i Psychologii

mgr Maciej Bernasiewicz

**„POPULARNE DYSKURSY ŚWIATOPOGLĄDOWE
SKIEROWANE DO MŁODZIEŻY WSPÓŁCZESNEJ (NA
PRZYKŁADZIE CZASOPISM I TEKSTÓW
MUZYCZNYCH)”**

Praca doktorska przygotowana pod kierunkiem naukowym
prof. zw. dr hab. Zbyszka Melosika

Katowice 2008

Spis treści

SPIS TREŚCI	2
WPROWADZENIE	3
1. POJĘCIE ŚWIATOPOGLĄDU	9
1.1. IDEAŁ ŻYCIA JAKO REFLEKS DOŚWIADCZEŃ ŻYCIOWYCH.....	9
1.2. TOŻSAMOŚĆ JAKO INTEGRALNY SKŁADNIK ŚWIATOPOGLĄDU	23
1.3. ŚWIATOPOGLĄD WYRAŻAJĄCY SIĘ POPRZECZ LUDZKIE CIAŁO – REIFIKACJA TOŻSAMOŚCI	31
1.4. POPULARNE DYSKURSY ŚWIATOPOGLĄDOWE	40
2. MŁODZIEŻ A WSPÓŁCZESNA KULTURA POPULARNA	51
2.1. MŁODZIEŻ JAKO KATEGORIA SPOŁECZNA	51
2.2. KULTURA POPULARNA	58
2.3. RECEPCJA TEKSTÓW KULTUROWYCH PRZEZ MŁODZIEŻ	80
3. METODOLOGIA	93
3.1. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA ZAŁOŻEŃ METAPEDAGOGICZNYCH	93
3.2. PROBLEMY I PYTANIA BADAWCZE	101
3.3. METODA BADAWCZA	105
3.3.1. ANALIZA TREŚCI	105
3.3.2. SONDAŻ DIAGNOSTYCZNY	111
3.4. PRÓBA BADAWCZA I PRZEBIEG BADAŃ	113
3.5. CHARAKTERYSTYKA SPOŁECZNO-DEMOGRAFICZNA BADANYCH UCZNIÓW	119
4. DYSKURS COOLTURY NASTOLATKA ORAZ HIP-HOPOWY – ŚWIATOPOGLĄDOWA NIEPRZYSTAWALNOŚĆ?	124
4.1. SEKS I MIŁOŚĆ W DOBIE PONOWOCZESNEJ.....	125
4.2 CZŁOWIEK „WRZUCONY” W BEZWZGLEDNY ŚWIAT <i>VERSUS</i> „UWIĘZIONY” W CIELE - PESYMISTYCZNA WIZJA LUDZKIEGO ŻYCIA	134
4.3 CIELESNOŚĆ <i>VERSUS</i> OSOBOWOŚĆ – CZYM JEST TREŚĆ WSPÓŁCZESNEJ TOŻSAMOŚCI NASTOLATKA?	144
4.4. BITY, MELANŻ ORAZ POLOWANIE NA FACETÓW, CZYLI O WSPÓŁCZESNYM IDEALE AUTENTYCZNOŚCI	154
5. MODELE DEKODOWANIA ORAZ KRYTYCZNY ODBIÓR KULTURY POPULARNEJ ..	164
5. 1. BLOKI CZY SLUMSY – JAKA JEST PRAWDA O ŚWIATOPOGLĄDZIE HIP-HOPOWYM?	164
5.2. WIEJSKIE I MIEJSKIE DEKODOWANIE TEKSTÓW KULTURY POPULARNEJ.....	174
5.3. AKTYWNA ROLA MŁODZIEŻY W RECEPCJI TEKSTÓW KULTURY POPULARNEJ.....	182
ZAKOŃCZENIE	201
BIBLIOGRAFIA	210
ANEKS	222

Wprowadzenie

Żyjemy w czasach, w których człowiek znaczną część wiedzy o świecie czerpie nie tyle z bezpośredniego doświadczenia i kontaktu z lokalnymi autorytetami, ale z przekazów kulturowych o szerokim zasięgu. Doświadczenie zapośredniczone przez masowe środki przekazu (materiały drukowane, media) kształtują zarówno tożsamość jednostek ludzkich, jak i porządek relacji społecznych.¹ Pedagogika kultury głosi, że „w interpretacji dóbr kulturowych, które są zobiektywizowaną postacią ludzkiego ducha, tkwi klucz do poznania człowieka.”² Wśród dóbr kulturowych tworzonych przez młodzież i adresowanych do młodzieży, których treść (przekaz) przybliży światopogląd ludzi młodych, szczególne miejsce zajmuje muzyka i treści popularnych czasopism. Muzyka, zwłaszcza jej treść, zawsze była pokoleniowym spoiwem i nośnikiem ideologii. Rock dla dzieci kwiatów (lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte), punk rock dla „dzieci śmieci” (w Polsce lata osiemdziesiąte), czy rap dla hip-hopowców (od lat dziewięćdziesiątych wciąż u nas bardzo popularny). Także do tradycyjnych pól zainteresowań pedagogiki społecznej (rodzina, społeczność lokalna i inne agendy edukacji obecne w środowisku wychowawczym) dochodzi dziś zainteresowanie mediami, jako nowe pole działania dla pedagoga społecznego.³

Zgodnie z ujęciem nauk humanistycznych (*Geisteswissenschaften*) przez W. Diltheya muzykę (zwłaszcza jej przekaz) oraz zawartość treściową czasopism, można potraktować jako jedną z bardzo wielu ekspresji ludzkiej psychiki i źródło wiedzy o światopoglądzie jej twórców. Przekaz muzyczny i prasowy są bowiem przykładem zobiektywizowanych ekspresji i mogą stać się „materiałem” dla procesów rozumienia, nie tyle samej kultury, co samego człowieka i jego subiektywnego poglądu na świat.⁴ Światopogląd - pogląd na świat - W. Okoń definiuje jako „system przekonań określający poznawczy i uczuciowy stosunek człowieka do świata jako pewnej całości i wywierający wpływ na jego postępowanie.”⁵ W. Dilthey światopogląd podzielił na trzy części: doświadczenie świata, inaczej doświadczenie życia (odczucie), obraz świata

¹ Zob. A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, PWN, Warszawa 2001, s. 8.

² B. Milerski, *Pedagogika kultury*, w: *Pedagogika. Podręcznik akademicki*, red. Z. Kwieciński, B. Śliwerski, tom 1, PWN, Warszawa 2004, s. 227.

³ Zob. A. Przeclawska, *Kilka refleksji zamiast wstępu*, w: *Absolwent pedagogiki dziś. Perspektywa teorii i praktyki pedagogiki społecznej*, red. E. Kozdrowicz, A. Przeclawska, Żak, Warszawa 2006, s. 9-10.

⁴ Zob. B. Milerski, *Pedagogika kultury*, op. cit., s. 226.

⁵ W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Żak, Warszawa 2004, s. 310.

(intelekt) oraz ideał życia (wola). Takie strukturalne ujęcie światopoglądu u W. Diltheya zwraca uwagę na prymarny poziom światopoglądu, jakim jest odczuwanie świata, na bazie którego wytwarza się obraz świata w toku refleksji, z której na końcu człowiek wyprowadza pewien ideał życia.⁶ Chcąc badać światopogląd współczesnej młodzieży można bezpośrednio pytać o ustosunkowanie się młodzieży do określonych elementów świata oraz pytać ją o ideały życia. Niemniej coraz popularniejsze staje się, zwłaszcza w socjologii, badanie nośnika określonych wizji świata, jakim jest język, czyli badanie różnych *dyskursów*⁷ obecnych w przestrzeni społecznej. Osobiście chciałbym, oprócz analizy treści utworów muzycznych i czasopism, sięgnąć także do bezpośrednich wypowiedzi ludzi młodych. Skoro metoda analizy treści – według B. Berelsona⁸ - oprócz zainteresowania cechami samej treści, czyli między innymi interesującą nas tutaj zawartością rzeczową treści w postaci jakiegoś światopoglądu, może iść także w kierunku analizy skutków oddziaływania tych treści, to wskazanym się wydaje badanie również odbiorców tych treści. Bowiem tylko badanie odbiorców pozwala ocenić skuteczność oddziaływania przekazu.

Ukierunkowanie uwagi na analizę *dyskursu* o charakterze pedagogicznym i światopoglądowym obecnym w kulturze popularnej – częścią owej kultury są słuchane przez młodzież teksty piosenek oraz czytane czasopisma – motywować można przekonaniem, wedle którego kultura popularna stanowi potężny czynnik edukacji i socjalizacji. Kultura popularna jest jednym z najważniejszych sposobów wykorzystywanym przez ludzi dla nadania sensu sobie samym, swojemu życiu i światu, a tymczasem została ona wyrzucona z refleksji nad edukacją i z codziennego działania pedagogicznego, ponieważ traktowana jest jako niedojrzała forma kultury.⁹ Tymczasem to ona „w znacznie większym stopniu niż nauczyciel i szkoła wpływa na sposoby postrzegania świata przez młodzież, na akceptowane przez nią wartości. To ona [...] w dużej mierze kształtuje tożsamość młodego pokolenia. Popularne teksty i bohaterowie bardzo często nadają sens codziennemu życiu młodzieży; są źródłem tworzenia poczucia wspólnoty oraz podejmowanych przez młodzież praktyk kulturowych.”¹⁰ W

⁶ Zob. W. Dilthey, *O istocie filozofii i inne pisma*, PWN, Warszawa 1987.

⁷ Współczesnym badaniom dyskursu i rosnącej popularności tej orientacji badawczej poświęcone jest w całości jedno z wydań kwartalnika „Kultura i Społeczeństwo”, 2004, nr 1.

⁸ B. Berelson, *Content Analysis In Communication Research*, The Free Press, Glencoe 1952, podaję za S. Nowak, *Metody badań socjologicznych*, PWN, Warszawa 1965, s. 150.

⁹ Zob. Z. Melosik, *Rap, walka o znaczenie i pedagogika*, „Kultura współczesna”, 1996, nr 1-2, s. 136-137.

¹⁰ Z. Melosik, *Tożsamość, ciało i władza. Teksty kulturowe jako (kon)teksty pedagogiczne*, Edytor, Poznań-Toruń 1996, s. 18.

przestrzeni kultury popularnej mamy do czynienia z nieformalną edukacją.¹¹ Należy bowiem pamiętać, że edukacja jest procesem nabywania wiedzy i umiejętności, zarówno na drodze formalnej, jak i nieformalnej.¹² Dlatego poza analizą oficjalnych kanonów kulturowych, które zaprzęgamy najczęściej do celów socjalizacyjnych i edukacyjnych pedagogzy powinni zainteresować się również treściami spoza głównego nurtu kulturowego, ponieważ to najczęściej one mają największy wpływ na to, co myśli i jak żyje młodzież. A zatem, jak postuluje A. Radziejewicz-Winnicki: „Opierając się na poprawnie prowadzonej diagnostyce badawczej, przedstawiciele polskiej edukacji z powodzeniem mogą licznie przedkładać decydentowi trafnie ekspertyzy pedagogiczne [...] Głównym celem stałaby się zatem rekonstrukcja pewnych elementów przekazu światopoglądowego, który można przeprowadzić w tekstach popularnych.”¹³

Z. Melosik pisze, iż pedagogika powinna „dopasować się do świata młodzieży i zrezygnować z prób skrojenia świata młodzieży (które są niczym innym, jak tworzeniem nieprzekraczalnej przepaści między światem realnym i światem pedagogicznej iluzji). Pedagog byłby więc w tym kontekście osobą, która uczy się od młodzieży tego, co dla niej ważne i wartościowe. Byłby jednym z uczestników praktycznej, codziennej narracji. Tylko wtedy pedagogika miałaby szansę na współtworzenie tej narracji.”¹⁴ Celem niniejszej pracy jest analiza treści światopoglądowych, którymi „żywi się” (medialne przesłanie jest jakąś formą intelektualnej pożywki) współczesna młodzież, po to, byśmy jako pedagogzy mogli próbować włączać się w proces definiowania młodzieńczego obrazu świata oraz konstruowania pożytecznego dla wszystkich ideału życia. Dominujące w przestrzeni publicznej dyskursy światopoglądowe mogą niekiedy być szkodliwe. Mogą także, czasem mimo ideologicznych kontrowersji, zawierać ogromny potencjał dobra zdolnego zmieniać na lepsze otaczającą nas rzeczywistość. Dlatego musimy interweniować, zarówno jako krytycy, jak i pedagogzy. Lecz najpierw musimy dać się wyedukować tym, których próbujemy zrozumieć. Musimy uznać współczesną kulturę popularną nie za reprezentację konserwatyzmu, ani jako miejsce nihilizmu, lecz za pełne sprzeczności wytwarzanie form upodmiotowienia.¹⁵

¹¹ Zob. W. Jakubowski, *Edukacja w świecie kultury popularnej*, Impuls, Kraków 2006, s. 84.

¹² Zob. T. Lawson, J. Garrod, *Complete A-Z Sociology Handbook*, Hodder and Stoughton, London 2003.

¹³ A. Radziejewicz-Winnicki, *Oblicza zmieniającej się współczesności. Szkice z pedagogiki społecznej, etnologii edukacyjnej i socjologii transformacji*, Impuls, Kraków 2001, s. 36-37.

¹⁴ Zob. Z. Melosik, *Rap, walka o znaczenie i pedagogika*, op. cit., s. 148.

¹⁵ Zob. L. Grossberg, *Pedagogy in the Present: Politics, Postmodernity, and the Popular*, w: *Popular Culture, Schooling, and Everyday Life*, Massachusetts 1989, s. 195; podają za Z. Melosik, ibidem, s. 149.

Można jeszcze pytać w kontekście tak sprecyzowanej tematyki, czy bezpośrednio badanie światopoglądu młodzieży nie przedstawiałoby w swej formule większej wartości pedagogicznej, niż badanie dóbr kulturowych o charakterze światopoglądowym? Skąd zainteresowanie wytworami kulturowymi? Otóż kładąc nacisk na analizę wybranych wytworów kulturowych praca ta wpisuje się w paradygmat badawczy pedagogiki społecznej, która stawia sobie za zadanie opis i ocenę postępowania społeczno-wychowawczego w środowisku poprzez analizę faktów.¹⁶ Wytwory kultury popularnej są faktami społecznymi, ponieważ mają zdolność kształtowania rzeczywistości społecznej. Pedagogika społeczna jako pedagogika środowiska¹⁷ akcentuje szeroki kontekst procesów edukacji; podkreśla ogromną rolę czynników pozaszkolnych, takich jak grupy rówieśnicze czy środki masowego komunikowania w kształtowaniu się osobowości człowieka. Paradygmat pedagogiki społecznej zorientowany jest na poszerzanie wiedzy, która służy celom praktycznym. Dlatego zidentyfikowanie światopoglądowych treści w przekazach kulturowych oraz opis ich charakteru jako główne przedsięwzięcia badawcze może znacząco przyczynić się do zrozumienia źródeł i mechanizmów kształtowania się światopoglądów oraz posłużyć dla ewentualnych pedagogicznych interwencji w przypadku, kiedy zidentyfikowane przekazy światopoglądowe okazałyby się mieć charakter szkodliwy dla jednostki. Spotykamy się przecież z powszechnym założeniem, że światopogląd i system wartości, który jest – według W. Diltheya – jego integralną częścią określa ludzkie zachowania jako istoty społecznej. A ponieważ światopogląd jest pochodną nie tylko wiedzy empirycznej, którą zdobywa o świecie każdy z osobna człowiek, ale przede wszystkim stanowi rezultat społecznego wytwarzania znaczeń, wynika z zetknięcia się z określonymi twórcami kulturowymi, które zawierają w sobie określoną semantykę, dlatego tak ważnym jest badanie nośników znaczeń i ich charakteru. Analizę dyskursu – a zatem również specyfiki określonego języka – uzasadnia przekonanie o jego fundamentalnej roli dla kształtu naszych codziennych działań. V. Klemperer stwierdzał i zapytywał jednocześnie pół wieku temu: „język nie tylko składa słowa i myśli za mnie; kieruje on również moim uczuciem, steruje całą moją duchową istotą – tym bardziej, im bardziej bezrefleksyjnie, nieświadomie mu się poddaję. A jeśli ten >>ukształcony<< język został utworzony z elementów trujących

¹⁶ Zob. S. Kawula, *Pedagogika społeczna w systemie nauk pedagogicznych*, w: *Pedagogika społeczna u schyłku XX wieku*, red. A. Radziewicz-Winnicki, ZSPM, Katowice 1992, s. 34.

¹⁷ Zob. S. Kawula, *Pedagogika społeczna na koniec XX wieku*, „Pedagogika społeczna”, 2002, nr 1, s. 10.

albo jeśli zrobiono z niego nosiciela trucizny? Słowa mogą być jak małe dawki jadu: połyka się je niepostrzeżenie, wydają się nie mieć żadnego skutku, a jednak po pewnym czasie występuje trujące działanie.”¹⁸

Podając przykład prasy zauważyć można, iż nośnik ten jest czymś więcej niż tylko dostawcą informacji. W następujący sposób pisał o prasie J. B. Cohen: „Może ona nie odnosić zbyt wielkich sukcesów w mówieniu ludziom, co mają myśleć, odnosi natomiast sukcesy w mówieniu ludziom, o czym mają myśleć. Wynika to przede wszystkim z faktu, iż różni ludzie patrzą na świat w różny sposób, zależny nie tylko od ich osobistych zainteresowań, ale także od tego, jaką jego mapę narysują im dziennikarze, redaktorzy, wydawcy gazet, które czytają.”¹⁹ Dziś, w dobie popularnych czasopism kolorowych i wszechobecnej muzyki, której zmuszeni jesteśmy słuchać na przystanku autobusowym i podczas zakupów, mamy do czynienia z ogromną mocą znaczeniową szeroko dystrybuowanych *dyskursów*, które kolonizują ludzką świadomość. Język, a zatem terminologia, jaką sobie przyswajamy decyduje o naszym sposobie odbioru świata. Określa, co jest sukcesem a co życiową porażką. Nie tylko pozwala nazwać problemy, które nie dają nam spokoju, ale również w jakiś sposób wytwarza owe problemy. W jakimś sensie zasób słownictwa i jego jakość decyduje również o naszej wrażliwości na otaczającą rzeczywistość. Nie można zatem pozostać obojętnym na przestrzeń językową w jakiej się poruszamy i żyjemy.

Praca składa się z pięciu rozdziałów. Rozdział pierwszy poświęcony jest eksplikacji i operacjonalizacji pojęcia światopoglądu oraz znalazł się w nim opis przykładów popularnych dyskursów o charakterze światopoglądowym (feministyczny, poradnikowy oraz wyselekcjonowany przez badacza z młodzieżowej kultury popularnej dyskurs *coolturny nastolatka* oraz *hip-hopowy*). Rozdział drugi prezentuje pedagogiczne i socjologiczne ujęcie kategorii społecznej, jaką jest młodzież. Wszystko po to, by wprowadzić temat recepcji kultury popularnej, która zawsze ma charakter ściśle ukontekstualizowany oraz zależy od specyfiki odbiorcy. Trzeci rozdział prezentuje założenia metodologiczne oraz przedsięwziętą problematykę badawczą. Ostatnie dwa rozdziały, to raport z jakościowych badań nad światopoglądowymi treściami obecnymi

¹⁸ V. Klemperer, *LTI. Notizbuch eines Philologen*, Berlin 1947, podaję za G. Godlewski, *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, WUW, Warszawa 2003, s. 589.

¹⁹ J. B. Cohen, *The Press and Foreign Policy*, Princeton University Press, Princeton 1963, s. 13; podaję za C. Trutkowski, *Wybór czy konieczność – o potrzebie wykorzystania analizy dyskursu w socjologii*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2004, nr 1, s. 37.

Popularne dyskursy światopoglądowe...

w dyskursach kultury popularnej oraz nad modelem młodzieżowego dekodowania wybranych wytworów kultury popularnej i postawami krytycznego odbioru.

1. Pojęcie światopoglądu

1.1. Ideal życia jako refleks doświadczeń życiowych

Termin *Weltanschauung* po raz pierwszy użył I. Kant w *Krytyce władzy sądenia*¹, ale heurystycznie użytecznego zoperacjonalizowania dokonał W. Dilthey, na którego chętnie powołują się pedagogowie kultury. Niemiecka proveniencja terminu *światopogląd*, która sprawia, że termin ten w literaturze angielskojęzycznej pojawia się często w formie oryginalnej stwarza problemy w jednoznacznym wskazaniu jego odpowiednika w języku angielskim. *Worldview, outlook on life, conception of the world*, to nie jedyne wersje angielskojęzyczne terminu *Weltanschauung*.² Co w istocie denotuje ten termin? Jakie są jego konotacje?

Zanim omówię Diltheyowski sposób rozumienia tego terminu chciałbym przyjrzeć się niektórym jego operacjonalizacjom w rodzimej literaturze naukowej. T. Mądrzycki³ wyróżnia następujące składniki światopoglądu: 1. poglądy dotyczące powstania świata i człowieka, 2. poglądy dotyczące sił rządzących światem, 3. poglądy dotyczące tego, czy świat jest dobrze urządzony i sprawiedliwy, 4. poglądy na temat człowieka – czy człowiek jest racjonalny, uczciwy itd., 5. poglądy na temat roli jednostki w historii oraz prymatu interesów jednostki *versus* zbiorowości. Dla J. Ciecucha na przekonania światopoglądowe składają się przekonania ontologiczne (np. istnienie świata nadprzyrodzonego, czy wolnej woli), epistemologiczne (problem prawdy), aksjologiczne (np. pochodzenie wyznawanych wartości, natura ludzka), socjologiczne (np. ocena demokracji i przyszłości świata), teologiczne (istnienie Boga, pochodzenie człowieka, życie po śmierci).⁴ Ogólne przekonania na temat „świata”, „innych ludzi”, „mojego życia”, kategorii „ja”, „Polski i Polaków”, „przemian społeczno-politycznych” („socjalizm” *versus* „kapitalizm”), „przyszłości”, „orientacji politycznych i aktywności społecznej”, „przekonań religijnych” (w tym „Kościoła”),

¹ I. Kant, *Krytyka władzy sądenia*, PWN, Warszawa 1986.

² Możliwe tłumaczenia terminu *Weltanschauung* występujące w angielskojęzycznej literaturze psychologicznej podaje J. Ciecuch, *Relacje między systemami wartości a przekonaniem światopoglądowym w okresie dorastania*, WUW, Warszawa 2007, s. 38.

³ T. Mądrzycki, *Osobowość jako system tworzący i realizujący plany*, GWP, Gdańsk 2002, podaje za ibidem, s. 62.

⁴ J. Ciecuch, *Relacje między systemami wartości a przekonaniem światopoglądowym w okresie dorastania*, op. cit., s. 95-98.

czy zjawisk, takich jak „homoseksualizm”, „eutanazja”, czy „aborcja” stały się wskaźnikami światopoglądu młodzieży, jakie przyjął w swojej pracy habilitacyjnej T. Biernat.⁵ W toku analiz wskazał on na istnienie polaryzacji światopoglądowej młodych ludzi, która „jest wynikiem zderzenia się dwóch różnych aksjologicznych uniwersów obecnych w polskiej rzeczywistości: konserwatywnego, związanego z tradycją i religią, oraz liberalnego, będącego wyrazem wolności i indywidualności jednostki. Mają one różne pochodzenie, posługują się odmiennymi dyskursami oraz opierają się na innych instytucjach socjalizacji. Uniwersa te konstytuują spójne i kompletne obrazy świata – światopoglądy, które pełnią funkcję orientacyjną, dostarczają znaczeń i sensów potrzebnych człowiekowi do oswojenia otaczającego świata oraz określania własnego w nim miejsca.”⁶ Powyższe eksploracje zdają się wysuwać na plan pierwszy rozumowy i odzwierciedlający charakter światopoglądu, rzadko jedynie wspominając o „genetycznym” komponentcie każdego światopoglądu, jego pochodzeniu. Doświadczenie świata determinujące jego odczucie i odbiór oraz ideał życia, to komponenty światopoglądu, które decydują przecież o ideologicznym i – w jakimś sensie – pozaracjonalnym charakterze każdego światopoglądu. Nikt nie buduje własnego światopoglądu w toku czystego oglądu, „niezależnej” percepcji świata. Każdy światopogląd jest „*ugruntowany społecznie* [...] każdy *Weltanschauung* jest sprzysiężeniem. Spiskowcami są ci, którzy tworzą sytuację społeczną, w której pewien szczególnie światopogląd jest uznawany za oczywisty. Jednostka, która znajduje się w tej sytuacji, staje się z każdym dniem coraz bardziej skłonna do podzielenia jej podstawowych założeń. Oznacza to, że zmieniamy nasze światopoglądy (a zatem nasze interpretacje oraz reinterpretacje własnej biografii) wraz z przemieszczaniem się z jednej sfery społecznej do innej. Tylko obłąkany lub rzadki przypadek geniusza może zamieszkiwać jakiś świat znaczeń samotnie. Większość z nas przyswaja sobie znaczenia od innych ludzi i potrzebuje z ich strony stałego oparcia, aby te znaczenia mogły zachować swą moc.”⁷

H. Świda-Ziemia zwraca uwagę na ważny związek, z punktu widzenia operacjonalizacji terminu *Weltanschauung*, jaki zachodzi pomiędzy jednostkowym światopoglądem a wartościowaniem, jakiego dokonuje posiadająca ów światopogląd jednostka. Autorka pisze, iż aksjologię zbiorowości można badać bądź w płaszczyźnie

⁵ T. Biernat, *Spoleczno-kulturowe uwarunkowania światopoglądu młodzieży w okresie transformacji*, Wyd. UMK, Toruń 2006.

⁶ Ibidem, s. 313.

⁷ P. L. Berger, *Zaproszenie do socjologii*, przeł. J. Stawiński, PWN, Warszawa 2000, s. 65-66.

światopoglądów, bądź w płaszczyźnie określonego rodzaju wartości.⁸ Jest tak dlatego, że światopogląd jest pewną formułą świata, która w pewien sposób podpowiada, jakie wartości przedkładać winniśmy ponad inne, jednak wyboru danych wartości nie determinuje. Teistyczny światopogląd nie musi przecież przekładać się na uznanie nienaruszalności ludzkiego życia, nawet nie musi podkreślać wartości modlitwy, czy też kultu świątynnego (żaden deista, przykładowo, nie musi respektować tych wartości). Odrębność kategorii **wartości** od kategorii **przekonań światopoglądowych** podkreśla w swych empirycznych analizach J. Ciecuch przyjmując, iż wartości, to przekonania nakazująco-zakazujące na temat stanów lub cech pożądanых, zaś przekonania światopoglądowe, to przekonania, że dana ogólna reprezentacja świata, Boga, człowieka, społeczeństwa itd. jest bardziej prawdopodobna niż reprezentacja alternatywna, która jest mniej prawdopodobna.⁹

Jednakże poddając analizie wybrany jednostkowy, czy zbiorowy światopogląd możemy antycypować i domniemywać, z pewnym prawdopodobieństwem, jakich wartościowań będzie dokonywał analizowany podmiot. „Twierdzenia światopoglądowe zawierają nie tylko terminologię służącą do opisu i eksplikacji, ale również do oceny. Tak zatem przyswojenie twierdzeń światopoglądowych pozwala na uświadomienie sobie określonych cech rzeczy i zdarzeń, a równocześnie na przypisywanie rzeczom i zdarzeniom, ze względu na określone cechy, tej czy innej wartości.”¹⁰ Światopogląd jest definiowany nierzadko właśnie poprzez wartości, które niejako nadają mu treść. Ów związek (relacje) pomiędzy wartościami młodzieży a ich przekonaniami światopoglądowymi został dowiedziony w badaniach J. Ciecucha. Jedną z takich korelacji jest związek przekonania o istnieniu świata nadprzyrodzonego (przekonanie światopoglądowe) u piętnastolatków z cenionymi przez nich wartościami. Osoby uznające istnienie świata nadprzyrodzonego w przeciwieństwie do osób nieuznających jego istnienia bardziej cenią wartości: 1. wśród szelerowskich: religijne, patriotyczne, 2. wśród ostatecznych: dojrzała miłość, pokój na świecie, zbawienie, 3. wśród instrumentalnych: odpowiedzialny, wybaczący, zaś mniej cenią takie, jak: 1. wśród szelerowskich: prawdy logicznej, 2. wśród ostatecznych: równowaga wewnętrzna,

⁸ Zob. H. Świda-Ziemba, *Wartości egzystencjalne młodzieży lat dziewięćdziesiątych*, Wyd. UW, Warszawa 1999.

⁹ Zob. J. Ciecuch, *Relacje między systemami wartości a przekonaniami światopoglądowymi w okresie dorastania*, op. cit., s. 87.

¹⁰ Cz. Czapów, *Wychowanie resocjalizujące*, PWN, Warszawa 1980, s. 198.

wolność, mądrość, poczucie własnej godności, 3. wśród instrumentalnych: intelektualista.¹¹

A zatem „światopoglądem nazywamy wewnętrzny – najczęściej niezwerbalizowany – obraz świata jednostki, w którym się ona >>porusza<<, dokonyuje wartościowań (podkreślenie – M. B.), podejmuje wybory”.¹² Światopogląd byłby czymś bardziej ogólnym niż system wartości (jak u W. Diltheya) albo wręcz czymś odrębnym. Przykładowo obecne w tekstach hip-hopowych wartości, takie jak: wytrwałość, nieugiętość w „walce” z wymaganiami codzienności, wiara w swoje umiejętności zasadzają się na ogólniejszym światopoglądzie, który ufundowany jest na pesymistycznym obrazie świata oraz ideale życiowym, jakim jest osobista godność. W. Dilthey pojmuje światopogląd w trzech wymiarach, o czym pisałem już we wprowadzeniu. *Ideal życia* jest dla tego niemieckiego filozofa miarą światopoglądu, który wyrasta z *doświadczenia życiowego* oraz *obrazu świata*. Tymczasem w polskiej literaturze przedmiotu nierzadko wyłącza się *ideal życia* z pojęcia światopoglądu, bowiem światopogląd utożsamiany jest jedynie z *obrazem świata*. Rozróżnienia takiego dokonuje A. Gurycka¹³, która pisze, iż uznawane wartości zajmują istotne miejsce w światopoglądzie człowieka, ale nie są z nim tożsame, ponieważ wartości to kryteria poznawania i oceny świata, a więc sądy o tym, jak być powinno. One to tworzą *idealny obraz świata*, podczas gdy światopogląd, to jego *reprezentacja* a więc system sądów o tym, jaki świat jest (realny obraz świata, na który składają się twierdzenia o charakterze ontologicznym). Również H. Świda-Ziemia przyznając, iż istnieje związek między światopoglądem jednostki a wartościowaniem przez nią rzeczywistości, wskazuje, że same akty wartościowania, to zjawiska odrębne, uwarunkowane przez wiele czynników, a nie tylko przez intencję aksjologiczną zawartą w kategorii światopoglądowej.¹⁴ Reasumując, cytowani teoretycy odróżniają pojęcie światopoglądu jako *obrazu świata*, pewnej poznawczej i emocjonalnej *reprezentacji świata* od *idealnego życia*, na który składają się określone wartości.

Poznawczy charakter światopoglądu eksponują również teorie psychologiczne,¹⁵ między innymi T. Tomaszewski światopogląd traktuje jako system wewnętrznej

¹¹ Ibidem, s.189.

¹² H. Świda-Ziemia, *Wartości egzystencjalne młodzieży lat dziewięćdziesiątych*, op. cit., s. 30.

¹³ Zob. A. Gurycka, *Światopogląd młodzieży*, PTP, Warszawa 1991, s. 52.

¹⁴ Zob. H. Świda-Ziemia, *Wartości egzystencjalne młodzieży lat dziewięćdziesiątych*, op. cit., s. 34.

¹⁵ Wartościowy przegląd teorii psychologicznych przedstawia w swojej pracy habilitacyjnej Tomasz Biernat: *Spoleczno-kulturowe uwarunkowania światopoglądu młodzieży w okresie transformacji*, Wyd. UMK, Toruń 2006, s. 18-20.

reprezentacji rzeczywistości człowieka. System ten może być złożony z różnych elementów, takich jak wiedza, opinie, poglądy, wierzenia, stereotypy, przesady. Światopogląd jest więc w dużym stopniu uzależniony od informacji, które docierają do człowieka, i sposobu, w jaki on je odbiera (język, styl myślenia, wykształcenie, praca zawodowa).¹⁶ Światopogląd dla psychologów posiada jednak również aspekt orientacyjny i motywacyjny, a te pozostają już w bezpośrednim związku ze sferą aksjologiczną i wartościowaniem. Po raz kolejny zatem w obszar analiz światopoglądu włącza się wartości. J. Reykowski wskazał, iż ma on wpływ na działania człowieka, może pełnić funkcje wartościującą, służy ocenie działania ludzi, może pełnić funkcję kontrolną własnego postępowania.¹⁷ Dla W. Diltheya zaś ideał życia, który definiuje jako dobro najwyższe, najogólniejsze zasady kierowania życiem¹⁸, stanowi obok doświadczenia i obrazu życia integralny składnik ludzkiego światopoglądu. Podobne Diltheyowskiemu ujęciu światopoglądu jest definiowanie tego pojęcia, jakie odnaleźć można w *Nowej Encyklopedii Powszechnej PWN*¹⁹. Definicja ta ma charakter strukturalny i wyróżnia trzy elementy w światopoglądzie. Pierwszy, to składnik opisowy, który jest zbiorem twierdzeń, zdań opisujących rzeczywistość (u Diltheya byłby to element obrazu świata oraz doświadczenia życiowego). Drugim elementem tej definicji jest składnik wartościujący światopoglądu jako hierarchicznie uporządkowany układ wartości oraz związanych z nimi ocen. Ostatni składnik normatywny jest zbiorem norm, przepisów i dyrektyw, które nakazują jakieś postępowanie lub go zakazują. Przy czym składnik wartościujący i normatywny światopoglądu jednostkowego (lub grupowego) dostarcza osobie wzorów postępowania i nadaje jej sens życia; wyznacza idealny wzorzec życia ludzkiego (wzór osobowy), a zatem oba składniki, wartościujący i normatywny, byłyby tym, czym dla Diltheya był ideał życia w ramach szerokiego pojęcia światopoglądu. Reasumując światopogląd jest pewnym ogólnym, umysłowym odwzorowaniem rzeczywistości, natury i społeczeństwa, a także jako ogólny obraz odzwierciedla świat ludzkich intencji i działań. W ramach tego obrazu centralne miejsce zajmują przekonania na temat pożądaných zachowań, norm moralnych oraz reguł

¹⁶ T. Tomaszewski, *Ślady i wzorce*, WSiP, Warszawa 1984, podają za T. Biernat, *Spoleczno-kulturowe uwarunkowania światopoglądu młodzieży w okresie transformacji*, Wyd. UMK, Toruń 2006, s. 19.

¹⁷ J. Reykowski, *Światopogląd jako fakt psychologiczny*, Euhemer 1958, podają za T. Biernat, *Spoleczno-kulturowe uwarunkowania światopoglądu młodzieży w okresie transformacji*, Wyd. UMK, Toruń 2006, s. 20.

¹⁸ W. Dilthey, *O istocie filozofii i inne pisma*, op. cit., s. 126.

¹⁹ *Nowa Encyklopedia PWN*, Tom 6, Warszawa 1997, s. 262.

etycznych, czyli tego wszystkiego, co podpowiada nam jak warto żyć i czym jest koncepcja dobrego życia.²⁰

Doświadczenie życia to element światopoglądu, który bodajże najtrudniej poddaje się badaniu. Analiza doświadczeń ludzkich wymaga szerokich badań o charakterze wywiadów narracyjnych, które „umożliwiają rozmówcy autobiograficzną prezentację, dokonywaną z punktu widzenia jego własnego roszczenia ważności.”²¹ Analiza niektórych rubryk pism popularnych może dać jednak bezpośredni wgląd w doświadczenia ludzkie (przykładowo różnego rodzaju miejsca zwierzeń w czasopiśmie młodzieżowych). Doświadczenie życiowe, jak również obraz świata daje się także badać w ostatnim z elementów światopoglądu, to jest w ideale życia. Ideał życia (koncepcja udanego życia) jest bowiem efektem – jeśli można tak powiedzieć – uprzednich doświadczeń i sposobów „czytania” rzeczywistości. Jest on efektem napotykanym narracji, które dostarczają życiu jego uzasadnienia (na obraz świata nie składa się przecież czysty strumień wrażeń, ale raczej „przepracowane” przekonania, które są wypadkową doświadczanych wrażeń i ich interpretacji, z którymi spotyka się podmiot doświadczający). Dlatego ideał życia odzwierciedla w jakiś sposób zarówno doświadczenie życia jak i jego obraz. O tym przenikaniu doświadczenia życiowego w sferę koncepcji udanego życia pisze Z. Kuderowicz²² komentujący dzieła W. Diltheya. Pisze on, iż doświadczenie życiowe powstające w wyniku „sukcesów i rozczarowań w realizacji popędów i uczuć” przybiera ostatecznie postać „przekonań o wartościach, o tym co godne zabiegów, o sposobach urzeczywistniania wartości, o celach ludzkiego postępowania, dobru, obowiązkach, regułach postępowania”.

Dla egemplifikacji powyższych analiz teoretycznych przyjrzyć się można pojęciu ideału życiowego (koncepcji dobrego życia, modelowi udanego życia) w wybranym czasie historycznym. Dobre życie w okresie późnej nowoczesności, to życie jak się wydaje 1) **oryginalne, autentyczne**, a także 2) **intensywne**. Tak definiowanej koncepcji dobrego życia towarzyszy negowanie istnienia klasycznie definiowanej prawdy, z którą człowiek powinien wchodzić w rezonans odczuwając ciągle napięcie, by doskonalić w jej obliczu swoje własne życie (symptomatycznym przykładem dla powyższej analizy może być emitowana w polskiej telewizji reklama Sprite’a, brzmiąca

²⁰ Zob. *Pädagogische Enzyklopädie*, VED Deutscher Verlag der Wissenschaften, Berlin 1963, s. 1033.

²¹ G. Jacob, *Wywiad narracyjny w badaniach biograficznych*, w: *Jakościowe orientacje w badaniach pedagogicznych*, red. D. Urbaniak-Zajac, J. Piekarski, Wyd. UŁ, Łódź 2001, s. 115.

²² Z. Kuderowicz, *Światopogląd a życie u Diltheya*, PWN, Warszawa 1966, s. 155.

mniej więcej w następujący sposób: „jest tysiąc sposobów na samorealizację, a każdy z nich jest najlepszy”).

Z. Melosik pisze, że „panująca w poprzednich wiekach >>idea szczęścia<<, oparta na udanym życiu rodzinnym, duchowości religijnej czy sukcesie zawodowym, w społeczeństwie współczesnym została zastąpiona >>euforią supermarketu<<. Szczęście w umysłach milionów ludzi, utożsamiane jest z >>natychmiastową gratyfikacją<<, związana ze stylem życia typu *shopping* (z >>udanymi zakupami<<, >>byciem na czasie<< oraz interesującym i ekscytującym stylem życia).”²³ Dziś w dobie autentyczności, inaczej niż w dobie rodzinnych zobowiązań i posłuszeństwa starszym pokoleniom, już nikt za nas nie wybiera współmałżonka, niewielu odważa się mówić, co służy zbawieniu, a co nie; szczęście nie musi być okupione wyrzeczeniami w drodze do awansu zawodowego i kariery – wystarczy iść na zakupy, gdzie można dokonywać w pełni autonomicznych wyborów. Genezy hołubionego dziś autentyzmu i oryginalności dopatrywać należy się zwłaszcza w romantycznym ekspresywizmie oraz ujęciu późno nowoczesnej tożsamości jako „refleksyjnego projektu”. Oba te stanowiska posiadają wspólny mianownik, jakim jest konieczność twórczego wkładu w proces samookreślenia się. Ekspresywizm wychodzi z założenia, że każdy człowiek jest niepowtarzalną istotą dzięki posiadanej potencji właściwej tylko jemu. Wyrażenie swojej oryginalności (ekspresja) staje się życiowym zadaniem, od którego powodzenia zależy powodzenie samorealizacji. Jednym z pierwszych propagatorów ideału autentyczności był – według Ch. Taylora - Johann G. Herder, (1774- 1803), który wysunął pogląd, że każdy z nas istnieje na swój własny, wyjątkowy sposób, każdy ma swoją miarę.²⁴ „Ekspresywizm był podstawą dla nowej i pełniejszej indywidualizacji. Chodzi tu o rozwijającą się przy końcu XVIII wieku ideę, że każda jednostka jest inna i oryginalna, i że owa oryginalność określa sposób, w jaki powinna żyć [...] każdy z nas ma swą własną drogę, którą winien podążać [...] dobre życie dla ciebie nie jest takie samo, jak dobre życie dla mnie.”²⁵ Ekspresja własnej potencji nie jest łatwym zadaniem, raczej wyzwaniem postawionym nam przez głębie naszego wnętrza. Na nic zdają się tutaj mimetyczne zdolności. „Odkrywamy wewnątrz nas to, czym mamy się stać, stając się tym – dając wyraz mową i uczynkiem temu, co w nas oryginalne. [...] Odkrycie

²³ Z. Melosik, *Młodzież w kulturze współczesnej. Paradoksy pop-tożsamości*, w: *Pedagogika i edukacja wobec nowych wspólnot i różnic w jednoczącej się Europie*, red. E. Malewska, B. Śliwerski, Impuls, Kraków 2002, s. 57.

²⁴ Zob. Ch. Taylor, *Etyka autentyczności*, Znak, Kraków 2002, s. 34.

²⁵ Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości*, PWN, Warszawa 2001, s. 693.

siebie wymaga poiesis – tworzenia.”²⁶ To twórcze samookreślanie się jest samodzielnym kształtowaniem swojej biografii (indywidualizmem). W indywidualizmie odnajdujemy pierwiastek sztuki, zaś artysta „okazuje się paradygmatem człowieka jako twórcy oryginalnego samookreślenia.”²⁷ I tak jak artysta napotyka w swojej praktyce bariery konwensu oraz ustalony świat odniesień, które może zlekceważyć, lecz zawsze wtedy ryzykuje, że jego sztuka przestanie być zrozumiała, tak indywidualnie (oryginalnie) konstruujący swoją tożsamość człowiek współczesny, wyrażając ją, napotyka często na sprzeciw otoczenia funkcjonującego według uniwersalnego kanonu (na przykład moralnego). Człowiek epoki późnej nowoczesności wysoko ceni autentyczność jako wartość autoteliczną oraz osiągnięcie, o które walczyło wiele pokoleń intelektualistów. Reasumując dla Ch. Taylora autentyczność oznacza I. twórczość i konstruowanie, a także odkrywanie, II. oryginalność, a często III. sprzeciw wobec zasad społecznych, a nawet potencjalnie wobec tego, co uznajemy za moralność.²⁸ Według J. Tarnowskiego autentyczność w sensie negatywnym oznacza „uwolnienie się od alienacji (łac.: *alienus* – obcy), która zachodzi wtedy, gdy wytwory człowieka przejmują nad nim władzę [...] alienować mogą nas różne czynniki np. opinia (słynne >>man<< Heidegera), wskutek której jednostka staje się niewolnikiem, stąd konformizm, snobizm, moda. [...]. Autentyczność w sensie pozytywnym polega na zgodności z >>najgłębszym ja<<, co zachodzi wtedy, gdy słowa i czyny wynikają z najbardziej wewnętrznego, osobistego nastawienia i są prawdziwe, intensywnie przeżywane. Można więc autentyczność rozumieć jako personalną tożsamość, jakby pewnego rodzaju przezroczystość”. Tak zdefiniowany imperatyw działania poprzedza wybór konkretnego stylu życia. Niezależnie od tego, gdzie się znajdujemy i co robimy czujemy jakieś przynaglenie, by być oryginalnym i autentycznym. Pod tym względem nasze czasy są wyjątkowo opresyjne. Paradoksalnie człowiek współczesny poddaje się alienacji w imię autentyczności i oryginalności. Chcąc wyrazić siebie, zostać kimś wyjątkowym staje się wdzięcznym obiektem oddziaływań współczesnego marketingu, jednym z milionów uwiedzionych przez towary i marki, których zakup i konsumpcja gwarantuje rzekome autentyczne wyrażenie siebie. „Towar produkowany na masową skalę staje się środkiem zapewniającym indywidualną odrębność. Tożsamość - >>wyjątkową<< i >>

²⁶ Ch. Taylor, *Etyka autentyczności*, op. cit., s. 63-64.

²⁷ Ibidem, s.63.

²⁸ Ibidem, s.67.

niepowtarzalną<< - można zbudować wyłącznie z takich materiałów, które wybierają i kupują wszyscy. [...] Stopień autentyczności konsumenckiej wolności opartej na prawie wyboru, zwłaszcza zaś konsumenckiej swobody samoidentyfikacji za pomocą towarów produkowanych i sprzedawanych na masową skalę, pozostaje niezmiennie kwestią dyskusyjną”.²⁹

Intensywność życia zdaje się być dzisiaj kolejnym komponentem ideału życia. Jest jednocześnie wewnętrzną presją, która człowiekowi późnej nowoczesności każe z pogardą i niepokojem patrzeć na te momenty swojego życia, które cechuje monotonia. Presji, która podsyca jego konsumpcjonizm. „W obawie przed monotonią i nudą młodzi ludzie poszukują >>natychmiastowej przyjemności<< oraz >>maksymalizacji doznań<< – z niczego nie wolno rezygnować, należy spróbować wszystkiego, żyć chwilą i nie myśleć o konsekwencjach, doświadczać coraz więcej, żyć pragnieniem nadzwyczajnych wydarzeń, niecodziennych sytuacji. Nie można się zatem zaspokoić zwykłymi doznaniem, należy – zgodnie z nakazem kulturowym – poszukiwać nadzwyczajnych wydarzeń i ekstremalnych przeżyć, im bardziej ryzykownych – tym lepiej”.³⁰ Silne przeżycia stanowią konieczny bodziec dla dobrego funkcjonowania człowieka późnej nowoczesności. To, co można nazwać potocznie piątkowym odreagowaniem tygodnia, czy takie zjawiska, jak clubbing, czy też grillowanie (grill jako pretekst dla doznawania mocniejszych wrażeń niż tylko pilnowanie kiełbaski), stanowi pewną ustrukturalizowaną formę doświadczania intensywności życia. Jakże rzadko spotykamy takie postawy, do których zachęca sam siebie T. Sławek: „Moją powinnością codzienną jest przesuwać akcent z mówienia na słuchanie, smakowanie w powtarzalnych czynnościach, znajdowanie przyjemności w szarych >>dłużyznach<< mojej egzystencji, powstrzymywanie się od pogoni za tym, co nowe (a ponieważ pościgów nie ma końca należałoby napisać: >>za tym, co wciąż nowsze<<). Szanować i doceniać szarość codziennego dnia jest moją powinnością.”³¹ Dziś wydaje się, że dla człowieka późnej nowoczesności atrakcyjniejsze zdają się słowa Ch. Baudelaire: „Trzeba być zawsze pijanym. Oto cała tajemnica i jedyny problem. Żeby nie czuć straszliwego ciężaru Czasu, co zgina nam ramiona i pochyla ku ziemi, bądźcie zawsze

²⁹ Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006, s. 130.

³⁰ U. Kluczyńska, *Młodzież i kult ekstremalności w kulturze instant*, w: *Młodzież, edukacja i społeczeństwo. Szkice z teorii i praktyki*, red. M. Cylkowska-Nowak, Wolumin, Poznań 2003, s. 231-232.

³¹ T. Sławek, *Nasze powinności codzienne*, „Res Publica Nowa”, 2001, nr 10.

pijani. Lecz czym? Winem, poezją lub cnotą, wybór do was należy. Ale bądźcie pijani.”³²

Czas, w którym żyjemy przyznał nam pełną swobodę wyboru. Lecz oprócz ciągle jeszcze „upajającego” nas doświadczenia swobody kreowania własnego życia daje się zauważyć – jak podkreślają teoretycy konserwatywni – zmęczenie i zagubienie związane z przyznaniem prawem do dokonywania dowolnych wyborów w zakresie własnego wykształcenia, wyznawanej religii, poglądów politycznych, a nawet do wyboru własnej płci lub płci partnera życiowego. Ostatnie z wymienionych możliwości nie stanowi już dzisiaj – w wielu miejscach - jakiegoś szczególnego problemu technicznego ani moralnego. O tej wielości dylematów i konieczności ciągłego opowiadania się za określonymi wzorami życiowymi pisze A. Bloom: „Studenci mogą zostać, kim zechcą, lecz nie istnieje nic, co by ich w jakikolwiek sposób ukierunkowało. [...] mogą równie dowolnie zdecydować, czy będą ludźmi wierzącymi czy ateistami, bądź zostawią sobie furtkę agnostycyzmu; czy będą hetero- czy homoseksualni, znów z ewentualną furtką biseksualizmu; czy zawrą związek małżeński i na jak długo; czy będą mieli dzieci – i tak bez końca.”³³ Teoretycy konserwatywni podkreślają zmęczenie koniecznością ciągłego dokonywania wyborów w zakresie dobrego życia dokonujące się w kontekście utraty punktów odniesienia, ram obejmujących to, co wartościowe, a które zindywidualizowana kultura „prywatyzująca etykę” odrzuca jako zbędny i nieuzasadniony balast ograniczający naszą swobodę. Kultura ta sprawia, że wybory dobrego życia są nierzadko kaprysem chwili, który zostaje po jakimś czasie odwołany. Zupełnie inaczej na kulturę szybkich zmian, pełnej swobody i konieczności dokonywania ciągłych wyborów patrzy Z. Melosik, który zauważa, że „młodzież nie czuje się zagubiona we współczesnym świecie, potrafi swobodnie się po nim poruszać (...) pragnie brać życie w swoje ręce, z optymizmem patrzy w przyszłość, która jawi się jej jako źródło nieograniczonych możliwości. Oczywiście źródła owego poczucia wolności w zakresie autokracji będą dla dorosłych kontrowersyjne.”³⁴ Przywołajmy jeszcze raz A. Blooma i obraz studenta amerykańskiego: „Kraj żąda od niego niewiele, a jednocześnie zapewnia dobrobyt, religia jest dla niego całkowicie sprawą wyboru, podobnie jak – od niedawna - jego praktyki seksualne. Nareszcie może wybierać, jednakże nie znajduje już wystarczającej motywacji dla żadnej decyzji, która byłaby

³² Podaję za Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości*, op. cit., s. 805.

³³ A. Bloom, *Umysł zamknięty*, Zysk i S-ka, Poznań 1997, s. 101

³⁴ Z. Melosik, *Kultura popularna jako czynnik socjalizacji*, w: *Pedagogika. Podręcznik akademicki*, tom 2, red. Z. Kwieciński, B. Śliwerski, PWN, Warszawa 2004, s. 76.

czymś więcej niż kaprysem, która byłaby wiążąca. Odtworzenie więzów okazuje się niemożliwe.”³⁵ W tej neokonserwatywnej niechęci – A. Bloom to, „zmarły w 1993 roku najwybitniejszy przedstawiciel amerykańskiej pedagogiki konserwatywnej”³⁶ – do przyznanej możliwości nieskrępowanego wyboru wykraczającego poza tradycyjne wartości Zachodu (heteroseksualna, biała rodzina, wierząca w Boga i codziennie czytająca Biblię) Z. Melosik widzi autorytarne praktyki wykluczania dyskursów opozycyjnych. Konserwatyści „przypuszczają” ofensywę wobec relatywizującego się świata – wzmacniają zatem jego elementy fundamentalne – obwiniając postmodernizm winą za stan duszy współczesnej młodzieży. „W miejsce niepewności i relatywizmu, które konserwatyści uważają za nieodłączny element postmodernistycznego poglądu na świat, proponują oni edukację opartą na dyskursie absolutnych wartości i niemożliwej do dyskusowania hierarchii wartościowej wiedzy.”³⁷

Ch. Taylor zajmując się w ambitnym dziele *Źródła podmiotowości* korzeniami naszego współczesnego myślenia o człowieku, a w efekcie tym, co może stanowić treść ideału życia, pisze o trzech osiach moralnych, wokół których koncentruje się nasze myślenie etyczne. Pierwsza oś odsyła do wartości, które są najczęściej przedmiotem powszechnej zgody, niezależnie od szkoły myślenia (największym bodajże z wyłączonych z tego uniwersalnego konsensu byłby F. Nietzsche). Wydaje się, że w tym zakresie nawet zwolennicy „myśli słabej” zawieszają swoje intelektualne upodobania i niechęć do uniwersalnych kategorii. Zresztą całkiem słusznie, bowiem nie może być tutaj mowy o neutralności aksjologicznej i „pedagogice milczenia”. W ten sposób, „dziś wszyscy jesteśmy uniwersalistami w kwestii poszanowania życia i nienaruszalności innych”.³⁸ Zresztą wśród zwolenników postmoderny daje się dostrzec jeszcze i takie wartości jak solidarność, czy tolerancję, dla których nie powinno się stawiać żadnych granic kulturowych i etnicznych, a więc mówimy tu o wartościach o charakterze na tyle uniwersalnym, iż wprzęgnięcie ich w treść przekazu pedagogicznego jako wychowawczej teleologii nie budzi zastrzeżeń teoretyków tego nurtu. W tym sensie J. Życiński w książce o intrygującym tytule (*Bóg postmodernistów*) obnaża pewną niekonsekwencję postmoderny głoszącej monologiczny charakter wszelkich dyskusji, pisząc o jej teoretykach: „praktyka jednak wykazuje, że wierzą oni

³⁵ Ibidem, s. 128.

³⁶ Z. Melosik, *Współczesne amerykańskie spory edukacyjne (między socjologią edukacji a pedagogiką postmodernistyczną)*, WN UAM, Poznań 1995, s. 99.

³⁷ Ibidem, s. 101.

³⁸ Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości*, op. cit., s. 16.

w jakiś minimalny dialog i przyjmują ponadsystemowy charakter niektórych wartości. Z. Bauman zdaje się traktować zarówno tolerancję, jak i solidarność jako wartości absolutne, które winny być uznawane w każdym typie dyskursu ponadsystemowego. J. F. Lyotard twierdzi, że wartością ponadsystemową jest sprawiedliwość społeczna³⁹. Do tych naturalnych uprawnień wyeksponowanych przez myśl nowożytną w formie zasady poszanowania, Ch. Taylor dodaje jeszcze dążenie do minimalizowania oraz unikania cierpienia jako dodatkowy element organizujący nasz stosunek do otoczenia.⁴⁰ Oprócz poszanowania dla innych i naszych wobec nich zobowiązań Ch. Taylor pisze o kolejnej osi naszego moralnego myślenia, jaką jest pojmowanie tego, czym jest życie pełne. Pytanie o życie pełne jest pytaniem o sens ludzkich starań, o horyzont działania. Właśnie to pytanie, ta oś naszego moralnego myślenia stała się w myli nowożytnej najbardziej problematyczna. Możliwość odpowiedzi na powyższe pytanie zakłada konieczność istnienia ram pojęciowych, które pozwoliłyby określić „wymagania, za pomocą których oceniane jest ludzkie życie i jego, by tak rzec, pełnia lub pustka.”⁴¹ Możliwość zdefiniowania tych ram jest dziś silnie kwestionowana już nie tylko przez teoretyków postmoderny, ale także nierzadko w obrębie myśli modernistycznej. To trudne zadanie wskazania wartościowych trajektorii ludzkiego życia, potrzeba przeprowadzenia etycznych dystynkcji pomiędzy pojawiającymi się, nowymi stylami życia stanowi czasem dla myślicieli konserwatywnych czynnik silnie dezorientujący. Konstrukcja takich ukierunkowujących ludzkie działania i wartościowania ram jest tak istotna i kontrowersyjna jednocześnie, ponieważ „myślenie, odczuwanie i sądzenie we wnętrzu takich ram pojęciowych wiąże się z przeświadczeniem, iż pewne działanie, tryb życia lub sposób odczuwania są nieporównywalnie wyższe od innych, łatwiej dostępnych. Sposób ujmowania tej różnicy może przybrać różne postaci. Jakaś forma życia może być postrzegana jako pełniejsza, jakiś sposób odczuwania jako głębszy, jakiś styl życia jako bardziej godny uwielbienia, określone wymogi jako oparte na absolutnych, a nie tylko względnych podstawach”⁴². Tymczasem wydaje się, że nigdy dotąd człowiek nie odczuwał tak boleśnie wygnania z krainy Sensu, jasnego ukierunkowania oraz nie doświadczał takiego „popękania horyzontów”. Proces, który za M. Weberem nazwiemy „odczarowaniem świata” doprowadził nas do rozczarowania nawet tym, co stało się surogatem tradycyjnego horyzontu. J. Życiński pisząc o „myśli

³⁹ J. Życiński, *Bóg postmodernistów*, Wyd. KUL, Lublin 2001, s. 90.

⁴⁰ O osiach moralnych pisze: Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości*, op. cit., s. 24-34.

⁴¹ Ibidem, s.34.

⁴² Ibidem., s.40.

słabej”, która stała się fascynacją naszej epoki, w której „znikają wielkie tezy o Bogu, prawdzie, sensie historii, godności człowieka”⁴³ pisze, że tam, gdzie Bóg umarł, tam następstwem tej śmierci nie jest proklamacja ateizmu, lecz odrodzenie bożków. I – być może – ów politeizm jest źródłem rozczarowania oraz permissywizmu, jakie dotyka człowieka współczesnego. Nowi bogowie nie sycą, zaś sam ateizm nie przeniósł człowieka współczesnego w obszary nieskrępowanej wolności i radosnej wiedzy. Jak pisze L. Kołakowski „wraz z dufnością wiary załamała się dufność niewiary. W przeciwieństwie do przyjemnego, przez wyświadczącą dobrodziejstwo, przyjacielską naturę ochraniającego świata oświeceniowego ateizmu dziś świat bez Boga postrzegany jest jako przygniatający, odwieczny chaos. Ograbiony z jakiegokolwiek sensu, jakiegokolwiek kierunku, jakichkolwiek orientujących znaków, jakiegokolwiek struktury... Od stu lat, odkąd Nietzsche przepowiedział śmierć Boga, zaledwie z trudem dostrzega się pogodnych ateistów... Nieobecność Boga stała się coraz bardziej otwartą raną europejskiego ducha [...]. Oczekiwany z radością przez oświecenie upadek chrześcijaństwa okazał się – w miarę, jak dochodził do skutku – prawie równoczesnym upadkiem oświecenia. Nowy olśniewający porządek antropocentryzmu, jaki powinien być zbudowany w miejsce obalonego Boga, nigdy nie nadszedł.”⁴⁴

Ostatnim wątkiem rozważań na temat koncepcji dobrego życia (ideału życia) Ch. Taylor czyni „godność własną”. Nasza koncepcja tego, co godne naśladowania i szacunku jest o tyle istotna, że kreuje nasz styl postępowania. Różnice w zakresie tego, co ludzie uważają za życie godne szacunku przekładają się na różne zachowania społeczne. Zakłada się, że ideał życia przekłada się na działania społeczne. Dla jednych – pisze Ch. Taylor – godnością może być nasza siła, poczucie dominacji w sferze publicznej, dla innych zaś nasza niewrażliwość na siłę. Jedni uważają, że godność polega na samowystarczalności i poczuciu, że nasze życie zorganizowane jest wokół swego własnego centrum lub też opiera się na sympatii i poważaniu przez innych, podczas gdy dla innych podstawą poczucia godności może być wyobrażenie o sobie jako o głowie rodziny i gospodarstwa, pracującej i utrzymującej innych.⁴⁵

Spektrum różnic w zakresie tego, co uważa się współcześnie za osobistą godność, czyli pewien wzór, część składowa koncepcji „dobrego życia” i wreszcie światopoglądu, jest równie szerokie, jak spektrum sposobów ujmowania i definiowania

⁴³ J. Życiński, *Bóg postmodernistów*, op. cit., s. 36.

⁴⁴ Podaję za W. Kasper, *Bóg Jezusa Chrystusa*, Wrocław 1996, s. 20-21.

⁴⁵ Zob. Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości*, op. cit., s. 32.

tego, czym jest „życie pełne”. W tej materii trudno dziś o przykłady, które budziłyby powszechną aprobatę. Może poza dość powszechną dziś afirmacją zwyczajnego życia, czyli uznaniem za godne uwagi i naszych starań „tych aspektów ludzkiego życia, które wiążą się z produkcją i reprodukcją, to znaczy z pracą, wytwarzaniem rzeczy potrzebnych do życia i naszą płciowością, włączając w to małżeństwo i rodzinę.”⁴⁶ Różnice w definiowaniu ideału życia (różnice światopoglądowe) wynikają prawdopodobnie z różnic w doświadczeniach życiowych; są ich refleksem. Ponieważ każdy doświadczał życia w nieco inny sposób, to jego obraz i ideał życia też wykazuje odrębną specyfikę. Doświadczenia życiowe dają się jednak typologizować (najogólniej na dobre i złe), dlatego pewnie liczba światopoglądów jest również ograniczona i poddaje się klasyfikacji. Określenie specyfiki światopoglądów wpisanych w wytwory kultury popularnej są przedmiotem analiz w części badawczej niniejszej pracy.

⁴⁶ Ibidem, s. 391.

1.2. Tożsamość jako integralny składnik światopoglądu

Pojęcia tożsamości i światopoglądu wydają się przynależać do grupy pojęć o charakterze „uczulających”, to jest takich, które tylko sugerują pewne kierunki obserwacji, którą ma podjąć badacz w odróżnieniu od pojęć „rozstrzygających”, które dostarczają rygorystycznych nakazów tego, co obserwować.⁴⁷ Badanie tożsamości osoby sugeruje, iż interesujemy się autodefiniowaniem dokonywanym przez tę osobę, zaś badanie światopoglądu wskazuje, że przedmiotem badawczego zainteresowania jest specyficzny ogląd świata, określona ideologia. Otóż obraz świata jako element światopoglądu, którego istotnym elementem jest przecież obraz siebie samego (*self-conception*) „zanurzonego” w świecie, „wrzuconego” w świat pozwala na włączenie problematyki tożsamości w zakres rozważań o światopoglądzie. Zauważyć trzeba jednakże, że tożsamość to nie tylko obraz siebie samego-w-swiecie, ale również zasób podzielanych znaczeń i zindywidualizowany system wartości, który sprawia, że odróżniamy widziane z punktu widzenia własnego „ja” działania istotne i nieistotne, obowiązki i prawa, czyny prawe i niegodziwe.⁴⁸ Wydaje się, że jest w pojęciu tożsamości miejsce na osobisty ideał życia, który odnaleźć można w Diltheyowskiej koncepcji światopoglądu. Pojęcia „tożsamości” i „światopoglądu” wykazują przedmiotową zbieżność. T. Biernat pisze, że relacje między tożsamością a światopoglądem mogą być ujmowane dwojako.⁴⁹ Światopogląd – według niego – może być rozumiany jako struktura szersza od tożsamości; w tym ujęciu tożsamość znajduje w światopoglądzie stabilność, jest przezeń warunkowana i ukierunkowywana. Implikacje takiej sytuacji dają się odnaleźć w kryzysie tożsamości, jaki musi mieć miejsce w sytuacji nieczytelnych, rozmytych światopoglądów. Brak przywiązania do określonych wartości i celów (brak scalającego tożsamość światopoglądu) nazywany bywa w literaturze przedmiotu deficytem tożsamości.⁵⁰ Deficyt tożsamości obok

⁴⁷ Klasyfikacji na pojęcia „uczulające” i „rozstrzygające” dokonał H. Blumer. Podaję za Z. Bokszański, *Koncepcja tożsamości jednostki w pracach Anzelm L. Straussa*, „Studia Socjologiczne”, 1986, nr 2, s. 92.

⁴⁸ Zob. E. Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki. Globalizacja, demokracja, państwo narodowe*, Znak, Kraków 2005, s. 213.

⁴⁹ Zob. T. Biernat, *Spoleczno-kulturowe uwarunkowania światopoglądu młodzieży w okresie transformacji*, op. cit., s. 30.

⁵⁰ Zob. F. Baumeister, *Identity. Cultural Change and the Struggle for Self*, Oxford University Press, New York-Oxford, podaję za E. Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki. Globalizacja, demokracja, państwo narodowe*, op. cit., s. 227.

konfliktu tożsamości, który oznacza „współistnienie wielości definicji własnego >>ja<< wewnętrznie niespójnych lub nawet sprzecznych wzajemnie”⁵¹ wyznacza dwie odmienne postacie kryzysu tożsamości indywidualnej. Drugie stanowisko – według T. Biernata – traktuje światopogląd jako element tożsamości. Światopogląd sprowadza się w tym ujęciu do atrakcyjnej dla jednostki ideologii, z której tką ona własną tożsamość. W jednym i drugim ujęciu światopogląd warunkuje w jakiś sposób tożsamość. Moim zdaniem jedyną relacją, w jakiej pozostają oba pojęcia jest relacja zawierania się pojęcia tożsamości w pojęciu światopoglądu. Światopogląd jest terminem zawsze szerszym od pojęcia tożsamości. Choć rozstrzygnięcie podobnych relacji, przykładowo, czy rzeczywistość tam na zewnątrz jest czymś szerszym, prawdziwszym niż rzeczywistość w nas jest czynnością dość jałową.

Tożsamość możemy pojmować jako system jednostkowych identyfikacji, jakie jednostka podziela wraz z innymi członkami określonej społeczności, ale możemy także ujmować tożsamość w sposób bardzo zindywidualizowany jako „swoiste właściwości ciała i umysłu: wygląd, uroda, dziedziczny i unikalny kod genetyczny, osobowość będąca zapisem niepowtarzalnych doświadczeń życiowych, wiedza, jaką posiadamy, nasze poglądy, przekonania, wartości, jakie wyznajemy, to w co wierzymy, to czego się boimy i czym się cieszymy, kogo kochamy, a kogo nienawidzimy itp.”⁵² Zatem „mówiąc o tożsamości najczęściej wyróżnia się dwa jej rodzaje: indywidualną (osobistą) i społeczną. Pierwsza z nich określana jako świadomość własnej spójności w czasie i przestrzeni, w różnych okresach życia, w sytuacjach społecznych i pełnionych rolach, a także świadomość własnej odrębności, indywidualności, niepowtarzalności stanowi najczęściej przedmiot zainteresowania psychologów. W przypadku socjologów interesująca jest tożsamość społeczna jednostki. Jest ona pochodną przynależności do różnych grup i kategorii społecznych. Tożsamość ta ma zarówno wymiar subiektywny, określane jako poczucie tożsamości, jak i obiektywny, rozumiany jako zaklasyfikowanie jednostki przez innych”⁵³ O „autodefiniowaniu” można mówić jeszcze jako o tożsamości osobowej i kolektywnej (grupowej). „Tożsamości osobowe odnoszą się do pojedynczego człowieka, tożsamości kolektywne zaś zależą od przynależności do jakiejś grupy. Nie tracimy tożsamości osobowej, gdy zmieniamy

⁵¹ Ibidem, s. 228.

⁵² P. Sztompka, *Socjologia*, Znak, Kraków 2002, s. 181.

⁵³ R. Leppert, *Tożsamość młodzieży w społeczeństwie naśladowczym*, w: *Młodzież wobec (nie)gościnnej przyszłości*, red. R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojnar, WN Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu, Wrocław 2005, s. 93.

przynależność grupową, tymczasem tożsamość kolektywna ustaje, gdy wygasa nasza przynależność do określonej grupy. Przykładem tożsamości osobowej jest bycie (a ściślej - świadomość bycia), matką, uwodzicielem, feministką lub kapłanem, przykładem zaś tożsamości grupowej jest świadomość bycia członkiem wspólnoty religijnej lub politycznej albo też mafii czy sekty.”⁵⁴ Podobnie rozpatrywać można światopogląd: po pierwsze jako **zespół swoistych, jednostkowych doświadczeń życiowych i obraz świata będący wynikiem aktywności poznawczej podmiotu, który buduje na tej podstawie osobisty ideał życia** bądź – po drugie - jako **zespół podzielanych kolektywnie doświadczeń i losów życiowych, które w większym lub mniejszym stopniu determinują wspólny dla danej grupy obraz świata i wyznawany ideał życia**. Tym samym tożsamości i światopoglądów jest albo tyle, ile - parafrazując słowa mało znanego na Zachodzie filozofa gruzińskiego - każdego ranka budzi się umysłów i oczu⁵⁵, albo tylko tyle, ile da się wyróżnić zbiorowych identyfikacji. I chociaż splot życiowych doświadczeń, który determinuje obraz świata i ideał życia ma charakter raczej niepowtarzalny, to jednak podejmujemy się pewnych typologizacji tożsamości (światopoglądów). O tych dwóch wymiarach tożsamości (bardzo osobistym oraz społecznym) pisał także E. H. Erikson: „Tożsamość opisuje, z jednej strony, stosunek podmiotu do samego siebie jako >>trwałe, wewnętrzne poczucie bycia sobą<<; z drugiej zaś strony określa stosunek do społecznego środowiska jako uczestnictwo w procesie komunikacji i związane z tym charakterystyczne dla określonych grup cechy wyróżniające.”⁵⁶ Reasumując, światopogląd (osobowy bądź kolektywny) postrzegać należy jako pojęcie szersze od pojęcia tożsamości (osobowej bądź kolektywnej), bowiem obejmuje ono zarówno 1) genezę kształtowania się tożsamości, czyli ogół determinujących ją doświadczeń życiowych, 2) obraz świata, którego obraz siebie samego-w-świecie (tożsamość) jest tylko składową oraz 3) ideał życia, bez którego nie może istnieć żadna tożsamość, jeśli nie chce się narazić na swój kryzys.

Pomimo tego, że trudno dziś wyrokować w zakresie dominujących typów tożsamości; zauważyć funkcjonowanie gotowych matryc oferowanych młodzieży w procesie socjalizacji (Z. Melosik i T. Szkudlarek piszą, iż w czasach wrogości i wojen

⁵⁴ E. Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki. Globalizacja, demokracja, państwo narodowe*, op. cit., s. 211.

⁵⁵ Meraba Mamardaszwili mawiał: „światów jest tyle, ile każdego ranka budzi się umysłów i oczu”, podają za J. Eliawą, *Filozof wolności*, Gazeta Wyborcza, 2004, 21-22 sierpnia.

⁵⁶ Podają za K.-J. Tillmann, *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*, PWN, Warszawa 2005, s. 192.

był to typ wojownika, w czasach pokoju lub rozbudowy typ pracownika-robotnika, z kolei w innych okresach i miejscach – typ biurokraty, gentlmena, wyznawcy, romantyka, pozytywisty⁵⁷), to nadal heurystycznie użytecznym jest tworzenie takich typologii. Z. Melosik, mimo niechęci do kategoryzacji, jako konsekwencji dostrzeżonej fragmentaryzacji wszelkich tożsamości, konstatuje istnienie pewnych ponowoczesnych tożsamości⁵⁸. **Tożsamość globalna przezroczysta** jest rezultatem działania „wielkich korporacji” i „instytucji międzynarodowych”, które sprawiają, iż świat widzieć można nie w kontekście różnic mentalnych, kulturowych i ekonomicznych, lecz przez pryzmat McDonaldsów, włoskich kafejek, międzynarodowych sieci hotelowych i kin. O obrazie świata, jako elemencie światopoglądu osoby posiadającej taką tożsamość powiedzielibyśmy, że zawiera przede wszystkim to, co wspólne dla różnych miejsc i kultur, przy czym to, co wspólne jest dla tej jednostki równoznaczne z tym, co europejskie lub amerykańskie. Osoba taka „nigdy nie jest zdziwiona”. Umie „współżyć z różnicą” bez „wchodzenia w różnicę”. Jeśli chodzi o jej ideał życia, to wydaje się nim być jedynie „gromadzenie pieniędzy i bycie na topie w wyścigu do dobrych projektów” oraz „skrajny profesjonalizm”. **Tożsamość globalna każda**, jest charakterystyczna dla „totalnej otwartości na różnice”, która sprawia, że osoba taka może być każdym. Za takim dopasowaniem się do rzeczywistości, wtapianiem się w kontekst kulturowy stoi prawdopodobnie ideał doświadczania wciąż nowych tożsamości, przeżywania nowych wrażeń. Świat w tym modelu tożsamości (światopoglądu) jest rezerwuarem nieskończenie bogatych możliwości bycia, wśród których nie ma jednej, ostatecznie wartościowej tożsamości. **Tożsamość upozorowana** to rezultat życia w rzeczywistości pozbawionej istotnych znaczeń, gdzie nic nie można brać zbyt poważnie, ponieważ nic nie zasługuje na to by stać się przedmiotem głębokiego zaangażowania. Zagłębianie się w jakąś istotną „treść” zastępowana jest przez konsumowanie stylu, z pełną świadomością nieautentyczności, która rodzi życiowy nihilizm. Trudno mówić tutaj o ideale życia. Prędzej o niwelowaniu świadomości, że on nie istnieje. **Tożsamość typu ‘supermarket’** przypomina tożsamość poprzednią, tyle, że stanowi bardziej konsekwentną grę w konsumpcję, tj. z większą afirmacją jednostka angażuje się w konsumowanie stylu bycia. Ideałem jest bycie „sfragmentyzowanym”, bycie *trendy*. A „bycie na topie” wymaga ciągłych zmian swojego *image*. I tak, „w jednym i tym

⁵⁷ Zob. Z. Melosik, T. Szkudlarek, *Kultura, tożsamość i edukacja. Migotanie znaczeń*, Impuls, Kraków 1998, s. 58.

⁵⁸ Zob. ibidem, s. 60-67.

samym tekście proponuje się kobiecie image romantyczki, królowej dyskoteki, elegantki, kobiety w stylu techno lub czarno-białym, a także kobiety zaczepnej, kusicielki, zrelaksowanej lub wyzwolonej.”⁵⁹ Przyznać jednak trzeba, iż tożsamości te charakteryzuje raczej ciągła zmienność niż stałość. Zresztą nawet E. H. Erikson, autor ścisłej klasyfikacji okresów życia ludzkiego, zwraca uwagę na fakt, że „przy całej ciągłości i jednolitości podmiotu jego tożsamość ciągle się zmienia, jest jednocześnie subiektywnym doświadczeniem i dynamicznym faktem.”⁶⁰

Bardziej esencjonalny charakter posiada klasyfikacja S. Kierkegarda, którą odnieść możemy zarówno do prób definiowania współczesnej tożsamości, jak i współczesnego światopoglądu (w wymiarze ideału życia). Być może częściej spotkać dziś można będzie tożsamość i światopogląd, który za S. Kierkegardem nazwiemy **człowiekiem estetycznym**, do którego filozof zwraca się w słowach: „Jesteś dowcipny, ironiczny, jesteś dobrym obserwatorem i dialektykiem, człowiekiem doświadczonego w rozkoszowaniu się życiem, potrafisz żyć chwilą, jesteś wrażliwy lub bezduszny, w zależności od okoliczności, niezależnie od tego wszystkiego, żyjesz zawsze tylko chwilą i dlatego życie Twoje roztapia się w momentach, którym brak ciągłości, dlatego też nie możesz go wyjaśnić. Gdyby ktoś chciał poznać sztukę czerpania maksymalnej przyjemności z życia, to z pełnym uzasadnieniem miałby prawo zwrócić się do Ciebie, ale z chwilą, którą chciałby życie Twoje zrozumieć – trafia pod zły adres.”⁶¹ Wszystkie typy tożsamości (światopoglądów) zarysowane przez Z. Melosika zdają się mieścić w formule człowieka estetycznego, opisanej przez S. Kierkegarda. Opis człowieka estetycznego przypomina również pojęcie globalnego nastolatka ukute przez Z. Melosika oraz opis stanu ducha, któremu wyraz dał pewien amerykański dziennikarz: „Należę do całkowicie nowej generacji ludzi, plemienia wędrowców. Mieszkańcy bez miejsca zamieszkania, przejeżdżamy przez kraje jakbyśmy przechodzili przez drzwi obrotowe. Nic nie jest dziwne i żadne miejsce nie jest zagranicą. Jestem wielonarodową duszą na wielonarodowym globie. Wejście do samolotu jest dla mnie tak naturalne, jak podniesienie słuchawki telefonicznej. Składam moje ja i przewożę je ze sobą. Nigdy nie jestem zdziwiony. Ten rodzaj życia daje oczywiście bezprecedensowe poczucie wolności i ruchliwości. Możemy iść przez świat, jak przez jarmark cudów, zbierając coś na każdym przestanku, traktując świat jak supermarket. Nie mamy domu, mamy setki

⁵⁹ Ibidem, s. 64.

⁶⁰ Podaję za K.-J. Tillmann, *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*, op. cit., s. 193.

⁶¹ S. Kierkegaard, *Albo – albo*, Tom II, PWN, Warszawa 1976, s. 240.

domów. I nagle czuję się zaszokowany odkryciem, iż mam szafę z jaźniami, z której mogę wybierać. Przynależność staje się dla mnie tak obca, jak dezorientacja. Lecz jaką cenę płacę za to? Jaki rodzaj duszy zrodzony jest z takiego życia? I niekiedy zastanawiam się, czy ten nowy rodzaj braku przynależności nie jest obcy czemuś fundamentalnemu dla natury ludzkiej. Uchodźca żywi przynajmniej namiętne uczucia do kraju, który opuścił. Lecz co odczuwa przejściowy włóczęga? Za co moglibyśmy umrzeć, dla jakich pasji moglibyśmy żyć, skoro nie odczuwamy nigdy bólu rozłąki i radości zdumienia?”⁶² Równie piękny opis doświadczenia utraty przez człowieka ponowoczesnego punktów orientacyjnych (konkretnego ideału życia, wzoru życia), opis braku uprawomocnienia dla jakiegokolwiek projektu tożsamości; tożsamości (światopoglądów), które przybierają postać współistniejących obok siebie ofert odnaleźć można w następującym fragmencie: „Jeśli człowiek patrzy sam na siebie przez pryzmat estetyki, wówczas uświadamia sobie swoją jaźń w postaci wewnętrznie określonego, wielorako zróżnicowanego konkretnego bytu, ale wbrew całej tej wewnętrznej różnorodności, wszystko to razem wzięte stanowi jego istotę, mając jednakże prawo do wcielenia się w życie. Jego dusza podobna jest do gruntu, z którego wyrosły najprzeróżniejsze rośliny, mające wszystkie jednakie prawo do tego, aby dojrzeć; jego jaźń to ta właśnie różnorodność, a on nie ma innej jaźni ponad tę właśnie.”⁶³ Człowiekowi estetycznemu przeciwstawia jednak Kierkegaard człowieka etycznego. Dla współczesnego poststrukturalisty byłby człowiek etyczny człowiekiem epoki nowoczesnej, choć nazwać by go trzeba raczej człowiekiem ideału uniwersalnego, jak uniwersalnym wydaje się choćby chrześcijaństwo i wizja *Alter Chrystus*. „[...] kto żyje etycznie, ten wyraża w swoim życiu to, co ogólne, przekształca siebie w człowieka ogólnego.”⁶⁴ Czy jeszcze inaczej, „[...] kto wybrał siebie w sposób etyczny, ten sam dla siebie jest zadaniem do spełnienia, on sam dla siebie nie jest cczą możliwością czy zabawką dla kaprysów własnej samowoli,”⁶⁵ ale raczej odkrywa w sobie cel (własny obraz, idealną i rzeczywistą zarazem tożsamość) i stawia go sobie jako zewnętrzny wzorzec (ideał życia jako najwyższy poziom światopoglądu), który od tej pory staje się koncepcją dobrego życia, ideałem życiowym.

⁶² P. Iyer, *The Soul of An Intercontinental Wanderer*, „Harpers Magazine”, April 1993, podaję za Z. Melosik, *Mass media, edukacja i przemiany kultury współczesnej*, „Pedagogika mediów”, 2005, nr 1, s. 69.

⁶³ S. Kierkegaard, *Albo – albo*, op. cit., s. 304.

⁶⁴ Ibidem, s. 348.

⁶⁵ Ibidem, s. 351.

Dla niektórych filozofów człowiek estetyczny nie jest wytworem epoki ponowoczesnej, bowiem opór wobec **konieczności** – urzeczywistniania jakiegoś wzoru, uległości wobec uniwersalnych praw i reguł, zdobycia stabilnej, paradygmatycznej tożsamości – jest na wskroś nowoczesny. Tak, jak nowoczesna jest estetyzacja egzystencji i romantyczna ekspresja. Dla A. Bielik-Robson konieczność jest przednowoczesna i wynika z tradycyjnej mądrości, która wprowadza dyscyplinę i brak dowolności w każdy aspekt ludzkiego doświadczenia wewnętrznego.⁶⁶ Według A. Bielik-Robson tradycyjną, przednowoczesną mądrość ilustruje ideał trzeźwej samokontroli, w której podmiot „trwa przy swoim” za wszelką cenę oraz przeżycie mistyczne, podczas którego podmiot oddaje się potędze i zmienia się nie do poznania, ale nie jest to przemiana całkowicie spontaniczna. „Czy jest to trzeźwa samokontrola, czy porywające przeżycie mistyczne – zostają one poddane kształtującej je konieczności. Tymczasem autokreatywność nowoczesna jest nie tylko wolna od wszelkiego z góry określonego celu, lecz także od wszelkiej wewnętrznej regulacji.”⁶⁷ Można sądzić, że postmodernizm intensyfikuje ową potrzebę autokreacji podkreślając jeszcze silniej niż nowoczesność konieczność oporu wobec **konieczności**. Koniec końców „człowiek estetyczny zatem to nie tylko Kierkegaardowski Don Juan, który życie spędza w wirze zmysłowych doznań [...]. To także – a może przede wszystkim – człowiek, który stoi przed *zadaniem stworzenia samego siebie*. To człowiek, który – czy tego chce, czy nie – skazany jest na autokrację; który nie może być tym, czym po prostu jest, ponieważ nic już nie istnieje >>po prostu<< – wszystko bowiem, co stałe, przechodzi w stan lotny i nietrwały. To człowiek, dla którego estetyzacja życia nie jest li tylko opcją, lecz paradoksalną koniecznością w świecie, gdzie nic już nie jest konieczne. Człowiek estetyczny jest więc prawdziwym mieszkańcem nowoczesności, którą rządzi zasada, że wszystko, co stałe wyparowuje.”⁶⁸

W powyższych rozważaniach widać, jak silne powiązania istnieją pomiędzy światopoglądem a tożsamością. W jakiejś mierze każda epoka wytwarza określony światopogląd (choćby czasy teocentryczne w wiekach średnich *versus* antropocentryzm w renesansie). Dominujący w danym czasie historycznym światopogląd kształtuje tożsamość całych mas ludzkich. Współczesne zjawisko przeniesienia spraw tożsamościowych na powierzchnię ciała (tatuże, dieta, moda itd.), to efekt

⁶⁶ A. Bielik-Robson, *Inna nowoczesność. Pytania o współczesną formułę duchowości*, TAIWPN UNIWERSITAS, Kraków 2000, s. 23.

⁶⁷ Ibidem, s. 19.

⁶⁸ Ibidem, s. 19.

Popularne dyskursy światopoglądowe...

współczesnej apoteozy cielesności, kultury indywidualizmu i skrajnego antropocentryzmu.

1.3. Światopogląd wyrażający się poprzez ludzkie ciało – reifikacja tożsamości

„W kulturze współczesnej interesy ciała zajęły miejsce interesów duszy, a niebo oznacza raj dla ciała właśnie. To ciało jest pielęgnowane, to ciało jest na wysokim postumencie. Dusza jest pochodną ciała, w zdrowym i pięknym ciele przecież zdrowy i piękny duch”

T. Szlendak, fragment książki *Supermarketyzacja. Religia i obyczaje seksualne młodzieży w kulturze konsumpcyjnej*, (2004)

Poniższy podrozdział nie jest jakimś nowym refleksem marksizmu, który wszelkie ideały życia oraz ludzkie interpretacje otaczającej rzeczywistości wiązał z określonymi warunkami społeczno-ekonomicznymi. Powyższe rozważania mają na celu raczej ukazanie trzech wymiarów, w ramach których ludzkie ciało posiada fundamentalne znaczenie dla treści naszego współczesnego światopoglądu. Jak zamierzam wykazać poniżej **ciało warunkuje tożsamość**, ta zaś jest elementem światopoglądu. Światopogląd, to oprócz opinii o świecie, opinia o sobie samym jako elemencie tego świata (u egocentryka najważniejszym elemencie świata). **Tożsamość w epoce postmodernizmu (czy też jak wolą inni jeszcze epoce późnej nowoczesności⁶⁹) jest coraz częściej wyprowadzana z recepcji ciała**; definiujemy siebie coraz częściej poprzez cechy ciała a nie kondycję naszego umysłu bądź ducha. Skoro zatem tożsamość jest elementem światopoglądu, to na treści światopoglądu w epoce postmodernizmu zaciążyło również ciało, które w większym stopniu niż umysł, jest sposobem doświadczania przez nas świata, fizjologicznym laboratorium, w którym syntezuje się poglądy i ideały.

Z. Melosik pisze, że „w kulturze współczesnej tożsamość jest stopniowo wymywana z tego, co tradycyjnie nazywano umysłem lub duszą i przenoszona >>na powierzchnię<< – zaczyna być odgrywana poprzez ciało. Niekiedy w procesach wizualizacji ciała tożsamość staje się ciałem. Tożsamość ciała staje się ciałem

⁶⁹ Tak dzisiejsze czasy określa brytyjski socjolog Anthony Giddens w pracy: *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, op. cit. Związła zaś definicję tego terminu daje P. Sztompka, który pisze, że późna nowoczesność to „faza rozwoju formacji nowoczesnej, w której wszystkie jej cechy konstytutywne uzyskują najbardziej ostrą, skrajną postać”, zob. P. Sztompka, *Socjologia*, op. cit., s. 579

tożsamości. Tożsamość jest wówczas uosabiana poprzez wizualne reprezentacje.”⁷⁰ Nie inaczej, jak się wydaje, jest ze światopoglądem, który odczytywać można poprzez zróżnicowane wizualizacje; światopoglądem, który „odgrywany” jest poprzez ciało. Łańcuszek z krzyżem na szyi (wizualizacja światopoglądu chrześcijańskiego) nie powinien być jednak w dobie współczesnej odczytywany zbyt pochopnie jako znak chrześcijańskiej wizji rzeczywistości, jaką podziela właściciel krzyża, bowiem bywa on dziś również elementem ubioru (gadżetem, pustą semantycznie ozdobą ciała), zaś jego znaczenie niekoniecznie umiejscawiane jest w męce Jezusa Chrystusa. Naturalnie nadal nie wyklucza to możliwości chrześcijańskiej pobudki, która – jako jedyna - może uzasadniać noszenie tego symbolu.

Manifestacyjną swobodę w ubiorze, szerokie spodnie z niskim, tzw. „zbiegowanym” krokiem, bluzę z kapturem, luźną koszulę, sportowe obuwie i czapkę z daszkiem przykrywająca krótko ostrzyżoną głowę⁷¹ identyfikujemy ze współczesną kulturą hip-hopową i dającym się wyodrębnić specyficznym światopoglądem. Powyższy sposób noszenia się może być jednak (podobnie jak w przypadku chrześcijańskiego krzyża) jedynie modą, którą uzasadnia szansa zwrócenia na siebie uwagi innych ludzi i nic ponad to. Określona tożsamość i światopogląd może wyrażać się poprzez ciało i jego ubiór, jednak przedmiotem zainteresowania tego rozdziału jest inny fenomen społeczny. Coraz częściej dostrzega się dziś, że to ciało, jako byt materialny zapośrednicza tożsamość i determinuje światopogląd. Beata Łaciak badając obyczajowość polską czasu transformacji zauważa, iż powstałe w Polsce nowe obyczaje (nowe formy rodziny, wzory macierzyństwa, zainteresowanie chirurgią plastyczną, nowe, amerykańskie święta itd.) posiadają w coraz mniejszym stopniu moralne i światopoglądowe usankcjonowanie. Co sankcjonuje zatem nowe obyczaje? Tradycyjnie, to światopogląd (najczęściej religijny) i moralność nadawały ton obyczajowości. Tymczasem rozrywka, hedonizm i konsumpcja są dziś dominującymi stymulatorami nowej obyczajowości, co wynika z karnawalizacji naszych czasów – zdaje się sugerować badaczka nowej obyczajowości polskiej obserwowanej w wytworach kultury popularnej powstałej po roku 1989.⁷² **Naturalna fizjologia ludzkiego ciała i ludzkie potrzeby stanowią dziś silniejszy czynnik warunkujący**

⁷⁰ Z. Melosik, *Tożsamość, ciało i władza. Teksty kulturowe jako (kon)teksty pedagogiczne*, op. cit., s. 72.

⁷¹ Na temat elementów kultury hip-hopowej zob. R. Pawlak, *Polska kultura hip-hopowa*, Kagra, Poznań 2004, s. 25.

⁷² Zob. B. Łaciak, *Obyczajowość polska czasu transformacji, czyli wojna postu z karnawalem*, Trio, Warszawa 2005.

obyczajowość i manifestowaną gadżetami światopoglądowymi wizualność niż same przekonania światopoglądowe.

Kultura hip-hopu (rap, graffiti, break dance) odwołuje się do trudnych doświadczeń życia osiedlowego (w wielkich bokowiskach) i jako taka dowodzi prawdziwości przekonania o znaczącej roli ciała dla treści światopoglądowych. To z trudnych warunków życia zdają się wyrastać specyficzne życiowe ideały, o których śpiewają raperzy. Ludzkie ciała stłoczone na niewielkiej przestrzeni, zdominowanej przez beton; przestrzeń, w której kumuluje się wiele patologicznych zjawisk z dziedziny ludzkiego współżycia; marzenia o swobodzie, której doświadczają nieliczni mieszkańcy wolnostojących domków ulokowanych na przedmieściach miast i świadomość ograniczonych szans na skorzystanie z nowoczesnego procesu suburbanizacji, wyrwania się poza skupisko ludzkie stłoczone w nieludzkich warunkach osiedli z wielkiej płyty konstituują swoisty światopogląd. Ciało kształtuje światopogląd; światopogląd wyrażany jest poprzez ciało. Luźny ubiór członków wspomnianej subkultury zdaje się w sposób metaforyczny wyrażać potrzebę swobody i wolności. Doświadczamy rzeczywistości przede wszystkim poprzez nasze ciało. Rodzaj wrażeń, jakich ono doświadczają, odbieranych komunikatów na temat tego, jak powinno się ono prezentować nie pozostaje bez wpływu na charakter naszych poglądów dotyczących otaczającej rzeczywistości. To, czego doświadczają nasze ciało nie ma charakteru jedynie fizycznego czy biologicznego, ale nade wszystko ma charakter społeczny. Ciało zderzające się z oporem rzeczywistości, brakiem możliwości zaspokojenia wszystkich swoich potrzeb (także wyższych) napotyka na atrakcyjne, społecznie konstruowane, propozycje poradzenia sobie z frustracją. Potrzeba afiliacji i uznania obecna u młodych ludzi napotyka subkulturowe oferty, które kształtując ciało przynoszą oczekiwane zaspokojenie. Potrzeba samorealizacji napędza rynek poradników i kolorowych czasopism, których dyskurs ściśle określa, jak osiągnąć szczęście w życiu. Skoro dzień nowoczesnej kobiety powinien składać się z „gimnastyki, kontroli wagi, obliczania liczby kalorii, przygotowania jedzenia zgodnie z wymogami optymalnej diety, makijażu, demakijażu, wizyt u kosmetyczki, u fryzjerki, na siłowni, na basenie itp., itd.”⁷³, czyli treści odwołujących się do ideału piękna i zdrowia (swoiście pojętego), to dyskurs taki czyni doskonałe ciało zasadą, która organizuje życie; **perfekcyjne ciało**

⁷³ I. Kowalczyk, E. Zierkiewicz, *Czytanie kobiety z prasy kobiecej. Dyskursy w pismach nowoczesnych*, w: *Edukacyjne konteksty kultury popularnej*, red. W. Jakubowski, E. Zierkiewicz, Impuls, Kraków 2002, s. 104.

staje się elementem światopoglądu (ideału życia) obecnym w kobiecych czasopismach. Z jednej strony ciało jest przedmiotem doświadczającym rzeczywistości i jako takie określa światopogląd, ale – co ważniejsze - ciało staje się także ideałem życia.

O procesie somatyzacji tożsamości – który odczytywać można jako współczesne zjawisko somatyzacji światopoglądu - pisze także A. Doda⁷⁴. Dociekanie przyczyn tego fenomenu prowadzi do współczesnego kryzysu tożsamości i narcystycznego zapatrzenia się w siebie. Można by powiedzieć, że struktura „Ja” kolonizuje jednostkowy obraz świata w ogóle. Jednostkowy świat i jego postrzeganie, światopogląd kurczy się do spraw krążących wokół ciała, to jest zdrowia, ubioru, dobrostanu, odpowiedniego samopoczucia i wszystkiego tego, co oferuje świat dla lepszej kondycji ciała. Autorka stwierdza, że „człowiek współczesny potrzebuje rozmaitych ekspertów, żeby podpowiedzieli mu, jak ma żyć, a w efekcie tracąc coraz bardziej poczucie oparcia w strukturach zewnętrznych, zwraca się ku sobie. Ze względu na powiększający się brak wspólnie przeżywanego świata znaczeń w społeczeństwie, zmniejsza się rola tożsamości społecznej i wzrasta rola najbardziej pierwotnej tożsamości związanej z ciałem. Pojawia się swoista somatyzacja tożsamości.” Faktycznie na wzrastające zainteresowanie wizerunkiem (wyglądem) ciała wskazują badania (analiza prasy) B. Łaciak, która odnotowuje wzrost liczby artykułów poświęconych tej tematyce. „O ile na początku lat dziewięćdziesiątych w „Przyjaciółce” artykuły i porady dotyczące pielęgnowania urody pojawiają się sporadycznie, o tyle w latach 2000-2001 w każdym numerze zajmują od kilku do kilkunastu stron. Podobnie w „Twoim Stylu” – początkowo skromna rubryka zatytułowana „Sekrety młodości i urody” w ciągu dziesięciu lat przekształciła się w duży dział, stanowiący około 10-20% całości miesięcznika [...] we wszystkich analizowanych czasopismach niemal każdej części ciała poświęcone są odrębne artykuły zawierające wiele porad i poleceń. Dowiadujemy się, że włosy, oczy, usta, dłonie, dekolt, uda, pośladki, stopy, paznokcie, podbródek wymagają specjalnej troski, odpowiednich zabiegów i preparatów kosmetycznych, a zadbanie o każdą z tych części naszego ciała jest niezbędne dla

⁷⁴ A. Doda, *Narcyz. Nieznośna lekkość mitu*, Amicus, 1999, podają za R. Leppert, *Tożsamość młodzieży w społeczeństwie naśladowczym*, w: *Młodzież wobec (nie)gościnniej przyszłości*, red. R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojnar, op. cit., s. 100.

zachowania urody i młodości”⁷⁵. Światopogląd rozgrywa się wokół ciała. Jak zauważa Z. Kwieciński również nauki humanistyczne w ostatnim czasie dokonały „zwrotu” ku problematyce ciała, czego dowodzi na przykładzie somatyzacji problematyki socjologii edukacji. Cieleśność dostrzegana w takich jednostkach analizy, jak płeć (feminizm, ekofeminizm, męskość, kobiecość, równouprawnienie), rasa, etniczność, preferencje seksualne, ojcostwo, macierzyństwo, zdrowie i choroba, to tematyka, która potrafi zdominować każdy kongres naukowy.⁷⁶

Czasem ubieramy nasze ciała, by dać wyraz – w sposób metaforyczny - naszym ideałom. Coraz częściej jednak ideały wynikają z preferencji w zakresie wyglądu ciała; wyobrażeń na temat zdrowego i pięknego ciała. Określony styl życia, odżywiania, uprawiania sportu ceni się nierzadko tylko dlatego, że służy on utrzymaniu odpowiedniej kondycji ciała. Kwestie (także światopoglądowe), które roztrząsa człowiek w epoce późnej nowoczesności można sprowadzić do fizjologii codziennego funkcjonowania ciała. Z. Melosik przypomina o współczesnej medykalizacji naszej codzienności, która kolonizuje ludzką świadomość. Przykładowo „współczesny mężczyzna zamiast >>zdobywać świat<<, i >>cieszyć się życiem<< wsłuchuje się w swoje ciało, myśli o potencjalnych chorobach i sposobach ich uniknięcia [...]. Medykalizacja męskiej (jak również kobiecej) tożsamości (i ciała) dotyczy redukcji coraz większej liczby problemów i zachowań ludzkich do kategorii biomedycznych”⁷⁷. Nasze ciało zapośrednicza światopogląd. A nawet staje się jego podstawowym elementem, który kształtuje to, co znacznie częściej kojarzymy ze światopoglądem, to jest obraz świata oraz ideał życia.

Z drugiej strony również światopogląd kształtuje ciało. Ideał życia i obraz świata odzwierciedlają się w ciele, co najwidoczniej objawia się przedstawicielach kultury *no future*, czyli w pokoleniu *punk*. Antytotalitaryzm, antysystemowość, sprzeciw wobec jakichkolwiek kanonów estetyki, wycofanie i nihilizm w sferze ideologii wyraża się w symbolice ubioru: „fryzura w postaci czuba na głowie, elementy ozdobne wykonane z rzeczy uznawanych przeważnie za brzydkie (agrafki zamiast kolczyków, drut kolczasty, łańcuchy, ćwieki, szpilki [...]) czarna skóra i srebrzyste metalowe gwoździe”⁷⁸. Czy

⁷⁵ Łaciak B., *Obyczajowość polska czasu transformacji, czyli wojna postu z karnawalem*, op. cit., s. 205-206.

⁷⁶ Zob. Z. Kwieciński, *Miedzy patosem a dekadencją. Studia i szkice socjopedagogiczne*, Wyd. DSWE TWP, Wrocław 2007, s. 214-218.

⁷⁷ Z. Melosik, *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Wolumin, Poznań 2002, s. 18.

⁷⁸ T. Paleczny, *Kontestacja. Formy buntu we współczesnym społeczeństwie*, Nomos, Kraków 1997, s. 171.

jednak subkultura *punk* nie umarła wraz ze zwycięstwem wyborczym Margaret Thatcher w Anglii (1979) i Ronalda Reagana (1980) w Ameryce oraz rozpadem zespołu Sex Pistols (1978)? – zapytuje wierzący mimo wszystko w podskórne trwanie tej ideologii D. Clark.⁷⁹

Drugi wymiar znaczenia ciała w procesie określania światopoglądu, to wymiar powszechnego konsumeryzmu, który stając się w epoce późnej nowoczesności podstawowym celem ludzkiej aktywności i uzasadniając ludzkie życie decyduje o treści światopoglądu człowieka współczesnego, dla którego otaczająca rzeczywistość jawi się jako niewyczerpalne pole doświadczania przyjemności, nabywania dóbr oraz dążenia do wiecznie ulotnego statusu nasyconego konsumenta. Wolność, niezależność, autonomia, to bodajże najczęstsze kategorie pojęciowe, które wyróżnić możemy podczas analizy prasy młodzieżowej oraz treściach muzyki, jakiej słucha młodzież. Niestety w społecznej walce o kształt znaczeń – jak pisze Z. Melosik - wielkie korporacje odniosły gorzki sukces. Zdołały bowiem utożsamić wolność z >>wolnością do konsumpcji<<. Tak zrekonstruowane pojęcie wolności ma już niewiele wspólnego z tradycyjną polityką i aspiracjami modernizmu (czy też chrześcijańską wizją wolności). Łączone jest bowiem z doświadczaniem przyjemności i urzeczywistnianiem konsumpcyjnych marzeń.⁸⁰ Marzeń, które dotyczą ciała, jego usytuowania w przestrzeni społecznej, odbieranego od otoczenia szacunku, czy też liczby otaczających go przedmiotów stanowiących o jego wygodzie, czy też prestiżu. To właśnie konsumpcja – jak pisze A. Radziewicz-Winnicki – korzystanie z różnych usług stały się współcześnie tym, co jest podstawą samookreślenia się jednostek, narzędziem odkrywania w uniwersum społecznej przestrzeni ich własnej tożsamości.⁸¹ Nawet tak duchowy wymiar społecznej aktywności, jak religia podlega prawom konsumpcji i – jako jeden z przejawów ludzkiego życia wewnętrznego - zostaje nierzadko sprowadzona „na powierzchnię ciała”. Jak pisze T. Szlendak w książce poświęconej przejawom współczesnej komercjalizacji i konsumeryzacji seksu i religii: „[...] nowa, konsumencka religijność zaczyna wiązać się nie tyle ze sprawami ducha, ile ze sprawami ciała. Nastawiona jest nie tyle na wewnętrzne przeżycie czy spotkanie z Bogiem, ile na wspólnotowe doświadczenie świętości. Nakierowana jest nie tyle na

⁷⁹ Zob. D. Clark, *The Death and Life of Punk, the Last Subculture*, w: *The Post-subcultures Reader*, red. D. Muggleton, R. Weinzierl, Berg, Oxford, New York 2004, s. 231.

⁸⁰ Zob. Z. Melosik, *Postmodernistyczne kontrowersje wokół edukacji*, Edytor, Toruń – Poznań 1995, s. 203.

⁸¹ Zob. A. Radziewicz-Winnicki, *Oblicza zmieniającej się współczesności. Szkice z pedagogiki społecznej, etnologii edukacyjnej i socjologii transformacji*, op. cit., s. 31.

cichą kontemplację, ile na ekstazę wspólnych >>trybalnych<< śpiewów.”⁸² Sprowadzenie światopoglądu religijnego na „powierzchnię ciała” widać najwyraźniej w zjawisku, które T. Szlendak opisuje jako rozkwit tatuażu religijnego w Ameryce. Tatuż taki „podkreśla wyjątkowo dobitnie przynależność grupową nosiciela, łączy go tym samym ze wspólnotą, mimo wszystko jednak wyraża też jego >>indywidualność<<, a poza tym odstaje od zunifikowanego, nudnego, >>staroparadygmatycznego<< wyrażania własnego zaangażowania w religię. Tatuż jest też towarem, który można kupić, aby zaprezentować swoją przynależność do któregoś ze stylów życia.”⁸³

Trzeci wymiar, w którym światopogląd jawi się jako pochodna kondycji ciała, czy po prostu przekształca się w kompendium wiedzy o ciele oraz zmaterializowany efekt współczesnej apoteozy cielesności, związany jest z dychotomią naszej cielesności, czyli z męskością i kobiecością jako determinantami światopoglądu. Oto współczesny styl życia⁸⁴ bardziej wyrasta z orientacji seksualnej niż z podzielanej ideologii, czy ideowości. „[...] słowo >>gej<< stało się inspiracją dla coraz szerszego traktowania seksualności jako aspektu tożsamości jednostki. Każdy ma jakąś seksualność, gejowską bądź nie, którą można refleksyjnie ująć, przemyśleć i rozwijać [...] seksualność stała się plastycznym aspektem >>ja<< jednostki, kluczowym punktem, który łączy jej ciało, tożsamość i system norm społecznych”.⁸⁵ Także światopogląd mocno osadzony jest w płci i jej spektaklach. Współcześnie ideałem życiowym częściej będzie określone „noszenie się”, moda, niż podzielanie jakiś idei; coraz rzadziej motorem działań współczesnego człowieka będą esencjonalne przekonania komunizmu, kapitalizmu, chrześcijaństwa czy demokracji. Mocniej zdaje się angażować młodego człowieka pytanie, w czym zaprezentować się w szkole, co jest aktualnie „in”, a co „out”. Pytanie to należy sobie ciągle stawiać na nowo zgodnie z logiką bycia „na topie”, bycia „trendy”. Wraz z pokoleniem nastolatków i dwudziestoparolatków pytanie to stawiają sobie niektóre wielkie korporacje, których zysk związany jest immanentnie ze stylem życia młodzieży, to jest głównie z określoną modą na określony wygląd ciała.

⁸² T. Szlendak, *Supermarketyzacja. Religia i obyczaje seksualne młodzieży w kulturze konsumpcyjnej*, Wyd. UW, Wrocław 2004, s. 129.

⁸³ Ibidem, s. 131.

⁸⁴ Przez styl życia rozumiem za L. Dyczewskim „motywacje życiowe, a więc uwewnętrznione wartości, cele, dążenia życiowe, aspiracje, a także wybierane, tworzone bądź biernie przyjmowane przedmioty, uznawane miejsca i wydarzenia, stosunek do rzeczywistości zewnętrznej i do samego siebie [...] typ stosunków międzyludzkich, postawy wobec pracy, znaczenie czasu wolnego i formy jego spędzania, stosunek do dóbr kultury i całego społeczeństwa”: zob. L. Dyczewski, *Kultura polska w procesie przemian*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1995, s. 150-151.

⁸⁵ A. Giddens, *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, PWN, Warszawa 2006, s. 25, 27.

„Podobnie jak we wszystkich szkołach na świecie, pytanie >>czy jestem cool?<< wyparło wszystkie inne kwestie, rozbrzmiewające echem nie tylko w klasach i szatniach, lecz również w salach konferencyjnych i podczas roboczych spotkań na korporacyjnych szczytach”⁸⁶ pisze walcząca z uniformizacją N. Klein. Światopogląd, a zatem niegdyś zwłaszcza przynależność do określonej szkoły myślenia staje się dziś bardziej kwestią odpowiedniego wdrożenia w adekwatny wygląd ciała. Seksualność jest tu wdzięcznym dla rozważań przykładem stylizacji ciała. Z. Melosik w książce *Kryzys męskości w kulturze współczesnej* pisząc o przemianach kulturowych w zakresie percepcji i kreacji tego, co zwykliśmy nazywać męskością, zwraca uwagę na szereg zjawisk, które sprowadzają współczesny dyskurs na temat męskości na obszar cielesności (zjawisk takich jak obowiązek depilowania ciała, odzyskiwania podważanej przez kulturę feminizmu męskości poprzez stosownie viagry, uprawianie kulturystyki, wchodzenie w rolę macho, czy potwierdzanie męskości w trakcie wyjazdów o charakterze seks turystyki)⁸⁷. Przesycenie literatury popularnej (zwłaszcza czasopism młodzieżowych, takich jak „Bravo”, „Dziewczyna”, „Twist”) tematyką ciała i seksu wskazuje na silną seksualizację ludzkiego życia. Oto tożsamość seksualna staje się głównym elementem tożsamości w ogóle. A zatem również rdzeniem światopoglądu, który wydaje się uprzedzać procesy konstytuowania się tożsamości. Panseksualna oferta światopoglądowa, to liczne reportaże, zwierzenia, historie miłosne i porady krążące wokół doświadczeń seksualnych, obrazu świata, w którym „podobanie się” i odpowiednie „uwodzenie” partnera stanowi codzienną konieczność warunkującą osobiste poczucie szczęścia oraz wokół ideału życia, którym – ostatecznie – jest seksualne skonsumowanie idealnego partnera. „Wygląd, strój, kosmetyki wydają się ważniejsze niż wnętrze, charakter, wartości. Potem dziewczyna eksponuje swoje ciało, nie rozumiejąc, że zainteresowanie chłopaka jej gołym pępkiem i obcisłą bluzką nie oznacza zainteresowania jej osobą” – pisze krytycznie Szymon Grzelak.⁸⁸ Współczesna seksualizacja codzienności (nadawczej codzienności kultury popularnej) jest zresztą rezultatem trwającego już dłuższy czas trendu historycznego. W latach pięćdziesiątych (raport Kinsey’a) nastąpiło „odkrycie seksualności kobiecej” – pisze Z. Melosik – i seksualnej „przyjemności kobiet”. W kolejnych latach, wraz z ideologią kontrkultury i wynalezieniem tabletki antykoncepcyjnej, młode pokolenie „zakwestionowało

⁸⁶ N. Klein, *No Logo*, Świat Literacki, Izabelin 2004, s. 86.

⁸⁷ Zob. Z. Melosik, *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, op. cit.

⁸⁸ Podaję za M. Szwarz, *Szkolenia z orgazmu*, „Wysokie obcasy”, dodatek do „Gazeta Wyborcza”, 2005, 17 grudnia.

całkowicie dominujące dotychczas w społeczeństwie normy i zasady regulujące seksualność”. Pojawia się „seksualny hedonizm” pod przewodnictwem idei „seksu rekreacyjnego”, oderwanego od prokreacji i miłości, gdzie celem staje się „przyjemność sama w sobie”. „Zakwestionowanie dawnych – wyznaczających moralne granice myślenia, fantazji i zachowań – tabu i norm w sferze seksualnej prowadzi do zwiększania roli seksu jako składnika tożsamości.”⁸⁹ Dowodzą tego wszystkie ilustrowane czasopisma rozpisujące się o seksie i wystarczy – jak pisze Leszek Bugajski – porównać ilość miejsca, jakie poświęcają temu niewątpliwie ważnemu oraz przyjemnemu zajęciu, by wiedzieć, jaki jest kierunek przemiany. Niepohamowana agresja, seks, żarcie, troska o cielesność. Stare a nawet najstarsze, wraca. Recykling...⁹⁰ Młodzieżowy przekaz kulturowy sugeruje, iż doświadczenie seksualne nie jest już celebrowaniem wydarzenia, które posiada wyjątkową estymę i wprowadza w świat dorosłości, lecz jest kwestią kolekcjonowania seksualnych epizodów.

⁸⁹ Zob. Z. Melosik, *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, op. cit., s. 66.

⁹⁰ Zob. L. Bugajski, *Seks, druk i rock and roll*, Muza S.A., Warszawa 2006, s. 10.

1.4. Popularne dyskursy światopoglądowe

„[...] teksty utworów muzyki popularnej mogą często powiedzieć więcej o świecie młodzieży niż zaznaczone w ankiecie odpowiedzi”

W. Jakubowski, fragment książki *Edukacja w świecie kultury popularnej*, (2006)

„Granice mego języka oznaczają granice mego świata”

L. Wittgenstein, fragment książki *Traktat logiczno-filozoficzny*, (1970)

Pojęcie dyskursu w naukach humanistycznych pojawia się w ostatnich czasach nie mniej często niż takie pojęcia jak kultura czy tożsamość.⁹¹ Jak pisze T. A. van Dijk *analiza dyskursu* stała się nawet niezależną dyscypliną naukową.⁹² „W perspektywie socjologicznej analiza dyskursu uwypukla fakt, że społeczne i polityczne instytucje, organizacje, stosunki grupowe, struktury, procesy, zwyczaje i inne ważne zjawiska powinny być też rozpatrywane na poziomie swoich faktycznych przejawów, artykulacji albo realizacji w dyskursie, rozumianym jako zastosowanie form językowych, komunikacja oraz interakcja.”⁹³ Dyskurs jest w swej istocie użyciem języka służącym komunikacji, który inicjuje interakcję. Na gruncie socjologii szeroką definicję *dyskursu* przedstawia M. Czyżewski, który pisze, iż „dyskurs traktować można jako całokształt przekazów znajdujących się w społecznym obiegu, a więc jako obszar komunikowania się w życiu codziennym, czyli dyskurs potoczny (np. konwersacje przy rodzinnym stole, telefoniczne rozmowy przyjaciół), obszar komunikowania się w ramach instytucji, czyli rozmaite dyskursy instytucjonalne (np. rozprawa w sądzie, posiedzenie rady nauczycielskiej), obszar komunikowania się właściwy dla rozmaitych >>światów społecznych<< (np. wieczory literackie, spotkania biznesmenów, rozmowy członków subkultury punk), jak i obszar środków masowego przekazu (np. gazeta codzienna lub telewizyjny >>talk show<<).⁹⁴ Powyższa definicja zdaje się akcentować elementy

⁹¹ Rozważaniom na temat użyteczności pojęcia dyskursu dla rozumienia współczesnych zjawisk społecznych poświęcony jest jeden z numerów czasopisma „Kultura i Społeczeństwo”, 2004, nr 1.

⁹² Zob. T. A. van Dijk, *Badania nad dyskursem*, w: *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T. A. van Dijk, PWN, Warszawa 2001, s. 9.

⁹³ Zob. ibidem, s. 43.

⁹⁴ Podaję za A. Grzymała-Kazłowska, *Socjologicznie zorientowana analiza dyskursu na tle współczesnych badań nad dyskursem*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2004, nr 1, s. 17-18.

ekspresyjne i lingwistyczne w dyskursie. Bardzo często ujmuje się dyskurs właśnie w ten sposób, jako formalno-strukturalną organizację przekazu i strategię tworzenia tekstu⁹⁵. Analiza światopoglądu w przekazie muzycznym oraz czasopismach dla młodzieży każe jednak pojmować *dyskurs* na sposób filozoficzny i pedagogiczny. Na gruncie filozofii dyskurs definiowany jest jako „wewnętrznie spójny system znaczeń, dominujący w jakiejś formacji kulturowej, który określa sposób postrzegania i konceptualizacji świata w danym czasie.”⁹⁶ Pedagogiczna definicja dyskursu W. Okonia⁹⁷ bardzo słabo akcentuje element aksjologiczny, kluczowy dla analizy światopoglądu, dlatego chciałbym zaprezentować następujące autorskie ujęcie pojęcia *dyskurs*. *Dyskurs* o charakterze światopoglądowym i wychowawczym zarazem byłby przekazem, w którym zaznacza się funkcja nauczania (dydaktyzm), naprowadzania na określoną teleologię i wskazywanie określonych wartości, przemycanie określonej wizji świata i modelu życia (ideału życia). Jako taki dyskurs światopoglądowy jest wyrazem (ekspresją) określonego doświadczenia życiowego związanego z konkretną przestrzenią i czasem. W literaturze pedagogicznej bliskie temu ujęcie znalazłem u L. Witkowskiego, dla którego „dyskurs wychowawczy jest z konieczności normatywny tj. usiłuje przedstawić jakąś perspektywę myślową, na gruncie której formułuje odpowiedzi na pytania, jak należy postępować, jakimi kryteriami się kierować w przypadku konieczności wyboru między odmiennymi postawami, jakie wartości postrzegać i realizować w życiu.”⁹⁸

Wprowadzając pojęcie dyskursu mamy na myśli najczęściej jakąś wypowiedź (akt mowy), bądź tekst pisany. Podstawową dystynkcją, która odróżnia dyskurs jako akt mowy od dyskursu pisanego jest dokonująca się w tym pierwszym żywa interakcja w określonej sytuacji społecznej. I chociaż w przypadku dyskursu pisanego możemy również mówić o zachodzącej komunikacji, która nie wyklucza przecież możliwości odpowiedzi (najczęściej odroczonej w czasie), to dyskurs ten posiada mniejszą dynamikę.⁹⁹ W niniejszej pracy będzie interesować mnie zastosowanie tego pojęcia jako terminu, który konotować należy nie tyle z samym użyciem języka (a zatem wymiarem lingwistycznym dyskursu, gdzie analiza związków syntaktycznych, czy teoria znaku

⁹⁵ Zob. ibidem.

⁹⁶ A. Podsiad, *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, podają za A. Grzymała-Kazłowska, *Socjologicznie zorientowana analiza dyskursu na tle współczesnych badań nad dyskursem*, op. cit., s. 17.

⁹⁷ Autor pisze o dyskursie jako rozmowie, dyskusji, przemówieniu i systemie wymiany znaków między zbiorowymi uczestnikami, zob. W. Okoń, op. cit., s. 90.

⁹⁸ L. Witkowski, *Przekroje analityczne kwestii edukacyjnej (dyskusja społeczno-krytyczna)*, w: *Alternatywy myślenia o/dla edukacji*, red. Z. Kwieciński, IBE, Warszawa 2000, s. 117.

⁹⁹ Zob. T. A van Dijk, *Badania nad dyskursem*, op. cit., s. 9-12.

może stanowić interesujący przedmiot badawczy), ale jako pojęcia, które odsyła do idei, przekonań, które zawarte są w określonym akcie mowy, bądź tekstu. Referencja¹⁰⁰ obecna w dyskursie kultury popularnej, której poświęcona jest niniejsza praca, dotyczy światopoglądu jako ogólnych wyobrażeń o otaczającym świecie. Interesującym mnie zagadnieniem jest dyskurs jako komunikacja o określonej treści (zawartości ideowej). A zatem pomijam aspekt językowy (skądinąd ciekawy problem kodu ograniczonego i wypracowanego, jaki śledzić można w przejawach kultury popularnej) oraz aspekt interakcyjny dyskursu światopoglądowego.

Jednym z najwyraźniejszych dyskursów czasu późnej nowoczesności, który daje się zidentyfikować w przejawach kultury współczesnej (czasopiśmie kobiecych, serialach telewizyjnych, wreszcie rozprawach naukowych) – posiadający duży ładunek ideowy i światopoglądowy - jest **dyskurs feministyczny**. Odwołuje się on do patriarchalnej przeszłości kultury północnoatlantyckiej, w której dla kobiet jako istot biernych, delikatnych i kruchych zarezerwowano przestrzeń ogniska domowego, zaś dla silnych i zaradnych mężczyzn przestrzeń publiczną (zawodową, eksploratorską itd.).¹⁰¹ Wydaje się, że dyskurs feministyczny stoi na stanowisku konstruktywizmu społecznego i jako taki „tropi” przejawy opresyjnych dyskursów kobiecości, które w sposób arbitralny definiują naturę kobiety i sposoby, w jaki kobiety powinny ową naturę urzeczywistniać. Krytykowany przez dyskurs feministyczny esencjalizm dyskursu kobiecości umieszczać można w kontekście relacji społecznych stosunków władzy i dominacji oraz w próbach odpowiedzi na pytanie, jakie sposoby bycia kobietą są „dozwolone” – promowane w kulturze wyższej, jak i kulturze popularnej – a jakie marginalizowane.¹⁰² Formuła K. K. K. definiująca powołanie kobiety a przypisywana cesarzowi Wilhelmowi, czyli „Kinder, Küche, Kirche”¹⁰³ zdaje się najlepiej ujmować rzeczywistość, przeciwko której występuje ruch feministyczny (dyskurs feministyczny). Na obraz świata obecny w tym dyskursie składają się różne formy, przykłady i dowody na uciemnienie żeńskiego pierwiastka oraz opis seksistowskich praktyk jako mechanizmu wykluczania owego pierwiastka z życia publicznego i obecności w głównym nurcie historii. Idealem życia wpisanym w ten dyskurs zdaje się być równa

¹⁰⁰ Referencja, „[...] to sposób, w jaki dyskurs i jego znaczenia odsyłają do tzw. przedmiotów odniesienia (referentów), czyli do rzeczywistych lub wyobrażonych wydarzeń, o których ludzie mówią”: ibidem, s.19.

¹⁰¹ Rozważaniom na temat historycznego kształtowania się (re)prezentacji kobiecości poświęcona jest praca: A. Gromkowska, *Kobiecość w kulturze globalnej. Rekonstrukcje i reprezentacje*, Wolumin, Poznań 2002.

¹⁰² Zob. ibidem.

¹⁰³ Podaję za W. Gombrowicz, *Dzienniki 1961-1966*, Wyd. Literackie, T. IX, Kraków 1988, s. 188.

reprezentacja płci we wszystkich sferach życia społecznego. Feministyczne badaczki śledzą przejawy społecznego tworzenia obrazu kobiecości stosując analizę treści do badania „książek dla dzieci, bajek, tablic reklamowych [...] dziecięcych prac plastycznych, mody, kartek pocztowych, podręczników dziewczęcych drużyn skautowych, działań artystycznych, retoryki gazetowej, rejestrów szpitalnych, publikacji badawczych, podręczników ze wstępu do socjologii oraz cytatów”.¹⁰⁴ Wszystko po to, by ilustrować, jak potężny i totalny napór (męskiej) kultury sprawia, że niewiele kobiet ma szansę wyzwolić się od społecznych reprezentacji, „w których dowiadują się, co oznacza być kobietą – upiększać się dla mężczyzn, żyć dla mężczyzn, aspirować do założenia małżeństwa i posiadania dzieci, postrzegać inne kobiety w kategoriach konkurencji etc.”¹⁰⁵ Wszelkie teksty-wypowiedzi, które zmuszają kobiety do robienia makijażu, depilowania się i perfumowania oraz brania odpowiedzialności za obowiązki domowe uznać należy za przejaw określonego dyskursu kobiecości, zaś teksty-wypowiedzi przeciw temu występujące nazwać można dyskursem feministycznym. Nawiasem mówiąc dyskurs feministyczny wydaje się jednym z dyskursów kobiecości i o kobiecości. Amerykańska feministka Judith Butler postawiła tezę o performatywny wytwarzaniu podmiotowości i płci w procesie określonych praktyk dyskursywnych. J. Butler idzie dalej niż większość feministek i krytykuje przyjęte przez nie założenie o „istnieniu nieuwarunkowanego społecznie czy kulturowo ciała wyposażonego w płć biologiczną, do którego w jakiś magiczny sposób przyłącza się skonstruowaną płć kulturowa (konstytuująca się w procesie naznaczonym konfliktami i sprzecznościami).”¹⁰⁶ Według J. Butler kobiety odgrywają siebie (dotyczy to także mężczyzn) w procesie imitacji i odwzorowywania reprezentacji kobiecości w kulturze. Reprezentacji, które są efektem określonego dyskursu: „[...] kroniki towarzyskie w gazetach i czasopismach poświęcają coraz więcej miejsca opisom strojów i sukien ślubnych, zwłaszcza w przypadku ceremonii zaślubin, w których biorą udział ludzie bogaci i sławni. W opisie sukni panny młodej nie można pominąć najdrobniejszego nawet szczegółu, głębokości dekoltu, nakrycia głowy, welonu czy bukietu kwiatów. W istocie można by stwierdzić, że to właśnie za pośrednictwem wyeksponowania ubioru oraz towarzyszącej mu z konieczności inscenizacji płci,

¹⁰⁴ S. Reinhartz, *Feminist Methods In Social Research*, Oxford University Press, New York 1992, podaje za E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, PWN, Warszawa 2004, s. 342.

¹⁰⁵ A. Gromkowska, *Kobiecość w kulturze globalnej. Rekonstrukcje i reprezentacje*, op. cit.

¹⁰⁶ Podają za A. Elliot, *Koncepcje „Ja”*, przeł. S. Królak, Wyd. Sic!, Warszawa 2007, s. 143.

kobieta staje się >>panną młodą<<”.¹⁰⁷ Teoria performatywnej jaźni wskazuje na mechanizmy tworzenia się tożsamości kobiety. W tym konkretnym przypadku dyskurs feministyczny śledzi dyskursy o charakterze performatywnym (jest dyskursem o dyskursach).

Dużą popularnością cieszy się współcześnie również **dyskurs poradnikowy**. Dyskurs ten obecny jest wszędzie tam, gdzie specjalista jakiejś dziedziny radzi i pomaga „zwykłym ludziom” optymalizować ich codzienne czynności życiowe. Zwykli ludzie posiadają bowiem w tej dziedzinie wiedzę mniejszą niż ekspert. A. Giddens podkreśla duże znaczenie systemów eksperckich w ponowoczesnym konstruowaniu „refleksyjnego projektu”, jakim jest tożsamość każdego człowieka doby ponowoczesnej, człowieka skazanego na ciągłe dokonywanie życiowych wyborów w warunkach ryzyka i niepewności.¹⁰⁸ Systemy eksperckie „przeniknęły właściwie wszystko: dotyczą tego, co jemy, lekarstw, które zażywamy, domów, w których mieszkamy, środków transportu, z których korzystamy, i całego mnóstwa innych aspektów życia społecznego w warunkach nowoczesności. Systemy eksperckie nie są przy tym ograniczone do dziedzin ekspertyzy technicznej. Obejmują swym zasięgiem same relacje społeczne i sekrety osobowości”.¹⁰⁹ Właśnie niuanse życia społecznego i relacje międzyludzkie są przedmiotem, któremu poświęcony jest dyskurs poradnikowy (eksperski) obecny w kulturze popularnej. „W dialogach polskich seriali często kryją się rozmaite instrukcje – jak należy parkować samochód, by utrudnić zadanie złodziejowi; w jaki sposób manipulować ceną towaru, by skusić klienta promocją; jak ważne dla zdrowia przyszłego dziecka są odpowiednio wczesne badania ultrasonograficzne; co robić w trakcie otwartego złamania podudzia; jak postępować z dzieckiem z zespołem ADHD i na czym ów zespół polega; jakie są objawy autyzmu; do czego upoważnia Zielona Karta w sytuacji wygrania loterii wizowej i oczywiście, że powinno się zawsze myć ręce przed jedzeniem”.¹¹⁰ Można wręcz mówić o autorytecie medialnym.¹¹¹ „Współczesny człowiek często mówi, myśli i działa sugerując się podpowiedziami mediów, nie zawsze czyni to w pełni świadomie (publicyści określają światopogląd ludzi, którzy swój obraz świata formułują na podstawie telewizyjnych przekazów, >>światopoglądem telewizyjnym<<). Autorytet medialny trudno

¹⁰⁷ Ibidem, s. 145.

¹⁰⁸ Zob. A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, op. cit.

¹⁰⁹ Zob., ibidem, s. 27.

¹¹⁰ W. Jakubowski, *Edukacja w świecie kultury popularnej*, op. cit., s. 185.

¹¹¹ Zob., C. Żechowski, *Sztuczne piekła, sztuczne raje*, „Więź”, 1999, nr 1, podaję za T. Biernat, *Spoleczno-kulturowe uwarunkowania światopoglądu młodzieży w okresie transformacji*, op. cit., s. 119.

zlokalizować, jest on w znacznej mierze odpersonalizowany, a co za tym idzie, pozbawiony odpowiedzialności. Nie ma charakteru osobowego, lecz stanowi pewnego rodzaju uogólnioną sumę różnorodnych wpływów pochodzących z wielu źródeł.”¹¹² Porady krążące w przestrzeni popkulturowej posiadają nierzadko wyraźnie ideologiczne podłoże i są konsekwencją określonego światopoglądu. Zwłaszcza, jeśli chodzi o porady natury moralnej. Porady w serialu *Plebania* będą przykładowo miały charakter teistyczny i wynikać będą ze społecznej nauki Kościoła Katolickiego. Dostrzegła to E. Zierkiewicz pisząc ogólnie o poradnikach jako o tekstach, w które „wpisana jest ideologia społeczna, to znaczy określone cele, wartości i normy kulturowe charakterystyczne dla danej grupy czy społeczności, w której teksty te powstają. Poradniki mają więc charakter przekazów zachowawczych, odtwarzających pewien ład społeczny i jest to ich funkcja regulatywna. Poradniki mogą jednak także kształtować określony system przekonań, mogą wpływać na zmianę światopoglądu potencjalnych odbiorców, mogą być wręczone w propagowanie ideologii politycznej”.¹¹³ Dyskurs poradnikowy posiada charakter światopoglądowy. Nade wszystko jednak dyskurs poradnikowy – M. Jacyno¹¹⁴ nazywa go dyskursem terapeutycznym – „zapuszcza się” w tajniki świata wewnętrznego coraz bardziej pogubionego w świecie zewnętrznym współczesnego człowieka. „Dyskurs terapeutyczny pełni modelujące funkcje wobec procesu konstruowania tożsamości przez jednostki, podpowiada wzory >>zajmowania się sobą<<, podaje rytm i tempo >>pracy nad sobą<<, problematyzuje i projektuje realizację fundamentalnych dla kultury indywidualizmu wartości – wolności, samorealizacji, szczęścia, autentyczności, świadomości, rozwoju osobistego, sukcesu, osobowości, zdrowia i pracy. W księgarni półki uginają się od książek zawierających nauki mistyków, podręczników trenowania umysłu, poradników dietetycznych, przewodników medytacji >>leczących ciało i duszę<< oraz literatury poświęconej oczyszczaniu organizmu, sztuce świadomego oddychania, wizualizacjom sukcesu, wykorzystaniu >>potęgi podświadomości<<, osiągnięciu orgazmu, odkrywaniu w sobie >>wewnętrznego dziecka<<, wyzwalaniu się z toksycznych relacji, uwalnianiu się od karmy, uczeniu się asertywności, afirmacjom pieniędzy, odbywaniu podróży astralnych i pokonywaniu nieśmiałości w >>kapitalistycznym kosmosie<<”.¹¹⁵

¹¹² Ibidem, s. 119.

¹¹³ E. Zierkiewicz, podaje za W. Jakubowski, *Edukacja w świecie kultury popularnej*, op. cit., s. 186.

¹¹⁴ M. Jacyno, *Kultura indywidualizmu*, PWN, Warszawa 2007.

¹¹⁵ Ibidem, s. 15.

Obecnym tu przedmiotem zainteresowania badawczego są dyskursy światopoglądowe adresowane do młodzieży a obecne w tekstach muzycznych i treściach czasopism. Obserwowana wśród młodzieży popularność takich czasopism jak „Bravo”, „Bravo Girl”, „Victor Gimnazjalista” (dwutygodniki) oraz „Twist”, „Filipinka”, „Dziewczyna”, „Popcorn” (miesięczniki) - dowiedziona w toku badań statystycznych¹¹⁶ - uzasadnia ukierunkowanie badawczej uwagi właśnie na nie. Ów dyskurs światopoglądowy pozwolę sobie nazwać **dyskursem cooltury nastolatka**. Spośród treści muzycznych wyodrębnić można przykładowo światopoglądowy **dyskurs hip-hopowy**. Pierwszy dyskurs, jak postaram się wykazać, jest dyskursem ponowoczesnym. Drugi zaś (hip-hopowy) jest jeszcze dyskursem nowoczesnym. Esencjalizm amerykańskiego rapu opiera się o „czarny nacjonalizm” i „zmitologizowane poczucie wyższości nad kulturą białych”.¹¹⁷ Esencjalizm w wydaniu polskim dostrzec można w przekonaniu o autentyczności i wyjątkowości kultury hip-hopu w relacji do nieautentycznej kultury hip-hopolo (tworzonej przez tych, którzy nic nie rozumiejąc z kultury hip-hopu przyklejają sobie jego etykiety, bowiem jest to bardzo opłacalne w dobie popularności i komercjalizacji tego nurtu subkulturowego) oraz dostrzec go można w opozycji tej kultury do „chorej” i anomicznej rzeczywistości polskiej. Oczywiście pewien ślad ponowoczesności w kulturze hip-hopu odkryć można w synkretycznej warstwie dźwiękowej rapu oraz w niektórych innych elementach tej kultury, np. w break dance. „Muzyczna masakra uprawiana przez muzyków rapu stawia ich w rzędzie dekonstrukcjonistów. Ich twórczość niszczy iluzję stabilności i integralności popularnych form muzycznych”.¹¹⁸ *Samplowanie*, czyli „utrwalanie w pamięci samplera wybranego wycinka dowolnego zapisu dźwiękowego: utworu muzycznego, czytanego tekstu, nagrania reporterskiego, szczekania psa, a nawet ulicznego czy fabrycznego hałasu”¹¹⁹, co służy następnie raperowi jako podkład muzyczny, to element jawnie poststrukturalny w hip-hopie. Jednak w warstwie dyskursu (dyskurs jako akt mowy, wypowiedź, *freestyle*), a zatem w zawartości ideowej, światopoglądowej (treści utworów) hip-hop jest nowoczesny.

Dyskurs *cooltury nastolatka* można nazwać nurtem wypowiedzi postsubkulturowej, ponieważ lansowany tu światopogląd nie wyraża w istocie żadnego

¹¹⁶ Zob. Polskie Badania Czytelnictwa, które przedstawia każdy numer miesięcznika „Press”, przykładowo: 2005, nr 10.

¹¹⁷ Zob. Z. Melosik, *Rap, walka o znaczenie i pedagogika*, „Kultura współczesna”, 1996, nr 1-2, s. 139.

¹¹⁸ Ibidem, s. 141.

¹¹⁹ R. Pawlak, *Polska kultura hip-hopowa*, Kagra, Poznań 2004, s. 20.

konkretnego światopoglądu; jest on raczej czystą zabawą zorientowaną na kreowanie modnych wizerunków ciała (tym jest ideał życia obecny w tym dyskursie). Termin postsubkultury zaczerpnąłem od D. Muggletona¹²⁰, który wieszczy śmierć tradycyjnej subkultury utożsamianej z politycznym oporem (kontestacją), stałością poglądów i wizerunku oraz wyraźną grupową identyfikacją. Tych stabilnych fundamentów brakuje postsubkulturze. Według D. Muggletona członek postsubkultury „surfuje po stylach”, przyjmuje różne tożsamości zaczerpnięte z różnych subkultur (subkultur zwalczających się nierzadko w zakresie podstawowych aksjomatów) i nie widzi w tym żadnej sprzeczności, ponieważ nie dysponuje on żadnymi stałymi zasadami, ani ideologicznym zaangażowaniem; interesuje go jedynie stylistyczna gra.¹²¹ Styl członka postsubkultury, który dostrzegam w dyskursie *cooltury nastolatka* nie podkreśla w istocie żadnych wartości, chyba że za wartość uznamy moralny permisywizm, względność, swoisty makiawelizm czy afirmację konsumpcjonizmu¹²². W kontekście analizy dyskursu postsubkulturowego trudno mówić o jakiejś stałej wizji świata (światopogląd ma charakter płynny, tj. obraz świata w tym dyskursie ulega fragmentaryzacji, zaś ideał życia to kwestia nowej mody na określony wizerunek ciała). „Dla członków postsubkultur widowiskowe oznaki zewnętrzne danego stylu stanowią prawo wstępu na bal przebierańców, maskaradę, drogę hedonistycznej ucieczki w fantazję >>kultury blitz<<, które cechuje polityczna obojętność”.¹²³ Inaczej możemy jeszcze powiedzieć o czytelnikach prasy typu „Bravo”, „Popcorn” oraz o reprezentantach postsubkulturowości, że „nie interesują się polityką, problemami ustrojowymi (kapitalizm, socjalizm czy dyktatura, anarchia) czy sprawami Kościoła. Nieciekawe są dla nich problemy ekonomiczne, nie są też zainteresowani wiedzą potrzebną do podejmowania własnej działalności gospodarczej (przedsiębiorczość). Czytelnikom są raczej obojętne problemy związane z życiem duchowym, chociaż jednocześnie w zdecydowanej większości deklarują, że są religijni, inaczej nawet uczestniczą w praktykach religijnych. Interesujące są natomiast dla nich takie tematy, jak seks inaczej życie intymne, moda inaczej pielęgnacja urody, praktyczne porady życiowe, plotki, ciekawostki inaczej skandale towarzyskie, katastrofy inaczej sensacje, horoskopy

¹²⁰ Zob. D. Muggleton, R. Weinzierl (ed.), *The Post-subcultures Reader*, Berg, Oxford, New York 2004 oraz D. Muggleton, *Wewnątrz subkultury. Ponowoczesne znaczenie stylu*, Wyd. UJ, Kraków 2004.

¹²¹ Zob. D. Muggleton, *Wewnątrz subkultury. Ponowoczesne znaczenie stylu*, op. cit., s. 63.

¹²² Między innymi takie modele moralności wpisanej w teksty najpopularniejszych czasopism młodzieżowych wyróżnił w swojej pracy badawczej P. T. Nowakowski, *Modele człowieka propagowane w wybranych czasopismach młodzieżowych. Analiza antropologiczno-etyczna*, Maternus Media, Tychy 2004.

¹²³ D. Muggleton, *Wewnątrz subkultury. Ponowoczesne znaczenie stylu*, op. cit., s. 65.

inaczej sport.”¹²⁴ Zainteresowanie sferą publiczną jest minimalne; skoro już jednak dyskurs ten wychodzi poza sferę prywatną, to nie po to, by zajmować się dobrem wspólnym czy sprawami szerszej zbiorowości, lecz by zaczerpnąć z tej sfery inspiracji, które urozmaicają prywatną konsumpcję.

Dyskurs prasy kolorowej wyjaśnia dobrze teoria postmodernistyczna, która stawia w tym kontekście tezę o zanikaniu subkultur. Według teorii postmodernistycznej¹²⁵ złota era subkultur przeminęła, ponieważ żyjemy po prostu w świecie zbyt wielu opcji i wyborów. Polhemus¹²⁶ obstaje przy stanowisku, że współczesna młodzież jest mniej zaangażowana w jeden, konkretny styl; niechętna jest także do przybierania jednej subkulturowej etykiety. Młodzież przechadza się zatem po supermarkecie dobrze zaopatrzoną w różne style dokonując tymczasowych i niekoniecznych wyborów. Nasza epoka – a wraz z nią prasa kolorowa – zdaje się sugerować na każdym kroku: „Znużyło cię bycie, kim jesteś? Zapragnąłeś być kimś innym? Nic trudnego – a w każdym razie nie na tyle, byś nie mógł zadaniu podołać. Pospaceruj po zakupowym deptaku (czyli shopping mallu), a znajdziesz wszystko, co do rynsztunku tożsamości innych, a bardziej ponętnych od twojej, należy. Dokonaj zakupu, przeczytaj uważnie instrukcję, wróć do domu i poćwicz przed lustrem, zanim w nowym wcieleniu pokażesz się ławie przysięgłych kolegów...”.¹²⁷ W odróżnieniu od zorientowanego na tradycyjne wartości dyskursu *hip-hopowego*, idea szczęścia zawarta w dyskursie *coolturny nastolatka* przypomina – używając terminu Z. Melosika – „euforię supermarketu”. Szczęście, w umysłach milionów ludzi, nie polega już na udanym życiu rodzinnym, duchowości religijnej czy sukcesie zawodowym, lecz utożsamiane jest z „natychmiastową gratyfikacją”, związaną ze stylem życia typu „shopping” (z „udanymi zakupami”, „byciem na czasie” oraz interesującym i ekscytującym stylem życia).¹²⁸

Zupełnie inaczej przedstawia się światopogląd wpisany w dyskurs *hip-hopowy*. Jest to subkultura *par excellence*, tj. jej zbiorowość identyfikuje się z określonym, stałym systemem wartości (konstytuuje on ideał życia, który najkrócej określić można jako solidarność ze „swoimi”, a więc lojalność dalej „wyrwanie się” z blokowiska, jako synonimu nie tyle samej przestrzeni miejskiej, ale symbolu patologicznej organizacji

¹²⁴ E. Bobrowska, *Nowe pisma młodzieżowe a wychowanie*, w: *Wychowanie na rozdrożu. Personalistyczna filozofia wychowania*, red. F. Adamski, UJ, Kraków 1999.

¹²⁵ Zob. J. Richardson, *Youth and culture*, Causeway Press, Lancashire 2005, s. 21.

¹²⁶ Zob. T. Polhemus, *In the supermarket of style*, w: *The clubcultures reader*, red. S. Redhead, Blackwell, Oxford 1997.

¹²⁷ Z. Bauman, „Ja” ze sklepowej półki, „Dziennik”, 12.06.2006.

¹²⁸ Zob. Z. Melosik, *Młodzież a przemiany kultury współczesnej*, w: *Młodzież wobec (nie)gościnnej przyszłości*, red. R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojnar, red., op. cit., s. 15.

życia) oraz podziela wspólny obraz świata (skorumpowanego w sferze publicznej i „brutalizowanego” w sferze prywatnej). Oba dyskursy (*coolturny nastolatka* oraz *hip-hopowy*, tj. postsubkulturowy i subkulturowy) zdają się odzwierciedlać w sferze różnic podstawowe dystynkcje zachodzące pomiędzy ponowoczesnością (postmodernizmem) a nowoczesnością (modernizmem). Poniższa tabela ujmuje je w formie esencjonalnej.¹²⁹ Wskaźniki ponowoczesności można czytać jako charakterystykę dyskursu *coolturny nastolatka*, zaś wskaźniki nowoczesności jako charakterystykę dyskursu *hip-hopowego*. Uzyskamy w ten sposób, jak miemam, obraz podstawowych różnic (także światopoglądowych, które zaznaczone są pogrubioną czcionką) pomiędzy omawianymi dyskursami.

Przeciwstawność formuł kulturowych: nowoczesność a ponowoczesność

NOWOCZESNOŚĆ (dyskurs <i>hip-hopowy</i>)	PONOWOCZESNOŚĆ (dyskurs <i>coolturny nastolatka</i>)
Tożsamość grupowa	Tożsamość fragmentaryczna
Homogeniczność stylu	Heterogeniczność stylu
Wyraźne określenie granic	Granice słabo określone
Subkultura określa tożsamość	Wielorakie źródła tożsamości
Wysoki stopień zaangażowania	Niski stopień zaangażowania
Przynależność do grupy postrzegana jako stała	Przemijająca więź z grupą
Niski stopień mobilności subkulturowej	Wysoki stopień mobilności subkulturowej
Nacisk na poglądy i wartości	Fascynacja stylem i wizerunkiem
Gest politycznego oporu	Nastroje apolityczne
Nastroje skierowane przeciw mediom	Pozytywny stosunek do mediów
Świadomość własnej autentyczności	Celebracja nieautentyczności

Warto zwrócić uwagę na tę cechę dyskursu nowoczesnego, jaką jest homogeniczność stylu. Otóż dyskurs *hip-hopowy* jako dyskurs nowoczesny wykazuje w tym zakresie pewne zróżnicowanie. Homogeniczność stylu nie dotyczy synkretycznego

¹²⁹ Przedstawiona tabela jest zmodyfikowaną formą tabeli znajdującej się u D. Muggletona, *Wewnątrz subkultury. Ponowoczesne znaczenie stylu*, op. cit., s. 69.

brzmienia rapu, ma on natomiast homogeniczne przesłanie, które skrywa zawartość ideowa obecna w tekstach tej muzyki. Sama ścieżka dźwiękowa rapu ma charakter postmodernistyczny; tzw. samplowanie w rapie jest czystym kolażem różnych wycinków dźwiękowych. Jednak muzyka nie może być przedmiotem analizy w pracy, która poświęcona jest treściom światopoglądowym. Muzyka nie ma przecież przesłania światopoglądowego, jako że dźwięk raczej trudno analizować pod tym względem. Można powiedzieć, że „uzależnienia kulturowe w naturalny sposób wyraźniej sytuują się w werbalnym tekście piosenki niż w rozwiązaniach czysto muzycznych z tej prostej przyczyny, że tekst werbalny bardziej niż awerbalny odkrywa ideologię. Jeśli przyjąć, że muzyka jest asemiotyczna, tekst piosenki byłby głównym nośnikiem ideologii.”¹³⁰

Nie wszystkie zdania, wypowiedzi i dyskursy mają charakter ideologiczny. Z pewnością nie ma takiego charakteru rozmowa o pogodzie. Dyskursami o charakterze światopoglądowym są jedynie takie zbiory sądów, które znajdują wielu „wyznawców”, ludzi, którzy je ciągle na nowo wypowiadają, czyniąc to niekoniecznie w ten sam sposób. Muszą to być jednocześnie sądy aspirujące do komentowania rzeczywistości, jej oceny, oddające określoną wrażliwość odbioru świata.

¹³⁰ M. Pęczak, J. Wertenstein-Żuławski, *Tekst piosenki rockowej*, podaje za W. Jakubowski, *Edukacja w świecie kultury popularnej*, op. cit., s. 225.

2. Młodzież a współczesna kultura popularna

2.1. Młodzież jako kategoria społeczna

„Dzisiaj wydaje się niemal oczywiste, że pomiędzy dzieciństwem a dorosłością istnieje >>młodość<< jako szczególny okres życia, wypełniony przede wszystkim kształceniem szkolnym i zawodowym”

K.-J. Tillmann, fragment książki *Teorie socjalizacji*, (2005)

Tak wydawałoby się trywialne twierdzenie, jak motto tego rozdziału, nie było takim we wszystkich epokach historycznych. Jeśli pojmować okres młodości jako czas pokwitania, to istniał on od zawsze, choć nie zawsze pokwitanie zaczynało się tak wcześnie, jak dziś, co zawdzięczamy procesowi akceleracji. Jeśli jednak młodość pojmować jako kategorię socjologiczną, której istotą jest, z jednej strony moratorium, odroczenie w zakresie obowiązków i praw przyznawanych osobom dorosłym; odroczenie w zakresie odpowiedzialności finansowej za siebie samego, następnie odroczenie odpowiedzialności wiążącej się z założeniem własnej rodziny i opiekowaniem się dziećmi, z drugiej zaś strony, jako kategorię, której istotą jest obarczenie społecznymi wymaganiami wyboru drogi kształcenia i zawodu oraz przyznanie czasu na opanowanie roli płciowej, to młodość można traktować, jako fenomen społeczny zakorzeniony w określonych warunkach historycznych.¹ Wprawdzie „o przynależności do grupy młodzieży decyduje kryterium biologiczne – wiek”², to jednak nie każda epoka historyczna obdarzała ludzi młodych przywilejem okresu młodzieńczego, który trwa od zakończenia dzieciństwa (początek dojrzewania) do uzyskania dojrzałości społecznej (założenie rodziny i podjęcie pracy zawodowej). Wiek jest zatem warunkiem koniecznym, lecz nie wystarczającym dla zaistnienia młodzieży jako kategorii społecznej. W Europie XVIII wieku „większość dzieci rosła w rodzinach chłopów albo rzemieślników, gdzie nie istniała potrzeba szkolnego kształcenia ani zmiany zawodu. Przemiana dziecka w siłę roboczą dokonywała się między 8 a 10 rokiem życia [...] niektórzy wywnioskowali na podstawie tego, że

¹ Zob. K.-J. Tillmann, *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*, op. cit., s. 179.

² *Encyklopedia Socjologii*, red. H. Domański i in., Oficyna Naukowa, Warszawa 1999, s. 252.

społeczny fenomen zwany „młodzieżą” (młodością) pojawił się dopiero po powstaniu społeczeństwa mieszczańskiego – a więc pod koniec XVIII wieku.”³ Zatem „pojęcie >>młode pokolenie<< (lub >>młodzież<<) stanowi dynamiczną >>konstrukcję społeczną<<. W różnych miejscach i czasach co innego przez >>młode pokolenie<< rozumiano; istniały też odmienne oczekiwania względem jego tożsamości i roli społecznej”.⁴ Angielskie pojęcie *young adults* uświadamia zmianę, jaka dokonała się w XX wieku w podejściu do młodości i jej statusu. Termin ten służy do opisu sposobu traktowania dzieci i ogólnie młodości w XIX wieku. Zwykł on denotować de facto brak młodości w owym czasie historycznym. Był to bowiem okres, w którym normy, obyczaje świata dorosłych narzucano młodym ludziom począwszy od najwcześniejszych lat. Świadczyło to, z jednej strony, o znikomej świadomości potrzeb, nie tylko wieku młodzieńczego, ale nawet dzieciństwa,⁵ z drugiej zaś o późnym pojawieniu się tzw. kultury młodzieżowej⁶ (jej powstaniu sprzyjał wydłużony czas edukacji, coraz więcej wolnego czasu i pieniędzy w rękach młodzieży na zagospodarowanie owego czasu wedle własnych zindywidualizowanych preferencji, następnie rozwój przemysłu rozrywkowego i odzieżowego ukierunkowanego na młodzież; przemysłu sprzedającego młodzieży specyficzny towar i modny wizerunek, a także ostre konflikty społeczne lat 60-tych XX wieku i narodziny różnych ruchów kontrkulturowych i sukulturowych). Jak pisze J. Richardson, na przykładzie Wielkiej Brytanii, jeszcze w okresie pomiędzy dwiema wojnami światowymi, sale taneczne, kina, miejsca uprawiania sportów i puby ukierunkowane były głównie na dorosłego konsumenta, a zatem oferta rozrywki pomijała kategorię społeczną młodzieży, która dzisiaj stanowi znaczący *target* dla przemysłu rozrywkowego.

Za dowód społecznego pochodzenia kategorii „młodzieży” (*social constructed*) uznać można kulturowe różnice w postrzeganiu tego okresu. J. Richardson zauważa⁷, że dojrzewanie jako początkowa faza młodości, okres wyjścia z dziecięcości jest postrzegany w społeczeństwach Zachodu jako czas emocjonalnego chaosu, wahania nastroju i nasilonych stresów, jakie towarzyszą poszukiwaniom tożsamości przez młodych w tym okresie życiowym. Tymczasem badania Margaret Mead nad dorastaniem na wyspach Samoa pokazały, jak prostota społeczności tam zamieszkującej

³ K.-J. Tillmann, *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*, op. cit., s. 179.

⁴ Z. Melosik, *Młodzież a przemiany kultury współczesnej*, w: *Młodzież wobec (nie)gościnnej przyszłości*, red. R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojnar, op. cit., s. 13.

⁵ Zob. T. Lawson, J. Garrod, *Complete A-Z Sociology Handbook*, op. cit., s. 305.

⁶ Zob. J. Richardson, *Youth and culture*, op. cit., s. 9-10.

⁷ Zob. ibidem, s. 5.

sprzyja spokojnemu wejściu w dorosłość. Tamtejsza młodzież inaczej niż młodzież Zachodu – argument przeciw biologicznemu zdeterminowaniu cech młodości - nie staje w obliczu niepokojących wyborów między opozycyjnymi systemami wartości i moralnie wykluczającymi się standardami. Młodość zatem nie wiąże się z „burzą i stresem”, które standardowo przypisuje się młodości w kręgu kultury północnoatlantycznej.

Na podobne dylematy jednoznacznego określenia kategorii wiekowej dla pojęcia młodzieży nie może pozwolić sobie język prawniczy, dlatego na przykład niemiecka ustawa o pomocy dzieciom i młodzieży tj. Kinder und Jugendhilfegesetz definiuje, iż dzieci, to osoby poniżej 14 roku życia, natomiast ludzie młodzi, to osoby poniżej 27 roku życia.⁸ Przeglądając literaturę poświęconą młodzieży⁹ nierzadko wydaje się, że „dorośli nie lubią młodzieży i jest to zjawisko trwałe oraz powszechne. W publikacjach dotyczących młodzieży omawiane jest sięganie po używki i środki odurzające, problematyka przestępczości i przemocy, samobójstw i ucieczek z domu, swobody seksualnej i wczesnego rodzicielstwa, wreszcie udziału w skrajnych ugrupowaniach politycznych, grupach kultowych, np. satanistycznych, związkach przestępczych (gangach) i >>załogach<< pokrywających mury miast malunkami typu *hip-hop graffiti*. Zjawiska charakterystyczne dla niewielkich środowisk uogólniane są całą młodzież, potęgując wrażenie, że okres dorastania jest czasem kontestacji, patologii, kryzysu.”¹⁰ Jakie są owe cechy młodego pokolenia, które „ukonkretniają się m. in. w młodzieżowej modzie, sposobie wystawiania się, odmiennej od świata dorosłych obyczajowości, specyficznych formach spędzania wolnego czasu, preferowanych przezeń wzorach i wyznawanych >>idolach<<, co stanowi konkretne przejawy kontestacji wobec wszystkich, wielu lub tylko niektórych propozycji świata dorosłych?”¹¹ Czy młode pokolenie w Polsce posiada jakieś cechy idiosynkratyczne?

Pytanie o istnienie pewnych wzorów kulturowych, systemu norm i wartości, które podziela współczesna polska młodzież może przyjąć następującą formę: czy

⁸ Podaję za M. Meyer, *Problematyka dzieci ulicy w Niemczech*, w: red. M. Rokosz, *Dewiacyjne aspekty współczesnego świata*, Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 266.

⁹ Zob. Fatyga B., Sierosławski J., *Uczniowie i nauczyciele o stylach życia młodzieży i narkotykach. Raport z badań jakościowych*, ISP, Warszawa 1999; Jędrzejewski M., *Od subkultur klasycznych do medialnych*, Remedium, 2002, nr 10; T. Szlendak, *Supermarketyzacja. Religia i obyczaje seksualne młodzieży w kulturze konsumpcyjnej*, op. cit.

¹⁰ *Encyklopedia Socjologii*, op. cit., s. 254.

¹¹ E. Wysocka, *Oblicza współczesnej młodzieży: cechy, dążenia, zagrożenia i problemy*, w: *Polska pedagogika społeczna w latach 1945-2003. Wybór tekstów źródłowych*, Cichosz M., Tom II, Adam Marszałek, Toruń 2004.

możemy mówić o zaistnieniu jakiegoś wyraźnego pokolenia po roku 1989? Pokolenia, które jest sumą wszystkich należących do danego kręgu kulturowego osób w mniej więcej równym wieku; osób, które na podstawie wspólnej sytuacji historyczno – społecznej wykazują podobieństwo postaw, motywacji, nastawień i systemów wartości.¹² Można zapytywać także, czy po roku 1989 byliśmy świadkami aktywności jakiejś znaczącej subkultury¹³, która poprzez autonomiczny system wartości i norm wyrażałaby własną indywidualność, a zatem wskazywała na istnienie jakiegoś spójnego, idiosynkratycznego systemu wartości. Pytanie pierwsze budzi wiele kontrowersji i znajduje najczęściej negatywną odpowiedź. Prawdopodobnie z największą tego rodzaju dyskusją mieliśmy do czynienia w III Rzeczypospolitej w pierwszych miesiącach roku 1999 na łamach „Gazety Wyborczej”, gdzie m.in. K. Varga pisał: „problem z pokoleniami jest taki, że ponieważ tak naprawdę ich nie ma, trzeba je wymyślać [...], że ostatnim prawdziwym pokoleniem było pokolenie Kolumbów – Baczyński, Gajcy, Trzebiński. Później nie nastąpiło już żadne tak silne przeżycie jak wojna i Powstanie Warszawskie, przeżycie jednoczące całe roczniki. Od tamtego czasu nie przeżyliśmy aż takiej traumy.”¹⁴ Czy jednak nie zaistniało w Polsce pokolenie transformacji, które przeżyło określone wydarzenie epokowe i posiadało charakterystyczny dla siebie system wartości? Młodzi od 1996 roku, czyli ci którzy dorastali już w „nowym świecie”, dla których nowa rzeczywistość po 1989 roku jest jedynym światem, jaki znają, to ludzie – jak pisze H. Świda-Ziemba¹⁵ – z innego brzegu, a to powinno sprzyjać poczuciu odrębności pokoleniowej. Jednak, jak wynika z wielu badań, jakie autorka prowadziła wśród młodzieży polskiej w latach dziewięćdziesiątych i później, to właśnie brak poczucia pokoleniowości można uznać za legitymację nowej generacji. Wydaje się również, że żadna ze subkultur nie zdobyła sobie wystarczającej popularności, by sympatyzować zaczęło z nią większość

¹² Zob. definicja pokolenia według H. M. Griese, *Socjologiczne teorie młodzieży*, Kraków 1996, podają za W. Wrzesień, *Jednostka – rodzina – pokolenie. Studium relacji międzypokoleniowych w rodzinie*, UAM, Poznań 2003, s. 14. Pokolenie możemy jeszcze definiować jako „zbiorowość ludzi, których postawy i światopogląd zostały ukształtowane przez wspólne doświadczenia życiowe, zwłaszcza główne wydarzenia epoki: zob. *Encyklopedia popularna PWN*, Warszawa 1999, s. 657.

¹³ Według T. Sołtysiak, subkultury, to „grupy ludzi, w których ich członkowie realizują własne dążenia, pragnienia i zaspokajają swoje potrzeby, preferując i stosując inny styl życia, o odrębnym systemie wartości, odmiennych normach i zasadach postępowania od obowiązujących ogół społeczeństwa, pomimo faktu przynależności do tego społeczeństwa.” Zob: T. Sołtysiak, *Współczesne podkultury młodzieżowe i ich przejawy nie akceptowane społecznie*, w: *Profilaktyka i resocjalizacja młodzieży*, red. F. Kozaczuk, B. Urban, Wyd. URz., Rzeszów 2004, s. 109.

¹⁴ K. Varga, 2000 – pokolenie czy pollena, w: *Młodzi końca wieku. Pokolenie 2000 czy pokolenie '89. Dzieci wolnego rynku czy blockersi – artykuły z „Gazety Wyborczej”*, red. M. Piasecki, W. A. B., Warszawa 1999, s. 42

¹⁵ H. Świda-Ziemba, *Młodzi w nowym świecie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005, s. 15.

pokolenia. Przykładem tego typu zjawiska byli hipisi i subkultura punk, gdzie z początku niewielki nurt niszowej kontestacji dał z czasem początek powszechnym, pokoleniowym identyfikacjom w zakresie wartości i mód. Także Adam Sosnowski opisując kulturę młodzieżową doby przemian, jakie dokonały się w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku, konstatuje, że „poza utrwaleniem postaw roszczeniowo-kontestacyjnych nie pojawił się szeroki obszar wartości realizowanych, nie powstały młodzieżowe kręgi i grupy charakterystyczne dla tychże przemian. Wydaje się, że zorientowanie konsumpcyjne i motywacje ekonomiczne zablokowały w jakimś zakresie młodzieżową ekspresję.”¹⁶

Stanisław Juszczak pisze, że „współczesne pokolenie 16-, 23-latków nie stworzyło żadnej znaczącej subkultury, w porównaniu z wcześniejszymi generacjami. Jest pełne luzu i otwartości na wszystko co nowe, jednocześnie zaś nie ma ono celu, nie demonstruje buntu, chce mieć święty spokój. Charakterystyczną postawą młodzieży jest być *cool*, czyli nie angażować się w cokolwiek, żyć na luzie, a czasami lekceważyć ustalone tradycją hierarchie. Człowiek *cool* w nic nie wierzy, nie dąży do jakiegoś wybranego celu (oczywiście oprócz pieniędzy), interesują go wyłącznie pieniądze”.¹⁷ Jednak taki dominujący, konsumpcyjny nurt antyideologicznych (materialistycznych¹⁸) identyfikacji, jaki wyłania się w toku analizy dążeń współczesnych młodych Polaków, świadczy o wyłaniającej się specyfice współczesnej młodzieży, o pewnej pokoleniowości kształtowanej przez wspólne doświadczenie transformacji społeczno-gospodarczej. Można powiedzieć, że młodzi Polacy lat dziewięćdziesiątych i przełomu tysiąclecia, to *pokolenie cv.* „To nie są ludzie, którzy zamierzają tracić energię w sporach ideologicznych [...] dziś młodzi utyskują, że muszą wymyślać, czym się pochwalić, a wszelką aktywność rozpatrują pod kątem, czy warto ją wpisać do

¹⁶ A. Sosnowski, *Wyznaczniki zmiany społecznej – młodzież, lokalność, transformacja*, Wyd. US, Szczecin 2002, podają za T. Piróg, *Młodzież w Polsce. Analiza przekazów młodzieżowych obecnych w polskiej kulturze na przykładzie debaty młodych w „Gazecie Wyborczej” (styczeń-marzec 2004)*, Impuls, Kraków 2006, s.35.

¹⁷ S. Juszczak, *Człowiek w świecie elektronicznych mediów*, w: *Wyzwania pedagogiki medialnej – nowe perspektywy XXI wieku*, red. M. Sokołowski, Kastalia, Olsztyn 2001, s. 15.

¹⁸ Według badań Ingleharta oraz World Value Survey w ciągu ostatnich 20 lat nastąpiło przesunięcie postaw panujących w polskim społeczeństwie w stronę postaw materialistycznych (kosztem postaw postmaterialistycznych i mieszanych). W 2000 roku poglądy materialistyczne podzielało 37% badanych, postmaterialistyczne – 8%, mieszane zaś – 55%; w 1990 odpowiednio 31%, 10%, 69%. Tymczasem w USA w 2000 roku proporcje te wynosiły 10%, 22% i 72%: zob. R. Siemieńska, *Od wartości postmaterialistycznych do materialistycznych – casus Polski*, w: *Zmiana czy stagnacja?*, red. M. Marody, Scholar, Warszawa 2004, s. 185.

zyciorysu.”¹⁹ Na horyzoncie pojawia się już nowe pokolenie młodych ludzi, którzy wychowując się w cybep przestrzeni – mając z nią częstszy kontakt niż z rodzicami i szkołą – wykazują ogromną biegłość w posługiwaniu się nowoczesnymi technologiami. Ich wspólnym doświadczeniem życiowym są kontakty sieciowe, więzi zapośredniczone przez Internet oraz brak znaczących doświadczeń w relacjach *face-to-face*. Pokolenie Y, bo o nim mowa, „stanowi znakomity obiekt reklamy, głównie w dwóch dziedzinach: sportu i wolnego czasu oraz mody. Y-greki ciesza się ogromnym zainteresowaniem mediów, które komercjalizują ich w stopniu ekstremalnym. Twierdzi się przy tym, iż jest to pierwsza w historii ludzkości generacja, która socjalizowana była przez komputery (>>native computer generation<<)”.²⁰

Nie brakuje badaczy, którzy dostrzegają istnienie znaczących subkultur w naszej transformującej się rzeczywistości. Część młodzieży polskiej - zwłaszcza w wieku gimnazjalnym - ubiera się w charakterystyczny sposób i jednoczy wokół muzyki hip-hopowej, czyli nurtu muzycznego, który „stał się jednym z najbardziej popularnych, nieformalnych ruchów młodzieżowych w Polsce i na świecie.”²¹ Nie sposób ignorować upodobań muzycznych młodzieży, które – jak pisze M. Kopczyńska – w wielu analizach są traktowane jako element syndromu określanego mianem kultury młodzieżowej oraz element tworzący poczucie tożsamości pokoleniowej.²² Nie sposób ignorować także wciąż żywej w świecie i w Polsce tradycji chrześcijańskiej i jej „ikon”, takich jak chociażby nieodżałowany Jan Paweł II, który nawet dla młodzieży niewierzącej stanowi pewien układ odniesienia i wyraźny autorytet. Pojęcie *pokolenia JP II* przeszczepił na polski grunt Zbigniew Nosowski, który pisze²³, że narodziło się ono po Światowych Dniach Młodzieży w Paryżu w sierpniu 1997 roku, zaś on usłyszał je po raz pierwszy z ust o. Daniela Ange’a, znanego francuskiego duszpasterza. Przeżyciem generacyjnym dla tego pokolenia jest pontyfikat Jana Pawła II, a zwłaszcza liczne spotkania z młodzieżą całego świata oraz jednoczące doświadczenia z kwietnia 2005, kiedy cały świat śledził odejście papieża. Z. Nosowski pisze, że *generacja JP II* ma sens nie tyle jako opis grupy wiekowej – poziom utożsamienia z *pokoleniem JP II*

¹⁹ H. Świda-Zięba, *Młodzież nie lubi Giertycha, ale nie zrobi rewolucji, żeby go obalić*, „Dziennik”, środa 31.05.2006.

²⁰ Melosik, *Mass media, edukacja i przemiany kultury współczesnej*, op. cit., s. 67.

²¹ M. Szulz, D. Kalka, *Obraz subkultury hip-hopowej widziany oczami jej uczestników*, w: *Motywy, cele, wartości. Przyczynek do zrozumienia stanu ducha i stanu umysłu współczesnych Polaków* red. E. Martynowicz, Impuls, Kraków 2004, s. 258.

²² M. Kopczyńska, *Z popu król – muzyka nastolatków*, w: *Nastolatki i kultura w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych*, red. A. Przeclawska, L. Rowicki, Wyd. Żak, Warszawa 2000, s. 77.

²³ Zob. Z. Nosowski, *Pokolenie JP II - inaczej*, „Tygodnik Powszechny”, 9 kwietnia 2006, nr 15.

jest wysoki w każdej grupie wiekowej – lecz grupy etosowej, tj. międzynarodowej grupy ludzi młodych, zbudowanej wokół wspólnie akceptowanych i wyznawanych wartości, połączonych podstawowymi wyborami aksjologicznymi.

Ciekawej analizy tożsamości współczesnej, polskiej młodzieży – jej części lepiej sytuowanej i wykształconej – dokonał Tomasz Piróg, który opracował wypowiedzi młodej inteligencji uczestniczącej w debacie „Gazety Wyborczej”.²⁴ Wypowiedzi te są o tyle ciekawe, że diagnozują ogólną sytuację życia młodych ludzi w warunkach polskiej transformacji. Uderzająca jest w tych esejach niechęć do sfery publicznej (zwłaszcza politycznej) charakterystyczna dla krajów postkolonialnych, w tym również Polski. Cechą wspólną tekstów, których autorami są ludzie młodzi urodzeni w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych jest „charakteryzowanie Polski jako kraju, w którym brakuje codziennego ładu i przejrzystych reguł działania. Autorzy zwracają uwagę na brak estetyki miejsc publicznych, brzydką architekturę, brud, brak dobrej infrastruktury, brak higieny wśród Polaków. Polska w ich opisach to kraj przemocy, agresji, >>dresiarzy<<, korupcji i łapówek.”²⁵ Pomimo tego, młodzi ludzie nie chcą opuszczać Polski, a jeśli już to tylko na ograniczony czas; wierzą, że to oni są jej nadzieją na lepsze jutro. Mają pragnienie budowy nowego etosu pracy, nowego, estetycznego otoczenia, co stanowi wyraźną innowację w zakresie pojęcia patriotyzmu. Obraz Polski i ideałów młodych ludzi, jaki rysuje się w przytoczonej debacie zbliżony jest do tego obecnego w tekstach hip-hopowych. A zatem młodzież polska o różnym pochodzeniu społecznym, wykształceniu i wrażliwości daje wyraz dość podobnym frustracjom i nadziejom. Jej aspiracje w dużej mierze mają charakter materialny.

²⁴ Zob. T. Piróg, *Młodzież w Polsce. Analiza przekazów młodzieżowych obecnych w polskiej kulturze na przykładzie debaty młodych w „Gazecie Wyborczej” (styczeń-marzec 2004)*, Impuls, Kraków 2006.

²⁵ Ibidem, s. 47.

2.2. Kultura popularna

2.2.1. Polaryzacja stanowisk wobec kultury popularnej

Procesy urbanizacji i industrializacji, a więc pojawienie się na szeroką skalę społeczności wielkomiejskich i społeczeństw przemysłowych w wieku XVIII i XIX dało początek nowej strukturze społecznej. W miejsce tradycyjnych społeczności lokalnych, w których dominowały więzi o charakterze bezpośrednim pojawia się społeczność masowa, czyli „zbiorowość o dużym przestrzennym zagęszczeniu i rozległym przestrzennym zasięgu, odznaczająca się heterogenicznością, atomizacją wewnętrzną, anonimowością składających się na nią jednostek, segmentalizacją ról społecznych, formalno-rzeczowym charakterem stosunków społecznych i brakiem socjometrycznej struktury, osłabieniem wzajemnego zainteresowania społecznego i poczuciem izolacji jednostek.”²⁶ Pojawienie się takiej społeczności; masowego rynku stworzyło według Dominica Strinatię dogodną sytuację dla oddziaływań mass mediów - jedyne dostępne zastępcze źródła wspólnoty i moralności.²⁷ Zmiany w zakresie struktury społecznej i pojawienie się społeczeństwa masowego (masowego odbiorcy) było warunkiem koniecznym, lecz niewystarczającym dla pojawienia się kultury popularnej. Od razu zaznaczę, iż – jak wielu autorów – terminami kultura masowa i popularna posługuję się zamiennie, zdając sobie jednak sprawę, iż istnieją pewne różnice w ich definiowaniu. Jak pisze M. Golka „choć te pojęcia, a właściwie określane przez nie zjawiska społeczno-kulturowe wiele łączy, to jednocześnie wiele je dzieli. Tak więc częściowo nakładają się one na siebie, a częściowo różnią. To, co je łączy, to duża liczba odbiorców, choć w obu formach może być ona różna. To, co dzieli te pojęcia, to mechanizm funkcjonowania kultury i komunikowania: w kulturze masowej jest on z natury rzeczy oparty na technicznych środkach przekazu, zaś w kulturze popularnej może przejawiać się kontakt bezpośredni.”²⁸ W kulturze popularnej istnieje sprzężenie zwrotne pomiędzy nadawcą i odbiorcą (można wyobrazić sobie sytuację, gdy na festynie czy meczu piłkarskim odbiorca przeistacza się w nadawcę), co w przypadku komunikowania jednostronnego w kulturze masowej nie występuje.

²⁶ A. Kłoskowska, *Kultura masowa*, PWN, Warszawa 2005, s. 132.

²⁷ Zob. D. Strinati, *Wprowadzenie do kultury popularnej*, Zysk i S-ka, Poznań 1998, s. 21.

²⁸ M. Golka, *Socjologia kultury*, WN „Scholar”, Warszawa 2007, s. 146.

Kulturę masową zwykliśmy utożsamiać z treściami mocno ujednoliconymi, wystandaryzowanymi, zaś we współczesnej kulturze popularnej podkreśla się element silnego zróżnicowania, gdzie treści niszowe powodują, że nie możliwe jest mówienie o masowym odbiorcy.

Oprócz powstania społeczeństwa masowego początków kultury popularnej należy upatrywać także w powstaniu i rozwoju technik masowego komunikowania, bez których nie można by dotrzeć z przekazem kulturowym do społeczeństwa masowego. „Nie tylko radio, film i telewizja, lecz również masowa produkcja oraz dystrybucja książek i czasopism wymaga skomplikowanych technicznych urządzeń. Umasowienie drukowanego słowa na wielką skalę nastąpiło po wprowadzeniu mechanizacji procesów druku.”²⁹ Tak, jak urbanizacja położyła podwaliny pod kształtowanie się masowej publiczności, tak industrializacja umożliwiła mechanizację procesu wytwarzania treści kulturowych. A skoro treści kulturowe podlegają mechanizacji; przygotowywane są dla modelowego odbiorcy będącego elementem szerszej publiczności, to naturalną kolejną rzeczą podlegają one określonej standaryzacji. Mniej więcej w tym czasie (w wieku XIX i XX) upowszechniło się również wykształcenie podstawowe. Dzięki wzrastającej wśród ludności umiejętności czytania mógł się rozwijać rynek masowej prasy i literatury brukowej. Wtedy też powstaje kategoria „czasu wolnego”, który łączy się z popytem na rozrywkę.³⁰ Reasumując, przez „kulturę mas należy rozumieć ogół kulturalnych dóbr konsumpcyjnych oddanych do dyspozycji publiczności w najszerszym rozumieniu tego słowa, co dokonuje się za pomocą masowego komunikowania w ramach cywilizacji technicznej.”³¹ Mówiąc jeszcze inaczej kultura masowa jest „kulturą popularną tworzoną przez masową technikę przemysłową i sprzedawaną dla zysku masowej publiczności konsumentów.”³²

Masowa, młodzieżowa publiczność, o której mowa w tej pracy, nie jest publicznością uczestniczącą tj. zebraną w jednej przestrzeni i jednym czasie, niczym tłum na koncercie popularnego wykonawcy, ale jako masa czytelników czasopism i słuchaczy określonej muzyki jest publicznością rozproszoną, której kontakt z twórcami kultury popularnej jest zapośredniczony przez masowe środki komunikowania, czyli media. W tym sensie pojęciem bardziej adekwatnym w analizowanej tutaj problematyce byłoby pojęcie młodzieżowego audytorium, ponieważ „publiczność stanowi

²⁹ A. Kłoskowska, *Kultura masowa*, op. cit., s. 103.

³⁰ Zob. W. Jakubowski, *Edukacja w świecie kultury popularnej*, op. cit., s. 15.

³¹ Zob., *ibidem*, s. 105.

³² D. Strinati, *Wprowadzenie do kultury popularnej*, op. cit., s.22.

społeczność nietrwałą, chwilową; funkcjonuje tak długo, jak długo trwa samo wydarzenie czy zjawisko. Audytorium stanowi społeczność trwałą, nie ulegającą wpływom pojedynczych wydarzeń czy zjawisk, a to dzięki trwałej więzi z konkretnym środkiem informacji [...] Publiczność nie ma tradycji informacyjnych, związanych z nawykiem czytania, słuchania, oglądania, doraźnie szuka jakiegoś środka przekazu. Audytorium tworzy tradycje informacyjne – systematycznie czyta, słucha, ogląda i szuka danego środka przekazu.”³³ Należy zauważyć, iż współczesne audytorium nie jest tak masowe i bierne, jak to się wydawało pierwszym krytykom społeczeństwa masowego, takim jak Ortega y Gusset. Jak pisze Tomasz Goban-Klas „pod koniec XX wieku zmiany społeczno-kulturowe wyrażały się w przekształceniu społeczeństwa masowego w społeczeństwo indywidualistycznie masowe, czyli takie, w którym zaznaczają się odmienne style życia oparte nie tylko na wieku czy przynależności klasowo-warstwowej, a na sposobie wykorzystania czasu wolnego, stylu konsumpcji, wyborze zajęć. Odpowiadały im przekształcenia marketingu oraz zasięgu i odbioru mediów. Media masowe uzupełniały swą ofertę u usługi interakcyjne (np. telefonowanie, e-mailowanie), wprowadzały kanały tematyczne. Ale indywidualizacji społecznej najbardziej sprzyjają tzw. nowe media – przede wszystkim multimedia internetowe, czyli usługi sieciowe.”³⁴ Praca niniejsza poddając analizie młodzieżowe czasopisma i treści muzyczne wpisuje się w nurt badań nad treściami starych mediów, które jednakże nie są wypierane i unicestwiane przez treści mediów nowych, ale nadal trwają jak część składowa nowych mediów dzięki procesowi konwergencji mediów³⁵ (przykładowo książki i czasopisma czyta się za pośrednictwem Internetu i innych technologii). Ponadto czasopisma, czy płyty muzyczne nadal posiadają stabilną pozycję w polu zainteresowania kulturowego współczesnej młodzieży. Warto przy tej okazji odnotować, iż Internet jako medium nie przynależy do kultury masowej. „Internet nie jest przejawem kultury masowej – nie będzie taki nawet wtedy, gdy będzie całkowicie powszechny i niezależnie od tego, że jest to sposób komunikowania się oparty na

³³ U. Kusio, *Środki masowego komunikowania*, w: *Socjologia kultury. Zarys zagadnień*, M. Filipiak, UMCS, Lublin 2003, s. 148.

³⁴ T. Goban-Klas, *Cywilizacja medialna. Geneza, ewolucja, eksplozja*, WSiP, Warszawa 2005, s. 147-148.

³⁵ Henry Jenkins słusznie zauważa, że „druk nie zabił mowy. Kino nie zabiło teatru. Telewizja nie zabiła radia. Każde ze starych mediów było zmuszone do koegzystencji z powstającymi mediami. Dlatego konwergencja wydaje się bardziej wiarygodna jako sposób rozumienia minionych kilku dekad zmian w obrębie mediów niż dotychczasowy paradygmat rewolucji cyfrowej. Stare media nie zostają zastąpione. Inaczej: ich funkcje i status zmieniają się wraz z wprowadzaniem nowych technologii: H. Jenkins, *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007, s. 19.

środkach technicznych. Internet jest w pewnym stopniu zaprzeczeniem kultury masowej – głównie poprzez fakt, iż każdy jego użytkownik może być tak odbiorcą jak i nadawcą treści.”³⁶ Do nowych mediów, które nie mieszczą się już w schemacie pojęciowym kultury masowej zalicza się „DVD, gry komputerowe, multimedia, telefony komórkowe (GSM, Global System for Mobile Communications), [...] kariera tych urządzeń, w tym nagrań audiowideo, rozwój interaktywnej telewizji sprawiają, że media stają się bardziej heterogeniczne, zróżnicowane, gdyż te nowe służą wielu użytkom i mają różny zasięg oraz są zależne bardziej od użytkowników niż inicjatorów przekazów. Zacierają się podziały na nadawców i odbiorców. Użytkownik medium może zarazem występować w roli twórcy, producenta i konsumenta treści przekazów.”³⁷ Na ciekawą kwestię zwrócił uwagę niegdyś A. Kamiński. Mianowicie, jeśli chodzi o stare media (druk, telewizja, radio), to nie wszystkie ich wytwory należy od razu uznać za kulturę masową, tzn. nie wszystkie treści „udostępniane odbiorcom przez środki masowego przekazu zaliczamy do kultury masowej [...]. Do kultury masowej zalicza się tylko te wytwory, co do których środki masowego przekazu stosują specjalne zabiegi, zmierzające do uczynienia danego przekazu możliwie najbardziej dostępnym i ponętnym dla największego kręgu odbiorców.”³⁸ W tym sensie niektóre programy telewizyjne (np. emitowane przez TVP programy filozoficzne „Rozmowy na koniec wieku”, czy „Ogród sztuk”), a nawet całe stacje telewizyjne (TVP Kultura) trudno uznać za przejaw kultury masowej.

Przedmiotem zainteresowania niniejszej pracy jest logosferyczne (czytelnictwo czasopism) oraz sonosferyczne (muzyka popularna) funkcjonowanie młodzieżowego audytorium. Media, czyli środki masowego komunikowania mogą oddziaływać bowiem na swoje audytorium za pośrednictwem ikonosfery (obrazu, który zdaje się dziś wypierać kulturę druku), logosfery (środowiska słowa) oraz sonosfery (środowiska dźwięku) konstytuujących swoisty obszar mediosfery.³⁹ Oddziaływanie mediosfery przybiera na znaczeniu w dobie kryzysu rodziny oraz zaniedbania funkcji wychowawczej przez szkołę, która kładzie większy nacisk na kształcenie niż pomoc w zakresie hierarchizowania wartości istotnych dla wieku młodzieżowego. Dodatkowo media oferują usługi o wysokiej sile atrakcji, wzmacniają narcystyczne zainteresowanie

³⁶ M. Golka, *Socjologia kultury*, op. cit., s. 174.

³⁷ T. Goban-Klas, *Cywilizacja medialna. Geneza, ewolucja, eksplozja*, op. cit., s. 26.

³⁸ A. Kamiński, *Studia i szkice pedagogiczne*, PWN, Warszawa 1978, s. 287.

³⁹ Zob. A. Lepa, *Funkcja logosfery w wychowaniu do mediów*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2003, s. 5-6, 103.

człowieka samym sobą⁴⁰, przez co pozostawiają wyraźny ślad w jego poglądach, postawach oraz w hierarchii potrzeb.⁴¹

Klasyczna teoria kultury masowej nie jest łaskawa ani dla jej twórców, którym zarzuca intencje manipulowania masami, produkowanie fałszywych potrzeb oraz zacieranie granicy pomiędzy kulturą wyższą i niższą, ani dla odbiorców, czyli konsumentów kultury masowej, którzy biernie poddają się napływającym z zewnątrz podnietom, zaś uciekając od wysiłku intelektualnego objawiają podatność na powierzchowne i jaskrawe efekty, czyli wszystko to, co nadmiernie nie obciąża wyobraźni.⁴² Kulturę popularną uważa się nierzadko – takie stanowisko krytykuje Witold Jakubowski⁴³ – za obszar antywzorów estetycznych, z którymi należy toczyć boje, gdyż wyrabia zły gust wychowanków, oddala ich od kultury wysokiej. Traktuje się ją więc jako teren ludycznych rozrywek, którym kulturalny człowiek nie powinien się oddawać. Elitaryści, intelektualiści i wszyscy, którzy roszczą sobie pretensje do bycia arbitrem dobrego smaku i obrony kultury wyższej przed „zalewem” tandety i trywialności wysuwają pod adresem kultury masowej zarzuty, które sprowadzić można do trzech aspektów: „kultura masowa absorbuje czas i energię, którą warto poświęcić innym, bardziej konstruktywnym i użytecznym zajęciom – sztuce lub polityce, albo wskrzeszaniu kultur ludowych. Drugi powiada, że kultura masowa wywiera szkodliwy wpływ na jej odbiorców, czyniąc ich pasywnymi, bezsilnymi, słabymi, podatnymi na manipulację i eksploatację. Trzeci aspekt stanowi argument, że zła kultura masowa wypiera kulturę dobrą – zarówno kulturę ludową, jak sztukę.”⁴⁴ Jeszcze inaczej można by podsumować zarzuty wobec kultury masowej w następujących punktach: „1. prezentowanie rzeczywistości w krzywym zwierciadle i kreowanie fałszywej rzeczywistości, eksponowanie zjawisk patologicznych – gwałtu, przemocy, okrucieństwa, zbrodni, wyuzdanego seksualizmu, przy jednoczesnym braku gruntownej analizy rzeczywistości społeczno-politycznej i przekonujących przykładów zapobiegania zjawiskom negatywnym; 2. upowszechnianie i utrwalanie konsumpcyjnego stylu życia w wyniku prymatu wartości materialnych; zawężania pojęcia sukcesu głównie do sfery zamożności, rozrywki, braku miejsca na heroizm

⁴⁰ Liczne testy publikowane przez czasopisma młodzieżowe, dotyczące własnych kompetencji społecznych, możliwości zdobycia partnera, własnego wizerunku itd., tudzież teksty wzmacniające obraz „Ja” w brutalnym, skorumpowanym i wrogim świecie, jak w przypadku utworów hip-hopowych silnie oddziałują na tworzącą się tożsamość młodego człowieka.

⁴¹ Zob. A. Lepa, *Funkcja logosfery w wychowaniu do mediów*, op. cit., s. 5.

⁴² Zob. A. Kłoskowska, *Kultura masowa*, op. cit., s. 111.

⁴³ W. Jakubowski, *Edukacja w świecie kultury popularnej*, op. cit., s. 46.

⁴⁴ D. Strinati, *Wprowadzenie do kultury popularnej*, op. cit., s. 44.

pracy, codzienny znojnny trud; 3. pogłębiający się proces dekuluryzacji, obniżenie poziomu artystycznego przez zalew bylejakości, schlebienie pospolitym gustom, produkcję niewybrednej, ale zyskowej rozrywki.”⁴⁵

Poważnym zarzutem pod adresem kultury masowej jest oskarżenie o egalitaryzację wszelkich głosów i stanowisk, czyli zacieranie różnic pomiędzy tym, co wyższe, mądrzejsze i szlachetniejsze a tym, co niższe, głupsze i małostkowe. Jak pisze D. MacDonald kultura masowa „miesza i układa wszystko razem, tworząc to, co można nazwać kulturą zhomogenizowaną [...] W ten sposób niszczy wszelkie wartości, ponieważ sądy wartościujące zakładają odróżnienie. Kultura masowa jest wielce demokratyczna; absolutnie odrzuca krzywdzenie kogoś, wprowadzanie dyskryminacji kogokolwiek i czegokolwiek.”⁴⁶ Jest to zatem krytyka z punktu widzenia konserwatywnego, który tożsamy jest z przekonaniem, że „kultura nie jest tylko konwenansem, frazesem i deklamacją, że nie daje się ona także sprowadzić do systemu Opresji i Dominacji. Jest tym samym konserwatyzm obroną Rzeczywistości przed Barbarzyństwem, bez względu na to, pod jak podniosłymi, czy wyrafinowanymi hasłami i teoriami się ono manifestuje. Dalej – konserwatyzm rozpoznaje się po odruchu wstrętu wobec zalewającej świat zewsząd erupcji wulgaryzmu. Wulgaryzmu tak zręcznie skrywającego się pod jarmarczną maską ekspresji osobowości i historycznego poszukiwania/tworzenia nowej tożsamości. Bo konserwatyzm, to wreszcie nic innego, jak zaproszenie do tego, by, jak mawiają Francuzi, >>nie przeczyć temu, co jest, i nie tłumaczyć tego, czego nie ma<<. Konserwatyzm jest więc [...] po prostu kwestią smaku. Dobrego smaku, rzecz jasna.”⁴⁷ Nie dyskutując kwestii braku smaku, jaki przeziara przez komunikaty masowe za pośrednictwem mediów, bowiem ostatecznie *de gustibus non est disputandum*, trzeba zauważyć, iż argument konserwatystów przeciw ujednociającemu i homogenizującemu wpływowi kultury masowej – kierowany również pod adresem kultury popularnej - na człowieka współczesnego zdaje się współcześnie coraz mniej przekonujący. Pomimo tego wiele dawnych zarzutów – zwłaszcza szkoły frankfurckiej rozwijającej krytyczną teorię kultury masowej i masowego odbiorcy – pozostaje w mocy. Treści kultury popularnej są przecież często puste, dziecinne, ideologicznie obciążone; są tworzone przez wielkie korporacje dla zysku, a nie dla rozwijania życia duchowego ludzi, których traktuje się

⁴⁵ J. Gajda, *Kultura globalna podstawą współczesnej paideii*, „Pedagogika kultury”, Tom 1, 2005, s. 50-51.

⁴⁶ Podaję za D. Strinati, *Wprowadzenie do kultury popularnej*, op. cit., s. 26.

⁴⁷ K. Łęcki, *Konserwatyzm w (jak zwykle) trudnych czasach*, „Opcje”, wrzesień 2004, nr 3, s. 14-15.

jako rynek konsumentów i odpowiednio nimi manipuluje.⁴⁸ Wreszcie, jeśli proces twórczy jest grą pomiędzy konwencją a inwencją, to kultura masowa jest domeną raczej tej pierwszej.⁴⁹ Inwencja niezmiernie rzadko przyświeca twórcom kultury masowej. Jej przejawem jest ekranizacja „Władcy pierścieni” przez Petera Jacksona, który obok efektów specjalnych zawarł w swoim filmie symboliczne wątki odnoszące się do chrześcijańskiej antropologii, którą J. R. R. Tolkien „wpisywał” w swoje dzieła. Trudno postawić temu dziełu zarzuty kierowane najczęściej pod adresem kultury masowej.

Trzydzieści lat po największej aktywności szkoły frankfurckiej (Horkheimer i Adorno⁵⁰), rozwijającej się w latach czterdziestych XX wieku, S. Hall dowodził⁵¹, że produkty kultury masowej nie muszą krążyć zgodnie z „jednowymiarowym modelem: nadawca-odbiorca”; globalna kultura nie zakłada determinacji, homogenizacji i standaryzacji. Przeciwnie globalna kultura produkuje różnicę, ponieważ codzienne konteksty ludzkiego życia są różne i stąd różny jest odbiór produktów kultury. „W perspektywie poststrukturalnej ludzie nie są >>ofiarami mediów<< – wyalienowaną, jednowymiarową i pasywną masą, wpatrującą się >>tępo<< w telewizor czy ekran monitora. Twierdzi się, że przekazy medialne mają charakter >>otwarty<<, a odbiorcy mogą nadawać im własne znaczenia, interpretować je w sposób indywidualny”⁵². M. Krajewski zauważa jeszcze, że „współczesna popkultura w niczym nie przypomina kultury masowej z portretu namalowanego w klasycznych ujęciach – a więc wystandaryzowanej, ujednocionej papki, którą karmi się masowego odbiorcę.”⁵³ W tym sensie kultura popularna przestaje być dziś kulturą masową. Nie istnieje „jednolita oferta” – zauważa Witold Jakubowski - adresowana do „standardowego odbiorcy”⁵⁴. Istnieje być może standardowy odbiorca seriali, standardowy podglądacz programów typu Big Brother, miłośnik kryminałów, bądź programów upowszechniających wiedzę encyklopedyczną, ale nie istnieje widz masowy jako taki. Istnieją tylko jego wersje niszowe. „Dzisiejszy uczestnik kultury bardziej wybiera, niż odbiera przekazywane komunikaty. Jak się wydaje, określenie >>niszowość<< doskonale charakteryzuje nie

⁴⁸ Zob. T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, PWN, Warszawa 2005, s. 139.

⁴⁹ Zob. M. Golka, *Socjologia kultury*, op. cit., s. 156.

⁵⁰ Zob. Horkheimer M., Adorno T.W., *Dialektik der Aufklärung*, Frankfurt am Main: Fischer, 1947.

⁵¹ Podaję za G. Klein, *Image, Body and Performativity: The Constitution of Subcultural Practice in the Globalized World of Pop*, w: ed. D. Muggleton, R. Weinzierl, *The Post-subcultures Reader*, Berg, Oxford, New York 2004.

⁵² Z. Melosik, *Mass media, edukacja i przemiany kultury współczesnej*, op. cit., s. 73.

⁵³ M. Krajewski, *Kultury kultury popularnej*, UAM, Poznań 2005, s. 10.

⁵⁴ W. Jakubowski, *Edukacja w świecie kultury popularnej*, op. cit., s. 22.

tylko niektóre zjawiska kulturowe, ale i pewną strukturalną tendencję współczesności. W takiej perspektywie kultura popularna jest źródłem emancypacji, istnieje bowiem wiele >>kultur prawomocnych<< oraz sposobów odczytania komunikatów kultury popularnej.”⁵⁵ Kultura popularna nie jest także dziś kulturą niższą, która z trudem wyrывa się spod opresji kultury dominującej, by ustanawiać nowe mapy (oddolne, a zatem autonomiczne) obrazujące, jak poruszać się w zastanej rzeczywistości społecznego życia. Kultura popularna – jak pisze Krajewski – jest dziś kulturą dominującą, to znaczy jest wszechobecnym rodzajem kultury. Jako taka jest ogromnie różnorodna, skierowana do zróżnicowanych odbiorców; zaspokaja ich „idiosynkratyczne”, odmienne potrzeby; jest wielokulturowa, co rozumieć należy także jako dystrybuowanie przez popkulturę nierzadko wykluczających się wzajemnie wzorców postrzegania świata.⁵⁶ Gianni Vattimo dostrzega w konsekwencjach funkcjonowania kultury masowej coś wręcz odwrotnego niż homogenizowanie społeczeństwa. „[...] radio, telewizja, gazety stały się czynnikami ogólnej eksplozji i mnożenia się *Weltanschauungen*, wizji świata. W Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatnich dziesięcioleci doszły do głosu wszelkiego rodzaju mniejszości, najróżniejsze kultury i subkultury znalazły się w świetle reflektorów opinii publicznej.”⁵⁷ Dzięki mass mediom społeczeństwo ubogacane jest różnorodnością stanowisk i opinii.

Jeśli mowa o zaspokajaniu przez kulturę masową różnorodnych potrzeb jej odbiorców, to trzeba wspomnieć o teorii „użytkowań i korzyści”, która dowodzi, iż odbiorcy „nie są pasywnym, bezwolnym obiektem oddziaływania mediów, którym one manipulują według własnego uznania i interesu, ale że to raczej media są instrumentem w rękach aktywnych, świadomych swoich dążeń odbiorców, którzy użytkują je w celu zaspokojenia określonych potrzeb i czerpią stąd określone korzyści.”⁵⁸ Spośród różnych typologii potrzeb, którymi kieruje się odbiorca w doborze treści komunikowania masowego wyróżnić można typologię D. McQuala, który wyróżnia następujące potrzeby:⁵⁹

⁵⁵ Ibidem, s.22.

⁵⁶ Zob. M. Krajewski, *Kultury kultury popularnej*, op. cit. s. 11

⁵⁷ G. Vattimo, *Ponowoczesność: społeczeństwo przejrzyste?*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja”, 2004, nr 3(27).

⁵⁸ M. Mrozowski, *Między manipulacją a poznaniem człowieka w świecie mass mediów*, COMUK, Warszawa 1991, s. 245.

⁵⁹ Podaję za ibidem, s. 245-246.

1. Informacji
 - dowiadywanie się o istotnych zdarzeniach oraz warunkach w bezpośrednim otoczeniu, społeczeństwie i świecie;
 - poszukiwanie rady w sprawach praktycznych lub przy wyborze opinii i decyzji;
 - zaspokajanie ciekawości i ogólnych zainteresowań;
 - uczenie się i samokształcenie;
 - uzyskiwanie poczucia bezpieczeństwa poprzez wiedzę;
2. Poczucie tożsamości
 - znajdowanie wzmacnień dla indywidualnego systemu wartości;
 - znajdowanie modeli zachowań;
 - identyfikowanie się z wartościowymi postaciami (w mediach);
 - uzyskiwanie możliwości wniknięcia w czyjaś jaźń;
3. Integracja i interakcja społeczna
 - uzyskiwanie wglądu w warunki życia innych; empatia społeczna;
 - identyfikowanie się z innymi i uzyskiwanie poczucia przynależności;
 - znajdowanie podstawy do konwersacji i integracji społecznej;
 - posiadanie substytutu rzeczywistego towarzystwa;
 - pomoc w wypełnianiu ról społecznych;
4. Rozrywka
 - ucieczka od rzeczywistości lub odwracanie uwagi od problemów;
 - relaks;
 - uzyskiwanie wewnętrznego zadowolenia kulturalnego i estetycznego;
 - wypełnianie czasu;
 - emocjonalne rozluźnienie;
 - seksualne pobudzenie;

Wyraźne korzyści czerpane przez odbiorców popularnych treści dostrzega również Ewa Koralewska, która wylicza wartościowe funkcje tej kultury: funkcję terapeutyczną (emocjonalne zaspokojenie, oderwanie się od szarej rzeczywistości dnia codziennego), funkcję regulacyjną (dystrybucja i internalizacja uznawanych w danej kulturze wartości), funkcję integracyjną (poczucie wspólnoty doznań), funkcję estetyczną.⁶⁰ A zatem kultura masowa operuje pewnymi niezawodnymi elementami, takimi jak:

⁶⁰ E. Koralewska, *Kultura popularna*, podaje za W. Jakubowski, *Edukacja w świecie kultury popularnej*, op. cit., s. 56-57.

dramatyczność, strach, gwałt, erotyka, humor, zaspakajając tym samym potrzeby psychospołeczne społeczeństwa.⁶¹ Co by nie mówić o kulturze popularnej należałoby zgodzić się, że kultura popularna jako fakt społeczny strukturalizuje życie codzienne współczesnych ludzi wypełniając ich czas wolny, wyznaczając rytm ich codziennych czynności oraz kreuje styl życia, modę, sposoby widzenia świata, formułowania aspiracji w oparciu o procesy identyfikacji.⁶²

Sytuacja mnogości prezentowanych za pośrednictwem środków masowego przekazu opcji światopoglądowych nie musi oznaczać dobrego klimatu dla możliwości dostrzeżenia i wybrania tego co wartościowe; demokratyzacja narracji oznaczać może czasem brak czasu i szansy na głębsze poznanie jakiejś wersji świata oraz paraliż w zakresie angażowania się w jakiś konkretny świat wartości. O demokratyzacji sztuki i historii, pomieszaniu znaczeń w zalewającym strumieniu wrażeń kulturowych pisze między innymi U. Eco, który swoje wnioski wyprowadza z obserwacji poczynionych w Ameryce. Turysta zwiedzający licznie występujące na terenie Stanów Zjednoczonych muzea figur woskowych doświadcza swoistego odczucia kulturowego. „Kiedy po Mozarcie spotykacie Tomka Sawyera albo wchodzicie do grotty Planety Małp po wysłuchaniu Kazania na Górze Jezusa do apostołów, logiczne rozróżnienie między Światem Rzeczywistym a Światami Możliwymi wyraźnie się zaciera. Dobre muzeum wprawdzie, rekonstruuje średnio sześćdziesiąt albo siedemdziesiąt scen, w których występuje dwieście, albo trzysta postaci, dzieli je tematycznie, a także wprowadza rozróżnienie między światem filmu a światem religii czy też historii. Ale i tak, pod koniec zwiedzania, zmysły nasze zdołały wchłonąć bezkrytycznie nadmiar wrażeń, Lincoln i doktor Faust okazują się odtworzeni w tym samym socrealistycznym stylu godnym Chin Ludowych, a Tomcio Paluch i Fidel Castro należą już ostatecznie do tej samej strefy ontologicznej”.⁶³ W istocie kultura popularna pozyska każdy motyw kulturowy, jeśli tylko przyniesie on jej odpowiednią ilość uwagi, zainteresowania odbiorcy i zysku. O sytuacji współczesnej dezorientacji w zakresie wartościowych trajektorii ludzkiego życia pisze również Z. Melosik: „Współczesne media atakują człowieka inwazyjnie milionami słów, dźwięków, obrazów i wyobrażeń, symboli, kontekstów i interpretacji. Coraz trudniej jest nam się w tym wszystkim rozeznąć –

⁶¹ Zob. E. Syrek., *Wychowanie jako przedmiot analiz pedagogiki społecznej i socjologii wychowania*, UŚ, Katowice 1987, s. 106.

⁶² Zob. M. Gałuszka, *Między przyjemnością a rytuałem. Serial telewizyjny w kulturze popularnej*, Akademia Medyczna, Łódź 1996, s. 20.

⁶³ U. Eco, *Semiologia życia codziennego*, Czytelnik, Warszawa 1999, s. 23.

wydzielić z kakafoicznego zgiełku to, co jest ważne i wartościowe. Mamy na to niewielką szansę; oto po reklamie orzeszków ziemnych następuje wiadomość o zatonięciu promu, następnie fragment piosenki aktualnie panującej królowej popu, szybka odpowiedź na pytanie: >>dłaczego coraz rzadziej chodzimy do kościoła?<<, reklama opon Pirelli, minutowy wywiad z ministrem zdrowia, piosenka na życzenie, reklama proszku. I tak bez końca. Czekamy na >>coś istotnego<<, jednak żyjemy w świecie >>nieustannych przerywników<<. Aż w końcu przyzwyczajamy się do tego. Nie umiemy już koncentrować swojej uwagi przez dłuższy okres na jednym przekazie – nasze oko i ucho oczekuje zmiany; stabilność przekazu nas dekoncentruje!!? Coraz też częściej, mówiąc ironicznie – jedyną formą zmiany naszego życia staje się zmiana kanału TV lub stacji radiowej”.⁶⁴ Kultura popularna zaspokaja jedne potrzeby jednocześnie utrudniając realizację innych.

Znaczącą rolę w badaniach nad kulturą w aspekcie socjalizacji młodzieży - zwłaszcza nad kulturą popularną - odegrał ośrodek CCCS w Birmingham (Center for Contemporary Cultural Studies). Podjęte przez ten ośrodek studia kulturowe stanowią po dzień dzisiejszy punkt orientacyjny dla badaczy kultury popularnej. „Studia kulturowe” wypracowały teorię krytyczną wobec dotychczasowych klasyfikacji dzielących kulturę na wyższą i niższą. Według Aggera⁶⁵ studia kulturowe operują rozszerzoną koncepcją kultury. Zwolennicy studiów kulturowych jako charakterystyczne dla swoich czasów uważają socjalizację, która dokonuje się za pośrednictwem mass mediów i komunikacji, czyli procesów, których zrozumienia podejmują się badacze studiów kulturowych. Studia kulturowe orzekają raczej o konflikcie niż porządku w kulturze. Studia te badają i przewidują konflikt w kulturze, zarówno na poziomie interakcji *face-to-face*, jak i – co bardziej znaczące – na poziomie znaczenia. Kultura nie może być uważana jako jednocząca zasada (*unifying principle*), źródło porozumienia społecznego lub mechanizm uzasadniający więź społeczną. Studia kulturowe są interdyscyplinarne. Potwierdza to brak źródłowego przedmiotu, co zachęca do pracy nad wspólnym obszarem spraw poruszanych przez różne dyscypliny (*interface of disciplinary concerns*). Studia kulturowe odrzucają wartości absolutne – badają co chcą. Badają to, co rzeczywiście zdaje się posiadać sensotwórcze i rzeczywiste znaczenie dla ludzi współczesnych. Studia te „zapuszczają się” zatem w

⁶⁴ Zob. Z. Melosik, *Młodzież a przemiany kultury współczesnej*, w: *Młodzież wobec (nie)gościnnej przyszłości*, red. R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojnar, op. cit., s. 19.

⁶⁵ Podaję za Ch. Jenks, *Subculture. The Fragmentation of the Social*, SAGE Publications Ltd, London 2005, s. 2.

obszary, które przynależą do obiegu kultury popularnej. Programy telewizyjne, filmy z Bondem, romanse, gazety i czasopisma, muzyka popularna bardziej skupiają uwagę badaczy studiów kulturowych, niż teatr, malarstwo czy dotychczasowy kanon literatury, który przestaje być już rdzeniem kultur – coraz mniej – narodowych. Uzasadnienia dla takiej reorientacji badawczej w zakresie badania kultury; reorientacji, która powinna nastąpić, jeśli jako pedagodzy chcemy mieć jeszcze jakiś wpływ na ludzi młodych dostarcza szereg spostrzeżeń, które wynieść można z dzisiejszej szkoły. Karzą one stwierdzić, że „to nie nauczyciel od matematyki i Pani od polskiego, lecz supergwiazdy filmu i estrady kształtują wzory osobowe; to nie treść *Lalki* Bolesława Prusa czy *Trenów* Jana Kochanowskiego dyskutowana jest na dużej przerwie, lecz artykuły drukowane w >>Cosmopolitan<< i strategię przetrwania zawarte w ostatniej przebojowej grze komputerowej.”⁶⁶ Należy zatem przyznać, że „kultura popularna staje się >>permanentną pedagogią<<, niezwykle skutecznym narzędziem konstruowania sposobów urzeczywistniania popędów, pożądań, nastawień, a także samoidentyfikacji. Staje się bodaj podstawowym czynnikiem konstruowania tożsamości młodego pokolenia. Nie jest to jednak na ogół dostrzegane przez teoretyków i praktyków edukacji. Uważają oni ciągle kulturę popularną za wulgarną manifestację >>nielegalnych<< wartości.”⁶⁷ Wydaje się, że konieczna reorientacja badawcza w kierunku analizy treści kultury popularnej nie uzasadnia odrzucenia studiów nad kulturą wyższą oraz prób przekazywania jej treści młodemu pokoleniu. Raczej jest wyrazem niepokoju o przetrwanie wartości, które – jak się wydaje - winniśmy zachować. Nade wszystko ukierunkowanie badawczej uwagi na zjawiska z zakresu kultury popularnej wynikać powinno z faktu współczesnego **przesunięcia socjalizacyjnego**, w wyniku którego kultura popularna stała się – przysyłając wpływ rodziny, szkoły czy Kościoła - dziedziną pośredniczącą „między jednostką i światem społecznym [...] pośredniczącą w niemal niezauważalny, elementarny sposób, poprzez apelowanie do ciała, do struktur popędowych, do pożądań. Jest to dziedzina kształtowania uogólnionych reprezentacji podmiotowości, dostarczająca gotowych, zideologizowanych odpowiedzi na pytanie >>kim jestem<<. Jest to wreszcie obszar walki o uczucia jednostek rozgrywającej się

⁶⁶ Zob. Z. Melosik, *Kultura popularna jako czynnik socjalizacji*, w: *Pedagogika. Podręcznik akademicki*, op. cit., s. 68.

⁶⁷ Z. Melosik, T. Szkudlarek, *Kultura, tożsamość i edukacja. Migotanie znaczeń*, Impuls, Kraków 1998, s. 40.

między różnymi ideologiami.”⁶⁸ Niezależnie zatem od tego, czy żywi się do kultury popularnej sympatię czy odrazę, to nie sposób nie doceniać jej współczesnego znaczenia. Strukturalizuje ona czas wolny całych rzesz ludzkich, kreuje bohaterów, popularyzuje określone sposoby myślenia. Dla wielu ludzi staje się jedynym źródłem informacji o szerokim spektrum rodzajowym, od wiedzy o „Innym” (*reality show* o homoseksualistach, obcokrajowcach, innowiercach) po wiedzę na temat kwarkowej struktury wszystkiego.

⁶⁸ T. Szkudlarek, *Wiedza i wolność w pedagogice amerykańskiego postmodernizmu*, Impuls, Kraków 1993, s. 144.

2.2.2. *Cooltura nastolatka, czyli młodzieżowe czasopisma*

„Kiedy więc mówię przykładowo, że pisemka kolorowe są adresowane do idiotów, oni [młodzież] prawdopodobnie będą trochę mniej wierzyć w to wszystko, co im ktoś do głowy wkłada w tej nieszczęsnej kolorowej prasie”

Z wywiadu z K. Zanussim przeprowadzonym przez Z. Pietrasika dla „Polityki” (2006)

Czasopisma młodzieżowe w Polsce wykazują dużą różnorodność tematyczną. Są czasopisma edukacyjne („Cogito”), sportowe („Sport”), komputerowe („Komputer Świat”), katolickie („Droga”). Jednakże przeglądając prace badawcze poświęcone badaniu wychowawczych walorów prasy młodzieżowej zauważyć można, że najczęściej analizie zawartości poddawane są czasopisma muzyczne i dziewczęce („Bravo”, „Popcorn”, „Dziewczyna”). Fakt ten przestaje dziwić, jeśli uwzględnić, że są to czasopisma o największym nakładzie i sprzedaży w sektorze rynku prasy młodzieżowej, co potwierdzają Polskie Badania Czytelnictwa, których wyniki publikowane są w miesięczniku „Press”. Konkluzje badawcze płynące z analiz tej prasy są wyraźnie negatywne, jeśli chodzi o ocenę ich wychowawczego wpływu.⁶⁹ D. Śliwińska stwierdza, że projektowany przez nie świat ma pewne cechy Arkadii; jedynym problemem jest nieodwzajemniona miłość; czas nie jest podporządkowany ani rytmowi pór roku, ani kalendarzowi świąt, przemijanie sprowadza się do zmian na listach przebojów, długości spódnic i nowych tras koncertowych, nie istnieją nieszczęścia, choroby, tragedie, zaś lansowana wiedza o świecie sprowadza się do czterech dziedzin: seksu, muzyki popularnej, filmu i mody.⁷⁰ Pedagogiczny zarzut oscylowałby tutaj wokół fałszywej świadomości, jaką buduje prasa kolorowa zarówno w zakresie obrazu świata, jak i ideału życia, który zeń młodzież wyprowadza. Badania J. Szockiego wykazały, że tematyka erotyczna zajmuje 20-25% łamów czasopism typu „Bravo”, „Popcorn”, „Dziewczyna”, następnie film, plotki o aktorach 6-15%, muzyka i informacje ze świata muzyków młodzieżowych 5-20%, uroda i moda 10-30%, na

⁶⁹ Bogaty przegląd badań prowadzonych po 1989 roku nad problematyką wartości w czasopismach młodzieżowych prezentuje publikacja M. Ejsmonta i B. Kosmalskiej, *Media, wartości, wychowanie*, Impuls, Kraków 2005.

⁷⁰ Podają za M. Ejsmont, B. Kosmalska, op. cit., s. 81.

koniec reklama 3-13%. Obraz świata zawarty w tego typu prasie kolorowej jest wyraźnie panseksualny. Nie jest to jednak niczym wyjątkowym zważywszy na fakt, iż w prasie kolorowej adresowanej do dorosłej publiki, która dysponuje zdecydowanie większą wiedzą z tego zakresu, analizom życia seksualnego ludzi poświęca się nie mniej miejsca. Tymczasem młodzież w okresie adolescencji w sposób naturalny oczekuje na tego typu wiedzę. Popyt kształtuje podaż.

M. Ejsmont i B. Kosmalska prezentując badania nad wartościami upowszechnianymi przez drukowane media krytykują analizy niektórych badaczy, między innymi F. Adamskiego i M. Pióro⁷¹ czy Ewy Bobrowskiej⁷² za interpretacje pełne subiektywnych ocen i osobistych preferencji wynikających z chrześcijańskiego światopoglądu. Nie da się jednak ukryć faktu, że czasopisma młodzieżowe można podzielić na te, które adresują swe treści do tradycyjnego odbiorcy katolika, otaczającego szacunkiem wartości absolutne („Droga”) oraz znacznie liczniej występujące czasopisma o charakterze relatywistycznym i postsubkulturowym (antyideologicznym). Potwierdzają to badania J. Kołodziej⁷³, który stwierdza, że w „Bravo”, „Popcornie”, „Dziewczynie”, „Jestem” i „Machinie” zło nie ma charakteru metafizycznego i nie jest tak ważne; nie jest istotnym składnikiem egzystencji człowieka – raczej funkcjonuje jako wygodna kategoria opisu kultury; nikt nie boi się zła – można się nim bawić i cieszyć, zło staje się dobrem.⁷⁴ Podrozdziały książki Piotra Tomasz Nowakowskiego wiele mówią o orientacji aksjologicznej i światopoglądowej *coolтуры nastolatka* rozpowszechnianej przez czasopisma młodzieżowe głównego nurtu (supremacja „myśli słabej”, logika komercji, deprecjacja rozumu, gloryfikacja zabawy, promocja seksu, apoteoza cielesności, banalizacja nadprzyrodzoności, efemeryczność wzorców osobowych, relatywizacja prawdy, absolutyzacja wolności, echa rewolucji seksualnej, proces sekularyzacji, wpływy Nowej Ery).⁷⁵

⁷¹ Zob. F. Adamski, M. Pióro, *Czasopisma młodzieżowe wobec chrześcijańskiej wizji ludzkiej płciowości*, w: *Edukacja, rodzina, kultura*, red. F. Adamski, Kraków 1999.

⁷² E. Bobrowska, *Nowe pisma młodzieżowe a wychowanie*, op. cit.

⁷³ J. Kołodziej, *Dobro, zło i inne wartości w czasopismach młodzieżowych*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 2000, nr 1-2.

⁷⁴ Podaję za M. Ejsmont, B. Kosmalska, op. cit., s. 89.

⁷⁵ P. T. Nowakowski, *Modele człowieka propagowane w wybranych czasopismach młodzieżowych. Analiza antropologiczno-etyczna*, op. cit.

2.2.3. Rap, czyli muzyka folklorystyczna miejskiego getta

„Muzyka popularna jest tym obszarem kultury masowej, z którym najczęściej kontaktuje się współczesny człowiek”

W. Jakubowski, fragment tekstu *Muzyka popularna i edukacja, czyli „wszystko jest jazzem”* (2000)

Kulturę hip-hopu można postrzegać – jak stara się to udowodnić Pułka⁷⁶ - jako folklor gett rasowych i środowiskowych miast Ameryki i Europy. Przekaz obecny w fonosferze tej kultury, to jest w rapie, podobnie jak literatura awanturyczna odnosi się w gruncie rzeczy do zagadnień uniwersalnych, takich jak przemoc, niesprawiedliwość, prostytutka, zabójstwa na ulicach, narkomania, trudności ze startem życiowym.⁷⁷ Folklor, to sztuka synkretyczna, znamiona dla społeczności pierwotnych i plemiennych, także subkulturowych. Folklor wyraża podstawowe potrzeby egzystencjalne, wyrasta z doświadczenia życia wspólnotowego i zarazem to życie modeluje, jest rzeczywistością symboliczno-artystyczną małych grup i wspólnot typu emocjonalnego, nośnikiem więzi grupowych.⁷⁸ Podobnie hip-hop, to synkretyczna sztuka - MC-ing, Dj-ing, break dance i graffiti – uprawiana przez subkulturową wspólnotę manifestującą swoją jedność z ulicą, jako miejscem własnego dojrzewania. Paradoksalnie jednak polski hip-hop – podobnie, jak *cooltur nastolatka* - przynależy do kultury popularnej, ponieważ od końca lat dziewięćdziesiątych przestał być w Polsce zjawiskiem niszowym i uległ komercjalizacji. Jednocześnie rap nie jest w Polsce tylko głosem robotniczej podklasy społeczeństwa polskiego, ale także głosem ludzi, których zasoby osobiste (na przykład wyższe wykształcenie) są niewykorzystane i trwonione.⁷⁹ Hip-hop w Polsce – i tu kończy się jego podobieństwo do *cooltury nastolatka* - to krzyk rozpaczy i wyraz frustracji, której doświadcza wielu młodych ludzi. Jako taki jest przeciwieństwem *cooltury nastolatka*, która afirmuje życie i zabawę. Dyskurs *hip-hopowy* bliższy jest negatywnym konsekwencjom polskich przemian transformacyjnych, o których pisze Krystyna Szafraniec: „społeczny potencjał młodości

⁷⁶ L. Pułka, *Kultura mediów i jej spektakle na tle przemian komunikacji społecznej i literatury popularnej*, Wyd. UWr, Wrocław 2004, s. 104.

⁷⁷ Zob. ibidem, s. 121.

⁷⁸ *Ecyklopedia Gazety Wyborczej*, Tom 5, Hasła opracowane przez Wydawnictwo Naukowe PWN.

⁷⁹ Wśród rapujących jest PeIH, który ukończył prawo, Eldo z Grammatik, aktor teatralny studiujący filozofię, czy też Mezo, zdobywca II miejsca na festiwalu w Opolu, student politologii w Uniwersytecie A. Mickiewicza w Poznaniu.

nie jest współcześnie w większości w Polsce wykorzystywany. Postępujące bezrobocie wśród młodzieży, która już dziś stanowi 40% ogółu bezrobotnych, coraz trudniejsze jest wchodzenie w samodzielność i dorosłość (w tym demograficzne konsekwencje tego zjawiska), rosnąca w niektórych kręgach agresja i zniechęcenie, porażająca nieobecność młodych w publicznej sferze życia – są tu najbardziej spektakularnymi przykładami. Wiele socjologicznych diagnoz zdaje się potwierdzać tezę, iż polska młodzież jest >>porzuconą<< i >>przegraną<< generacją. Pośród niej są mniej i bardziej przegrani.⁸⁰ Przykładem może być folklor śląskich raperów z zespołu Hasiok dający wyraz trudnemu położeniu życiowemu młodzieży zamieszkałej w śląskiej rzeczywistości familoków i kopalń. W tekstach Hasioka Śląsk nie kojarzy się z górniczą orkiestrą, Barbórką czy filmami Kazimierza Kutza. Hasiok buduje obraz Śląska na wzór amerykańskiego getta, gdzie trzydziestoletnie cadillaki pełne Portorykańczyków i broni zastępuje tramwaj nr 12.⁸¹

Dyskurs *hip-hopowy*, któremu zarzuca się skrajny pesymizm i formułowanie zachęt do szkodliwych zachowań społecznych (np. palenia marihuany) jest w swej istocie przesycony treściami moralizatorskimi. Z jednej strony hip-hopowy przekaz mówi o nihilistycznej, skorumpowanej i trudnej rzeczywistości (skrajnie negatywny obraz świata), co wiąże się z doświadczeniami sfrustrowanej i pozbawionej szans życiowych młodzieży, z drugiej zaś przekaz ten przesycony jest społecznie konstruktywnymi zawołaniami do dzielnego i uczciwego przeciwstawiania się zniechęceniu. Obraz świata w tekstach hip-hopowych jest skrajnie negatywny. Choć nie powinno się utożsamiać hip-hopowców z blokiersami⁸², którym przypisuje się wandalizm, narkomanię i agresję, to trzeba przyznać, iż kultura hip-hopowa jest kulturą wielkich blokowisk, gdzie ze szczególną wyrazistością zaznacza się wiele negatywnych zjawisk, takich jak bezrobocie, rozwarstwienie społeczne, przemoc i wiele innych, które składają się na doświadczenie życiowe młodych ludzi tworzących teksty muzyki hip-hopowej:

⁸⁰ K. Szafranec, *Spoleczny potencjał młodości a procesy transformacji systemowej. Z perspektywy społecznego usytuowania młodego pokolenia wsi*, w: *W obliczu zmiany: wybrane strategie działania mieszkańców polskiej wsi*, red. K. Górlach, G. Forysta, Wyd. UJ, Kraków 2005, s. 126.

⁸¹ Zob. T. Bielak, *Z archiwum śląskiego hip-hopu*, „Opcje”, nr 1, marzec 2006, s. 56.

⁸² Wydany przez śląskich policjantów instruktaż postępowania z młodzieżą dla nauczycieli, który otrzymał wsparcie Sądu Okręgowego w Katowicach oraz Śląskiego Kuratora Oświaty słusznie rozgranicza te dwie subkultury: raperów (szerzej hip-hop) od blokiersów, włączając obie – w moim przekonaniu zupełnie niesłusznie – do grupy subkultur o charakterze kryminogennym: zob. J. Kaleta, E. Mizera-Skrzyńska, *Poradnik dla nauczycieli – zasady postępowania z dziećmi i młodzieżą*, Katowice 2005, <http://www.katowice.szkolapolicji.gov.pl/>

„Wychowani w ulicznym syfie [...] W betonowych płytach [...] Ulice przepełnione menelami. Oglądamy jak marnują sobie życie procentami [...] Patrzymy na życie z betonowej otchłani.”
(Killaz Group, *Betonowe lasy*)

R. Pawlak, nauczycielka i rzecznik kultury hip-hopowej pisze, że jej twórcy „mówią w swych utworach o patologii społecznej, która nie stanowi zjawiska kuriozalnego, ale jest wszechobecna – obok, w mieszkaniu sąsiadów, na ulicy, osiedlu, a może i w domach odbiorców tekstów. Opowiadają zatem o rozwodach, pijaństwie, molestowaniu, przemocy w rodzinie, kradzieżach, gwałtach, narkomanii, chorobach społecznych.”⁸³ Do składowych obrazu świata zaliczyć możemy między innymi postrzeganie własnej przyszłości i przekonanie na temat innych ludzi, czyli pewną prywatną antropologię. Jak przedstawiają się tak wyszczególnione elementy obrazu świata?

„Każdy dzień, to wielka niewiadoma
Czy nas czeka lepsze życie?
Szansa jest znikoma.”
(WWO, *Polskie realia*)

Przyszłość prezentuje się zatem nader niepewnie. A co z postrzeganiem natury ludzkiej? Hobbsowska wizja relacji międzyludzkich, gdzie walka o przetrwanie jest zawsze walką z innymi ludźmi⁸⁴, znajduje tutaj pełne zrozumienie:

„Nie ma nic za darmo –
Trzeba się o wszystko bić [...] Ludzie biją się jak o kawałek nieba
O kromkę chleba –
Boże, przebacz!”
(Fenomen, *Powiedz*)

„Każdy jest chciwy, ma to zapisane w genach,
Zdolny do wszystkiego, nie patrząc, jaka cena.”
(Moleta, *Wady ludzkie*)

Powyższy odbiór świata oraz doświadczenie życiowe, któremu dają wyraz powyższe treści muzyki hip-hopowej nie rokują dobrze dla ideału życia. Niemniej ideał życia, który wpisany jest w teksty polskiego rapu emanuje walorami pozytywnymi, tak ze społecznego, jak i jednostkowego punktu widzenia. Oczywiście idzie tutaj o ideał

⁸³ R. Pawlak, *Polska kultura hip-hopowa*, Kagra, Poznań 2004, s. 125.

⁸⁴ Zob. J. Szacki, *Historia myśli społecznej*, PWN, Warszawa 2004, s. 67.

życia obecny w przekazie, a nie o praktykę życia ludzi słuchających tych tekstów, którą cechować będzie z pewnością duże zróżnicowanie. Trudno dociec, czy takie pozytywne wezwania do konstruktywnych zachowań społecznych, obecne w polskim hip-hopie, przekładają się na praktykę życia odbiorców tych treści. Niemniej, jak zauważył dziennikarz Gazety Wyborczej W. Staszewski, „dwudziestoparoletni już hip-hopowi twórcy zaczynają do swoich nastoletnich słuchaczy przemawiać co najmniej jak starsi bracia, rodzice albo nauczyciele. Niektóre płyty można by puszczać w szkole na godzinach wychowawczych.”⁸⁵ Ideał życia jako element światopoglądu wyrażanego w tekstach piosenek hip-hopowych, jest jednocześnie narzędziem socjalizacji, którą będący na szczycie popularności twórcy tej kultury zdają się prowadzić wobec młodszych swoich kolegów (ziomali,⁸⁶ jak powie uczestnik kultury hip-hopowej). Poniżej znajdują się teksty utworów, które wyrażają pewien ideał życia, czyli – mówiąc językiem W. Diltheya - dobro najwyższe, najogólniejsze zasady kierowania życiem:

„Trzeba sobie radzić, bo nie żyje się jak w niebie.
Zachować twarz i przyjaciół wokół siebie.
Posłuchaj – to do Ciebie w każdym stopniu się tyczy,
Bo każdy kiedyś z grzechów musi się rozliczyć.
Masz do wyboru – być człowiekiem albo niczym.”
(OMP, *Być tolerancyjnym*)

„Bo darmo nikt ci nie da i zostaną marzenia.
Zamiast narzekać, zrób coś i zacznij świat swój zmieniać.”
(Grammatik)

„Nie skończy się świat, jeśli ty się skończysz,
ale będzie coraz gorzej, jeśli sam się pogorszysz.
Mówię to do siebie codziennie - będzie lepiej jak
na lepsze się zmienię. Ilu klnie, że jest źle i
dalej brnie [...]
Podejmij decyzję, rzuć truciznę, kochaj Ojczyznę
choćby nie wiem jak przegnita biurokratyzmem
nazywaj idiotyzmem lub utopią. Co zrobisz? To co
wszyscy robią?”
(WWO, *Nie bój się zmiany na lepsze*)

Mimo trudnych doświadczeń życiowych i negatywnej wizji funkcjonowania tego świata (dramatyczny *Lebenswelt*) zobrazowanych w powyższych tekstach, przekaz hip-hopowy – inaczej niż punkowe hasło *no future* – wzywa do wysiłku życiowego, do

⁸⁵ W. Staszewski, *Magister hip-hop*, Gazeta Wyborcza, 03-04.01.2004.

⁸⁶ „Ziomal, ziomek – inaczej kumpel, koleś, kolega, przyjaciel, ktoś bliski, często pochodzący z jednego podwórka” – J. Rychła, *Ucieczka. Bunt. Twórczość. Subkultura hip-hopowa w poszukiwaniu autentycznego stylu życia*, op. cit., s. 88.

odwagi bycia i zmieniania otaczającej rzeczywistości na lepszą, pielęgnowania przyjaźni, pozostania „człowiekiem” w odhumanizowanym świecie. I chociaż podobne doświadczenie bezrobocia, monotonii, szarości oraz bezsensu walki z losem posiadała angielska młodzież lat sześćdziesiątych, która zasilala szeregi skinheadów, to hip-hopowcy, w odróżnieniu od skinów, nie wyrażają chęci zemsty wobec rzeczywistości, która jest nieprzyjazna.⁸⁷ Tymczasem dla hip-hopu, jak i dla skinów sposób percepcji i ewakuacji własnej sytuacji życiowej, to istotne determinanty tworzenia tych podkultur, które są niejako odpowiedzią na beznadziejną egzystencję.⁸⁸ Ideałem w kulturze głównego nurtu polskiego rapu jest jednak konstruktywne zaangażowanie w otaczającą rzeczywistość:

„Jak mali agenci mam na dobre życie chęci
Czym różnie się od innych (niczym) robię to co umiem [...]
Wiedz, że także dużo umiesz tylko w siebie brachu uwierz
Podnieś się, złap napęd a wnet rozwiniesz tu skrzydła
Grupka bezsilnego bydła, zdychają nie chcąc wytrwać
I ucieczka w narkotyki, riki tiki, max rozjebka [...]
Siedem chudych lat minęło, ja powoli to odczuwam
Kluby, muza, wóda, na ulicach rozróżba
Tylko od ciebie zależy jak wygląda Twoje życie [...]
Musisz spróbować wybrać właściwą drogę [...]
Wierzę w siebie, wierzę w Ciebie, wierzę w to co robię
Miłość, ukojenie, spokój znajduję w hip hopie.”
(Peja, *Właściwy wybór*)

Ideał życia, który wyśpiewują polscy raperzy przybiera często formę bardzo konkretną:

„Nie kochać wszystkich jak pan Bóg, ale szanować jak człowieka
Staram się od zła i draństwa trzymać z daleka [...]
(Inespe, *Staram się*)

„Nie pozwól, aby ktoś/coś miał na ciebie zgubny wpływ.
Bierz przykład z tych, co uważasz ich za mądrych [...]
Dbaj o siebie, rodzinę, ziomek i niewiastę [...]
Pamiętaj o matce [...].”
(Molesta, *Dla dzieciaków*)

⁸⁷ O nieprzychylniej dla młodzieży rzeczywistości pisze E. Wysocka: „współczesne przedłużanie okresu przygotowania do życia dorosłego i istniejące bariery we wchłonięciu przez społeczeństwo nowych, pełnoprawnych członków, powoduje, że młodzież pozostawiona na marginesie życia społecznego zaczyna zamykać się w obrębie własnej grupy społecznej, która musi stać się opozycyjna wobec świata, który jej nie potrzebuje, co generuje konflikt pokoleń.” Zob. E. Wysocka, *Oblicza współczesnej młodzieży: cechy, dążenia, zagrożenia i problemy*, w: *Polska pedagogika społeczna w latach 1945-2003. Wybór tekstów źródłowych*, M. Cichosz, Tom II, Adam Marszałek, Toruń 2004, s. 453.

⁸⁸ Zob. T. Sołtysiak, *Współczesne podkultury młodzieżowe i ich przejawy nie akceptowane społecznie*, op. cit., s. 113.

Na ideał życia jako element światopoglądu składa się, oprócz własnej aktywności, niezłomności i klasycznych zasad poszanowania innych ludzi, także podtrzymywanie więzi z najbliższym otoczeniem, solidarność z własną grupą:

„Trzymaj się swych ludzi, a nic ci się nie stanie [...] Być w porządku z chłopakami to jedyny warunek. Bo nie chodzi tutaj tylko o rymowanie, Chodzi o to, byś miał godność i ogólne poważanie. O swoich koleżkach miej jak najlepsze zdanie [...] Ja trzymam z kumplami i trzymam z nimi sztamę Nie ma takiej możliwości, żebym kiedyś dał plamę.”
(Moleta, *Szacunek*)

„Twoi kumple i rodzina. Kapujesz, twoi bliscy. W tym tkwi twoja siła. Bo za tobą stoją wszyscy – to się liczy [...] Bez pomocnej dłoni i bogaty jest ubogi.”
(OMP, *Możesz /nic/*)

Ideał życia można by nazwać inaczej koncepcją dobrego życia, co do której coraz trudniej o zgodę w epoce późnej nowoczesności charakteryzującej się upadkiem autorytetów, odrzuceniem wielkich Narracji i powszechnym relatywizmem.⁸⁹ Może poza dość powszechną dziś afirmacją zwyczajnego życia, czyli uznaniem za godne uwagi i naszych starań „tych aspektów ludzkiego życia, które wiążą się z produkcją i reprodukcją, to znaczy z pracą, wytwarzaniem rzeczy potrzebnych do życia i naszą płciowością, włączając w to małżeństwo i rodzinę.”⁹⁰ W polskim rapie widoczne jest również pragnienie normalizacji i afirmacja codziennego, zwyczajnego życia:

„Pośród zwyczajnych chwil budzić się rano w spokoju...
Zwykłe marzenie moje.
Życie w przyjaciół gronie
I na koncertach uczucie przekazywać w mikrofonie.”
(Grammatik, *Zwyczajne marzenia*)

O powszechnej afirmacji życia rodzinnego w naszych czasach, które cechuje źródłowych ryzys zaangażowania; epoce, w której wyczerpały się źródła znaczeń, nadających ludzkiej egzystencji sens i celowość, pisze L. Grossberg zauważając, iż rodzina stała się jednym z ostatnich fundamentów, na których może oprzeć swoje życie

⁸⁹ Zob. Z. Melosik, T. Szkudlarek, *Kultura, tożsamość i edukacja. Migotanie znaczeń*, op. cit., U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka*, WN Scholar, Warszawa 2002, J. Życiński, *Bóg postmodernistów*, KUL, Lublin 2001.

⁹⁰ Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości*, op. cit., s. 391.

poszukujący uzasadnienia dla swojego życia człowiek współczesny. Stała się ona „stylem życia”, antidotum na narkomanię i problemy edukacyjne.⁹¹ Szczegółową analizę światopoglądu wpisanego w dyskurs *hip-hopowy* przedstawia rozdział 4.

⁹¹ L. Grossberg, *We gotta get out of this place. Popular conservatism and postmodern culture*, New York, 1992, s. 282-289, podaję za Z. Melosik, *Postmodernistyczne kontrowersje wokół edukacji*, op. cit., s. 171.

2.3. Recepcja tekstów kulturowych przez młodzież

„Dwoje bohaterów Kundery, Jan i Jadwiga, patrzy na plażę dla nudystów. Jan myśli o ogrodzie rajskim, Jadwiga – o więźniach prowadzonych do gazu w obozie koncentracyjnym. Ta sama plaża w perspektywie ich wersji humanizmu niesie zupełnie inne treści.”

J. Życiński, fragment książki *Odyseusz czy playboy?*

Kultsurowa Odyseja człowieka, (2005)

Na proces recepcji tekstów (przekazów) składają się w istocie dwa procesy. Po pierwsze recepcja jest dekodowaniem, czyli poprawnym bądź błędnym - w zależności od kompetencji komunikacyjnej odbiorcy - odczytaniem znaczeń wpisanych w przekaz. Na tym poziomie odbiorca odnosi znak do desygnatu przezeń znaczonego. Po drugie recepcja obejmuje – co ciekawsze – interpretację przekazu (interpretację owych poprawnie bądź błędnie zidentyfikowanych znaczeń).⁹² Jak pisze M. Mrozowski interpretacja znaczeń zawartych w przekazie „zależy od społecznych i kulturowych ram odniesienia odbiorcy – jego wiedzy, doświadczeń, sytuacji społecznej, wartości i norm kulturowych etc. Przefiltrowanie znaczenia przekazu przez te odniesienia może prowadzić do nadania mu sensu, który nie wynika z przekazu, ale rodzi się na styku przekaz – ramy odniesienia”.⁹³ Interpretacja byłaby zatem umiejscowieniem znaczenia (a szczególnie desygnatu) w szerszym kontekście.

Problem z recepcją dodatkowo komplikuje się, jeśli zważyć na fakt, że oprócz znaczeń wpisanych w tekst pisany/śpiewany istnieje jeszcze znaczenie odbierane przez adresata, które może dalece od niego odbiegać. Dzieje się tak w przypadku każdego tekstu, a w przypadku tekstów kultury popularnej, być może, w sposób szczególny. Jak pisze L. Grossberg „związek między odbiorcami a tekstami popularnymi jest w przeważającej mierze aktywny i produktywny [...]; żaden tekst nie daje pewności co do efektu, jaki wywoła. Ludzie podejmują nieustanny wysiłek nie po to, by odkryć znaczenia tekstów, lecz by nadać im jakiegokolwiek znaczenie, związane z ich życiem,

⁹² Zob. M. Mrozowski, *Media masowe: władza i rozrywka i biznes*, OF ASPRA-JR, Warszawa 2001, s. 369.

⁹³ Ibidem

doświadczeniem, potrzebami i pragnieniami.”⁹⁴ Znaczenie odbierane zależy będzie również od zasobu wiedzy odbiorcy. Przykładowo Biblia często mówi o śmierci jako wydarzeniu ontologicznym, duchowym, zrywającym kontakt z Bogiem, będącym efektem popełnionego grzechu (casus „ogółocenia i wstydu” po grzechu pierworodnym Adama i Ewy, którzy złamali przykazanie, wyrażone w symbolice owocu z drzewa zakazanego: „Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli”⁹⁵); śmierci, która nie jest jednak ustaniem czynności fizjologicznych. Wielokrotne ostrzeżenie przed śmiercią jako konsekwencją grzechu na kartach Biblii może powodować sytuację, w której znaczenie nadane nie jest zbieżne ze znaczeniem odbieranym. Jednak nawet poprawne odczytanie symboliki śmierci po grzechu rodzić będzie – najczęściej wśród chrześcijan - wielość interpretacji dotyczących, na przykład objawów śmierci duchowej na poziomie życia codziennego.

Abstrahując od kwestii istnienia (obóz konserwatywny, strukturalistyczny), bądź nieistnienia (obóz postmodernistyczny, poststrukturalistyczny bądź neopragmatyczny) kanonu znaczeń podstawowych i prawomocnych wykładni, obiektywnego kodu, do którego moglibyśmy się odwołać w razie wykluczających się interpretacji jakiegoś tekstu należy zgodzić się co do konstatacji, iż tekst niesie w sobie wielość potencjalnych odczytań. Można powiedzieć za Stanisławem Lemem, że cechy dzieła (tekstu) przypominają raczej własności podmiotu, a struktura jego znaczenia – kulturową naturę ludzkiej tożsamości. Jest ono bowiem całością dynamiczną i otwartą, uchwytną tylko w procesie i w aktach lekturowego doświadczenia. To, co się fachowo nazywa „semantyczną strukturą dzieła” jest – tłumaczył Lem – skutkiem ustalenia się chwiejnej równowagi pomiędzy wewnętrznymi cechami utworu, a na pozór zewnętrznymi wobec niego cechami „stabilizującego odbioru” czytającej wspólnoty.⁹⁶ Stuartowi Hallowi zawdzięczamy przesunięcie akcentu analizy z ideologii ukrytej w tekstach na ideologię >>odczytywaną<< przez samych odbiorców. W schemacie >>kodowania-dekodowania<<, tekst jest usytuowany między producentem, który nadał mu znaczenie własne, a odbiorcami, którzy odczytują go w swój, niekoniecznie identyczny, sposób. Schemat Halla odróżnia ideologię nadaną od ideologii odebranej. Jeśli nawet istnieje >>preferowane odczytanie<< tekstu, które potrafią odczytywać w

⁹⁴ L. Grossberg, *Is there a Fan In the House?: The Affective Sensibility of Fandom*, w: *The Adoring Audience: Fan Culture and Popular Media*, L. Lewis, London 1992, podaję za J. Storey, *Studia kulturowe i badania kultury popularnej. Teorie i metody*, Wyd. UJ, Kraków 2003, s. 20.

⁹⁵ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Wyd. Pallottinum, Poznań-Warszawa 1971, s. 24.

⁹⁶ Podaję za R. Nycz, *Realistyczny, fantastyczny, ironiczny, alegoryczny, ...*, „Tygodnik Powszechny”, 9 kwietnia 2006, nr 15.

miarę obiektywnie, np. dziennikarze, to nie jest to jedyne możliwe dekodowanie przekazu.⁹⁷ Bez wątplenia istnieją teksty bardziej jednoznaczne (semantycznie zamknięte), które stanowią argument za istnieniem uniwersalnego kodu, który można z dużą dozą prawdopodobieństwa poprawnie dekodować (interpretować zgodnie z intencją nadawcy). Nie każde jednak dzieło (tekst) wykazuje semantyczną zamkniętość. Bez wątplenia dosłowność zamyka dzieło na potencjalność odczytań. Choć „nawet sztywna konwencja gatunkowa i zamknięta struktura nie może całkowicie ograniczyć odbiorcy i narzucić mu jednego sposobu interpretacji przekazu”.⁹⁸ Semantyczne otwarcie – według U. Eco - cechuje dobrą (wysoką) literaturę. Tym samym aktywną rolę interpretatora uprawomocnia się w odczytywaniu tekstów posiadających wartość estetyczną.⁹⁹ Najbardziej wyrazistym przykładem będzie interpretowanie poezji operującej symbolami i alegoriami. Wydaje się jednak, że nawet (pop)teksty – wydawało by się dość jednoznaczne, semantycznie zamknięte - mogą nieść w sobie różne, sprzeczne znaczenia. Tym bardziej, że teksty kultury pop wykazywały zawsze płynne granice, nie służyły jednej ideologii, permanentnie krzyżowały granice kultury wysokiej i niskiej zmieniając ciągle własne oblicze i znaczenia.¹⁰⁰ Reasumując można powiedzieć za U. Eco, że „tekst może być otwarty, gdy jego dyskurs nie próbuje ograniczyć odbiorcy do jednej konkretnej interpretacji, lub zamknięty, gdy istnieje silne ograniczenie możliwych interpretacji.”¹⁰¹

S. Hall pisze o trzech sposobach dekodowania tekstu przez odbiorcę. Pierwszy jest dekodowaniem w kategoriach tego samego układu odniesienia, w którym tekst był kodowany. Odbiorca funkcjonuje w ramach kodu dominującego, czyli odczytuje go zgodnie z intencją nadawcy. Drugi sposób dekodowania polega na dekontekstualizacji preferowanego kodu i jego przeniesieniu do alternatywnego układu odniesienia. Jest to dekodowanie sprzeczne z intencjami nadawców. W tym przypadku odbiorca funkcjonuje w ramach kodu opozycyjnego. Trzeci rodzaj dekodowania ma charakter negocjowania (dekodowanie negocjowane). Zawiera mieszankę adaptacyjnych i

⁹⁷ T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, op. cit., s. 138.

⁹⁸ M. Mrozowski, *Media masowe: władza i rozrywka i biznes*, op. cit., s. 370.

⁹⁹ Zob. U. Eco oraz R. Rorty, J. Culler, Ch. Brooke-Rose, *Interpretacja i nadinterpretacja*, Znak, Kraków 1996, s. 25.

¹⁰⁰ G. Klein, *Image, Body and Performativity: The Constitution of Subcultural Practice in the Globalized World of Pop*, w: red. D. Muggleton, R. Weinzierl *The Post-subcultures Reader*, Berg, op. cit., s. 42.

¹⁰¹ Podaję za T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, op. cit., s. 189.

opozycyjnych elementów. Odbiorca uznaje proponowane definicje i znaczenia na poziomie abstrakcyjnym, niemniej wykorzystuje „własne zasady” na poziomie „sytuacyjnym”. Ostatni sposób dekodowania jest prawdopodobnie najczęstszy. Za przykład mógłby służyć „przypadek robotnika, który zgadza się – w ogólności – z twierdzeniem podanym w wiadomościach, że wzrost płac jest przyczyną inflacji, domagając się jednocześnie prawa do strajku o lepszą płacę i poprawę warunków pracy.”¹⁰² Dlaczego zatem ten sam tekst - wciąż pozostając tym samym kodem - będzie miał inne przełożenie (odczytanie) wśród różnych grup odbiorców; będzie inaczej interpretowany? D. Morley będzie tłumaczył to przynależnością klasową, w ramach której postrzegamy coś albo jako korzystne dla siebie albo jako niekorzystne, ponieważ związane z interesem innych ludzi. Interesem, który jest sprzeczny z moim.¹⁰³ Pomijając wyłaniające się tutaj wątki marksizmu zwrócić można uwagę na bardzo ciekawe rozważania D. Morleya dotyczące różnych dyskursów, w ramach których ludzie czytają docierające do nich przekazy. Każdy z nas jest członkiem różnych grup społecznych, a co za tym idzie podziela związane z tymi grupami różnorodne wartości. „To, czym ludzie są tj. w jaki sposób myślą o sobie i w jaki sposób są przygotowani do działania, jest wyznaczone przez ich członkostwo w grupach [...] geneza osobowości leży w punkcie przecięcia się niezliczonych wpływów społecznych; jest to końcowym produktem wpływu najróżniejszych grup i faz przystosowania się”¹⁰⁴ powtarza, za G. Simmelem, J. H. Turner. Przekładając powyższe konstatacje socjologiczne na odpowiedź o źródło pochodzenia różnic w zakresie odczytywania tekstów możemy powiedzieć, że im silniejszy dyskurs określonej grupy, której jesteśmy uczestnikiem, tym większe prawdopodobieństwo, że w ramach właśnie tego dyskursywnego układu odniesienia będziemy dokonywać odczytywań tekstów kulturowych. D. Morley wyjaśnia to następująco: „Podmiot społeczny stale pozostaje w polu oddziaływania wielu dyskursów, z których pewne występują równolegle i nawzajem się wzmacniają, inne zaś pozostają w sprzeczności oraz blokują lub modyfikują skuteczne oddziaływanie na podmiot innych dyskursów. Owe dyskursy zawsze pozostają w pozytywnym bądź negatywnym związku z podmiotem i tekstem, jakkolwiek ich działanie jest bardziej widoczne, gdy ma ono charakter raczej negujący i sprzeczny niż

¹⁰² J. Storey, *Studia kulturowe i badania kultury popularnej. Teorie i metody*, op. cit., s. 20.

¹⁰³ Zob. D. Morley, *The „Nationwide” Audience*, London 1980, podaję za ibidem, s. 22-24.

¹⁰⁴ Zob. J. H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, PWN, Warszawa 2004, s. 408

potwierdzający i wzmacniający”.¹⁰⁵ A zatem katolicki, nihilistyczny, feministyczny bądź jakkolwiek inny układ odniesienia będzie determinował sposób odczytywania tekstów kultury popularnej, pozostając w zgodzie (dekodowanie wewnątrz układu dominującego) bądź nie z intencją nadawcy. Reasumując „o recepcji treści decydują odbiorcy ze względu na ich system wartości i postawy wobec różnych zdarzeń i zjawisk, które składają się na komunikat. To, czego dowiadują się z komunikatów, oceniają zgodnie z indywidualnymi kryteriami dobra i zła, prawdy i fałszu, sprawiedliwości i krzywdy. Te oceny stanowią podstawę interpretacji przyswajanych wiadomości. Odbiór treści może być także warunkowany [...] wpływem grup społecznych, z którymi czuje się on związany oraz bezpośrednimi kontaktami międzyludzkimi, w czasie których przekazywane są poglądy i opinie przywódców grup.”¹⁰⁶ Do czynników modyfikujących odbiór niektórzy autorzy zaliczają także przynależność pokoleniową, przynależność etniczną i płeć.¹⁰⁷

Można by jednak zapytać, czy zatem wszystkie interpretacje są dozwolone i prawomocne? U. Eco proponuje przyjąć „pewien rodzaj zasady Popperowskiej, a mianowicie, jeżeli nie istnieją reguły pozwalające stwierdzić, które interpretacje są >>najlepsze<<, istnieje przynajmniej reguła pozwalająca stwierdzić, które są >>złe<<.”¹⁰⁸ Jeśli można posłużyć się przykładem U. Eco, jeśli Kuba Rozpruwacz tłumaczy swoje czyny lekturą Ewangelii według św. Łukasza, to należy uznać jego interpretację za błędną zaś jego samego za wariata. Nakazuje tego nie tylko zdrowy rozsądek, ale i logika, która mówi, iż jeśli p, to ~q (jeśli miłość, to nie okrutne znęcanie się i uśmiercanie). Istnieją również inne sposoby rozpoznania, czy mamy do czynienia z interpretacją właściwą. Można sprawdzać domysł (interpretację) z tekstem jako spójną całością. „Metoda ta jest również nie nowa i pochodzi od świętego Augustyna (*De doctrina christiana*): każda interpretacja pewnego fragmentu tekstu może być przyjęta, jeśli zyska potwierdzenie w innym fragmencie, i musi zostać odrzucona, jeżeli inny fragment jej przeczy.”¹⁰⁹ Ponadto, jak stwierdza J. Bruner nierzadko dzieje się tak, że „rozumienie czegoś w określony sposób nie wyklucza innych interpretacji, gdyż jest >>poprawne<< lub >>niewłaściwe<< wyłącznie z określonej, przyjętej perspektywy.

¹⁰⁵ D. Morley, *The „Nationwide” Audience*, op. cit., podaję za J. Storey, *Studia kulturowe i badania kultury popularnej. Teorie i metody*, op. cit., s. 23.

¹⁰⁶ J. Klapper, *The Effects of Mass Communication*, Glencoe 1961, podaję za J. Fiebig, *Ogólna charakterystyka oddziaływania mediów masowych*, w: *Wyzwania pedagogiki medialnej – nowe perspektywy XXI wieku*, red. M. Sokołowski, Kastalia, Olsztyn 2001, s. 40.

¹⁰⁷ Zob. W. Jakubowski, *Edukacja w świecie kultury popularnej*, op. cit., s. 67.

¹⁰⁸ U. Eco oraz R. Rorty, J. Culler, Ch. Brooke-Rose, *Interpretacja i nadinterpretacja*, op. cit., s. 51-52.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 64.

Jednak >>poprawność<< określonych interpretacji – zależna od przyjętej perspektywy – odzwierciedla również reguły zasadności, zgodności i spójności. Nie >>wszystko ujdzie<< [...]”.¹¹⁰ Sposób odczytywania i interpretowania przez młodzież znaczeń światopoglądowych - znaczeń zawierających się czasopismach i tekstach muzycznych – jest przedmiotem analiz w części badawczej niniejszej pracy.

Zdaniem J. Fiske – jak pisze Z. Melosik - w przypadku kultury popularnej rzadko występuje dekodowanie w ramach tego samego układu odniesienia. Dzieje się tak, jak myślę, także ze względu na tekst sam w sobie (cechy samego tekstu), a nie tylko ze względu na różnorodność doświadczeń odbiorców, czy zajmowane przez nich pozycje społeczne, które determinują sposób „odczytywania” nie tylko tekstów kultury popularnej, ale i samej rzeczywistości (w sensie *Lebenswelt*). Brak pewności, że tekst zostanie odczytany w tym samym układzie odniesienia wynika między innymi z tego, że najczęściej „teksty kultury popularnej nie są jednoznaczne i ostateczne; są natomiast pełne >>luk<<, >>nieadekwatności<< i >>sprzeczności<<. Nabierają znaczenia dopiero w określonym kontekście przestrzennym i czasowym; w trakcie określonego sposobu czytania.”¹¹¹ Skrajnym tego typu poglądem będzie przekonanie, które wyraził T. Todorov: „tekst jest tylko piknikiem, na który autor przynosi tylko słowa, czytelnicy zaś – sens”.¹¹² Te same pojęcia odsyłają do różnych desygnatów; nazwy przedmiotów wywołują różne emocje. Należy przypuszczać, że sposób czytania kultury popularnej przez młodzież będzie miał charakter heteronomiczny, ponieważ teksty kultury popularnej cechuje semiotyczna otwartość tkwiąca nie tylko w intertekstualności kultury, ale i w samej strukturze tekstu. Reasumując, należy się spodziewać, że odmienne od zamysłu nadawcy czytanie kultury popularnej przez młodzież – jeśli już wystąpi – będzie efektem nie tylko różnego kontekstu społecznego i pozycji społecznej, jaką zajmuje w społeczności odbiorca, ale będzie wynikało także ze struktury tekstu, z wieloznaczności obecnych w nim pojęć; będzie tkwiło w terminologicznym chaosie, który nierzadko jest wynikiem umysłowej miernoty nadawców.

Wśród zmiennych modyfikujących recepcję kultury popularnej przez młodzież chciałbym podkreślić znaczenie takich atrybutów młodzieży, jak jej pochodzenie społeczne (a ściślej wykształcenie ojca), miejsce jej zamieszkania (wieś vs miasto) i płeć. Znane jest zjawisko tzw. „dziedziczenia wykształcenia”, opisane w realiach

¹¹⁰ J. Bruner, *Kultura edukacji*, przeł. T. Brzostowska-Tereszkiewicz, TAIWPN UNIVERSITAS, Kraków 2006, s. 30.

¹¹¹ Z. Melosik, *Postmodernistyczne kontrowersje wokół edukacji*, op. cit., s. 225.

¹¹² Podaję za J. Życiński, *Bóg postmodernistów*, op. cit., s. 140.

polskich przez H. Domańskiego, polegające na zmierzaniu dzieci z rodzin o wysokim statusie edukacyjnym ku podobnemu statusowi.¹¹³ Jakość młodzieżowej recepcji oraz interpretacja nie tylko tekstów kultury popularnej, ale i całej otaczającej rzeczywistości - można zaryzykować takie twierdzenie – determinowana jest przez poziom wykształcenia jej rodziców i edukacyjne aspiracje młodzieży. Wysokie wykształcenie rodziców nie pozostaje prawdopodobnie bez wpływu na zdolności „czytania” rzeczywistości, poziom krytycyzmu i perspektywę poznawczą ich dzieci. Wysokie wykształcenie „pozwała lepiej rozumieć świat (poszerza perspektywę poznawczą i życiową jednostki, podwyższa jej sprawność intelektualną, uczy wnioskowania, uogólniania, wprowadza w świat, który przedtem w ogóle dla nas nie istniał). [...] wykształcenie powiększa zdolności komunikacji społecznej jednostki (uczy perspektywy >>innego<< i uczy tolerancji). Te natomiast zwrotnie działają na wiedzę i styl funkcjonowania w społeczeństwie.”¹¹⁴ Owe zwrotne działanie wykształcenia może odzwierciedlać się także w recepcji kultury popularnej przez dzieci rodziców z wyższym wykształceniem. Za kolejną zmienną modyfikującą uznać można miejsce zamieszkania młodzieży. Truizmem pozostaje twierdzenie, iż istnieje duża cywilizacyjna luka pomiędzy Polską miejską i Polską wiejską.¹¹⁵ Według K. Szafraniec młodzież wiejska przegrywa z młodzieżą miejską poziomem różnych umiejętności. Badania, które przytacza K. Szafraniec pokazują, że „dobrą znajomość języków obcych można przypisać 8,3% młodzieży wiejskiej oraz 23% młodzieży z miasta. Umiejętność obsługi komputera posiada [...] 56% młodych ludzi ze wsi i 70% z miasta.”¹¹⁶ Należy spodziewać się, że także interpretacja (recepcja) wytworów kultury popularnej będzie sprawnością inaczej opanowaną i wykorzystywaną przez młodych z miasta a inaczej przez młodych ze wsi. Można bowiem powiedzieć, że istnieje tzw. kultura wsi i kultura miasta, które – jest wielce prawdopodobne - odrębnie usposabiają swoich uczestników wobec „czytania”, recepcji kultury masowej (popularnej). I choć niektórzy badacze zauważają, że udział mieszkańców wsi w kulturze został zdominowany przez kulturę

¹¹³ H. Domański, *Wzrost merytokracji i nierówności szans*, w: *Jak żyją Polacy*, red. H. Domański, A. Ostrowska, A. Rychard, Warszawa 2000, podają za Z. Seręga, *Wczoraj na wsi, dzisiaj w metropolii. Studiująca młodzież pochodzenia chłopskiego o swojej rodzinie i społeczności lokalnej*, w: *W obliczu zmiany: wybrane strategie działania mieszkańców polskiej wsi*, red. K. Gorlach, G. Forysta, op. cit., s. 267.

¹¹⁴ K. Szafraniec, *Spoleczny potencjał młodości a procesy transformacji systemowej. Z perspektywy społecznego usytuowania młodego pokolenia wsi*, w: *W obliczu zmiany: wybrane strategie działania mieszkańców polskiej wsi*, red. K. Gorlach, G. Forysta, op. cit., s. 134.

¹¹⁵ Zob. *Raport o rozwoju społecznym. Polska 2000. Rozwój obszarów wiejskich*, Warszawa 2000.

¹¹⁶ K. Szafraniec, *Spoleczny potencjał młodości a procesy transformacji systemowej. Z perspektywy społecznego usytuowania młodego pokolenia wsi*, op. cit., s. 128.

masową, bowiem tradycyjna kultura ludowa weszła kilkadziesiąt lat temu w fazę zaniku gubiąc własną tożsamość kulturową, swój język, obyczaj, kategorie percepcji świata i tradycję¹¹⁷, to mimo wszystko nadal mówi się o kulturze wsi¹¹⁸. Kulturze, na którą składają się gwara i nazewnictwo, swoista historia i typ więzi społecznej – na wsi typu *Gemeinschaft*, w mieście *Gesellschaft* mówiąc językiem F. Tönniesa – być może częstsze występowanie tzw. przywódców opinii na wsi, którzy w wymiarze lokalnym modyfikują docierający do społeczności wiejskiej przekaz medialny.

Pojmując recepcję bardzo szeroko można by w zakres znaczeniowy tego pojęcia włączyć również to, co odbiorca robi z docierającymi do niego treściami, przekazem, to jest, jakie podejmuje działania w wyniku kontaktu z danym przekazem. Miasto, to przestrzeń, która stwarza konsumentom kultury popularnej znacznie więcej możliwości odpowiedzenia na przekaz tej kultury; kultury, która zachęca do eksperymentowania z własną tożsamością, żywi się ciągłą zmiennością, porzuca tradycyjne odniesienia poszukując coraz to nowych obszarów nieskrępowanej niczym autokracji. Społeczność wiejska ma znacznie mniej tolerancji dla (po)nowoczesnych eksperymentów na ludzkim ciele i duszy. O przestrzeniach miasta i wsi, które konstytuują zupełnie inne ramy dla recepcji pisze M. Krajewski: „miasto jest przede wszystkim zbiorowiskiem Obcych, a więc osób, które pozostają wobec siebie w bliskości przestrzennej, ale są odległe duchowo. Fakt ten ma dwie podstawowe konsekwencje: w takim środowisku mogą być każdym, kogo jestem w stanie odgrywać, o ile tylko inni nie podważą i nie zdyskredytują mojej tożsamości, mogą tu również bezkarnie przyglądać się innym, obserwować ich i naśladować. O ile w społeczeństwach tradycyjnych i środowisku wiejskim każdy ma i zna swoje miejsce, zaś poszczególne warstwy żyją odizolowane od siebie zarówno przestrzennie, jak i społecznie czy kulturowo, oddzielone szczelnymi granicami, to w środowisku miejskim wszelkie różnice podatne są na ich przekraczanie i zamazywanie, możliwe do podważenia i zanegowania, stają się arbitralne i uzależnione od jednostkowych zdolności odgrywania i naśladowania tych, którzy są odlegli (społecznie, przestrzennie, kulturowo), ale z którymi jednostka się utożsamia”.¹¹⁹ Żyjąc na wsi, gdzie mechanizmy kontroli społecznej wykazują jeszcze pewną żywotność, znacznie trudniej korzysta się z popkulturowych ofert, które

¹¹⁷ Zob. J. Styk, *Marginalizacja kulturowa mieszkańców wsi*, w: *Kultura grup mniejszościowych i marginalnych*, red. L. Dyczewski, Wyd. KUL, Lublin 2005, s. 207.

¹¹⁸ Zob. K. Chałas, *Strategie zapobiegania marginalizacji kultury wsi*, w: *Kultura grup mniejszościowych i marginalnych*, red. L. Dyczewski, Wyd. KUL, Lublin 2005.

¹¹⁹ M. Krajewski, *Kultury kultury popularnej*, op. cit., s. 50-51.

zachęcają dziewczyny do „wyhaczania” chłopaków lub nabywania środków antykoncepcyjnych. Także dyskurs *hip-hopowy* inaczej musi „rezonować” w środowisku wiejskim, gdzie sympatycy skomercjalizowanej kultury rapu zamiast w klatce schodowej stoją na jedynym we wsi przystanku autobusowym.

Osobnym przedmiotem rozważań – związanym z problemem recepcji - można uczynić umiejętność **krytycznego** dekodowania treści kultury popularnej. Szczególnie silna w przekazach kultury popularnej zdaje się być funkcja perswazyjna wypowiedzi, która polega na „usiłowaniu uzyskania realnego wpływu na sposób myślenia lub postępowania odbiorcy, jednak nie drogą bezpośredniego rozkazu, lecz metodą utajoną i pośrednią.”¹²⁰ Nie brakuje głosów zarzucających, zwłaszcza treściom czasopism młodzieżowych, intencje manipulacyjne. Wszak kreowaniu wizerunku nastolatki w takich czasopismach, jak „Bravo”, czy „Bravo Girl” towarzyszy reklama kosmetyków oraz firm odzieżowych produkujących niezbędne gadzety kreujące ów wizerunek (perswazja jest na tyle dosłowna, że prezentowane produkty prezentowane są wraz z ceną i zdjęciem, a nierzadko towarzyszy temu jeszcze podanie miejsca, gdzie produkty owe można nabyć). Jest to celowa strategia marketingowa, zwana *product placement*.¹²¹ Odnośnie etyczności takich zabiegów marketingowych obecnych w prasie młodzieżowej, po którą sięgają 12, 13, 14-latki pojawiać się będą pewnie różne oceny, ale większość już jednoznacznie oceni pozytywną rolę edukacji (także tej obecnej w programach nauczania realizowanego w szkole) ukierunkowanej na budowanie umiejętności krytycznego dekodowania treści kultury popularnej. Nie ma wątpliwości, że w dobie szumu informacyjnego i zagrożeń związanych z rosnącym znaczeniem socjalizacyjnym coraz bardziej powszechnych mediów (zwłaszcza nowych, takich jak Internet) istnieje potrzeba kształcenia umiejętności krytycznego odbioru. Dawid Shumway pisze, że „celem nauczania tekstów kultury popularnej nie jest spowodowanie zmiany reakcji uczniów na nie, ale nauczanie ich, jak można krytycznie czytać i owe teksty, i wywoływane przez nie reakcje. Wymaga to oddzielenia przez nauczyciela odbioru kultury i jej interpretacji, wymaga podjęcia próby utrzymania dialektycznego napięcia między przyjemnościowym zaangażowaniem odbiorcy a krytycznym

¹²⁰ S. Barańczak, *Słowo – perswazja – kultura masowa*, „Twórczość” 1975, podają za M. Karwatowską, „Gazetowa” dziewczyna. *Wybrane elementy wizerunku nastolatki w czasopismach młodzieżowych*, w: *Kultura popularna w szkole. Pobłażliwe przyzwolenie czy autentyczny dialog*, red. Myrdzik B., M. Latoch-Zielińska, Wyd. UMCS, Lublin 2006, s. 143.

¹²¹ Zob. M. Lisowska-Magdziarz, *Barbie wyrusza do pokonsumpcji (i nie ma przy sobie gotówki). Trening postaw konsumpcyjnych w magazynach ilustrowanych dla dzieci*, w: *Dziecko w świecie mediów i konsumpcji*, red. M. Bogunia-Bobrowska, Wyd. UJ, Kraków 2006.

dystansem.”¹²² Operacjonalizując pojęcie krytycznego dekodowania należałoby wymienić takie zdolności, jak: umiejętność i odczuwanie potrzeby wartościowania zjawisk kulturowych, odróżnianie i określanie ich specyfiki, odnajdowanie i reagowanie na chwytły manipulacyjne w różnych tekstach kultury, umiejętność odróżnienia przekazów kreatywnych od informacyjnych, fikcji od rzeczywistości, opinii od faktów.¹²³ Współczesny nauczyciel „musi wraz z uczniami rozwiązywać nie tylko testy, ale też ich problemy – inaczej będą bezrefleksyjni wobec popkultury preferującej przyjemność bez wysiłku. Musi być krytyczny wobec komunikatów, które fałszują rzeczywistość celem wzbudzenia potrzeb, aby zwiększyć sprzedaż i musi przekonać o tym swoich uczniów.”¹²⁴ **Cel edukacji medialnej zostałby osiągnięty, jeśli młodzi ludzie zaczęliby wybierać (odrzucać) przekazywane treści wedle określonych kryteriów, które – według nich – albo sprawiają, że w wyniku ich recepcji zyskują (intelektualnie, emocjonalnie) albo tracą i marnują czas.** Koniecznym wydaje się uczenie „selektywnego – tj. świadomego wyboru najbardziej wartościowych pozycji i dogłębnego ich odbioru. Współcześnie, kiedy do człowieka kierowane są różnorakie oferty o stosunkowo niskim poziomie, jest to problem szczególnie istotny. Stąd istnieje pedagogiczne zadanie: nauczyć wyboru, wprowadzić w tajemnice języka przekazu i uwrażliwić estetycznie, aby odbiorca nie czuł się bezradny wobec natłoku różnorodnych treści. Chodzi zatem o zabiegi uprzystępniające odbiór, który ma być pełny i całościowy, charakteryzujący się percepcją wszystkich warstw, ponadto zaangażowaniem uczuciowym i intelektualnym. Taki selektywny wybór uznawanych programów i aktywny (dogłębny) ich odbiór jest najbardziej wartościowy”.¹²⁵ Podobnie uczenie umiejętności recepcji rozumie A. Przeclawska, która postuluje kształcenie

¹²² D. Shumway, *Reading Rock'n'Roll in the Classroom: A Critical Pedagogy*, w: *Critical Pedagogy, the State, and the Cultural Struggle*, H. Giroux, P. McLaren, State University of New York, Albany 1988, podaję za T. Szkudlarek, *Wiedza i wolność w pedagogice amerykańskiego postmodernizmu*, Impuls, Kraków 1993, s. 146.

¹²³ Zob. artykuły poświęcone rozważaniom na temat możliwości (konieczności) wprowadzania treści kultury popularnej do programów nauczania we współczesnej szkole: I. Morawska, *Popularne teksty kultury na lekcjach języka polskiego we współczesnej szkole*, M. Bolińska, *Prymat obrazka, czyli rola mediów audiowizualnych w upowszechnianiu kultury (z punktu widzenia współczesnej szkoły)*, w: *Kultura popularna w szkole. Poblążliwe przyzwolenie czy autentyczny dialog*, red. Myrdzik B., Latoch-Zielińska M., op. cit.

¹²⁴ A. Radziejewicz-Winnicki, A. Roter, *Dookreślenie funkcji pedagoga w warunkach permanentnej transformacji*, w: *Absolwent pedagogiki dziś. Perspektywa teorii i praktyki pedagogiki społecznej*, red. E. Kozdrowicz, A. Przeclawska, op. cit., s. 72.

¹²⁵ J. Gajda, *Media w edukacji*, Impuls, Kraków 2007, s. 73-74.

postawy >>aktywnego odbioru<<, czyli recepcji opartej na refleksji płynącej z systemu wartości młodego człowieka.¹²⁶

Omawiane zjawisko – konieczności wyrabiania umiejętności krytycznego i selektywnego odbioru treści kulturowych – nabiera dodatkowej istotności, jeśli dostrzeżemy tendencję, o której pisze Dz. Jankowski.¹²⁷ Otóż postęp technologiczny powoduje, że już w nieodległym czasie do zaspokojenia potrzeb bytowych wystarczy zatrudnienie w gospodarce bardzo niewielkiej grupy osób w wieku produkcyjnym. Reszta będzie mogła poświęcić się zajęciom „nieprodukcyjnym” zaliczanym do sfery kultury symbolicznej (artystycznym, naukowym, rekreacyjnym, sportowym, ludycznym, autoedukacyjnym), to jest tak zwanym „zajęciom wolnoczasowym”. W tej sytuacji pedagog powinien założyć również negatywny scenariusz rozwoju sytuacji – wolność i autonomia domagają się przecież dojrzałości - i zapytać, jaka będzie „egzystencjalna, psychiczna i społeczna treść i wartość zajęć czasu wolnego w sytuacji, gdy jego podmiot odda ogrom swego potencjału psychicznego i witalnego w >>zagospodarowanie<< producentom, menedżerom, kupcom i politykom, a więc wystąpi w kulturze symbolicznej jedynie w roli nabywcy, konsumenta, odbiorcy, a sam pozostanie nietwórczy, pasywny, często niezdolny do samodzielnej oceny faktów, procesów, zdarzeń, projektów, także niepotrafiący ocenić własnych możliwości i ustalić swych powinności, stawiać sobie wymagań z uwzględnieniem uniwersalnych odniesień aksjologicznych, domagających się od niego stale nowych dookreśleń i interpretacji?”.¹²⁸ Mówiąc zatem o jakże pożądanej dzisiaj umiejętności krytycznego dekodowania należy mieć na myśli samozwrotność podmiotu, którą A. Giddens definiuje jako sytuację, w której relacje społeczne lub elementy świata naturalnego – można by dodać także recepcja treści kultury popularnej – są refleksyjnie organizowane w kategoriach kryteriów wewnętrznych.¹²⁹ Mówiąc o samozwrotności warto poczynić pewne porządkujące rozróżnienie, które dzieli ją na samozwrotność sposobu i samozwrotność treści. Rozróżnienie to Ch. Taylor ilustruje na przykładzie ideału autentyczności. „Na pewnym poziomie ideał ten wpływa na sposób przyjęcia jakiegokolwiek celu bądź stylu życia. Autentyczność cechuje niewątpliwie samoodniesienie: coś musi być moją orientacją. Nie oznacza to jednak, że na innym

¹²⁶ Podaję za P. Kossowski, D. Świerczyńska-Jelonek, *Kontakty kulturalne dzieci i młodzieży – przemiany i uwarunkowania. Kilka słów o badaniach Płockich*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, 2007, nr 1 (203).

¹²⁷ Zob. Dz. Jankowski, *Pedagogika kultury. Studia i koncepcje*, Impuls, Kraków 2006, s. 22-23.

¹²⁸ Ibidem, s.23.

¹²⁹ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. 'Ja' i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, op. cit., s. 317.

poziomie treść musi być również samozwrotna, a mianowicie, iż moje cele muszą wyrażać czy spełniać moje pragnienia bądź aspiracje [...] Mogę odnaleźć wszak spełnienie w Bogu, w >>sprawie<< politycznej czy w uprawie roli.”¹³⁰ Otóż krytyczne dekodowanie – które według pedagogiki krytycznej jest **oporem** wobec przekazu narzucającego obcy, „nie własny” świat wartości i odniesień - jest *par excellence* samozwrotnością sposobu, ponieważ bycie krytycznym cechuje zindywidualizowany punkt widzenia; bycie krytycznym oznacza odniesienie i ocenę danych treści – na przykład kultury popularnej - do własnych kryteriów racjonalizmu i dobrego smaku; do własnych kryteriów wewnętrznych. Bycie krytycznym nie wymaga natomiast samozwrotności treści, a wręcz odwrotnie krytykuje się zawsze z jakiegoś punktu widzenia; z perspektywy jakiegoś światopoglądu i paradygmatu; w najlepszym wypadku z punktu widzenia własnego *Lebensweltu*; a zatem bycie krytycznym oznacza czerpanie kontrargumentów ze szkoły myślenia, której jest się członkiem, reprezentantem. O tej subtelnej różnicy w jednostkowej postawie wobec treści, z którymi styka się człowiek zdaje się pisać również A. Bielik-Robson: „To, co *indywidualne* nie jest tym samym, co *prywatne*. Epifania nowoczesna [w rozumieniu autorki epifania, to własny, twórczy i teleologiczny horyzont sensotwórczy – przyp. M. B.] może więc być *indywidualna* – ale to nie znaczy, że musi być ona automatycznie prywatna, a więc ważna tylko dla tej jednej osoby, której się przydarzyła, ograniczona tylko do jej wewnętrznego, prywatnego użytku”.¹³¹ Gorzej, jeśli młody człowiek nie ma własnego poglądu, zaś jego racjonalności nie cechuje dojrzałość, to znaczy nie podejmuje on relatywizacji czegokolwiek, bowiem określony punkt widzenia wydaje mu się jedynym, jaki istnieje. Innym tego aspektem jest spłaszczanie doświadczenia świata przez same media. „Recepcja przekazów w sposób bezrefleksyjny, bez poddania ich racjonalnej ocenie może być przyczyną hamowania rozwoju osobowości i tworzenia się sfer irracjonalności w myśleniu i działaniu. Bywa tak szczególnie wtedy, gdy odbierane przez jednostkę treści są niedostatecznie bogate i dlatego nie mogą być zrelatywizowane wobec obowiązujących norm i wartości danego systemu społeczno-kulturowego”.¹³² Oczywiście zarysowana przez Wawrzak-Chodaczek perspektywa

¹³⁰ Ch. Taylor, *Etyka autentyczności*, Znak, Kraków 2002, s. 80.

¹³¹ A. Bielik-Robson, *Inna nowoczesność. Pytania o współczesną formułę duchowości*, op. cit., s. 324.

¹³² M. Wawrzak-Chodaczek, *Udział środków masowego przekazu w rozszerzaniu zjawisk patologii społecznej*, w: *Zjawiska patologii społecznej. Uwarunkowania, rozmiary, profilaktyka, prognozy*, red. T. Sołtyśiak, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1995, s. 38.

zaistnieć może jedynie w ubogim w wartości i normy środowisku pozamedialnym (rodzinnym, lokalnym, rówieśniczym).

Jak jednak uczyć owego **oporu** współczesną młodzież? T. Szkudlarek zauważa, że „praktyka krytycznego dystansowania uczniów do form własnej cielesności, narzucanej przecież przez zewnętrzne praktyki dyskursywne [...] jest rzeczą niezmiernie delikatną [...] Nauczyciel – jak podkreślają krytyczni pedagodzy – musi się nauczyć rozumieć, afirmować i analizować doświadczenia ucznia. To zaś oznacza, nie tylko rozumienie kulturowych i społecznych form, za pośrednictwem których uczniowie uczą się definiować samych siebie, ale także nauczenie się, w jaki sposób można wykorzystać doświadczenie uczniów tak, aby go ani w nieuzasadniony sposób nie potwierdzać, ani nie pozbawić go prawomocności.”¹³³ Cała sztuka kształcenia do krytyczności oznaczać musi edukację do **dystansu** (oporu) wobec docierających przekazów; dystansu, który jest zawsze „skądś”. Owe „skądś” (T. Szkudlarek nazywa je doświadczeniem ucznia) rzadko jest prywatne – przypuszczalnie nikt z ludzi nie ma takich doświadczeń i poglądów, jakich nie miał nigdy żaden z innych ludzi - rzadko wypływa ze samozwrotności treści; jest ono raczej dystansem z punktu widzenia określonych wartości (światopoglądu), co pozwala jednostce w sposób zindywidualizowany (samozwrotność sposobu) skracać bądź zwiększać dystans do odbieranych treści.

¹³³ T. Szkudlarek, *Wiedza i wolność w pedagogice amerykańskiego postmodernizmu*, op. cit., s. 142.

3. Metodologia

3.1. Ogólna charakterystyka założeń metapedagogicznych

„Usiłując zrozumieć tekst, wcale nie przenosimy się w psychiczną dyspozycję autora, lecz - jeśli by już kto chciał koniecznie mówić tutaj o jakimś przenoszeniu się – w głoszony w tekście pogład.”

H. G. Gadamer, fragment tekstu *Koło jako struktura rozumienia* (1993)

Przedmiotem analiz niniejszej pracy nie jest odczytywanie zamiarów twórców tekstów popkultury – intencji tzw. autora empirycznego, jak nazywa przekaz odautorski U. Eco¹ - chociaż identyfikacja tych intencji może zachodzić niejako przy okazji podstawowych dla tej pracy analiz, to jest próby zinterpretowania funkcji nadanej (tkwiącej w tekście), jaką posiadają odbierane przez młodzież treści muzyczne i czasopisma. Oprócz zidentyfikowania oferty światopoglądowej zawartej w popularnych przekazach czasopism młodzieżowych oraz tekstach muzycznych badaniem objęta została również ich recepcja przez młodzież. Inspiracji ogólnometodologicznych dla rozwiązania wyżej określonych problemów dostarczała: metoda hermeneutyczna, jako teorii interpretacji, następnie teoria ugruntowana, która podkreśla bezzałożeniowość podejścia badawczego i stopniowe generowanie wniosków (przy świadomości, że zawsze istnieje jakaś postać przesądzenia wstępnego) oraz pedagogika humanistyczna (pedagogika kultury, pedagogika ducha), która orzeka o człowieku na podstawie analizy ludzkich wytworów wyrażających stan jego ducha. Pedagogika kultury (w tradycji niemieckiej pedagogika ducha – *geisteswissenschaftliche Pädagogik*²) analizuje historycznie zmienne obiektywizacje ludzkiego ducha w postaci tekstów, dzieł sztuki, instytucji, zwyczajów i obyczajów.³ Również założenia pedagogiki społecznej, która

¹ Zob. U. Eco oraz R. Rorty, J. Culler, Ch. Brooke-Rose, *Interpretacja i nadinterpretacja*, op. cit.

² Zob. B. Milerski, *Pedagogika kultury*, w: *Pedagogika. Podręcznik akademicki*, Tom 1, red. Z. Kwieciński, B. Śliwerski, op. cit., s. 221.

³ Zob. H.-H. Krüger, *Wprowadzenie w teorie i metody badawcze nauk o wychowaniu*, GWP, Gdańsk 2005, s. 21.

próbuję identyfikować siły społeczne „drzemiące” w środowisku celem ich aktywizacji i melioracji stanowią inspirację ogólnoteoretyczną dla niniejszej pracy.⁴

Głównym problemem badawczym jest światopoglądowa treść przekazów kultury popularnej. Przy czym chodzi tutaj o strategię samego tekstu, intencję tekstu według terminologii U. Eco⁵. Treść tą pedagog, który interesuje się kondycją współczesnej młodzieży, powinien **rozumieć**, jeśli chce dobrze poznać nie tyle samą młodzież, co socjalizacyjne źródła kształtujące młodych ludzi. Pojęcie rozumienia zostało przywołane, ponieważ **rozumienie** jest celem i procedurą⁶ jednocześnie, wspólną wszystkim naukom humanistycznym, tj. naukom o duchu (*Geisteswissenschaften*).⁷ „Rozumienie to proces analizy [...] przeżyć wyrażonych w wytworach kultury, w słowach, w znakach prowadzących do ujęcia w całościową, sensowną, zwartą strukturę owe przeżycia i doświadczenia życiowe.”⁸ Głównym celem badawczym jest interpretacja tekstów czasopism i utworów muzycznych pod względem światopoglądowym, gdzie interpretację, inaczej wykładnię, chciałbym tu rozumieć jako „zgodne z zasadami sztuki rozumienie pisemnie utrwalonych uzewnętrznień życia”⁹ (uzewnętrznień przyjmujących postać konkretnych dzieł kultury popularnej). Interpretacja jest trudną sztuką, która domaga się logicznego wywodu oraz wierności faktom semantycznym. „Wyjaśnienie poprzez interpretację – a jest to forma wyjaśnienia, nie zaś natchnione wielosłowie – kieruje uwagę na sens, jaki instytucje, działania, wyobrażenia, wypowiedzi, zdarzenia, obyczaje, wszystkie te powszechne przedmioty socjologicznego zainteresowania mają dla tych, do których należą. Nie wynikają z tego prawa w rodzaju prawa Boyle’a, sił jak u Volty czy mechanizmów jak

⁴ Zob. A. Radziewicz-Winnicki, *Modernizacja niedostrzegalnych obszarów rodzimej edukacji*, Impuls, Kraków 1999.

⁵ Zob. U. Eco oraz R. Rorty, J. Culler, Ch. Brooke-Rose, *Interpretacja i nadinterpretacja*, op. cit., s. 61.

⁶ W interesujący sposób o rozumieniu jako antypozytywistycznym paradygmacie hermeneutycznym pisze J. Bruner: „Od XVII wieku ideałem rozumienia danej rzeczy było jej przyczynowe wyjaśnienie poprzez teorię: ideał nauki [...] W pierwszej ćwierci XX stulecia ludzie myślący byli świadkami pewnego rozstrzygającego zdarzenia. Nazwijmy go >>zwrotem interpretacyjnym<<. Zwrot ten wyraził się początkowo w dramacie i literaturze, następnie w historii, naukach społecznych, wreszcie – w epistemologii. Obecnie uwidacznia się w edukacji. Przedmiotem interpretacji jest rozumienie, a nie wyjaśnianie; jej instrumentem zaś analiza tekstu. [...] Rozumienie inaczej niż wyjaśnianie, nie jest definitywne: jeden sposób narracyjnej interpretacji upadku Cesarstwa Rzymskiego nie wyklucza innych [...] wymóg stanowi tu raczej prawdopodobieństwo”, zob. J. Bruner, *Kultura edukacji*, op. cit., s. 128-130.

⁷ Zob. L. Landgrebe, *Rozumienie w naukach o duchu*, w: *Wokół rozumienia. Studia i szkice z hermeneutyki*, red. T. Gadacz, WN PAT, Kraków 1993, s. 195-196.

⁸ J. Gajda, *Współczesne trwanie i rozwój pedagogiki kultury – rodowód, założenia filozoficzne i metodologiczne, etapy rozwoju, stan aktualny*, „Rocznik Pedagogiczny”, 2004, tom 27.

⁹ G. Misch, *Dilthey: Myśl i dzieło*, w: *Wokół rozumienia. Studia i szkice z hermeneutyki*, red. T. Gadacz op. cit, s. 54.

u Darwina, lecz konstrukcje przypominające ujęcia Burckhardta, Webera lub Freuda, systematyczne rozwikływanie światów pojęciowych, które zamieszkują condottiere, kalwini albo paranoicy. Sposoby konstruowania bywają rozmaite. Buckhardt maluje portrety, Weber buduje modele, Freud stawia diagnozy. Ale każdy z nich stara się określić, jak ta czy inna grupa ludzi, ta czy inna epoka, ta czy inna osoba dla siebie samej tworzy sens.”¹⁰ M. Marody zauważa, że po interpretację sięgamy w dwojakich sytuacjach: wtedy, gdy mamy pewną „treść” i musimy do niej dobrać adekwatną nazwę, gdyż nadawca nie posługiwał się ogólnym terminem danego pojęcia oraz wtedy, gdy danemu terminowi towarzyszą różne, bardziej szczegółowe treści i musimy podjąć decyzję, która z nich tworzy właściwy sens tego terminu.¹¹ Teorią sztuki interpretacji zajmuje się hermeneutyka. W zasadzie hermeneutyka jako teoria interpretacji tekstów pisanych i mówionych (rozwijana przez F. E. D. Schleiermachera oraz S. J. Baumgartena) jest jedną z wielu hermeneutyk, jakie znała myśl nowożytna. Wśród pozostałych hermeneutyk możemy wyróżnić:¹²

- hermeneutykę jako epistemologię (metodologię) rozumienia (W. Dilthey),
- hermeneutykę jako ontologię rozumienia (E. Husserl, M. Heidegger),
- hermeneutykę jako filozofię rozumienia, swoiście pojętą teorię poznania i epistemologię nowego typu (H. G. Gadamer),
- hermeneutykę jako teorię refleksyjną, „hermeneutykę hermeneutyk” (P. Ricoeur),
- hermeneutykę jako teorię komunikacji symbolicznej (J. Habermas, K. O. Apel),
- hermeneutykę jako interpretację egzystencjonalną (R. Bultmann) i in.

Samo słowo „hermeneutyka” wywodzi się z greki: czasownik *hermeneuein* oznacza tyle, co objaśniać sens wypowiedzi, pomóc w zrozumieniu, rzeczownik *hermeneia* zaś oznacza wykładnię, wyjaśnienie. Hermeneutyką nazywa się najczęściej naukę o sztuce interpretacji tekstów.¹³ Warto zaznaczyć jeszcze, że w myśli pedagogicznej pojawia się również postulat powołania do życia pedagogiki hermeneutycznej, która obok

¹⁰ C. Geertz, *O gatunkach zmaconych (nowe konfiguracje myśli społecznej)*, w: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, red R. Nycz, Wyd. Baron i Suszczyński, Kraków 1996.

¹¹ Zob. M. Marody, *Technologie intelektu. Językowe determinanty wiedzy potocznej i ludzkiego działania*, PWN, Warszawa 1987, s. 192.

¹² Zob. J. Gnitecki, *Elementy metodologii badań w pedagogice hermeneutycznej*, Wyd. WSP im. T. Kotarbińskiego, Zielona Góra 1996, s. 12.

¹³ Zob. H.-H. Krüger, *Wprowadzenie w teorie i metody badawcze nauk o wychowaniu*, op. cit., s. 142.

pedagogiki empirycznej (badanie faktów) raz pedagogiki prakseologicznej (badanie działań ukierunkowanych celem) wchodziłaby w skład pedagogiki ogólnej.¹⁴

Samych zasad rozumienia pisemnie utrwalonych uzewnętrznień życia, czyli po prostu zasad rozumienia tekstów jest pewnie tak wiele, jak wielu jest interpretatorów. Nie mniej możemy mówić o pewnych prawidłowościach odczytywania tekstów, a z pewnością można wyróżnić zasady interpretacji, które zyskały sobie w myśli hermeneutycznej duże uznanie. Wśród nich są zasady i prawidłowości wykładni H.-G. Gadamera.¹⁵

- podstawą rozumienia całości musi być szczegół, a podstawą rozumienia szczegółu całość.
- interpretatora interesuje zwłaszcza rzecz, o której traktuje tekst, a nie subiektywność jej autora.
- kto chce rozumieć tekst, ten zawsze dokonuje projektowania. Z góry zaprojektowuje sobie sens całości, gdy tylko pojawi się w tekście pierwszy sens. Ten zaś ukazuje się jedynie dlatego, że tekst czyta się już z pewnymi oczekiwaniami na określony sens. Rozumienie polega na dopracowaniu takiego wstępnego projektu, który oczywiście stale podlega rewizji w świetle rezultatów dalszego wnikania w sens.
- każda rewizja projektu wstępnego może przedłożyć nowy projekt sensu; rywalizujące ze sobą projekty można dopracowywać równolegle, dopóki nie ustali się w sposób bardziej jednoznaczny jedność sensu; wykładnia zaczyna od pojęć wstępnych, które potem zastępuje pojęciami bardziej adekwatnymi.
- stałym zadaniem rozumienia jest przeto dopracowanie uprawnionych, adekwatnych rzeczowo projektów, tzn. zdobycie się na antycypacje, które mają się potwierdzić dopiero „w obliczu rzeczy”.
- do możliwości rozumienia dochodzi dopiero wtedy, kiedy poglądy wstępne, którymi się ono posilkuje, nie są dowolne.
- trzeba od wewnątrz zdać sobie sprawę z własnej stronniczości, aby sam tekst zaprezentował się w swej odmienności i tym sposobem uzyskał możliwość wygrania swej rzeczowej prawdy wbrew wstępnemu pogładowi czytelnika.

¹⁴ Zob. J. Gnitecki, *Elementy metodologii badań w pedagogice hermeneutycznej*, op. cit., s. 7.

¹⁵ Zob. H.-G. Gadamer, *Koło jako struktura rozumienia*, w: *Wokół rozumienia. Studia i szkice z hermeneutyki*, red. ,T. Gadacz, op. cit, s. 227-234

Zaznaczyć jeszcze można, że u Gadamera rozumienie i wykładnia „są ze sobą nierozdzielnie związane”.¹⁶ Inny zestaw zasad – tym razem nie wykładni i rozumienia – lecz zasad analizy dyskursu podaje T. A. van Dijk. Analiza dyskursu, to studia nad ludzkimi wypowiedziami i tekstami jako aktami komunikacyjnymi. Interpretacja i rozumienie tekstów (ich zawartości znaczeniowej) będzie zatem jednym z obszarów zainteresowania analizy dyskursu. Dlatego niektóre z zasad odnoszących się do analizy dyskursu muszą dotyczyć także zasad interpretacji i rozumienia tekstów. Poniżej przedstawiam tylko te zasady analizy dyskursu podane przez T. A. van Dijka, które dotyczą również interpretacji tekstów:¹⁷

- najszerszym założeniem w analizie dyskursu jest skierowanie właściwie całej uwagi na teksty i wypowiedzi występujące w naturalnych kontekstach. Na studiowanie ich takimi, jakimi są, tzn. w swojej autentycznej postaci czy też w sytuacji użycia, zachodzącej w ich oryginalnych kontekstach.
- dyskurs powinien być studiowany jako konstytutywna część kontekstów lokalnych i globalnych, społecznych i kulturowych.
- zarówno mówiony, jak i pisany dyskurs stanowi formę działania społecznego w społeczno-kulturowych kontekstach. Użytkownicy języka uczestniczą w komunikacji nie tylko jako jednostki, ale także jako członkowie różnych grup, instytucji albo kultur.
- w analizie należy szczególnie uważać, by nie narzucać przedmiotowi pojęć i kategorii przyjętych z góry przez badacza, ale też respektować sposób, w jaki członkowie danego społeczeństwa określają samych siebie i jak kategoryzują właściwości świata społecznego.
- pamiętać należy o strukturach poznawczych, procesach mentalnych i reprezentacjach leżących u podłoża wytwarzania i odbierania tekstów i wypowiedzi. Istotny jest umysł osoby mówiącej. Jednak poza osobistymi przeżyciami i wspomnieniami zdarzeń (modelami), istotną rolę w dyskursie odgrywają też uwarunkowane społecznie i kulturowo reprezentacje (jak wiedza, postawy, ideologie, normy, wartości) użytkowników języka jako członków grup, podobnie jak i ich opisy i charakterystyki. Struktury poznawcze faktycznie stanowią płaszczyznę pośredniczącą między dyskursem a społeczeństwem.

¹⁶ H. Ineichen, *Hermeneutyka jako teoria wykładni tekstów*, w: *Wokół rozumienia. Studia i szkice z hermeneutyki*, red. T. Gadacz, op.cit, s. 239.

¹⁷ Zob. T. A van Dijk, *Badania nad dyskursem*, w: red. T. A van Dijk, op. cit. , s. 39-42.

Pamięć o powyższych zasadach wykładni i rozumienia w analizach dyskursu obecnego w tekstach muzycznych i czasopismach wydaje się warunkiem koniecznym poprawnie wyprowadzonych wniosków na temat zawartości światopoglądowej tych tekstów.

Współczesne badania jakościowe są krytyczną kontynuacją badań hermeneutycznych stosowanych w pedagogice od lat dwudziestych do sześćdziesiątych ubiegłego wieku.¹⁸ W nurcie badań jakościowych powstały między innymi twierdzenia teorii ugruntowanej – także one dostarczają założeń w zakresie analizowanej tematyki. Teoria ugruntowana jest jakościową metodą badawczą, która w imię niezafałszowanego badania, otwartego na nowe wnioski poznawcze rezygnuje ze stawiania hipotez.¹⁹ W ramach *grounded theory* teoretyczne kategorie i modele rozwijane są w trakcie pracy na materiale empirycznym i traktowane są jako jej wynik.²⁰ Mówi się zatem, że badacz generuje nową teorię i wnioski w trakcie swoich analiz naukowych. Twórcy tej teorii – B. G. Glaser i A. L. Strauss – zwracają się *explicite* przeciwko szeroko rozpowszechnionemu w badaniach społecznych postępowaniu dedukcyjnemu, polegającemu na testowaniu hipotez, w którym empiryczne dane wykorzystuje się zaledwie do ich sprawdzenia oraz weryfikacji z góry przyjętych teorii, Tymczasem według omawianego stanowiska metateoretycznego „dane nie są ujmowane z punktu widzenia teorii, lecz teoria rozwija się w trakcie stałej dyskusji z uzyskiwanymi empirycznymi danymi i formułowana jest jako wynik tego procesu. Podkreślenie wagi materiału empirycznego i swego rodzaju przesunięcie na drugi plan, w początkowej fazie procesu badawczego, teoretycznych koncepcji nie jest równoznaczne z postępowaniem pozbawionym teorii. [...] A. L. Strauss (1991) wyraźnie wskazuje na znaczenie wiedzy kontekstowej (wiedzy fachowej i teoretycznej, doświadczeń badawczych, jak i doświadczeń osobistych) dla procesu budowania teorii, podobnie jak dla doboru próby badawczej. Do procesu opracowywania danych włącza się również wiedza dotycząca tła, odnosząca się do procesów społecznych i ekonomicznych, wydarzeń historycznych oraz zmian politycznych.”²¹ Jak pisze K. Konecki, metodologia teorii ugruntowanej „polega na budowaniu teorii (średniego zasięgu) na podstawie systematycznie zbieranych danych empirycznych [...] hipotezy, pojęcia i

¹⁸ Zob. H.-H. Krüger, *Wprowadzenie w teorie i metody badawcze nauk o wychowaniu*, op. cit., s. 141.

¹⁹ Ibidem, s. 170.

²⁰ Zob. G. Jacob, *Wywiad narracyjny w badaniach biograficznych*, w: *Jakościowe orientacje w badaniach pedagogicznych*, red. D. Urbaniak-Zajac, J. Piekarski, op. cit., s. 121.

²¹ Ibidem, s. 121-122.

własności pojęć są budowane podczas badań empirycznych oraz podczas badań są one modyfikowane i weryfikowane²², dlatego też „konceptualizacja” przedbadawcza w metodologii teorii ugruntowanej polega paradoksalnie na „maksymalnym jej ograniczeniu, aby ważne problemy i zjawiska społeczne w danym obszarze nie umknęły badaczowi oraz by stworzone pojęcia miały pełne odniesienie empiryczne.”²³

Powyższe założenia ogólnometodologiczne właściwe mogą być dla wielu dyscyplin społecznych; nie tylko dla określonego nurtu nauk pedagogicznych. Możemy bowiem mówić o pewnej jedności metodologicznej (szczególnie ogólnometodologicznej) w naukach społecznych. A. Radziewicz-Winnicki pisze, że zdecydowana większość reprezentantów pedagogiki i socjologii jest przekonana, że warsztat pedagoga empiryka, czy też socjologa empiryka bazuje na jednej z dwóch nauk, a przecież metodologia zarówno pedagogiki, jak i socjologii jest jednorodna i ogólnie przynależy do nauk społecznych.²⁴ Warto więc pamiętać, że „metodologia pedagogiki empirycznej tkwi korzeniami w metodologii nauk społecznych. Nie ma odrębnej metodologii pedagogiki empirycznej, jest natomiast umiejętność spożytkowanie, przystosowanie i dopełnianie metodologii nauk społecznych do potrzeb pedagogiki empirycznej”.²⁵ A zatem można powiedzieć, że „nauki o wychowaniu przejęły koncepcje i techniki badawcze pochodzące przeważnie z psychologii i socjologii oraz opracowały je według własnych kryteriów. Specyficzny zaś jest zakres przedmiotowy badań pedagogicznych”²⁶. Przedmiotowym zakresem niniejszych badań jest dyskurs światopoglądowy obecny w młodzieżowym przekazie kultury popularnej.

Obecność – w niektórych fragmentach niniejszej pracy - pojęć i problemów natury filozoficznej oraz fragmentów ogólnoteoretycznych wpływa z przeświadczenia, że nieobecność refleksji filozoficznej wydaje się stanowić przyczynę kryzysu niektórych obszarów współczesnej pedagogiki.²⁷ Współczesna pedagogika cierpi nie tylko na brak podbudowy filozoficznej dla swoich tez, ale – jak pisze Z. Kwieciński – jej mankamentem jest niedostatek teoretyczności i naukowości w ogóle; jej

²² K. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, PWN, Warszawa 2000, s. 26-27.

²³ Ibidem

²⁴ A. Radziewicz-Winnicki, *Spółczesność w trakcie zmiany*, GWP, Gdańsk 2004, s. 168.

²⁵ A. Kamiński, *Metoda, technika, procedura badawcza w pedagogice empirycznej*, w: *Metodologia pedagogiki społecznej*, R. Wroczyński, T. Pilch, Wrocław 1974, s. 50.

²⁶ H.-H. Krüger, *Wprowadzenie w teorię i metody badawcze nauk o wychowaniu*, op. cit., s. 141.

²⁷ O dostrzegalnym opóźnieniu we współczesnej pedagogice w zakresie teoretycznego ujmowania zjawisk towarzyszących transformacji ustrojowej pisze A. Radziewicz-Winnicki w książce *Spółczesność w trakcie zmiany*, op. cit. s. 161-163.

przedstawiciele porzucili „właściwe uprawianie na szerszą skalę pedagogiki ogólnej pojmowanej jako studiowanie głównych kierunków poszukiwań teoretycznych sprzęgniętych z określoną filozofią, teorią rozwoju jednostki, teorią społeczną, etyką, sposobem rozumienia relacji pomiędzy państwem, społeczeństwem i jednostką”.²⁸ Również pedagogika naukowa nie leży według profesora Kwiecińskiego w głównym nurcie refleksji nad edukacją. „Pisarstwo i badania edukacyjne są zdominowane przez twory dalekie od spełniania standardów naukowych, a pedagogiczne instytucje akademickie są przepelnione przez chętnie piszących >>refleksyjnych praktyków<<. Pedagogika naukowa znajduje się na marginesie akademickiej pisaniny, gadaniny i wykładactwa o nauczaniu, wychowaniu i oświacie”.²⁹ Wśród pedagogów, którzy dowodzili istnienia immanentnego związku nauk o wychowaniu i filozofii są między innymi Bogdan Suchodolski³⁰, Sergiusz Hessen, który traktował pedagogikę jako filozofię stosowaną, podobnie jak techniki psychologiczne i fizjologiczne są zastosowaniem przyrodoznawstwa, a polityka – aplikacją wiedzy historycznej³¹ oraz K. Kotłowski. B. Śliwerski kreśląc poglądy tego ostatniego aprobowano podkreśla jego przekonanie, że „pedagogika wywodzi się z filozofii, toteż żaden z jej kierunków nie może lekceważyć tych korzeni. One bowiem stanowią ostateczny punkt odniesienia dla eksplikacji sensu wychowania. Naukowiec, usiłujący świadomie wyzwolić się w swych badaniach od wpływów filozofii, popada – z reguły nieświadomie – w zależność od innej filozofii.”³² Nie sposób nie zgodzić się z twierdzeniem, że o „[...] randze, aktualności i żywotności takiej bądź innej nauki świadczy właśnie obecność problematyki filozoficznej, a nie odżegnywanie się od niej”.³³ Stąd przyjęta w tej pracy definicja światopoglądu według W. Diltheya, typów tożsamości wywiedzionych od S. Kierkegaarda oraz problematyka semiozy inspirowana działaniami U. Eco ugruntowuje niniejsze rozważania na temat „czytania” kultury popularnej przez młodzież.

²⁸ Z. Kwieciński, *Pedagogika i edukacja wobec wyzwania kryzysu i gwałtownej zmiany społecznej*, w: *Alternatywy myślenia o/dla edukacji*, Z. Kwieciński, op. cit., s. 9.

²⁹ Z. Kwieciński, *Miedzy patosem a dekadencją. Studia i szkice socjopedagogiczne*, op. cit., s.109.

³⁰ Zob. B. Suchodolski, red., *Nauki filozoficzne współdziałające z pedagogiką*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1966.

³¹ Podaję za J. Gara, *Filozoficzne konteksty teorii i praktyki pedagogicznej*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, 2005, nr 2, s. 11.

³² B. Śliwerski, *Analiza prądów wychowania według Karola Kotłowskiego na tle porównawczym*, w: *Idee pedagogiki filozoficznej*, red. S. Sztobryn, B. Śliwerski, Wyd. UŁ, Łódź 2003, s. 13.

³³ J. Gara, *Filozoficzne konteksty teorii i praktyki pedagogicznej*, op. cit., s. 9.

3.2. Problemy i pytania badawcze

Głównym problemem badawczym pracy, pojętym jako „przedmiot wysiłków badawczych, [...] to, co orientuje nasze przedsięwzięcia poznawcze”³⁴ jest światopogląd zawarty w przekazie kulturowym, a dokładnie doświadczenie życia, obraz świata i ideał życia transmitowany, „przemycany” w tekstach utworów muzycznych i czasopism adresowanych do młodzieży. Pewna część tych tekstów (zwłaszcza muzycznych) tworzona jest przez samą młodzież, zaś prezentowany światopogląd, jak można przypuszczać, jest efektem jej doświadczeń życiowych. Inne teksty są pisane dla młodzieży przez ludzi dorosłych; powstają za sprawą twórczego działania specjalistów różnych dziedzin, których nierzadko głównym celem jest jedynie sprzedaż określonego towaru w obszarze kultury popularnej. Ponieważ interpretacja wszelkich tekstów (dyskursów), czyli „[...] zgodne z regułami rozumienie utrwalonych uzewnętrznień życia”³⁵ – w tym przypadku takim uzewnętrznieniem są czasopisma i treść muzyki – może uwzględnić trzy znaczenia, to nadane przez autora, dalej znaczenie samego tekstu, który wyzwala się od zamiarów, które towarzyszyły jego powstawaniu, autonomizując swoje istnienie oraz znaczenie percypowane przez młodzież, które może być całkowicie odmienne od zamierzonego, to badania przekazu mogą przyjąć bardzo różne ukierunkowanie. O podobnych semiotycznych subtelnościach w zakresie „czytania” kultury popularnej przez młodzież pisze Z. Melosik, który zauważa, że „tekst >>wchłonięty<< na poziomie życia codziennego może mieć zupełnie inny charakter i wymiar ideologiczny niż tekst >>wysłany<<. Młodzież jest w stanie nadawać własne znaczenia każdemu tekstowi. Mogą one być przy tym sprzeczne z intencjami jego twórców.”³⁶ Sprawę dodatkowo komplikuje specyfika słowa pisanego. Młodzież może nadawać dyskursom swoje własne znaczenia (interpretacje), jednak również sam tekst wyzwala się spod wpływu swojego autora. W dyskursie pisanym bowiem – jak pisze P. Ricoeur – „[...] intencja autora i znaczenie tekstu przestają się zbiegać. To rozdzielenie słownego znaczenia tekstu i mentalnej intencji jego autora nadaje rangę pojęciu zapisu; zapis jest czymś więcej niż tylko utrwaleniem wcześniejszego dyskursu mówionego. Dzięki zapisowi tekst zyskuje semantyczną autonomię; ta autonomia jest

³⁴ J. Sztumski, *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Śląsk, Katowice 1999, s. 41.

³⁵ W. Dilthey, *Pisma estetyczne*, PWN, Warszawa 1982, s. 293.

³⁶ Z. Melosik, *Postmodernistyczne kontrowersje wokół edukacji*, op. cit., s. 230-231.

konsekwencją zerwania związku między mentalną intencją autora i słownym znaczeniem tekstu. Dalsze losy tekstu wymykają się ze skończonego horyzontu, w którym żył jej autor. Ważniejsze staje się teraz znaczenie samego tekstu niż to, co miał na myśli autor, kiedy go pisał.”³⁷ I znowu znaczenie samego tekstu trzeba odróżnić od jego interpretacji (zwłaszcza sensownych, uprawomocnionych), których – wedle koncepcji nieograniczonej semiozy – może być nieograniczona ilość. Pozostając w kręgu rozważań o ilości sensownych interpretacji tekstu pisanego należy przytoczyć krytykę koncepcji nieograniczonej semiozy w wydaniu U. Eco, który wyróżnia podzbiór dopuszczalnych interpretacji, którego dopełnienie stanowią jednak nadinterpretacje.³⁸ Jeszcze inaczej podchodzi do analizy tekstu B. Berelson, który wyróżnia trzy podejścia do materiału symbolicznego. „W pierwszym badacz interesuje się głównie cechami samej treści. W drugim próbuje on, wychodząc z analizy treści, sformułować wnioski o autorze treści, bądź też wnioski dotyczące czynników tę treść wyznaczających. W trzecim podejściu badacz interpretuje treść po to, aby dowiedzieć się czegoś o cechach jej odbiorców, bądź o skutkach jej oddziaływania. Rzecz jasna, iż każde z konkretnych badań może, choć nie musi, zawierać więcej niż jedno z tych pojęć.”³⁹ W sposób bardzo jasny i odmienny kwestię tę wyklada P. T. Nowakowski pisząc o trzech funkcjach tekstu pisanego. Pierwsza jest funkcją intencjonalną i wynika z zamiaru nadawcy, następnie możemy mówić o funkcji pełnionej, czyli o faktycznym sposobie percepcji i „reakcji” odbiorcy na tekst. Trzecia - funkcja nadana ma charakter obiektywny i jesteśmy w stanie ją odczytać (choć nie musi być ona zgodna z zamiarem komunikatora).⁴⁰

Zasadniczo niniejsze przedsięwzięcie badawcze posiada pięć głównych celów poznawczych:

1. Przeprowadzenie analizy treści światopoglądowych „wpisanych” w wybrane teksty kultury popularnej (analiza zapisu, czyli znaczenia tekstu samego w sobie, tzw. intencji tekstu, znaczenia nadanego).

³⁷ P. Ricoeur, *Interpretation Theory: Discourse and Surplus of Meaning*, Texas Christian University Press, Forth Worth, 1976, podaję za G. Godlewski, *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, op. cit., s. 425.

³⁸ Podaję za J. Życiński, *Bóg postmodernistów*, op. cit., s. 142.

³⁹ Podaję za S. Nowak, *Metody badań socjologicznych*, op. cit., s. 150.

⁴⁰ P. T. Nowakowski, *Modele człowieka propagowane w wybranych czasopismach młodzieżowych. Analiza antropologiczno-etyczna*, op. cit., s. 16.

2. Zbadanie, czy funkcja nadana (intencja tekstu) pokrywa się z funkcją rzeczywistą, funkcją pełnioną tekstu (znaczenie odbierane) tekstów kultury popularnej. Realizacja tego celu możliwa jest dzięki analizie recepcji.
3. Zbadanie, na ile takie zmienne, jak płeć, wykształcenie ojca i miejsce zamieszkania (wieś, miasto) modyfikują recepcję tekstów kultury popularnej przez młodzież.
4. Zbadanie pedagogicznych treści młodzieżowej kultury popularnej w zakresie upowszechnianych obrazów świata, dominujących doświadczeń oraz obecnych w tej kulturze ideałów życia.
5. Zbadanie, czy młodzież potrafi krytycznie dekodować treści kultury popularnej.

Powyższe pytania dają się uporządkować w dwie grupy pytań. W badaniach tych wyróżnić można bowiem dwie płaszczyzny. Z jednej strony przedmiotem analizy są światopoglądowe treści najpopularniejszych periodyków czytanych przez młodzież oraz popularnej młodzieżowej muzyki. Z drugiej strony analizie poddane zostały wypowiedzi gimnazjalistów – odbiorców kultury popularnej. Odpowiednio zatem pierwsza grupa pytań badawczych dotyczy problemu światopoglądu wpisanego w wybrane teksty, czyli interpretacja zawartości przekazu skierowanego do młodzieży. Druga grupa pytań – druga płaszczyzna badań – dotyczy recepcji tych treści. W ramach tych dwóch grup pytań badawczych wyróżnić dały się następujące pytania szczegółowe:

1. Jakie kategorie pojęciowe pojawiają się w tekstach młodzieżowych, gdy mowa w nich o doświadczeniu życia? Czy można zidentyfikować dominujące pojęcia w tym zakresie wraz z ich polami semantycznymi?
2. Czy i jakie kategorie pojęciowe składają się na obraz świata (reprezentacje świata) zawarty w tekstach młodzieżowych? Analiza ich pól semantycznych.
3. Czy i jakie elementy zawarte w przekazie kultury popularnej awansują do roli niezbędnych składników udanego życia (koncepcji dobrego życia, ideału życia)? Analiza ich pól semantycznych.
4. Czy możemy mówić o homogenizacji przekazu kultury popularnej w zakresie treści światopoglądowych, czy raczej mamy do czynienia ze zróżnicowanymi doświadczeniami, obrazami świata oraz ideałami życia odbieranymi przez

- młodzież poprzez kulturę popularną (analiza porównawcza, analogie i różnice w dyskursach)?
5. Czy pełniona funkcja tekstu odpowiada (jest zbieżna) z funkcją nadaną?
 6. Czy istnieje jakiś model recepcji wytworów kultury popularnej (dominujący, opozycyjny, negocjujący)?
 7. Czy i na ile zmienna płci modyfikuje recepcję - model dekodowania i krytyczny odbiór - tekstów kultury popularnej?
 8. Czy i na ile zmienna pochodzenia społecznego (wykształcenie ojca⁴¹) modyfikuje recepcję - model dekodowania i krytyczny odbiór - tekstów kultury popularnej przez młodzież?
 9. Czy i na ile zmienna miejsca zamieszkania (miasto versus wieś) modyfikuje recepcję - model dekodowania i krytyczny odbiór - tekstów kultury popularnej przez młodzież?
 10. Jaki potencjał wychowawczy (wzory zachowań, stosunek do używek itp.) posiadają wybrane wytwory kultury popularnej?
 11. Czy i w jakim stopniu młodzież potrafi krytycznie dekodować treści kultury popularnej? Czy rozpowszechniane przez kulturę popularną informacje traktuje jako rzeczywiste (przykładowo okres podejmowania współżycia seksualnego przez młodych)?

Powyższe pytania szczegółowe wyznaczać będą ramy części badawczej, poświęconej z jednej strony odzwierciedleniu światopoglądowych treści, których nośnikami są młodzieżowe czasopisma i muzyka, zaś z drugiej strony recepcji tych treści.

⁴¹ Badania nad pochodzeniem społecznym jako korelatem osiąganego poziomu wykształcenia (analizujące związek pomiędzy osiągnięciami edukacyjnymi osób wchodzących sukcesywnie na rynek pracy a pozycją zawodową i wykształceniem ojca) prowadzone w Stanach Zjednoczonych, Anglii, czy Niemczech definiują pochodzenie społeczne jako status zawodowy i/lub wykształcenie jedynie ojca, zob. H. Domański, *Hierarchie i bariery społeczne w latach dziewięćdziesiątych*, ISP, Warszawa 2000, s. 38-39.

3.3. Metoda badawcza

3.3.1. Analiza treści

Zainteresowanie dyskursem adresowanym do młodzieży, który zawiera treść ideową (światopoglądową) czyni metodę analizy treści optymalnym sposobem kategoryzowania pojęć tego dyskursu. „Analiza treści wykorzystywana jest w naukach społecznych jako jeden ze środków studiów nad komunikowaniem się – jego naturą, leżącymi u jego podstaw znaczeniami, jego dynamicznymi procesami i ludźmi, którzy zajęci są rozmową, pisaniem lub przekazywaniem znaczeń innym ludziom.”⁴²

Analiza treści należy do metod jakościowych obok takich metod, jak: otwarty wywiad pogłębiony, metoda biograficzna, badanie dokumentów osobistych i obserwacja.⁴³ **Podstawową jednostką analizy niniejszej pracy jest światopogląd**, zaś jego wskaźnikami są pojęcia wchodzące z zakres trzech obszarów: doświadczenia życia, obrazu (reprezentacji) świata oraz ideału życia. Analiza treści nadaje się doskonale do badań światopoglądu, ponieważ, to właśnie „przy analizie treści wypowiedź jest traktowana jako zbiór >>sensów<< tworzących siatkę pojęciową danego obrazu rzeczywistości.”⁴⁴ Wspomniane pojęcia doświadczenia życia, obrazu świata i ideału życia należy zakodować, jeśli ich opracowanie ma przyjąć formę analizy naukowej. Właśnie kodowanie jest istotą analizy treści. „Kodowanie to proces przekształcania surowych danych na dane w postaci standaryzowanej. W analizie treści przekazy – ustne, pisane bądź inne – są kodowane lub klasyfikowane według pewnych ram pojęciowych.”⁴⁵ **Podstawą kodowania może być jednak paradygmat ilościowy, albo jakościowy.** I chociaż w klasyfikacji cytowanego wcześniej A. Radziewicza-Winnickiego analiza treści znalazła się wśród metod jakościowych, to jednak w wielu definicjach tej metody dominuje paradygmat ilościowy. Przykładowo B. Berelson twierdzi, że „analiza treści jest techniką badawczą służącą do obiektywnego,

⁴² *International Encyclopedia of the Social Sciences*, vol. 3, D. L. Sills (ed.), The Macmillan Company and The Free Press, 1968.

⁴³ Zob. A. Radziewicz-Winnicki, *Oblicza zmieniającej się współczesności. Szkice z pedagogiki społecznej, etnologii edukacyjnej i socjologii transformacji*, op. cit., s. 100.

⁴⁴ M. Marody, *Technologie intelektu. Językowe determinanty wiedzy potocznej i ludzkiego działania*, op. cit., s. 192.

⁴⁵ E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, op. cit., s. 347.

systematycznego i ilościowego opisu jawnej treści przekazów informacyjnych.⁴⁶ Podobnie na innym miejscu również A. Radziewicz-Winnicki (wraz z D. Maszczyk) zwraca uwagę na ilościowy charakter analizy treści i opisuje przebieg całej procedury w następującej kolejności: „Na pierwszym etapie należy ustalić zakres badanej populacji bądź zbiór wszystkich wypowiedzi, tekstów itd., dla której będziemy wyciągali wnioski ogólne z przeprowadzonych analiz. Na drugim z kolei etapie działania ustalamy przekroje czasowe dla analizowanego materiału bądź wybieramy określoną próbę poddaną badaniom. Trzeci etap polegać będzie na ustaleniu podstawowych jednostek klasyfikacyjnych, które pozwolą nam na stosowanie porównań, tj. ilościowej analizy treści [...]. Kolejny czwarty etap, to zakodowanie materiału oraz poddanie go operacjom statystycznym. Ostatni etap działania, to opracowanie i uogólnianie wyników, które prowadzą oczywiście do określonych wniosków końcowych.”⁴⁷ Paradoksalnie tak różne ujęcia metody analizy treści (ilościowe versus jakościowe) nie wykluczają się. Należy zauważyć, że „dotąd brak pełnej i spójnej metodologii analizy zawartości. Przez wiele lat dominowała tzw. ilościowa analiza treści, od pewnego czasu umacnia się analiza jakościowa.”⁴⁸ Według definicji Berelsona ilościowość i jawność stanowią fundamentalne kryteria odróżniające technikę analizy treści od pre naukowych interpretacji treści. Badaniom ilościowym zarzuca się jednak osiąganie precyzji kosztem doniosłości rezultatów, zaś pracochłonne techniki prowadzą do banalnych wyników, wielokrotnie gorszych, niż w ujęciach jakościowych. Tymczasem prosta jakościowa analiza zawartości, operująca ogólnymi kategoriami „więcej-mniej” była od dawna z powodzeniem stosowana do badań przekazów masowych.⁴⁹ Analizy jakościowe zwracają uwagę na niedostrzeganą w analizach ilościowych niejednoznaczność przekazu. Przykładowo dla określenia, ile w danym przekazie znajduje się odwołań do wizerunku ciała, jako pewnego ideału życiowego można zliczać ilość odpowiednich zwrotów znajdujących się w tekście, takich jak: *cool wygląd* (w dziale „Was macht mich schön zum Sport”⁵⁰), *teraz manga* („Japońskie nastolatki stylizują się na bohaterki mangi” - w dziale moda⁵¹), *ładne ciało*, *pasemka w stylu hip-*

⁴⁶ Podaję za S. Nowak, *Metody badań socjologicznych*, PWN, op. cit., s. 149.

⁴⁷ D. Maszczyk, A. Radziewicz-Winnicki, *Metody badań w naukach społecznych*, UŚ, Katowice 1999, s. 47.

⁴⁸ T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, op. cit., s. 186.

⁴⁹ Zob. ibidem, s. 186-187.

⁵⁰ Bravo Girl, Juli 2005, nr16.

⁵¹ Filipinka, sierpień 2003, .nr 8.

hop (w dziale „Na topie”).⁵² Takie ilościowe zastosowanie analizy treści nazywa się analizą frekwencyjną. Przykładowo taką listę frekwencyjną wyrazów występujących w czasopismach młodzieżowych stworzyli M. Ejsmont i B. Kosmalska.⁵³ Należy jednak zauważyć, że wyprowadzanie wniosków z samych cyfr w analizie frekwencyjnej przypomina nierzadko bardziej *poiesis* tworzenia niż naukową dedukcję. Fakt, że wyraz „stosunek” pojawia się w czasopiśmie „Bravo Girl” w określonym przedziale czasu 6 razy, zaś wyraz „małżeństwo” 4 razy można zinterpretować jako wyzwolenie się życia seksualnego z ram instytucji małżeństwa. Wykładnia taka zgadzałaby się z teorią współczesnej sekularyzacji i liberalizacji praktyk społecznych. Takie domniemywanie wydaje się jednak mało naukowe. Z faktu, że w tym samym czasopiśmie wyraz „spirala” pojawił się 7-krotnie a wyraz „pigulka” 5-krotnie nie wynika, że pierwsza z metod antykoncepcyjnych musi być bardziej popularna wśród nastolatków (co najwyżej jest to metoda mocniej lansowana przez redakcję czasopisma, co stanowi także niekoniecznie wiarygodne przypuszczenie). Jeśli chcemy mieć wiedzę z tego zakresu, to lepiej sięgnąć po reprezentatywne wyniki badań Z. Izdebskiego nad życiem seksualnym Polaków przeprowadzane na dużych próbach badawczych (w 2001 roku 11% badanych podczas ostatniego stosunku z regularnym partnerem stosowało tabletki antykoncepcyjne, zaś spirale 4%).⁵⁴ Nie mniej analiza frekwencyjna sprawdza się przy analizach porównawczych. Przy jej pomocy można ocenić profil danego medium; specyfikę danego przekazu. Dzięki niej można powiedzieć, że „Popcorn” i „Bravo”, to czasopisma muzyczno-młodzieżowe (jest w nich największe nasycenie wyrazami typu „płyta”, „piosenka”, „muzyka”, „fani”, „miłość”, „koledzy”), „Bravo Girl” i „Dziewczyna” to pisma dziewczęco-kobiece („chłopak”, „facet”, „zakochać się”, „miłość”, „antykoncepcja”), zaś „Impuls” i „Victor Gimnazjalista” są czasopismami edukacyjnymi (nasycenie wyrazami: „studia”, „sukces”, „szkoła”, „kariera”, „uczelnia”, „wiedza”).⁵⁵

Treść przekazów informacyjnych posiada nie tylko stronę jawną, która łatwo poddaje się ujęciu liczbowemu. Alternatywą jest kodowanie **treści ukrytych** przekazu: jego głębokiego znaczenia, gdzie ocena całościowa nie zależy tylko od częstotliwości

⁵² „Popcorn”, lipiec 2005, nr 7.

⁵³ M. Ejsmont i B. Kosmalska, *Media, wartości, wychowanie*, op. cit., s. 179-196.

⁵⁴ Zob. Z. Izdebski, A. Ostrowska, *Seks po polsku. Zachowania seksualne jako element stylu życia Polaków*, MUZA SA, Warszawa 2004, s. 32.

⁵⁵ Zob. M. Ejsmont i B. Kosmalska, *Media, wartości, wychowanie*, op. cit., s. 197,202.

występowania określonych słów, pojęć czy zwrotów. Analiza frekwencyjna⁵⁶ treści utworu „Czas” autorstwa zespołu hip-hopowego *K.A.S.T.A. Squad* doprowadziłaby nas tylko do wniosku, że powszechność narkotyków, to dominujące doświadczenie życiowe wpisane w ten przekaz (pojawiają się trzy słowa odnoszące się do kategorii narkotyków). Tymczasem analiza treści ukrytych kładłaby nacisk raczej na trudne położenie życiowe, jakiemu daje wyraz poniższy fragment tekstu:

„Społeczeństwo klas,
Bezrobocie mas – nauka poszła w las.
To survivalu czas.
Ucieczka od rzeczywistości
Nie dziwi nas,
Bo w każdym mieście proch, heroina i kwas”

Badanie fenomenów kultury popularnej domaga się – jak widać w powyższej egzemplifikacji – zastosowania ujęcia jakościowego, analizy pogłębionej („czytania między wierszami”). Dodatkowo należy zwrócić uwagę, że wnioski natury statystycznej płynące z badań ilościowych nad kulturą popularną mogą szybko się deaktualizować i prowadzić do uproszczeń. Fakt, że młodzież w jednym z polskich miast, korzystając z wypożyczalni kaset wideo, w 23,5% wybiera komedie, w 17% - filmy sensacyjne, a przygodowe w 16,9%, niewiele mówi o tym, co młodzież „robi” z tymi filmami, jakie znaczenia nadaje zawartym w nich treściom.⁵⁷ Być może dlatego „najlepszym rozwiązaniem tego dylematu jest używanie gdziekolwiek to możliwe obu metod”:⁵⁸ analizy treści jawnych (ujęcie ilościowe analizy treści) oraz analizy treści ukrytych (ujęcie jakościowe analizy treści).

Należy zauważyć, że „wielu metodologów, poczynając od lat pięćdziesiątych XX wieku, posługuje się chętniej nazwą analizy treści niż analizy dokumentów. Dla niektórych z nich są to nazwy zamienne; dla innych analiza treści jest jedną z technik badawczych analizy dokumentów, zwłaszcza osobistych, a dla jeszcze innych samoistną metodą badań, która z grubsza rzecz biorąc nie różni się istotnie od analizy

⁵⁶ Analizę frekwencyjną (zliczanie pojawiających się w tekście pojęć; określanie częstości pojawiania się w tekście określonych słów) do analizy wybranych treści stosowali w polskiej literaturze naukowej między innymi: J. Leoński, *Drogi życiowe i świadomość społeczna robotników polskich*, PWN, Warszawa-Poznań 1987 (analiza pamiętników), P. T. Nowakowski, *Modele człowieka propagowane w wybranych czasopismach młodzieżowych. Analiza antropologiczno-etyczna*, op. cit. (analiza czasopism), czy też B. Fatyga, J. Sierosławski, *Uczniowie i nauczyciele o stylach życia młodzieży i narkotykach. Raport z badań jakościowych*, ISP, Warszawa 1999 (analiza frekwencyjna treści wywiadów grupowych i indywidualnych).

⁵⁷ Zob. W. Jakubowski, *Edukacja w świecie kultury popularnej*, op. cit., s. 92-93.

⁵⁸ E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, op. cit., s. 347.

dokumentów.”⁵⁹ Wydaje się, że z ostatnim stanowiskiem zgadzał się Stefan Nowak, który poświęcił obu metodom odrębne rozdziały swej klasycznej pracy z metod badań socjologicznych⁶⁰.

Jednym ze sposobów analizy tekstu jest analizowanie różnych typów relacji wyrazów, które szczególnie interesują badacza w tekście. Wyrazy, które żywotnie interesują autora niniejszej pracy, to pojęcia związane ze światopoglądem. Pojęcia te można analizować poprzez ich siatki relacji, które tworzą pole semantyczne wyrazu. Badania pól semantycznych wyrazów zainicjował Ośrodek Leksykologii Politycznej w Sait-Cloud we Francji.⁶¹ Badacze tego ośrodka analizowali teksty historyczne budując dla wybranych wyrazów następujące siatki relacji⁶²:

1. Opozycje jako pierwszy typ relacji. Opozycje to „negatywne powiązania” (przykładowo: Lud przeciwstawiony Królowi, Arystokracji, Obcym itd.). Sens analizowania opozycji dla rozumienia określonego pojęcia uświadamia nam spostrzeżenie, że „wyrazy nie pozostają w izolacji, lecz zawsze mają tendencję do nabierania specyficznego sensu dzięki terminom uzupełniającym i tworzącym z nim parę, choćby antonimiczną”.
2. Asocjacje jako drugi typ relacji. Asocjacje są to „związki syntagmatyczne, kontekstowe”. W polu leksykalnym zabawa kojarzy się z wolnym czasem, przyjaciółmi, alkoholem (jest tak przykładowo w dyskursie *hip-hopowym*).
3. Elementy utożsamiane jako trzeci typ relacji (ekwiwalenty). „Elementy utożsamiane, w odróżnieniu od słownikowych synonimów, to „substytuty semantyczne”. Są to wyrazy lub syntagmy, które w określonych kontekstach mogą występować wymiennie (Na przykład syntagmy: dojście mas do władzy/ dojście proletariuszy do władzy/ dojście robotników do władzy)”.

Powyższe relacje można nazwać siatką powiązań tematycznych lub pojęciowych danego wyrazu, pojęcia. Możemy jeszcze jednak wyróżnić siatkę określeń i działań. Inne bowiem funkcje semantyczne odsyłają do siatki słownej a inne do czynów podmiotu lub wykonawców czynności. W siatce określeń i działań możemy wyróżnić „funkcję czyjąś”, czyli działanie wykonywane przez podmiot, oraz „funkcję na”, czyli

⁵⁹ M. Łobocki, *Metody i techniki badań pedagogicznych*, Impuls, Kraków 2003, s. 212.

⁶⁰ Zob. S. Nowak, *Metody badań socjologicznych*, op. cit.

⁶¹ R. Robin, *Badanie pól semantycznych: doświadczenia Ośrodka Leksykologii Politycznej w Saint-Cloud*, w: *Język i społeczeństwo*, oprac. M. Głowiński, Czytelnik, Warszawa 1980.

⁶² Ibidem, s. 253-256.

działanie skierowane na podmiot przez inne siły, przez kogoś trzeciego. „W tym ostatnim wypadku podmiot podlega raczej jakiemuś działaniu, a nie kieruje nim, jest bierny i to nim się manipuluje”. W taki oto sposób powstaje pole semantyczne wyrazu⁶³:

Oдноśniki (wiersz, strona)	Określenie	Asocjacja	Opozycje	Działanie czyjeś	Działanie na	Ekwiwalenty
----------------------------------	------------	-----------	----------	---------------------	-----------------	-------------

W polskiej literaturze przedmiotu powyższą metodę analizy pól semantycznych stosowali między innymi J. Leoński⁶⁴, M. Kłosiński⁶⁵, B. Fatyga i J. Sierosławski⁶⁶ oraz P. T. Nowakowski⁶⁷.

⁶³ Zob. ibidem, s. 256.

⁶⁴ Zob. J. Leoński, *Drogi życiowe i świadomość społeczna robotników polskich*, op. cit.

⁶⁵ M. Kłosiński, *Semantyczna analiza pojęć „bezrobocie” i „bezrobotny” („bezrobotni”) w wypowiedziach prasowych*, „Kultura i społeczeństwo”, 1994, nr 3.

⁶⁶ Zob. B. Fatyga, J. Sierosławski, *Uczniowie i nauczyciele o stylach życia młodzieży i narkotykach. Raport z badań jakościowych*, ISP, Warszawa 1999

⁶⁷ P. T. Nowakowski, *Modele człowieka propagowane w wybranych czasopismach młodzieżowych. Analiza antropologiczno-etyczna*, op. cit.

3.3.2. Sondaż diagnostyczny

Badanie recepcji treści światopoglądowych zawartych w tekstach kultury popularnej wymaga zastosowania kolejnej metody badawczej. Chęć porównania funkcji pełnionej (faktyczna recepcja tekstu przez odbiorców) z funkcją nadaną tekstowi (tekst sam w sobie, tzw. intencja tekstu), której celem jest opisanie sposobu dekodowania tekstu, domaga się wykonania dwóch czynności. Pierwsze działanie, to interpretacja znaczenia zawartego w samym tekście, który jako zapis autonomizuje przeciw swoje istnienie. Interpretacji tekstu służy - opisana w poprzednim podrozdziale - metoda analizy tekstu, zaś dla badania recepcji przydatnym okazuje się technika wywiadu. J. Sztumski pisze o wywiadzie jako procesie, „w którym badający stara się oddziaływać na badanego stawianymi pytaniami i skłonić go do udzielenia wypowiedzi na temat będący przedmiotem badań.”⁶⁸ Przedmiotem badań będzie tutaj rozumienie kategorii pojęciowych pojawiających się w tekście a związanych z treściami światopoglądowymi. S. Nowak precyzuje pojęcie wywiadu zauważając różny sposób jego definiowania w literaturze polskiej i światowej. Pisze on, iż w dotychczasowej literaturze polskiej pojmowany był on wężiej i znaczył „tyle, co rozmowa z badanym przeprowadzona z jakimś ogólnym czy nawet względnie szczegółowym planem, ale już nie wypełnianie czy podkreślanie odpowiedzi wydrukowanych w kwestionariuszu.”⁶⁹ Tymczasem we fragmencie W. J. Goode’a i P. K. Hatta przytaczanym przez S. Nowaka, termin ten definiowany jest tak szeroko, iż obejmuje wszelkie formy zbierania danych od respondenta w toku bezpośredniej z nim rozmowy, przeprowadzanej najczęściej przez odpowiednio przygotowanego ankietera.⁷⁰ Zatem ze względu na fakt, iż możemy mówić o różnych typach wywiadu (ze względu na zastosowaną technikę kwestionariusza ankiety, wywiadu skategoryzowanego bądź kwestionariusza wywiadu o mniejszym stopniu kategoryzacji, czy też zupełnie swobodnego) S. Nowak proponuje, by nie wszystkich badaczy stosujących wywiad nazywać ankieterami, ale w przypadku, kiedy z kontekstu wyraźnie wynika, iż chodzi o wywiad pogłębiony, wymagający dużych kwalifikacji i zostawiający prowadzącemu go dużą swobodę używać terminu „prowadzący wywiad” zamiast „ankieter”.⁷¹ Ze względu na analizowaną tutaj problematykę najlepszym rodzajem wywiadu będzie wywiad ustny o charakterze

⁶⁸ J. Sztumski, *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, op. cit., s. 131.

⁶⁹ S. Nowak, *Metody badań socjologicznych*, op. cit., s. 65.

⁷⁰ Ibidem, s. 65.

⁷¹ Zob. ibidem, s. 65.

swobodnym (kategoryzacja tylko ze względu na treści światopoglądowe), ponieważ daje on możliwość stawiania w trakcie wywiadu dodatkowych pytań sondujących (nierzadko prowokowanych określonymi odpowiedziami respondenta). Wywiad taki (nieskategoryzowany) ma charakter procesu społecznego, w który badający i badany nawzajem na siebie oddziałują. I tak, jak dobry pokerzysta zyskuje tyle samo przez swe domysły na temat planów i uczuć swych partnerów, co przez znajomość reguł gry (niektóre jego przypuszczenia opierają się na świadomym odczytaniu tych sygnałów)⁷², tak doby badacz może „przewidzieć sens znaczeń, sygnałów czy informacji, towarzyszących odpowiedziom na pytania formułowane przez prowadzącego wywiad.”⁷³

Zastosowanie w niniejszej pracy **wywiadu swobodnego ukierunkowanego** (z tak zwanymi dyspozycjami do wywiadu) podyktowane jest także przyjętym założeniem, które podkreśla, iż w trakcie zbierania danych mogą pojawić się nowe zagadnienia nieprzewidziane wcześniej przez badacza, które uzupełniają lub zmieniają listę sformułowanych już pytań. Gromadzenie danych uznać będzie można za zakończone wtedy, gdy osiągnie się stan teoretycznego nasycenia, tzn. analiza kolejnych przypadków nie przynosi już żadnych nowych informacji.⁷⁴ W wywiadzie *swobodnym ukierunkowanym* badacz dysponuje pewną listą swoich potrzeb informacyjnych (wspomniane już dyspozycje do wywiadu). W wywiadzie tym „pytania badacza odnoszą się najczęściej do zagadnień szczegółowych, ale mają charakter pytań otwartych. Czasami przygotowuje się wzory pytań, z których prowadzący wywiad może skorzystać lub nie, jeśli uzna, że nie dają one spodziewanych rezultatów.”⁷⁵

⁷² Zob. S. Nowak, *Metody badań socjologicznych*, op. cit., s. 72.

⁷³ F. Krzykała, *Wprowadzenie do metod i technik socjologii gospodarczej*, Miscellanea, Koszalin 1997, s. 192-193.

⁷⁴ K. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, op. cit., s. 170.

⁷⁵ Ibidem, s. 170.

3.4. Próba badawcza i przebieg badań

Założenia badawcze niniejszej pracy, jej hermeneutyczny charakter i posiłkowanie się metodologiczną procedurą teorii ugruntowanej czynią badania jakościowe dominującą orientacją badawczą tej pracy. Kryterium doboru próby będzie dobór celowy, przy czym analiza w ten sposób powstałej próbki badawczej skupiać się będzie bardziej na **istocie** badanych zjawisk (określenie charakteru światopoglądu i sposobu recepcji) niż na ich **zakresie**. Dobór tekstów kultury popularnej ograniczę do dwóch, jak sądzę, silnie zaznaczających się *dyskursów*, obecnych w percepcji współczesnej młodzieży. Pierwszy dyskurs ma charakter muzyczny. Wybór muzyki podyktowany jest jej socjalizacyjną, edukacyjną, psychoterapeutyczną i katarktyczną funkcją, jaką spełnia wśród współczesnej młodzieży. Muzyka jest przestrzenią, w której komentuje się rzeczywistość; jest miejscem dzielenia się swoim doświadczeniem; to w niej odbija się wszystko to, co jest ważne dla młodego pokolenia, co je irytuje, czym żyje i czemu nadaje ona znaczenie.⁷⁶ „Muzyka popularna jest nieodłączną częścią otoczenia współczesnego człowieka. Nigdy wcześniej, w jakimkolwiek okresie przedindustrialnym, nie była ona tak powszechna w sferze doświadczeń przeciętnego odbiorcy kultury” – zauważa W. Jakubowski.⁷⁷ Drugi dyskurs stanowi treść, dla której przekąźnikami są popularne czasopisma. Wybór hip-hopu spośród innych tekstów muzycznych podyktowany jest kilkoma istotnymi przyczynami. Po pierwsze wynika z szeregu obserwacji, które wskazują na to, iż (sub)kultura hip-hopowa ma coraz większy udział w ogólnej sumie wpływów socjalizacyjnych oddziałujących na młode pokolenie współczesnych, młodych Polaków, co potwierdza kilka faktów. Po pierwsze fakt rosnącej popularności muzyki rap, jaki obserwować można od połowy lat 90-tych, dalej przenikanie do języka polskiego elementów hip-hopowego slangu („nara”, „ziomal”, „zajawka”, „melanż”) oraz upowszechnienie się wśród młodego pokolenia charakterystycznego, luźnego stylu ubierania się, który odnotowuje wielu młodych badaczy.⁷⁸ Jednym ze wskaźników popularności muzyki rap oraz kultury hip-hopowej jest między innymi ilość ukazujących się na rynku czasopism poświęconych temu

⁷⁶ Zob. W. Jakubowski, *Edukacja w świecie kultury popularnej*, op. cit., s. 247-248.

⁷⁷ Ibidem, s. 203.

⁷⁸ Zob. R. Pawlak, *Polska kultura hip-hopowa*, op. cit.; M. Szulz, D. Kalka, *Obraz subkultury hip-hopowej widziany oczami jej uczestników*, w: *Motywy, cele, wartości. Przyczynek do zrozumienia stanu ducha i stanu umysłu współczesnych Polaków*, red. E. Martynowicz, op. cit., J. Rychła, *Ucieczka. Bunt. Twórczość. Subkultura hip-hopowa w poszukiwaniu autentycznego stylu życia*, Impuls, Kraków 2005.

gatunkowi muzyki. Policzyłem wszystkie tytuły czasopism, które znajdowały się w listopadzie 2005 roku w dziale czasopism muzycznych Empiku, zlokalizowanego w centrum Katowic. Muzyce rockowej poświęcone było tylko jedno czasopismo polskojęzyczne („Teraz rock”). Punk ma swoją „tubę” w czasopiśmie „Garaż”. Najliczniejsze tytuły posiadała muzyka metalowa (pięć tytułów: „Metal Hammer”, „7Gates”, „Heavy Metal Pages”, „Thrash'em All”, „Mystic Art.”) oraz hip-hopowa (cztery tytuły: „Ślizg”, „Magazyn Hip-Hop”, „Polski Hip-Hop”, „Hip-hop.pl”). Po drugie subkultury, takie jak metalowcy, punki, anarchiści itp. tracą na atrakcyjności, ponieważ ich ideowość nie znajduje dziś już większego oddźwięku z racji nieopresyjnego charakteru współczesnej władzy politycznej – co jest przedmiotem oporu dla kontrkultur punk, czy anarchistów – bądź z powodu braku jakiegokolwiek ideowości (metalowcy). Tymczasem w dobie „wymagających” realiów wolnego rynku oraz polskiej transformacji, która powoduje, że bezrobocie i ubóstwo ma w znacznej mierze „twarz dziecka” i osoby przed 24 rokiem życia,⁷⁹ rośnie popularność i znacznie przekazów – takich jak piosenki hip-hopowe - dających wyraz trudnemu położeniu społecznemu ludzi młodych. Na marginesie warto wspomnieć, że w większości krajów najistotniejszym wyznacznikiem ubóstwa jest długotrwałe pozostawanie bez pracy. Jedynym wyjątkiem jest Polska, w której największe znaczenie ma wiek. To młodemu wiekowi towarzyszy największe prawdopodobieństwo znalezienia się w kategorii ludzi ubogich.⁸⁰

Hip-hopowe teksty bogate są w ideologię i jako takie przeciwstawić je można (jest to miękka hipoteza tej pracy) treściom takich popularnych czasopism, jak *Bravo*, *Twist*, czy *Dziewczyna* itp. W badaniach jakościowych dobór osób, grup czy pól badawczych odbywa się na podstawie zgodności z głównym kryterium teorii, którą należy dopiero opracować, opierając się na analizach empirycznych.⁸¹ **Opracowywaną tu teorią jest zespół twierdzeń o różnorodności dyskursów obecnych w kulturze popularnej, w której wyróżnić można szereg tekstów o charakterze**

⁷⁹ Ubóstwem w Polsce relatywnie często zagrożeni są ludzie młodzi, w tym w dużej części - dzieci, głównie z rodzin wielodzietnych. W 2003 r. poniżej minimum egzystencji żyło ok. 42% osób w rodzinach małżeństw z 4 i więcej dzieci na utrzymaniu, ok. 18% osób - w rodzinach małżeństw z 3 dzieci na utrzymaniu i ok. 13% - w rodzinach niepełnych (samotnych matek lub ojców z dziećmi na utrzymaniu). Jednocześnie ogólny wskaźnik ubóstwa skrajnego (poziom minimum egzystencji) dla kraju oszacowano w 2003 na około 12%. Jeśli chodzi o stopę bezrobocia za II kwartał 2005 roku, to w przedziale 15-24 lat wynosiło ono 39,9%, 25-34 lat – 18,7%, 35-44 lat – 14% i w przedziale 45 i więcej – 14%. Zob. dane GUS: <http://www.stat.gov.pl/>

⁸⁰ Zob. H. Domański, *Ubóstwo w strukturze społecznej w Bułgarii, Polsce, Rumunii, Słowacji i na Węgrzech*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2002, nr 4.

⁸¹ Zob. H.-H. Krüger, *Wprowadzenie w teorie i metody badawcze nauk o wychowaniu*, op. cit., s. 162.

modernistycznym (przypuszczenie wobec dyskursu *hip-hopowego*), bądź postmodernistycznym (*cooltura nastolatka*, którą omawiam w rozdziale 1.4. zatytułowanym „Popularne dyskursy światopoglądowe”). Jeśli chodzi o dobór konkretnych tekstów piosenek hip-hopowych do analizy tekstu, to analizie poddane zostały teksty piosenek zaczerpniętych z polskich płyt hip-hopowych, które znalazły się w roku 2006 na liście Olis⁸² przygotowywanej przez ZPAV (Związek Producentów Audio Video). ZPAV przyznaje złote, platynowe i diamentowe płyty za rekordowe liczby sprzedanych egzemplarzy nagrań. Do najlepiej sprzedających się w roku 2006 – a zatem najpopularniejszych - płyt hip-hopowych należały: Abra Dab („Emisja spalin”), WWO („Życie na kredycie”), WWO („Witam Was w Rzeczywistości”), Trzeci Wymiar („Inni niż wszyscy”), O.S.T.R („7”), Peja („Flurtując”), Eldo i Bitnix („Człowiek, który chciał ukraść alfabet”), Skazani na Sukcezz („Na Linii Ognia”), Pono („Tak to widzę”), Tede („Esende Mylffon”), Jeden Osiem L („Słuchowisko”), DKA („Stawiam sobie pomnik”), Pisz i Emade („Piątek 13”), Mezo, Kasia Wilk, Tabb („Eudaimonia”), Moleta Ewenement („Nigdy nie mów nigdy”), Peja. Slums Attack („Szacunek ludzi ulicy”), Liroy („L Nino Vol.1”).

Dyskursem o charakterze postmodernistycznym - w którym zaznacza się fascynacja stylem i wizerunkiem, heterogeniczność stylu, apolityczność oraz sfragmentaryzowanie tożsamości - wydają się treści następujących czasopism młodzieżowych (dwutygodników): „Bravo”, „Bravo Girl”, „Bravo Sport”. Do miesięczników o podobnej orientacji światopoglądowej zaliczylibyśmy: „Popcorn”, „Dziewczynę”, „Filipinkę” oraz „Twist”. Do analizy wybrałem na zasadzie doboru celowego (*purposive sampling*) te czasopisma, które miały w ostatnim czasie największy nakład oraz sprzedaż. Wśród dwutygodników największą sprzedaż odnotowały czasopisma „Bravo” (264 028 egz. – średnia sprzedaż pism za I kwartał 2005 roku) oraz „Bravo Girl” (264 028 egz.).⁸³ Również Polskie Badania Czytelnictwa⁸⁴ pokazują, że wśród dwutygodników młodzieżowych „Bravo” i „Bravo Girl” wiodą prym (odpowiednio 5,54% i 2,93% ankietowanych w ciągu ostatnich trzech

⁸² Lista Olis jest cotygodniową listą bestsellerów, opartą na danych detalicznych, otrzymywanych z ok. 150 punktów sprzedaży - sklepów niezależnych, sieciowych oraz internetowych. Za zbieranie danych i tworzenie na ich podstawie zestawień odpowiedzialny jest Instytut Pentor. Pierwsze notowanie Olis miało miejsce 23 października 2000 roku, zob. <http://www.zpav.pl/rankingi.asp?lang=pl>

⁸³ Zob. U. Kifer, *Zmiany dają młodość*, Press, 2005, nr 7.

⁸⁴ Badania czytelnictwa w Polsce prowadzi m. in. MillwardBrown SMG/KRC na zlecenie Polskich Badań Czytelnictwa. Pomiar dokonywany jest metodą wywiadu ankietarskiego przeprowadzanego w domach respondentów na próbie 18 010 osób. Wyniki badań prezentuje każdy numer czasopisma „Press”.

miesiący od przeprowadzonych badań czytało bądź przeglądał te czasopisma).⁸⁵ Dlatego właśnie powyższe dwa dwutygodniki chciałbym poddać analizie treści. Są to czasopisma wydawane przez Wydawnictwo Bauer, do którego należą jeszcze takie tytuły, jak „Bravo Sport”, „Twist” i „Filipinka”. Wśród miesięczników największą sprzedażą, ale również nakładem cieszą się „Popcorn” (117 881 egz. – średnia sprzedaż w I kwartale 2005 roku) i „Dziewczyna” (116 878 egz.).⁸⁶ Po „Popcorn” i „Dziewczynę” sięgnęło – jak pokazują wyniki PBC⁸⁷ - w ciągu ostatnich sześciu miesięcy po 1,81% ankietowanych. Dlatego analizę czasopism uzupełniłem o te właśnie miesięczniki. Ich wydawcą jest Axel Springer Polska. Również badania na dużo mniejszych próbach potwierdzają popularność (poczytność) wybranych czasopism, które poddane zostały analizie. K. Pokorna-Ignatowicz, M. Lisowska-Magdziarz oraz T. Sławińska⁸⁸ przebadaly 440 gimnazjalistów z Nowej Huty. W ich badaniach zdecydowanie najpopularniejszym tytułem czytany przez gimnazjalistów okazał się dwutygodnik „Bravo”, do którego lektury przyznały się 163 osoby. Na drugim miejscu znalazł się „Popcorn”, czytany przez 89 osób. Do czytania „Bravo Girl” przyznało się 76 osób. Na czwartym miejscu uplasowały się dwa pisma wymienione przez 61 osób: „Dziewczyna” oraz „Bravo Sport”. Analiza wybranych, czterech tytułów będzie obejmować wszystkie numery tych czasopism, jakie ukazały się w roku 2006.

Do analiz recepcji kultury popularnej potrzebna jest kolejna próba, tym razem próba młodzieży – czytelników/ słuchaczy (odbiorców) popularnych dyskursów. Jej dobór związany jest z możliwością odpowiedzi na postawione pytania badawcze. Pytania te dotyczą roli, jaką w recepcji tekstów mogą (choć nie muszą) pełnić takie zmienne, jak płeć, pochodzenie społeczne (wykształcenie ojca badanej młodzieży), czy miejsce zamieszkania (wieś versus miasto). Dobrana próba ma zatem charakter celowy, ponieważ to właśnie „w celowym doborze próby o tym, kto zakwalifikowany zostanie do osób badanych z danej populacji, decyduje sam badacz, a nie jak w losowym

⁸⁵ Wśród dwutygodników – w październiku 2005 roku - popularniejsze były tylko „Z życia wzięte” (6,96%) i „Viva” (6,79%). Badania PBC pokazują procent osób, które czytały bądź przeglądały tytuł co najmniej raz w ciągu cyklu sezonowego: dla dzienników – w ciągu ostatniego tygodnia, dla tygodników – w ciągu ostatniego miesiąca, dla dwutygodników – w ciągu ostatnich trzech miesięcy oraz dla miesięczników – w ciągu ostatnich sześciu miesięcy. Zob. Press, 2005, nr 10, s. 99.

⁸⁶ Zob. U. Kifer, *Zmiany dają młodość*, Press, nr 7, 2005.

⁸⁷ Podane wyniki Polskich Badań Czytelnictwa publikowane są w miesięczniku „Press”, 2005, nr 10 (wśród miesięczników najpopularniejsze są takie tytuły, jak „Claudia” (12,43%), „Olivia” (6,68%), „Twój Styl” (6,07%) itd. Wśród miesięczników młodzieżowych, znajdujących się w ogólnym segmencie miesięczników, pozycje za „Popcornem” i „Dziewczyną” zajmują kolejno: „Filipinka” (1,28%), „Twist” (1,20%), „Dlaczego” (0,26%).

⁸⁸ K. Pokorna-Ignatowicz, M. Lisowska-Magdziarz, T. Sławińska, *Korzystanie z mediów masowych przez gimnazjalistów*, w: *Media a edukacja*, red. W. Strykowski, eMPIZ, Poznań 2000, s. 111.

dobrze próby określony sposób i schemat losowania.”⁸⁹ Wybraną techniką badawczą do analizy recepcji tekstów popularnych przez młodzież uczyniłem wywiad swobody, który został przeprowadzony wśród 48 gimnazjalistów, co powinno w zupełności wystarczyć dla analiz, które mają charakter jakościowy. Dla oceny znaczenia zmiennej miejsca zamieszkania dla ewentualnego charakteru recepcji uzasadnionym był celowy wybór 24 młodych osób zamieszkujących na wsi oraz 24 osoby z miasta.

Realizacja badań odbyła się w dwóch różnych obszarach rzeczywistości społecznej. Z jednej strony była to rzeczywistość tekstualna i ideowa (światopoglądowa) wpisana w wytwory kultury popularnej. Z drugiej strony był to żywy kontakt z gimnazjalistami, który miał odpowiedzieć na odmienne pytania badawcze. Zatem realizacja i przebieg badań wyznaczały dwa zazębiające się etapy:

- etap pracy w zaciszu domowym z zastosowaniem analizy treści czasopism i treści muzycznych (w okresie od czerwca 2006 do czerwca 2007),
- praca w terenie (w wiejskim środowisku szkolnym – kwiecień 2007 oraz miejskim środowisku szkolnym – czerwiec 2007).

Realizacja wywiadu swobodnego z gimnazjalistami zamieszkującymi wieś miała miejsce z dala od aglomeracji śląskiej (a w zasadzie konurbacji równorzędnych, sąsiadujących ze sobą miast Katowic, Sosnowca, Gliwic itd.), to jest w Lgocie Górnej (Gimnazjum nr 2) - wsi leżącej 50 km na północ od Katowic i 20 kilometrów na południe od Częstochowy. Badana nad recepcją treści kulturowych przez młodzież miejską zostały przeprowadzone w Gimnazjum nr 3 zlokalizowanym w śródmieściu Katowic. Dzięki przychylności dyrekcji szkół udało się zrealizować badania na planowanej próbie 24 gimnazjalistów zarówno na wsi, jak i w mieście.

Klimat badań należy ocenić jako dobry i przychylny tego rodzaju przedsięwzięciom, choć dało się zauważyć pewne zmęczenie dyrekcji szkół ilością kierowanych do niej próśb o zgodę na realizację badań wśród gimnazjalistów składanych przez – najczęściej - studentów różnych kierunków studiów. Bezpośrednim miejscem realizacji 20 minutowego wywiadu była wolna od zajęć dydaktycznych klasa szkolna, do której nauczyciel (lub pedagog szkolny/psycholog) przyprowadzał ucznia. W każdej klasie, z której pochodzili badani uczniowie zostały przedstawione cele badawcze przyświecające wywiadowi oraz sugestia, iż do badań zaproszeni są jedynie

⁸⁹ M. Łobocki, *Wprowadzenie do metodologii badań pedagogicznych*, Impuls, Kraków 1999, s. 168.

Popularne dyskursy światopoglądowe...

ci uczniowie, którzy słuchają polskiej muzyki hip-hopowej lub czytają określone próby czasopisma.

3.5. Charakterystyka społeczno-demograficzna badanych uczniów

Próba odpowiedzi na pytanie o zależność pomiędzy miejscem zamieszkania młodzieży a sposobem dekodowania i recepcji przez nią tekstów kultury popularnej uzasadniała podział badanych na dwie grupy - na „uczniów z miasta” (24 osoby) oraz „uczniów ze wsi” (24 osoby). Dobór celowy według tej zmiennej nie nastąpił żadnych problemów. Nie udało się jednak zachować idealnych proporcji płci w tak dobranej próbie „uczniów z miasta” i „uczniów ze wsi”. Zarówno w jednej, jak i w drugiej grupie znalazło się po 14 dziewcząt i 10 chłopców. Ta delikatna dysproporcja wynikała z faktu, iż dziewczyny znacznie bardziej ochoczo od chłopców przyznawały się do czytania czasopism lub słuchania muzyki hip-hopowej i chętniej decydowały się na wzięcie udziału w badaniach.

Tabela 1. Badani uczniowie według miejsca zamieszkania oraz płci (N=48: 100%)

Płeć	Miejsce zamieszkania		Ogółem
	Wieś	Miasto	
Chłopcy	10 (21%)	10 (21%)	20 (42%)
Dziewczyny	14 (29%)	14 (29%)	28 (58%)
Ogółem	24 (50%)	24 (50%)	

Zarówno badania anglosaskie, jak i te realizowane w Niemczech definiują pochodzenie społeczne jako status zawodowy i/lub wykształcenie jedynie ojca⁹⁰. Tabela 2 pokazuje pochodzenie badanych uczniów właśnie ze względu na wykształcenie ojca. Zmienna wykształcenia posłużyła analizie jakościowej związku pomiędzy recepcją tekstów kultury popularnej przez uczniów a ich pochodzeniem społecznym. Badania tego typu prowadzone kilka lat temu w polskich szkołach, kiedy zapisywano w dziennikach szkolnych wykształcenie rodziców wszystkich uczniów danej klasy znacznie ułatwiały analizy i przekładały się na ich trafność. Badania trafne są zaś tylko wtedy, kiedy mierzą to, co badacz mierzyć zaplanował. Niestety takiej adnotacji w dziennikach szkolnych już nie ma i badacz musi liczyć na umiejętność określenia przez

⁹⁰ Zob. H. Domański, *Hierarchie i bariery społeczne w latach dziewięćdziesiątych*, ISP, Warszawa 2000, s. 38-39.

ucznia wykształcenia, jakie posiada jego ojciec. Musi to powodować pewne zastrzeżenia, co do trafności późniejszych analiz biorących za prawdziwą deklarację ucznia o wykształceniu ojca. O ile w gimnazjum wiejskim mogłem liczyć jeszcze na potwierdzenie przez nauczyciela deklaracji uczniów, ponieważ kadra pedagogiczna zamieszkuje najczęściej w tej samej wsi i zna dokładnie sytuację rodzinną uczniów, to w gimnazjum miejskim nauczyciele rzadko posiadają taką wiedzę. Uczciwość badawcza nakazuje odnotować, iż zdecydowana większość uczniów posiadała wyraźne trudności w określeniu wykształcenia ojca. Dopiero po przekazaniu pewnych wskazówek (matura oznacza wykształcenie średnie; licencjat, magisterium wykształcenie wyższe; jeśli ojciec jest nauczycielem, to prawdopodobnie posiada wykształcenie wyższe) uczniowie nabierali pewności w swoich deklaracjach. Zarówno na wsi, jak i w mieście wyższe wykształcenie ojca zadeklarowało po 4 uczniów. W całej populacji badawczej uczniowie ci stanowią około 16,5%, co stanowi wskaźnik bardziej optymistyczny niż dane z Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 (9,7% mężczyzn ogółem w wieku 15 lat i wyżej posiadało wykształcenie wyższe⁹¹). Podobnie w przypadku wykształcenia podstawowego ojca (po 3 uczniów z miasta i wsi), jak i zawodowego (13 na wsi i 7 w mieście) cechy prezentowanej populacji nie odzwierciedlają proporcji ogólnokrajowych, co nie może jednak być przedmiotem żadnych wniosków (ani uwiarygodniających uzyskane dane ani je dyskwalifikujących z racji niskiej liczebności próbki badawczej). Zdecydowanie więcej uczniów w mieście (10) niż na wsi (4) uznało, iż ich ojciec posiada wykształcenie średnie.

Tabela 2. Badani uczniowie według miejsca zamieszkania oraz wykształcenia ojca (N=48: 100%)

Miejsce zamieszkania	Poziom wykształcenia ojca					Ogółem
	Wyższe	Średnie i policealne	Zasadnicze zawodowe	Podstawowe	Brak	
Wieś	4 (8,5%)	4 (8,5%)	13 (27%)	3 (6%)	-	24 (50%)
Miasto	4 (8,5%)	10 (21%)	7 (14,5%)	3 (6%)	-	24 (50%)
Ogółem	8 (17%)	14 (29,5%)	20 (41,5%)	6 (12%)	-	

⁹¹ Zob. dane zaczerpnięte z artykułu J. Sikorskiej, *Osoby niepełnosprawne w spisach powszechnych w 1978, 1988 i 2002*, „Studia Socjologiczne” nr 1/2004. Numer ten poświęcony jest w całości analizie danych z NSP 2002.

Analizy kultury popularnej w niniejszej pracy zawężają zakres badań do analiz dwóch dyskursów: tzw. dyskursu *cooltura nastolatka* oraz dyskursu *hip-hopowego*. Interesująca może być proporcja liczby odbiorców obu dyskursów ze względu na płeć i miejsce zamieszkania oraz ogólna proporcja zainteresowanych tymi dyskursami w analizowanej populacji.

Tabela 3. Badani uczniowie (odbiorcy) różnych dyskursów kulturowych ze względu na miejsce zamieszkania (N=48: 100%)

Dyskurs kulturowy	Miejsce zamieszkania		Ogółem
	Wieś	Miasto	
<i>Cooltura nastolatka</i> (czasopisma)	19 (39,5%)	8 (16,5%)	27 (56%)
Dyskurs <i>hip-hopowy</i>	5 (10,5%)	16 (33,5%)	21 (44%)
Ogółem	24 (50%)	24 (50%)	

Trzeba zaznaczyć, iż dobór badanych uczniów miał charakter celowy. Był on celowy ze względu na poinformowanie uczniów o charakterze badań i wyborze jedynie tej młodzieży, która zadeklarowała czytanie czasopism młodzieżowych, takich jak „Bravo”, „Bravo Girl”, „Popcorn” i „Dziewczyna” lub słuchanie polskiego hip-hopu. Jak pokazuje tabela 3, w klasach szkolnych, które odwiedziłem - na zasadzie losowej - nieznacznie więcej uczniów przyznało się do czytania czasopism młodzieżowych niż słuchania muzyki hip-hopowej (odpowiednio 27 i 21 osób). Wyraźnie zaznaczyła się jednak większa popularność muzyki hip-hopowej w mieście. Dwukrotnie więcej miejskiej młodzieży zadeklarowało odbiór tej muzyki niż czasopism młodzieżowych. Nie na darmo nazywa się muzykę hip-hopową melodią blokowisk. Nie bez znaczenia pozostaje pewnie fakt, że muzyka hip-hopowa poświęcona jest w znacznej mierze meandrom życia w mieście (wątek trudów życia wiejskiego jest w niej nieobecny), o czym szerzej traktuje analiza treści (podrozdział 4.2). Młodzież na wsi w niniejszych badaniach rzadko przyznawała się do recepcji rapu (5 osób), który prawdopodobnie nie budzi na wsi takiego entuzjazmu, jak w mieście.

Audytoryum muzyki hip-hopowej w potocznym mniemaniu ma charakter silnie zmaskulinizowany. Potwierdzają to prezentowane badania w części realizowanej na

wsi, gdzie ani jedna dziewczyna nie przyznała się do słuchania tej muzyki (badania realizowane w 6 klasach). Charakterystyczne, że w grupie „młodzieży ze wsi” część chłopców (5 osób) oddawała się lekturze czasopism młodzieżowych i nie bała się do tego przyznać. W mieście nikt z chłopców nie zadeklarował się jako czytelnik i fan dyskursu *cooltura nastolatka*. Nie należy wykluczyć, że jest to efekt nie tyle nie czytania przez chłopców tego typu prasy, lecz efekt strachu przed reakcją swoich rówieśników na fakt ujawnienia nie zbyt poważanego „uczestnictwa kulturowego”. Wszyscy chłopcy z grupy miejskiej (10 osób) odpowiadali jako odbiorcy dyskursu *hip-hopowego*. Co ciekawe dyskurs ten nie jest obcy dziewczynom z miasta, które w przeciwieństwie do dziewcząt ze wsi słuchają rapu i chętnie o nim rozprawiają, czego dowiodły podczas wywiadu swobodnego.

Tabela 4. Badani uczniowie (odbiorcy) różnych dyskursów kulturowych ze względu na miejsce zamieszkania i płeć (N=48; 100%)

Dyskurs kulturowy	Miejsce zamieszkania i płeć				Ogółem
	Wieś		Miasto		
	Dziewczyny	Chłopcy	Dziewczyny	Chłopcy	
<i>Cooltura nastolatka</i> (czasopisma)	14 (29%)	5 (10,5%)	8 (16,5%)	-	27 (56%)
Dyskurs <i>hip-hopowy</i>	-	5 (10,5%)	6 (12,5%)	10 (21%)	21 (44%)

Ostatnia tabela prezentuje dane na temat preferowanych dyskursów w poszczególnych grupach wyróżnionych ze względu na pochodzenie społeczne. Okazuje się, że dyskurs *hip-hopowy* – w badanej grupie – nie jest muzyką nizin społecznych, bowiem choć odbiera ją mniej osób, których ojcowie posiadają wykształcenie wyższe – trzykrotnie więcej osób o takim pochodzeniu sięgało po czasopisma - to nikt z odbiorców hip-hopu nie deklarował, że jego ojciec posiada wykształcenie podstawowe (wśród czytelników czasopism aż 6 osób). Oba dyskursy były równie popularne wśród osób, których ojcowie mieli wykształcenie średnie (po 7 osób).

Tabela 5. Badani uczniowie (odbiorcy) różnych dyskursów kulturowych ze względu na wykształcenie ojca (N=48: 100%)

Dyskurs kulturowy	Poziom wykształcenia ojca				
	Wyższe	Średnie i policealne	Zasadnicze zawodowe	Podstawowe	Ogółem
<i>Cooltura nastolatka</i> (czasopisma)	6 (12,5%)	7 (14,5%)	8 (16,5%)	6 (12,5%)	27 (56%)
Dyskurs <i>hip-hopowy</i>	2 (4,5%)	7 (14,5%)	12 (25%)	-	21 (44%)
Ogółem	8 (17%)	14 (29%)	20 (41,5%)	6 (12,5%)	

Badana młodzież, to uczniowie klas II i III gimnazjum, a zatem osoby w wieku od 14 do 16 lat. Jedynie w trzech przypadkach byli to uczniowie klas I (13 i 14-latkowie). W trakcie generowania danych empirycznych wycofałem się z badania uczniów klas pierwszych, ponieważ wartość badawcza ich odpowiedzi była zdecydowanie niższa niż uczniów klas II i III. Odnotowałem, iż rozwój umiejętności „wyjęzyczenia się” w wieku gimnazjalnym ma charakter progresji skokowej i poziom odpowiedzi klas starszych znacznie odbiega od poziomu intelektualnego najmłodszej grupy gimnazjalnej. Pomimo tego postanowiłem włączyć 3 wywiady z klas pierwszych do analiz, bo nieprawdą byłoby również stwierdzenie, iż cechuje je zupełna bezwartościowość.

4. Dyskurs *cooltury* nastolatka oraz *hip-hopowy* – światopoglądowa nieprzystawalność?

Analizując naturę ludzkiego umysłu, którego teoria nie pozostaje obojętna dla pedagogicznych oddziaływań, co więcej warunkuje owe oddziaływania, J. Bruner konstatuje, że „to, co przedostaje się do umysłu, jest raczej funkcją licznych hipotez niż efektem bodźców bombardujących organy zmysłowe.”¹ Jednakże kultura popularna bombarduje umysły zarówno wielością bodźców, które składają się na spostrzeżenia i w końcu na pewne hipotezy dotyczące teleologii ludzkiego życia oraz na przekonania o atrybutach ludzkiego losu, jak i „przemycą” do ludzkiego umysłu gotowe przekonania (hipotezy) światopoglądowe. Do zaprezentowania wyników badań nad światopoglądem i jego komponentami (doświadczenie życia, obraz świata i ideał życia) wpisanymi w treść badanych czasopism posłużę się schematem, który zastosował M. Kłosiński² do analizy pojęcia „bezrobocia”. Schemat ten przyjmuje postać zdania oznajmującego, w którym zawierają się wszystkie elementy pola semantycznego analizowanego pojęcia:

Dane pojęcie (na przykład: światopogląd) czyli (innymi słowy) ... ekwiwalenty ..., to ... określenia ..., z którymi wiąże się (któremu towarzyszy) asocjacje ..., które wywołuje (powoduje) ... działania podmiotu ..., wobec którego (któremu, z którym) należy ... działania wobec podmiotu. Należy zaznaczyć, że łączniki w niniejszym schemacie ulegać mogą zmianie; niemniej podstawą pola semantycznego zawsze będą relacje pojęcia, które zaproponował R. Robin z Ośrodka Leksykologii Politycznej w Saint-Cloud (takie jak określenia, ekwiwalenty itd.).³ Schematy pól semantycznych, które zawiera niniejszy rozdział cechuje niepełność, która służyć ma większej przejrzystości analiz i realizacji podstawowego celu badawczego, jakim jest identyfikacja światopoglądów obecnych w dyskursach kultury popularnej. Wszystkie relacje pojęć światopoglądowych, które udało mi się wyodrębnić w analizowanych tekstach oraz pełne pola semantyczne tych pojęć znajdują się w tabelach w aneksie.

¹ J. Bruner, *Kultura edukacji*, op. cit., s. 133..

² M. Kłosiński, *Semantyczna analiza pojęć „bezrobocie” i „bezrobotny” („bezrobotni”) w wypowiedziach prasowych*, „Kultura i społeczeństwo”, 1994, nr 3.

³ R. Robin, *Badanie pól semantycznych: doświadczenia Ośrodka Leksykologii Politycznej w Saint-Cloud*, w: *Język i społeczeństwo*, oprac. M. Głowiński, op. cit..

4.1. Seks i miłość w dobie ponowoczesnej

Pierwszą warstwą każdego światopoglądu u Diltheya jest doświadczenie życia, które należy rozumieć jako zespół przeżyć, określone uczuciowe usposobienie wobec rzeczywistości. Jest to pierwsza warstwa światopoglądu, ponieważ „człowiek odczuwa życie jako wrogie bądź przyjazne znacznie wcześniej, niż ujmuje je w teoretycznej postawie czysto poznawczej”.⁴ Doświadczenie życia powstaje „w wyniku sukcesów i rozczarowań w realizacji popędów i uczuć oraz powstałych z nich indywidualnych życzeń”.⁵ Spośród powtarzających się w czasopismach młodzieżowych (dyskurs *coolтуры nastolatka*) fragmentów tekstu związanych z **doświadczeniem życia**, które poddane zostały pojęciowej kategoryzacji dało się wyodrębnić dwa terminy, które najlepiej określają materię, która determinowała odczucie świata przez młodych ludzi, a mianowicie *seks* i różnego rodzaju *problemy*. Seks, problemy ze sobą i z partnerem najsilniej emocjonalnie zabarwiały wypowiedzi znajdujące się na łamach analizowanych czasopism. Afektacja młodzieżowa krążyła wokół tych pojęć. Z seksem wydają się związane jeszcze dwa pojęcia, które równie często pojawiają się w tym dyskursie. Mowa o *miłości* oraz „*pierwszym razie*”. *Miłość* i „*twój pierwszy raz*”, o których tak często rozprawia się w czasopismach uznałem za tę warstwę światopoglądu, którą Dilthey nazywał **ideałem życia**, na który składają się najważniejsze zasady kierowania życiem. Pola semantyczne pojęć: *miłość*, *seks* oraz „*twój pierwszy raz*” pokazują ponowoczesny styl życia współczesnego nastolatka, dla którego prawdziwe jest jedynie to, co użyteczne; zmienność i efemeryczność decyzji oraz apolityczność jest jego jedyną orientacją życiową, zaś – jak pokazują inne pola semantyczne pojęć światopoglądowych w dyskursie *coolтуры nastolatka* – jedynym źródłem zaangażowania jest fascynacja stylem i wizerunkiem.

Miłość, czyli innymi słowy (ekwiwalenty) *namiętność*, *love*, *romans*, *ona i on*, *związek*, *uczucie*, *zabujanie*, *gruchanie*, jest/ bywa (określenia) *prawdziwa*, *wakacyjna*, *szkolna*, *najważniejsza w życiu*, *nieoczekiwana*, *gorąca*. Z nią wiąże się (asocjacje) *przygoda*, *łowy*, *gra* (1. zajmowanie pozycji 2. nagonka 3. do ataku 4. ustrzelony

⁴ E. Paczkowska-Łagowska, *Logos życia. Filozofia hermeneutyczna w kręgu Wilhelma Diltheya*, Wyd. słowo/ obraz terytoria, Gdańsk 2000, s. 160.

⁵ Z. Kuderowicz, *Światopogląd a życie u Diltheya*, op. cit., s. 155.

superkoleś), *intryga* (odbijanie komuś partnera), *bycie powiernikiem*, *częste mówienie kocham*, *rozweselanie*, *gdy sympatia jest w podłym nastroju*, *flirtowanie*, *długie rozmowy*, które (działania) *uzdalniają do kompromisów, poświęceń*; powodują, że *stosujesz drakońską dietę, wydajesz fortunę na tipsy i solarium*, a zatem (działania na) *powalcz o nią*.

Miłość, to pierwszy z wielkich motywów kultury popularnej, zwłaszcza w dyskursie *coolтуры nastolatka*. Temat miłości w analizowanych czasopismach jest wszechobecny. Znaleźć daje się w psychotestach („Twoje szanse na miłość”), horoskopach („szykuj się na łowy. Grudzień, a potem też cały karnawał, będzie dla Ciebie świetną okazją do flirtowania”), fotostory (praktycznie każde poświęcone jest historiom miłosnym) po artykuły zapowiadające święta, gdzie wstęp do artykułu nt. „Miłość na Gwiazdkę” zapowiada, co może stać się największym wydarzeniem tego okresu: „Słyszysz >>Boże Narodzenie<<, myślisz: a) dziki tłum w supermarketach, b) barszcz z uszkami, c) Mikołaj. Tym razem żadna z odpowiedzi nie jest prawidłowa! Kto powiedział, że święta to tylko czas spotkań rodzinnych, wpychania dziesięciu porcji sernika i czekania na pierwszą gwiazdkę? To również znakomita okazja do poznania swojej drugiej połówki. Wybierz więc odpowiedź d) – miłość. Tak jak zrobiły to nasze czytelniczki.” („Dziewczyna”, nr 12, 2006). Stwierdzenie „każdy marzy o miłości” wydaje się bliskie życiu. Jednak miłość w dyskursie *coolтуры nastolatka* przyjmuje postać kompulsywnej potrzeby posiadania obiektu westchnień; jest źródłem potwierdzania własnej wartości, sposobem na budzenie zazdrości otoczenia dzięki posiadaniu atrakcyjnego partnera. Przy czym nastolatek nigdy nie jest w pełni zdecydowany na konkretne wybory miłosne, więc trapią go dylematy: „zaufać miłości wakacyjnej, czy postawić na uczucie szkolne?”. Jeśli wreszcie zdecyduje się on na podjęcie jakiś kroków, to tylko pod warunkiem odwołalności własnej decyzji. Zawsze przecież trzeba pozostawić sobie drogę odwrotu – zdaje się myśleć współczesny nastolatek. Jeśli żadne z uczuć nie jest dominujące – ponieważ dominująca jest tylko potrzeba doznawania silnych wrażeń – to gra „na dwa fronty”, korespondowanie na odległość z miłością wakacyjną i jednocześnie spotykanie się z sympatią szkolną nie budzą w nastolatku moralnych oporów. Miłość jest czymś przelotnym i sytuacyjnym (*wakacyjna, szkolna, nieoczekiwana*). „Spotkali się i zakochali na feriach, a zaraz po nich ... przestali się znać. Ale te chwile na zawsze pozostaną w ich pamięci” – takie nagłówki dominują w dziale „On i ona” czasopisma „Dziewczyna” (np. nr 2, 2006).

Współczesny nastolatek nie chce zawęzić swojego doświadczenia do relacji z jednym partnerem. Dziś każdy chce „wziąć wszystko”. Nie trzeba się przecież zamykać w hermetycznym świecie jednej opcji życiowej. Żadna nadrzędna zwierzchność (Bóg, tradycja, rodzice) nie wymusza już podjęcia ostatecznej decyzji, która z konieczności wyklucza pozostałe opcje. Ciągłe balansowanie w obszarze związków uczuciowych odzwierciedla szerszy trend ponowoczesności: zindywidualizowanie, prywatyzacja decyzji w świecie pluralizmu stylów życia doprowadza do permanentnego niezdecydowania, w jakim pozostaje nastolatek. Pewność tego, czego chce się od życia, jasność wyboru, zaangażowanie i zgoda na ponoszenie konsekwencji wyborów, to zjawiska z zamierzchłej przeszłości.

Miłość w dyskursie *cooltury nastolatka* ma naturę zmysłową, „ziemską”, wstępującą, pożądlivą i posesywną; pozostaje bliższą greckiemu pojęciu *eros*, niż chrześcijańskiemu pojęciu *agape* – miłości zstępującej, ofiarnej.⁶ Miłość ta ma charakter *czystej relacji*, o której pisze A. Giddens. „Czysta relacja nie ma nic wspólnego z czystością seksualną [...] Dotyczy sytuacji, w których jednostki wchodzą w związek dla niego samego, czyli dla tego, co każda z nich może wynieść z trwałej więzi z drugą osobą, i trwa tylko dotąd, dokąd obie strony czerpią z niej dość satysfakcji, by chcieć ją utrzymywać. Niegdyś dla większości >>normalnych<< ludzi tym, co łączyło miłość i seksualność było małżeństwo, ale dziś w coraz większym stopniu jest to czysta relacja”⁷. Czysta relacja realizuje się w miłości współbieżnej⁸ i jako taka rzadko jest dozgonna, bowiem jedynym jej uzasadnieniem jest wzajemnie dawana rozkosz i satysfakcja. Trwa póki obie strony dokonują dodatniego bilansu oceny swojego związku. Nie spina jej już abstrakcyjne zadanie poczęcia potomstwa i jego wychowania. Zwłaszcza, jeśli dotyczy nastolatków.

Seks w badanych czasopismach, czyli innymi słowy (ekwiwalenty) *pierwszy raz*, *współżycie* jest (określenia) *udany*, *bezpieczny*, *nie jest dowodem miłości*; towarzyszą mu (asocjacje) *pierwsza miłość*, *czerpanie satysfakcji*, *wyrywanie chłopaka (dziewczyny)*, *antykoncepcja*, *zabezpieczanie się*, *lęk (nie doszło do współżycia, ale on penetrował palcem pochwę)*. Wobec niego (działania na) *nie możesz zapomnieć o*

⁶ Na temat semiotyki pojęcia miłość, zob. *Encyklika Deus caritas est* Ojca Świętego Benedykta XVI, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2006, s. 5.

⁷ A. Giddens, *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, op. cit., s. 75-76.

⁸ Zob. ibidem.

antykoncepcji, a zatem przykładowo *odpakowaną globulkę trzeba na 10-15 minut przed stosunkiem włożyć do pochwy.*

Jeśli chodzi o *seks*, to w czasach ponowoczesnych, gdy jak pisze Z. Bauman nastąpił w przypadku seksu i rodziny rozwód podobny do opisanego przez Webera rozdzielenia gospodarstwa domowego i sfery biznesu, radykalna separacja, którą można by określić jeszcze inaczej oddzieleniem seksu od życia małżeńskiego, nastąpiła swoista panseksualizacja relacji międzyludzkich i jednoczesna emancypacja miłości z ram sformalizowanego oraz zinstytucjonalizowanego związku mężczyzny i kobiety. Pojęcie małżeństwa nie pojawia się w dyskursie *coolтуры nastolatka*, chyba, że w kontekście problemów małżeńskich, jakie przeżywają rodzice nastolatka. Zamiast małżeństwa mówi się o związku, partnerstwie i po prostu miłości. Ponadto „podtekst seksualny węszy się w każdej emocji wychodzącej poza szczupły inwentarz uczuć mieszczących się w ramach niby-spotkania, w każdej ofercie przyjaźni, w każdym objawie głębszego zainteresowania drugą osobą”.⁹ A zatem jadąc na wakacje, czy wychodząc ze znajomymi na imprezę nastolatek stale pamięta o dającej wiele *satysfakcji* możliwości *wyrwania chłopaka/dziewczyny*, które może – choć oczywiście nie musi - zakończyć się tzw. „*pierwszym razem*”, czyli inicjacją seksualną. Seks w dobie ponowoczesnej „oczyszcza się starannie z wszelkich >>zanieczyszczeń<< typu zaciągania obowiązków, zadzierzgnięcia więzi, nabywania praw”¹⁰, zaś miłość nie jest już dozgonnym ślubem wierności. *Seks* dla nastolatka, co widać w analizowanym polu semantycznym jest nie tylko sposobem na *czierpanie satysfakcji*, lecz stanowi źródło lęku i niebezpieczeństwa. Jest wielce ryzykowną przyjemnością, stąd oswiają się go często przymiotem *bezpieczny*. Seks jest przedmiotem młodzieńczych fascynacji i pragnień, choć również i obaw. Dzisiejsze pokolenie dorasta bowiem w atmosferze AIDS i strachu przed seksem.¹¹ Strach ten budzi zwłaszcza niechciana funkcja prokreacyjna seksu. Widać to szczególnie w polu semantycznym kolejnego pojęcia:

Twój pierwszy raz, czyli innymi słowy (ekwiwalenty) *rozpoczęcie współżycia*, to (określenia) *świadoma, poważna sprawa, czasem wakacyjna zachcianka*, z czym

⁹ Z. Bauman, *Ponowoczesna szkoła życia*, w: *Alternatywy myślenia o/dla edukacji*, red. Z. Kwieciński, IBE, Warszawa 2000, s. 165.

¹⁰ Z. Bauman, *Ponowoczesna szkoła życia*, op. cit., s. 165.

¹¹ Zob. Z. Melosik, *Edukacja i przemiany kultury współczesnej (czyli teoria ponowoczesna jest pedagogice potrzebna)*, w: *Alternatywy myślenia o/dla edukacji*, red. Z. Kwieciński, IBE, Warszawa 2000, s. 180.

wiąże się (asocjacje) *zabezpieczanie się przed ciążą i chorobami przenoszonymi drogą płciową, niebezpieczeństwo ciąży, stosowanie metod antykoncepcyjnych (prezerwatywy, pigułki, globulki dopochwowe)*. Wobec tego faktu (działania na) *masz prawo powiedzieć „nie”, nie śpiesz się, masz dopiero 14 lat, to za mało, aby stworzyć dojrzały związek, przemyśl to, nie podejmuj decyzji pod czyimkolwiek naciskiem*.

M. Foucault zarzucił duszpasterstwu chrześcijańskiemu, że rozpętało proces dyskursywizacji seksu, czyli mówienia o seksie, a przede wszystkim o tym, co go warunkuje, czyli o pragnieniach. Zadaniem mówienia o seksie i pragnieniu jest jego kształtowanie „przez okiełznanie i odepchnięcie, lecz także przez duchowe nawrócenie, zwrot ku Bogu, fizyczny wpływ błogosławionego bólu na ciało odczuwające ukąszenia pokusy i miłość, która jej się opiera.”¹² Chrześcijaństwo odegrało – według M. Foucault – zasadnicze znaczenie w procesie dyskursywizacji i represji seksu. W XIX wieku w proces ten wpisywała się medycyna i psychiatria. „Od trzystu lat człowiekowi zachodniemu przypisane było zadanie powiedzenia wszystkiego o własnej płci; od epoki klasycznej następowało poszerzanie i podkreślanie znaczenia dyskursu o seksie; oczekiwano, że ten wnikliwie analizowany dyskurs zaowocuje wielorakimi efektami w postaci przemieszczenia, intensyfikacji, reorientacji i przemiany samego pragnienia.”¹³ Dzisiaj w proces dyskursywizacji seksu wpisuje się również kultura popularna, zwłaszcza analizowany dyskurs *cooltury nastolatka*, o czym świadczą analizowane pojęcia *seksu* oraz „*pierwszego razu*”. Odnaleźć można w dyskursie *cooltury nastolatka* przekonanie, że „o seksie należy mówić, mówić publicznie i to w sposób nie uwzględniający podziału na to, co przyzwoite, i to, co nieprzyzwoite, choćby mówiący dla siebie rozróżnienie takie zachował [...] należy o nim mówić nie jako o czymś, co po prostu podlega potępieniu albo jest tolerowane – seksem należy pokierować, włączyć w systemy użyteczności, uregulować na podstawie zasady dobra ogółu, sprawić by funkcjonował według optymalnego wzorca”.¹⁴ W dobie zagrożeń AIDS oraz coraz większej skali zjawiska zachodzenia w ciążę nastoletnich dziewczyn nie sposób nie mówić o seksie, nie sposób nie dostrzegać jego konsekwencji dla ogółu oraz poszczególnych jednostek, nie sposób nie proponować określonych wzorców współżycia seksualnego. Kultura popularna przejmuje rolę edukacji seksualnej, która w

¹² M. Foucault, *Historia seksualności*, przeł. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Czytelnik, Warszawa 1995, s. 27.

¹³ Ibidem, s. 27.

¹⁴ ibidem, s. 28-29.

dalece niewystarczający sposób prowadzona jest w szkole i która niezmiernie rzadko obecna jest w gronie rodzinnym. Zauważyć należy, że dyskursu *cooltury nastolatka* nie budują jedynie wypowiedzi nastolatków, którym udostępnia się łamy czasopisma, lecz jest on również dyskursem redakcji. To ona apeluje do młodzieży o to, by *nie śpieszyła się* w podejmowaniu decyzji o rozpoczęciu życia seksualnego. Wbrew krytyce formułowanej przez niektórych badaczy wobec czasopism młodzieżowych prezentowane tu analizy nie potwierdzają opinii o rzekomym promowaniu seksu przez analizowane czasopisma młodzieżowe, chyba, że za promowanie seksu uznamy promowanie środków antykoncepcyjnych. Daje się oczywiście dostrzec milczącą zgodę na zjawisko współżycia nieletnich, skoro proponuje się im stosowanie środków antykoncepcyjnych, ale jest to przecież uznanie faktów a nie promowanie zjawiska.¹⁵ Sprawą dyskusyjną pozostaje natomiast obrany przez te czasopisma model profilaktyki drugorzędowej (lansowanie antykoncepcji), zamiast profilaktyki pierwszorzędowej (lansowanie wstrzemięźliwości do momentu wyboru stałego partnera)¹⁶. Możliwe, że w ostatnich latach zmienił się profil (przydałyby się w tej materii badania komparatystyczne) takich czasopism, jak „Bravo”, „Dziewczyna”, „Popcorn”, bowiem w toku analiz nie zauważyłem, żeby P. T. Nowakowski miał rację, gdy pisze o tych czasopismach: „seks przedstawiany jest jako zabawa, którą każdy powinien się zajmować. Zaś materiały prasowe, nie tylko wizualne, mogą pełnić rolę środków >>dopingujących<<, których celem jest wywołanie u niedojrzałej młodzieży dreszczyków związanych z podrażnieniem sfery płciowej, materiały te prowokują dorastającego chłopaka czy dziewczynę do nadmiernego zainteresowania ciałem, rozbudzają popęd seksualny i zachęcają do eksperymentowania w tej dziedzinie.”¹⁷ Co do strony wizualnej, to „piękne ciała” mogą być może rozbudzać seksualnie, ale przecież billboardy na ulicach, reklamy telewizyjne i dziewczyny na plaży letnią porą są prawdopodobnie jeszcze silniejszymi stymulatorami. Interesowanie się ciałem w czasach somatyzacji tożsamości nie jest również niczym szczególnym. Doradztwo,

¹⁵ Badania Z. Izdebskiego z 2001 roku przeprowadzone na grupie reprezentatywnej Polaków między 15 a 49 rokiem życia pokazały, iż inicjację seksualną do 15 roku życia przeszło 7% respondentów. Gdyby badać samych nastolatków liczba ta byłaby zdecydowanie większa, zważywszy na niższy przeciętny wiek inicjacji seksualnej współczesnego pokolenia młodzieży wobec wieku inicjacji ich rodziców: zob. Z. Izdebski, A. Ostrowska, *Seks po polsku. Zachowania seksualne jako element stylu życia Polaków*, op. cit., s. 20.

¹⁶ Na temat istniejących strategii profilaktyki ryzykownych zachowań seksualnych, zob. Sz. Grzelak, *Profilaktyka ryzykownych zachowań seksualnych młodzieży. Aktualny stan badań na świecie i w Polsce*, WN Scholar, Warszawa 2006.

¹⁷ P. T. Nowakowski, *Modele człowieka propagowane w wybranych czasopismach młodzieżowych. Analiza antropologiczno-etyczna*, op. cit., s. 197-198.

jakie świadczy się na łamach tych czasopism, a które zauważyć można w polu semantycznym terminu „*twój pierwszy raz*” (np. *masz prawo powiedzieć „nie”, nie śpiesz się, masz dopiero 14 lat, to za mało, aby stworzyć dojrzały związek, przemyśl to, nie podejmuj decyzji pod czyimkolwiek naciskiem*) na pewno nie zachęca do eksperymentowania w tej dziedzinie. Jak już wspomniałem, daje się odczuć pewne przyzwolenie na seks, wtedy, gdy redaktorzy promują środki antykoncepcyjne. Nie jest to jednak bezpośrednie promowanie seksu, a raczej realizacja jednego z modeli profilaktyki ryzykownych zachowań seksualnych i ich konsekwencji, jakie mogą zaistnieć podczas przygodnego kontaktu seksualnego podczas wakacji i poczęcia dziecka przez niezdolnych jeszcze do opieki nastolatków. Na marginesie rozważań należy zauważyć, że rację ma P.T. Nowakowski, kiedy odnotowuje, że w czasopismach tych „temat seksu podejmowany jest w zasadzie przy pominięciu kwestii czystości i wstrzemięźliwości seksualnej”¹⁸. Dyskurs *coolтуры nastolatka*, jeśli nawet sugeruje nastolatkom odłożenie decyzji o inicjacji seksualnej, to uzasadnia to bliżej niesprecyzowaną dojrzałością i gotowością, nie wskazując bynajmniej na małżeństwo i związek ze stałym partnerem jako formułę gwarantującą ową gotowość. Za modelem profilaktyki ukierunkowanej na uczenie wstrzemięźliwości seksualnej do momentu wyboru stałego partnera na całe życie opowiada się Szymon Grzelak, autor najszerszego aktualnie w polskiej literaturze naukowej raportu na ten temat.¹⁹ Biomedyczny model profilaktyki seksualnej (zwiększanie stopnia dostępności antykoncepcji oraz stopnia jej użytkowania), a ten dominuje w *coolturze nastolatka*, jest nadal przeceniany, gdyż m. in. „badania nad programami dystrybucji prezerwatyw wykazały, że nie dochodzi w ich wyniku ani do zwiększenia liczby użytkowników, ani do zmniejszenia liczby ciąż”²⁰.

Jeśli chodzi o implikacje pedagogiczne dyskursu *coolтуры nastolatka*, to bardzo prawdopodobne, że opisywane przez niektórych 15 latków problemy z zakresu własnego, przedwcześnie podjętego życia seksualnego mogą powodować u nieletniego odbiorcy poczucie nieadekwatności, jeśli odbiorca ten nie ma jeszcze za sobą inicjacji seksualnej. Młody czytelnik może świadomie poszukiwać kontaktu seksualnego, który pozwoli mu sprostać społecznie skonstruowanemu, fałszywemu wymogowi wieku rozwojowego. Tym bardziej, że to właśnie środki masowego komunikowania są

¹⁸ Ibidem, s. 199.

¹⁹ Zob. Sz. Grzelak, *Profilaktyka ryzykownych zachowań seksualnych młodzieży. Aktualny stan badań na świecie i w Polsce*, op. cit., s. 14.

²⁰ Ibidem, s. 34.

głównym źródłem informacji, dzięki któremu młodzież pozyskuje wiedzę na temat aktywności seksualnej. Z. Izdebski pisze, że „we wszystkich dostępnych badaniach na temat źródeł, z których nastolatki czerpią swoją wiedzę o seksie, zdecydowanie najczęściej wymieniane są mass media – prasa, radio oraz telewizja. Ich rola jest szczególnie dominująca – zwłaszcza w przypadku dziewcząt – gdy chodzi o takie zagadnienia, jak: fizjologia stosunku płciowego, metody antykoncepcji, masturbacja czy choroby przenoszone drogą płciową.”²¹

Nastolatek w analizowanym dyskursie jednym razem – podobnie jak redakcja – uważa, że seks to *poważna sprawa*, zwłaszcza ze względu na grożące następstwa, innym razem wprost przeciwnie traktuje go jako *wakacyjną zachciankę*. Jednak niemal zawsze życie seksualne kojarzy z problemami, dlatego, jeśli już decyduje się „wkroczyć” w tę sferę życia, to *zabezpiecza się przed ciążą i chorobami przenoszonymi drogą płciową poprzez stosowanie metod antykoncepcyjnych*.

Inaczej niż w dyskursie *coolтуры* nastolatka pojęcia, takie jak *miłość* i *seks* pojawiają się niezmiernie rzadko w dyskursie *hip-hopowym*. Obszar relacji intymnych w hip-hopie odzwierciedla pojęcie *dziewczyna*, zaś jego pole semantyczne obrazuje frustracje związane z trudnością nawiązania bliskości i prawdziwej miłości. Dyskurs *hip-hopowy* ma charakter wypowiedzi męskiej. Choć wśród raperów bywają kobiety, to reprezentuje on męski punkt widzenia. Podmiotem tego dyskursu jest twardy facet, który nie pozwala się „wodzić za nos”. Zna brutalną prawdę o życiu i wie, że nieudawana miłość przydarza się niezmiernie rzadko. Tymczasem w relacjach ludzkich chodzi zazwyczaj o pieniądze. Nie szczędi zatem inwektyw pod adresem *grzesznych* kobiet. Zresztą kobiety niezmiernie rzadko bywają obdarzone *charyzmą* i *energią*, czasami tylko bywają *mądre* i *szczodre* – zdaje się sugerować dyskurs hip-hopowy:

Dziewczyna, czyli innymi słowy (ekwiwalenty), *sztuka, fruzia, foczka, dziewczka, suczka*, to (określenia negatywne) *zdzira, dziwka, droga maskotka do salonów, pazerny lachon, kapsztolec, pipa, pizda, pinda, dupcia, kurwa, szmata, suka, grzeszna, zepsuta, chętna* (określenia pozytywne) *uśmiechnięta, zajebista, piękna, mądra, szczodra, wymarzona*. Z nią wiąże się (asocjacje) *wyciąganie pieniędzy, żerowanie na chłopaku, seks, popęd do mamony, charyzma, energia*. To sprawia, że (działania podmiotu) *świntuszy, kusi, rozpala w sercu ogień, szuka księcia z bajki, co ma miliony na koncie*.

²¹ Z. Izdebski, *Zachowania seksualne młodzieży*, „Remedium”, 2001, nr 6 (100), s. 22.

Podobnie jak miłość i seks w *coolturze nastolatka* również dziewczyna, kobieta w dyskursie *hip-hopowym* burzy ład i stanowi zagrożenie dla spokojnej egzystencji. Powody takiego stanu rzeczy są jednak różne i niezwiązane z zagrożeniem prokreacją czy chorobami przenoszonymi drogą płciową. Dziewczyna jako obiekt męskiego pożądania *kusi, żeruje na chłopaku*, ale przede wszystkim *wyciąga pieniądze*.

W obu dyskursach, *cooltury nastolatka* oraz *hip-hopowym*, o odczuciu świata w dobie ponowoczesnej decydują relacje intymne, to one konstytuują doświadczenie życia, jako element światopoglądu. Już nie doświadczenie metafizyczne, spotkanie z mistrzem lub inną rzeczywistością pozaludzką²², groza i nieobliczalność przyrody, czy codzienna walka o przetrwanie (choć w tym przypadku w dyskursie *hip-hopowym* istnieje wyraźne odstępstwo) absorbują świadomość i składają się na istotne momenty życia, które wspomina i roztrząsa nastolatek. Miłości i seks, które absorbują największe emocje w obu analizowanych dyskursach; są źródłem największych poruszeń i pragnień, kolonizują pamięć – to wszystko stanowi jednocześnie powód frustracji oraz przedmiot kalkulowanego ryzyka. „W konsekwencji młodzież jest zawieszona, mówiąc metaforycznie, między Viagrą (stanowiącą symbol wolności seksualnej, seksualności nieokiełznanej, radosnej i optymistycznej) oraz AIDS (krystalizacja pesymizmu współczesnej cywilizacji, zaprzeczenie ciała i seksualności, na rzecz surowych restrykcji seksualnych).”²³ Idol miłości, seksu i relacji intymnych w dobie ponowoczesnej wydaje się budzić tyleż sympatii, ile trwogi u idolatry.

²² Przez spotkanie w najszerszym sensie rozumiem – za J. Tarnowskim - „zetknięcie z jakąś rzeczywistością, w nieco zaś węższym, gdy wpływa ono w znacznym stopniu na osobowość człowieka, a w szczególnym wówczas, jeśli ta rzeczywistość dotyka >>rdzenia<< osoby i całkowicie ją przeobraża. Takie zdarzenie nazywamy spotkaniem egzystencjalnym. Niektórzy ograniczają spotkanie do płaszczyzny interpersonalnej, ale nie można wykluczyć egzystencjalnego zetknięcia z rzeczywistością pozaludzką, np. z jakąś dziedziną wiedzy lub sztuką, która jest w stanie bez reszty ogarnąć osobowość, przenikając ją do głębi i dokonując w niej zasadniczych przeobrażeń”: J. Tarnowski, *Dialog dylematyczny wobec wyzwań postmodernizmu*, W: B. Śliwerski (red.), *Nowe konteksty (dla) edukacji alternatywnej XXI wieku*, Impuls, Kraków 2001, s. 61.

²³ Z. Melosik, *Młodzież w kulturze współczesnej. Paradoxy pop-tożsamości*, op. cit., s. 69.

4.2 Człowiek „wrzucony” w bezwzględny świat *versus* „uwięziony” w ciele - pesymistyczna wizja ludzkiego życia

Wiele badań nad obrazem świata w oglądzie młodzieży pokazuje, że posiada on pejoratywny charakter. W badaniach T. Biernata „aż dziewięć osób na dziesięć uzupełniając zdanie >>Współczesny świat jest...<< wyraziło negatywny i pesymistyczny pogład.”²⁴ Niniejszy podrozdział prezentuje analizy kulturowych dyskursów, z których wyczytać można podobny obraz rzeczywistości. Źródłem udręk są jednak – w zależności od rodzaju dyskursu - całkowicie odmienne sfery rzeczywistości, która konstytuuje naszą codzienność.

Narrator w dyskursie *hip-hopowym* (funkcja nadana przekazowi) przypomina Bernarda Rieux, bohatera powieści *Dżuma* Alberta Camusa. Skonfrontowany z tragiczną sytuacją, jakich wiele przydarza się na tym świecie musi wciąż na nowo podejmować brzemienne w skutki decyzje. Albo zdobędzie się na heroizm wobec wyzwań i w ten sposób – jak powie egzystencjalista – wybierze lepszego siebie, określając poprzez swoją egzystencję własną istotę, albo wycofa się, stchórzy, nie stanie na wysokości zadania stając się gorszą wersją samego siebie. W obliczu alkoholizmu rodziców, przemocy domowej u sąsiadów, utraconych szans na odebranie dobrej edukacji, wszechobecnej korupcji i egoizmu narrator dyskursu *hip-hopowego* zachęca siebie i swoich odbiorców do życia uczciwego, trzeźwego, wytrwałej pracy w dążeniu do osiągnięcia sukcesu, do niesienia pomocy, której ktoś może w danej chwili potrzebować. Szacunek otoczenia w tekstach *hip-hopowych*, który wyraźnie pełni rolę ideału życia w tym dyskursie zyskuje się w wyniku określonego kształtowania swojej egzystencji:

Szacunek, czyli poważanie w środowisku, *duma*, *wizerunek*, to zasłużony efekt, który zyskuje się dzięki *posiadaniu zasad, autentyczności, oryginalności, lojalności, niezależności, byciu sobą, służeniu prawdzie, pozostaniu niezmiennym, szczerości, byciu normalnym, pokonywaniu swoich słabości*.

²⁴ T. Biernat, *Spoleczno-kulturowe uwarunkowania światopoglądu młodzieży w okresie transformacji*, op. cit., s. 163.

W. Tatarkiewicz streszczając tezy egzystencjalizmu pisze: człowieka nikt „wedle żadnej idei nie zrobił, znalazł się na świecie, nic z góry jego własności nie przesądza, a jaki będzie, to zależy od tego, co z siebie zrobi, może być tym czy innym, wszystkim albo niczym. [...] żyjąc w świecie jest przezeń nieustannie zagrożony w swym istnieniu. Bo świat idzie swoim torem, nie bacząc na małe istnienie człowieka, i w każdej chwili tysięcy działających w świecie sił może to istnienie zniszczyć lub na szwank narazić. Istnienie człowieka jest >>kruche<< - to jego właściwość. Musimy więc nieustannie temu przeciwdziałać, bronić swego istnienia, musimy ciągle coś robić, czymś się zajmować, o coś się troszczyć. Życie jest tym wypełnione i przeto nieustanne troskanie się, troska jest cechą egzystencji ludzkiej.”²⁵ J. P. Sartre odnalazłby pewnie w dyskursie *hip-hopowym* elementy egzystencjalizmu. Obraz świata w światopoglądzie *hip-hopowym* jest mocno pesymistyczny:

Życie, czyli, świat, los, rzeczywistość jest bezwzględne, wrogie, brutalne, okrutne, pełne iluzji, przegrane, kurewskie, bolesne, hardcore, często piękne, zachwyca, czasami potrafi cieszyć. Towarzyszą mu gwałty, narkotyki, pośpiech, twarde reguły, walka o przetrwanie, głupota, Euro, dolce i PLN, zazdrość, korupcja, niegospodarność, ideałów mało, chciwość, plagi, podłości, wojna. To wszystko powoduje, że życie stawia przeszkody, reklamuje durne wzory, depcze wyobraźnię, daje kopa, plata ludziom figle.

Rzeczywistość wielkich osiedli, gdzie kumulują się różne patologie społeczne, brak perspektyw życiowych, ludzie, którzy przegrali swoje życie – albo przez narkotyki, albo przestępczość – skorumpowani politycy i policja, która zamiast pilnować przestrzegania prawa, obnosi się ze swoją władzą, demonstruje swoją przewagę siłową. To wszystko składa się na doświadczenie życia i obraz świata w dyskursie *hip-hopowym* (szerzej o pojęciach i ich polach semantycznych konstytuujących światopogląd *hip-hopowy* w aneksie):

Bloki, czyli betonowe płyty, ławki i chodniki, beton, ulica, osiedle, miasto, podwórko, to przekłete, miejskie bagno, dżungla, uliczny syf, moja twierdza, wielkomiejski szum. Z nimi związani jest/są kumple, przyjaźnie, moje życie, mój świat,

²⁵ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, Tom 3, PWN, Warszawa 2001, s. 348-349.

niechciane dzieci spod klatki, trudy codziennego życia, blokowa agresja, brak widoków. One wychowują, zabijają w nas to, co najcenniejsze.

Przegrany człowiek, to wcześniej *taki z planem na życie, bogaty, pusty z domu gnój, smutny chłopczyk, misterlover*. Towarzyszą mu *wyroki, sprawy, paragrafy, pobicia, chce wzbudzić tani respekt, zaczyna od drobnych przestępstw, zgubił go nałóg*.

Politycy, czyli *posłowie, senatorowie*, to *przekupni, skitrani, debile, ci na stołkach*. Towarzyszą im *rzędy koleśi, zasady ustalone kopertami*. To powoduje, że *robią machloje, kradną, żyją w wygodach, podnoszą podatki, tną renty, pozbywają się kopalni, łamią wszystkie obietnice, dorywają się do koryta*.

O ile w dyskursie *hip-hopowym* młody człowiek „wrzucony” jest w świat działających na niego od zewnątrz wrogich sił, o tyle w dyskursie *coolтуры nastolatka* doświadczanie życia rozgrywa się w obszarze własnego ciała i jego problemów. Obok analizowanego już pojęcia *seksu* na doświadczenie życia (świata) w światopoglądzie *coolтуры nastolatka* składają się jeszcze *problemy ze sobą, zdrowotne* oraz *problemy z partnerem*. Te trzy kategorie problemów życiowych zdają się wyczerpywać kwestie problemów w ogóle. Wiąże się z tym – jak się wydaje – większy optymizm światopoglądu obecnego w dyskursie *coolтуры nastolatka*. Łatwiej jest bowiem przeciwdziałać problemom zdrowotnym niż kontrolować zjawiska takie, jak bezrobocie, przestępczość, czy zawiść, zazdrość i zła wola innych ludzi. Wydaje się, że dyskurs *coolтуры nastolatka* spłyca ludzkie życie do wymiaru mikroświata, w którym wszystko zależne jest od pojedynczego człowieka (*problemy z partnerem* trudniej kontrolować, choć dyskurs *coolтуры nastolatka* i w tym przypadku doradza jak je oswoić). Perspektywa socjocentryczna jest czymś rzadko spotykanym. Dyskurs ten, jeśli już porusza problemy z którymi boryka się ludzkość (przestępczość, AIDS, ludzie wykluczeni), to tylko jako przestroga dla młodego czytelnika, który nie zachowując się rozsądnie może uwikłać się w przykrą dla siebie historię. Zawężenie tematyczne do narcystycznego zainteresowania jedynie własnymi sprawami jest zjawiskiem bliskim temu, co krytykuje Z. Kwieciński. Zwraca on uwagę na współcześnie eksplorowane tematy badawcze, które również tracą z pola widzenia wielkie kwestie współczesnego świata. Pisze on „wielkie problemy społeczne rozwoju i jego zagrożeń, nierówności, cierpień i nędzy milionów ludzi, wojny i pokoju, perspektywa samozagłady ekologicznej ludzkości i pandemii AIDS, możliwość ostatecznego starcia między cywilizacjami ziemskimi, zostały przesłonięte przez neurotyczne zadreczanie się sytych

konsumentów euroamerykańskich własną tożsamością płciową i egotycznym roztrząsaniem drobnych zdarzeń w swym >>mikrokosmosie<< podwórkowych zdarzeń, małych intryg we wczorajszym odcinku ulubionej opery mydlanej [...]”.²⁶ Poza głównym nurtem roztrząsania *problemów ze sobą, zdrowia i z partnerem* można od czasu do czasu przeczytać w analizowanych czasopiśmie o zagadnieniach takich jak: narkotyki (marihuana, amfetamina, ecstasy czyli pix, piguła lub x,) uprowadzenia dla okupu, walki zwierząt, porzucone zwierzęta, zadymiarze na stadionach, Libia – gra komputerowa, która uzależnia, o zgwałconej we śnie (pigułka gwałtu np.: GHB), nastoletnich mordercach, przestępczości internetowej (szokujące filmy), efekcie cieplarnianym, sprzedaży narządów. Są to jednak rzadkie przypadki spraw ogólniejszych niż kłopoty z własnym „Ja”; spraw poruszanych na łamach działów takich jak: „Świat wokół nas” („Popcorn”), „Reportaż”, „Raport” („Bravo-Girl” i „Bravo”), „Tabu” („Dziewczyna”).

Problemy ze sobą, czyli intymne sprawy, wiążą się z bliznami po trądziku, nierównym biustem, nadwagą, dołami, załamaniem, szybciej rozwijającymi się koleżankami, dylematami, jak: zdobyć tabletki antykoncepcyjne, odwlec okres, zostać sławnym, piosenkarką, niewiedzą: jako szatynka nie wiem, w jakich kolorach będzie mi najlepiej, jestem: owłosiona jak facet, niska, mam suchą i brzydką cerę, nie mam chłopaka, nigdy nie miałam orgazmu, jak usunąć wąsik nad górną wargą, czy od masturbacji będę bezpłodny, czy mogę usunąć znamię, czy herbatki ziołowe pomogą mi w odchudzaniu, dlaczego mój członek sztywnieje, nie cierpię swoich nóg, przestałem się interesować płcią przeciwną, boję się egzaminów, jak się całować, żeby się nie skompromitować. Wobec nich nie przejmuj się, zgłoś się do nauczyciela, lekarza, poza koleśkami jest tyle rzeczy do zrobienia, zajmij się nauką, przyjaciółmi, rodziną, zmień swoje nawyki, nie martw się – fantazje erotyczne nie są zboczeniem.

Należy zauważyć, że powyżej wyszczególnione problemy nastolatków urastać mogą do osobistych dramatów i jako takich nie powinno się ich bagatelizować. Czas pubertacji, to okres „naporu” hormonalnego, zmian w proporcjach ciała, gwałtowny wzrost narządów płciowych, dalej – w rozwoju społecznym – czas eksperymentowania z różnymi tożsamościami, które to zjawiska w sumie uczulają każdego młodego

²⁶ Z. Kwieciński, *Miedzy patosem a dekadencją. Studia i szkice socjopedagogiczne*, op. cit., s. 146.

człowieka na własną wizualność. „Na skutek częstego w tym wieku porównywania się z rówieśnikami jednostka znajduje w sobie wiele cech, które je degradują we własnych oczach, uznaje siebie samą za >>jakaś niedorobioną<<, bo >>mam za małe piersi, za małego penisa, inni już mają wąsy, a ja nie<<. Popadają w kompleksy, urojenia – wmawiając sobie przypadłości, objawy, często zupełnie niezasadne.”²⁷ Kompulsywne zainteresowanie własnym wyglądem zwielokrotnia ponowoczesna kultura promująca znaczenie wizualności i usposabiająca jednostki ku narcyzmowi. „Normalne zmiany fizjologiczne powodują wzrost ilości tłuszczu w ciałach kobiet w okresie dojrzewania. Jeśli jest to sprzeczne z oczekiwaniami kulturowymi (a także rodziców i rówieśników), może również pojawić się obsesja na punkcie kontrolowania swojej wagi. Problem ten jest eksponowany przez mass media, które w ten sposób podsycają atmosferę niepokoju.”²⁸ Czasopisma młodzieżowe na każdym kroku zachęcają młodzież do inwestowania ogromnego kapitału środków materialnych i wysiłku w swój wygląd. Trzeba mieć sporo pieniędzy i wiele godzin czasu wolnego, by zakupić proponowane kosmetyki i ubrania oraz zastosować na sobie „gorąco” polecane maseczki, makijaże, czy uczesanie. Nagrodą za wysiłek i poniesiony wydatek ma być własna popularność wśród rówieśników oraz powodzenie u dziewczyn/chłopców. Kryterium powodzenia i sukcesu staje się dziś zazdrość otoczenia. Szacunek i prestiż nie są pochodną wiedzy, czy prezentowanych postaw społecznych, lecz czystej atrakcyjności własnej – urody, seksapilu oraz poznania tajników bycia trendy. Wydaje się, że swój sukces nastolatek powinien budować poprzez: dobre oceny, pracę w szkolnej redakcji, w samorządzie, wolontariacie. Nic bardziej błędnego. Okazuje się, że w analizowanym dyskursie to wizerunek, a za nim popularność wśród kolegów oraz powodzenie w miłości (posiadanie chłopaka/dziewczyny) stanowi podstawowe kryterium powodzenia.

Popularność w grupie rówieśniczej, własną pozycję społeczną, szacunek i prestiż młody człowiek buduje poprzez: 1. budzenie zazdrości otoczenia. W dyskursie *coolтуры nastolatka* osiąga to dzięki modnemu ubiorowi, fryzurze, szczupłej figurze, odpowiednio zmodyfikowanej powierzchni ciała (makijaż, peeling, tatuaże). „Zaskocz go/ją/ich” (o chłopaku, dziewczynie, kolegach), to zachęta często adresowana do młodzieży przez czasopisma młodzieżowe. 2. przekonanie innych, iż jest się towarzyskim. Trzeba zatem być koleżeńskim, mieć poczucie humoru, przynależać do

²⁷ J. Kurzępa, *Zagrożona niewinność. Zakłócenia rozwoju seksualności współczesnej młodzieży*, Impuls, Kraków 2007, s.22.

²⁸ Z. Melosik, *Tożsamość, ciało i władza. Teksty kulturowe jako (kon)teksty pedagogiczne*, op. cit., s. 145.

paczki znajomych, brać udział w imprezach i samemu je organizować. Czasopisma młodzieżowe często doradzają jak zorganizować *party*, które zrobi wrażenie. Zapraszanie rówieśników oraz organizacja hucznej imprezy pod nieobecność rodziców do ich wielkich domów obrazuje wysokie dochody rodziny i wzmacnia pozycję nastolatka. Podobne sposoby budowania własnego wizerunku przez młodzież opisują B. Fatyga, G. Fluderska i J. Wertenstein-Żuławski: „Aby być dobrze widzianym wśród kolegów trzeba – według młodych ludzi – przede wszystkim mieć pieniądze lub też potrafić je zarabiać. Trzeba mieć poczucie humoru i umieć się bawić. Dobrze jest mieć samochód lub drogi motocykl. Dopiero jako dodatek do tych podstawowych atrybutów warto mieć wyobraźnię i inteligencję, jakieś talenty. Mile widziane są także życzliwość i wyrozumiałość, dobry, łagodny charakter, ale już jako cechy drugorzędne. Podobnie jak własne zdanie, swój styl i osobowość. Wszystko to powinno być przyodziane w modną odzież.”²⁹ Za porażkę życiową uważa się fizyczną nieatrakcyjność (*jestem: owłosiona jak facet, niska, mam suchą i brzydką cerę* itd.), ubóstwo utrudniające aktywność towarzyską i modne zarządzanie swoim wizerunkiem, brak partnera (*nie mam chłopaka, przestałem się interesować płcią przeciwną*), bycie szkolnym kujonem, brak przyjaciół.

Nastolatka piszącego listy do czasopism dręczą problemy i dramaty związane z atrakcyjnością fizyczną i trudnością znalezienia sobie partnera.

Problemy z partnerem (także potencjalnym lub eks), czyli *nieszczęśliwe zakochanie, on chce ze mną chodzić a ja nie, mój chłopak myśli ciągle o eks, jak mogę skołować jego numer telefonu, jak się odkochać, „tylko ja nie mam jeszcze dziewczyny, czy coś ze mną jest nie tak?”, moja dziewczyna nie okazuje mi uczuć, boje się, że chłopak znowu mnie zostawi, zakochałam się w starszym od siebie kuzynie, czy mogło dojść do zapłodnienia podczas kąpieli, oszalałam z miłości do Billa z TH, chcę się kochać z moją dziewczyną a ona nie.*

Jak pokazuje przykład dyskursu sukcesu zawoalowanego w wizerunku oraz presji posiadania partnera przez nastolatka, kultura popularna może być źródłem opresji; kultura popularna może wywoływać poczucie napięcia i niepokoju poprzez konstruowanie fałszywych konieczności. Nieumiejętność znalezienia sobie przez 15

²⁹ B. Fatyga, G. Fluderska, J. Wertenstein-Żuławski, „Problemu opiekuńczo-wychowawcze”, 1994, nr 4.

latka dziewczyny/chłopaka („*tylko ja nie mam jeszcze dziewczyny, czy coś ze mną jest nie tak?*”), brak takiej potrzeby lub strach przed samotnością (*boje się, że chłopak znowu mnie zostawi*) może stać się dla niego silnie stresującym doświadczeniem powodowanym przez wytwarzany przez kulturę popularną obowiązek młodszej miłości. Rozterki duchowe, moralne czy aksjologiczne nie pojawiają się wcale. Zabiegi kosmetyczne, maseczki, kompresy, peelingi, okłady, płukanki oferowane są młodzieńcom, których skóra przez najbliższe lata wcale ich jeszcze nie będzie potrzebować. Współczesna nastolatka bardziej zabiega o stan swoich włosów, wrażliwej cery i spierzchniętych łokci oraz o „wyrwanie” fajnego chłopaka niż stan wiedzy, przygotowania do zajęć i czekających ją przecież egzaminów gimnazjalnych. Nastolatek w dyskursie analizowanych czasopism młodzieżowych doświadcza obok strachu przed seksem – jego funkcją prokreacyjną oraz potencjalnością zarażenia się jakąś chorobą – lęk przed samotnością. Kompendium lęków dopełniają te, które związane są z bardziej lub mniej rzeczywistą dysfunkcjonalnością własnego organizmu.

Problemy zdrowotne wiążą się z *zawrotami, krostkami na penisie, guzkiem na piersi, ZNP (zespół napięcia przedmiesiączkowego), bólem penisa, jądra, dylematami: jak schudnąć, nie chcę mieć szorstkich pięt, czy ja mam żyłaki, czy mając nadżerkę mogę współżyć z chłopakiem, po kochaniu odczuwam ból wokół jajników, moja skóra na wżórku łonowym łuszczy się; mam: podkrążone oczy, żółtą wydzielinę z pochwy po masturbacji. Wobec nich należy zastosować gimnastykę, jogę, dietę, tabletki antykoncepcyjne (dobre na ZNP). Stosuj odpowiednie preparaty, musisz rozstać się ze słodyczami, pizzą, frytkami, spaceruj, pływaj, zgłoś się jak najszybciej do lekarza pierwszego kontaktu.*

Poza nielicznymi wyjątkami, gdy zainteresowanie przypadłościami cielesnymi znajduje swoje uzasadnienie zdrowotne, uwaga skupiona na funkcjonowaniu własnego ciała uzasadniona jest czymś innym niż dbałością o zdrowie. Z. Melosik pisze o współczesnej medykalizacji tożsamości i ciała, zjawisku które zdaje się być ponowoczną strategią rozwiązywania dylematów tożsamościowych. „Medykalizacja męskiej (jak również kobiecej) tożsamości (i ciała) dotyczy redukcji coraz większej liczby problemów i zachowań ludzkich do kategorii biomedycznych. W rezultacie coraz więcej problemów osobistych człowieka ma być rozwiązywana przez medycynę,

lekarzy i lekarki [...] Inwazja medycyny i farmakologii powoduje przy tym, że nasze życie nabiera charakteru >>klinicznego<< [...] życie staje się chorobą.”³⁰

Ciągle oscylowanie wokół ciała, jego pielęgnacja i odmładzanie, zamartwianie się jego kondycją zdrowotną to opowieść, która w dyskursie *coolтуры nastolatka* odtwarzana jest wciąż na nowo. Opowieść o ciele jako przedmiocie-kryterium sensowności wszelkich działań, teleologii współczesnego człowieka, dla którego nie poza ciałem nie jest równie ważne i oczywiste, bowiem jego istnienie narzuca się każdemu, jest dziś jedną z najpopularniejszych narracji. Dyskurs mody, diety, urody, zdrowia – wszystkie one są formułą opowieści o ciele. M. Foucault pisał: „przypuszczam, nie będąc tego jednak bardzo pewnym, iż nie ma społeczeństwa, w którym nie istniałyby opowieści do wygłaszania, powtarzane, ulegające różnicowaniu; formuły, teksty, zrytualizowane zbiory dyskursów do recytowania w odpowiednich okolicznościach; rzeczy powiedziane raz, które zostają zachowane, ponieważ podejrzewamy w nich coś w rodzaju sekretu i bogactwa. Mówiąc krótko, mamy podstawy podejrzewać, że z dużą regularnością występuje w społeczeństwach swego rodzaju zróżnicowanie poziomów dyskursów: dyskursy, które >>mówią się<< w codziennych wymianach zdań przemijające wraz z samym aktem, który je wypowiedział, oraz dyskursy tkwiące u źródła pewnej liczby nowych aktów mowy, podejmowane ponownie, ulegające transformacjom; mówi się o nich zatem, że są to dyskursy, które w sposób nieokreślony, przekraczając własne formuły, *zostały wypowiedziane*, są wypowiedzane i pozostają wciąż do wypowiedzenia. Znamy je w naszym systemie kultury: to teksty religijne lub prawne, jak również te, tak interesujące, gdy rozważamy ich status, które nazywamy >>literackimi<<, i wreszcie, w pewnym sensie, także teksty naukowe.”³¹ Dyskurs o ciele w *coolturze nastolatka* jest taką opowieścią, w której młodzi ludzie odnajdują „sekret i bogactwo”. Nie szczędzą przecież środków finansowych, by korzystać z zachęt chemicznego zainteresowania się swoim ciałem (*vide* makijaże, farbowanie, perfumowanie, malowanie). Kultura popularna okazuje się kolejnym obok tekstów religijnych, prawnych, literackich obszarem istnienia permanentnie odtwarzanych opowieści.

Ciało, czyli *wygląd, uroda, ładna sylwetka jest piękne, szczupłe, fajne, trendy, wydepilowane, modne, w normie, bez obciachu, cool, oszalałmijające, zdrowe, aktywne,*

³⁰ Z. Melosik, *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, op. cit., s. 18.

³¹ M. Foucault, *Porządek dyskursu*, przeł. M. Kozłowski, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2002, s. 16-17.

jędrne, romantic, fajowskie, kształtne, gładkie, bez zbędnego owłosienia, świeże, aksamitne, spoks, naturalne, lśniące, słodkie, magiczne. Z nim wiążą się piersi, fryzura nogi, maseczka, makijaż (oczu, ust, policzków), stopy, cera, styl, ubiór, kosmetyki, stylizacja, dieta, paznokcie. To wszystko sprawia, że ciało podoba się, uwodzi, wygląda, prezentuje się, potrzebuje opieki, powala wszystkich na kolana, uwydatnia, 3ma formę, zachowuje linię. Dlatego wymaga depilowania, pielęgnowania, perfumowania, nawilżania, zmiękczenia, oczyszczania, peelingu, malowania, operacji, odsysania tłuszczu (liposukcja), korekty, powiększania, pomniejszania, metamorfozy, piercingu.

A. Giddens pisze o „ja” każdego człowieka epoki późnej nowoczesności jako „refleksyjnym projekcie”, definiowanym jako budowanie tożsamości jednostki (twórcze) przez refleksyjne porządkowanie narracji.³² Owa refleksyjność, czy też twórcze konstruowanie jednostkowej narracji dotyczy nie tylko tożsamości, sfery odniesień i tworzenia znaczeń, wytyczania celów, ale rozciąga się także na ciało, co stanowi bardziej uchwytne aspekty omawianego procesu. Ciało staje się przedmiotem kreacji i obiektem troskliwej pielęgnacji (*depilowanie, peeling, operacje, liposukcja, piercing, nawilżanie*). Ciało zostaje poddane różnym reżimom – dzięki diecie *3ma formę, zachowuje linię* - często o charakterze ekstremalnym jak się to zdarza w przypadkach *anorexia nervosa*. „Wygląd zewnętrzny staje się głównym elementem refleksyjnego projektu „ja”. [...] >>Bycie na diecie<< [...] jest tylko szczególnym przypadkiem ogólniejszego zjawiska, polegającego na poddawaniu ciała reżimom dietetycznym w celu osiągnięcia jakiegoś efektu tożsamościowego. Z tego punktu widzenia anoreksję i jej pozorne przeciwieństwo, kompulsywne przejadanie się, należy rozumieć w kategoriach dramatycznie przejawiającej się potrzeby tworzenia i podtrzymywania wyróżniającej tożsamości indywidualnej oraz indywidualnego poczucia odpowiedzialności za to zadanie. Są to krańcowe przejawy praktyki poddawania ciała reżimom, która stała się częścią naszej codzienności.”³³ Dla A. Giddensa anoreksja jest symptomem tych zagrożeń, które wiążą się z późno nowoczesnym (ponowoczesnym) głodem bezpieczeństwa i poczucia kontroli w świecie licznych i wieloznacznych opcji.

Jak widać w polu analizy *ciała* jako ideału życia w światopoglądzie *coolтуры nastolatka* jest to dyskurs szczupłej sylwetki, urody i mody (kosmetyki, fryzury i

³² Zob. A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, op. cit., s. 47, 316.

³³ Ibidem, s. 138, 145.

makijaże, które trzeba posiadać, by osiągnąć status bycia cool i trendy). To ono doświadcza rzeczywistości, jest obiektem zagrożonym przez różnego rodzaju czynniki zdrowotne (*guzek na piersi*) i czynniki immanentnie związane z przyjemnością (*czy mogło dojść do zapłodnienia podczas kąpieli?*), przedmiotem udręki (*blizny po trądziku*) i źródłem codziennych kłopotów (*jak mogę skłować jego numer telefonu?*). W odróżnieniu od niego światopogląd w dyskursie *hip-hopu* eksponuje w zakresie ideału życia rolę *szacunku*, jaki zyskiwać trzeba sobie w środowisku ulicznym. Nie tylko *bloki* w wielkim mieście, ale *życie* w ogóle, z jego *wojnami*, *brutalnymi zasadami* oraz *polityką* degraduje ludzi słabych. Trzeba *mieć zasady*, pozostać *niezależnym, autentycznym* by zyskać poważanie *ludzi ulicy*. Zagrożeniem jest świat tam na zewnątrz. Szansą na lepsze życie są poczynania jednostkowe, niezłomność charakteru, wewnętrzny świat umysłu. W dyskursie *coolтуры nastolatka* świat tam na zewnątrz praktycznie nie istnieje i nie jest przedmiotem zbyt wielu komentarzy. Ograniczony jest on do grona rówieśników i „bliskich obszarów” (*vide* dyskoteka, szkoła, impreza) będących wybiegiem dla „Ja”. Świat zewnętrzny istnieje w tym dyskursie jedynie jako teren ekspresji dla młodego ciała. Prawdziwy obszar niebezpieczeństw czyha w przestrzeniach ciała, jego dysfunkcjach, które kompromitują oraz niewykorzystanych szansach. Ciało jest bowiem zadaniem do wykonania. Stawką jest *seks, miłość, przyjaźń, zdrowie*. Uwaga dyskursu *coolтуры nastolatka* skupiona jest zatem na najbliższym obszarze.

4.3. Cieleśność *versus* osobowość – czym jest treść współczesnej tożsamości nastolatka?

Z. Melosik w analizie ponowoczesnych zmian w kulturze pisze, iż „niekiedy ma się wrażenie, że tożsamość to modnie skrojony strój i modnie skrojone ciało.”³⁴ Owe przeniesienie kwestii tożsamościowych na powierzchnię ciała jako rezultat kryzysu metafizyki we współczesnych czasach – dziś trudno jest odwoływać się do apriorycznej racjonalności mogącej uzasadnić głębszy, duchowy wymiar naszego życia – sprawia, że dawne metanarracje chrześcijaństwa, etosu rycerza, człowieka renesansu, idei oświecenia, czy etykiety dżentelmena przestały odgrywać niegdysiejszą rolę budulca wykorzystywanego do konstruowania tożsamości przez całe pokolenia młodych ludzi. Tudzież mówiąc inaczej, to kryzys metanarracji powoduje wzrost znaczenia ciała w procesie definiowania własnej tożsamości. Dawne tożsamości miały charakter wrodzony, dzisiejsze mają charakter – jak zauważa A. Giddens – „refleksyjnego projektu”. Trzeba zauważyć, że cieleśność w sposób naturalny pełni ważną rolę w procesie definiowania własnej tożsamości, ponieważ okres najgorętszego poszukiwania tożsamości pokrywa się z czasem dojrzewania fizycznego i seksualnego, a zatem głębokich zmian w wyglądzie ciała. Jakby wbrew powyższej tendencji, prezentowane analizy czasopism wskazują, że cechy osobowości pełnią ważną rolę w określaniu własnej tożsamości przez nastolatków, nawet ważniejszą niż atrybuty somatyczne. Somatyzacja tożsamości nie znosi ważnej roli osobowości, jaką pełni ona w procesach samookreślenia. Jeśli coś ulega somatyzacji w dyskursie *coolтуры nastolatka*, to jest to somatyzacja ideału życia i doświadczeń życiowych. Ciało jako ideał życia w światopoglądzie *coolтуры nastolatka* było przedmiotem zainteresowania poprzedniego podrozdziału. Somatyzację doświadczeń życiowych widać w poruszanych przez dyskurs *coolтуры nastolatka* wydarzeniach o dużym ładunku emocjonalnym – *problemów zdrowotnych, ze sobą* oraz *z partnerem*, w których nieobecna jest właściwie sfera dylematów moralnych i aksjologicznych, zaś sfera relacji interpersonalnych reprezentowana jest w stopniu nikłym. W tych warstwach światopoglądu cieleśność pełni fundamentalne znaczenie. W obrazie siebie samego, czyli tożsamości będącej

³⁴ Z. Melosik, *Tożsamość, ciało i władza. Teksty kulturowe jako (kon)teksty pedagogiczne*, op. cit., s. 110.

częścią obrazu świata, dają odnaleźć się pewne głębsze pokłady niż sama wizualność, naoczność ciała (pierwiastki duchowe, to byłoby za dużo powiedziane).

Analizowane czasopisma dużo miejsca poświęcają wyobrażonej, domyślnej charakterystyce młodzieży; najczęściej wprost wypowiadają się na temat tożsamości czytelników (odbiorców), którzy sięgają po czasopisma. Kategoria *Ty*, którą wyróżniłem w światopoglądzie *coolturny nastolatka*, to kategoriyczny głos redakcji, która zdaje się wiedzieć wszystko o potrzebach współczesnego młodego człowieka oraz jego identyfikacjach. Również słyszalny jest głos samej młodzieży na łamach czasopism, gdy próbuje ona rozstrzygnąć, kim jest i kim warto zostać. Okazuje się, iż w polu semantycznym kategorii *Ty*, czyli tożsamości współczesnego nastolatka znajduje się - co ciekawe z punktu widzenia somatyzacji tożsamości w dobie ponowoczesnej - więcej odniesień do charakteru i osobowości młodych ludzi niż do spraw cielesnych. W poniższym polu semantycznym kategorii *Ty* podkreśliłem słowa odnoszące się do cielesności. Pozostałe wyrazy odnoszą się do różnych parametrów osobowości i charakteru:

Ty, czyli (ekwiwalenty) *twoje cechy, typ osobowości, predyspozycje* jesteś **(określenia pozytywne)** *zadowolona, pewna siebie, trendy, szczerą, uczuciową, wrażliwą, wesolą, słodką, elegancką, zdyscyplinowaną, nieodgadnioną, zmysłową, fascynującą, przyciągasz spojrzenia, ładna buźka, pracowita, miła, kreatywna, wszechstronna, masz poczucie humoru, idealna, delikatna, romantyczka, otwarta, spokojna, taktowna, uśmiechnięta, pełna powera, kobieca, estetka, the best, sexy, lubisz wyróżniać się z tłumu, jesteś fanką, (określenia negatywne)* *niedostępna babka, gruba, chuda, nerwus, choleryczka, próżna, nieobliczalna, masz piegi, pryszczę, małe/duże piersi, niski/wysoki wzrost, zadarty/duży nos, obgryzione paznokcie, kłopot w wystawianiem się, krzywe nogi, rude włosy, jąkanie, dużą pupa, trudności z nauką, brak markowych ciuchów, przestarzały model komórki, obrażalska, kłótnica, złośnica, roztrzepana, uciążliwa, nieśmiała, (określenia neutralne)* *zakręcona na maksiora, cwana, wybuchowa jak wulkan, uparciuch, realistka, skryta, beztroska, momentami beczelna, chcesz mieć fajnego, normalnego chłopaka, chcesz, aby wszyscy koleśie ustawiali się w kolejce do ciebie. To wszystko sprawia (działania), że poszukujesz plakatów, artykułów, zdjęć na temat gwiazdy, tej zimy skusisz go zakazanym owocem twoich błyszczących, rozświetlonych ust, marzysz o idealnej szkole, o miłości. Dlatego (działania na)* *ćwicz, zmywaj się, tonizuj, namierz krostę, porcuj krem, zastosuj dietę,*

poznaj własne wady i zalety, zostań modelką, pobycz się, ćwicz pozytywne myślenie i pewność siebie, weź aromatyczną kąpiel, spróbuj dostrzec w sobie coś, czego nie mają inni, panuj nad sobą.

Na 34 określenia pozytywne kategorii *Ty*, jakie wynotowałem w toku analizy treści tylko 7 to określenia odnoszące się do „powierzchni ciała” nastolatka (*sexy, ładna buźka* itd.). Pozostałe to samookreślenia, które z wyglądem ciała nie mają nic wspólnego (*pracowita, szczerą*). Wśród 27 określeń negatywnych tożsamości nastolatka 13, to sfera cielesności (*gruba, chuda*), zaś 14 krąży wokół cech osobowości (*próżna, choleryczka*). Wszystkie określenia neutralne dotyczą osobowości (*beztroska, realistka* itd.). Wśród przymiotników określających tożsamość nastolatka dominują zatem wyraźnie przymioty osobowościowe. Być może zatem zbyt wcześnie ogłasza się śmierć życia wewnętrznego i głosi triumf ciała. Większość osobowościowych cech w polu semantycznym pojęcia *Ty* odnosi się do zdolności w zakresie komunikacji interpersonalnej (*szczerą, masz poczucie humoru, otwarta, uśmiechnięta, choleryczka, jękanie, kłótnica, nieśmiała, wybuchowa jak wulkan, skryta, momentami bezczelna*) oraz cech określających wartość osoby, której miarą jest – w tym przypadku - jej spolegliwość, towarzyskość oraz popularność wśród rówieśników (*uczuciowa, wrażliwa, miła, delikatna, niedostępna babka, obraźliwa, uciążliwa, chcesz, aby wszyscy kołesie ustawiali się w kolejce do ciebie*). Dla tożsamości młodego człowieka w dyskursie *coolтуры nastolatka* nie jest najważniejsze, by brylować w towarzystwie dzięki własnej urodzie i modnemu ubiorowi, lecz by móc powiedzieć o sobie, iż jest się lubianym, towarzyskim, cenionym za umiejętności zjednywania sobie innych. Mimo tego nie można powiedzieć, żeby cielesność nie odgrywała znaczącej roli w procesach samookreślenia. Stąd wyraźne rady obecne w dyskursie *coolтуры nastolatka*: *zmywaj się, tonizuj, namierz krostę, porcyj krem, zastosuj dietę.*

Nie mniej miejsca poświęca się charakterystyce innych osób – *gwiazdom i facetom* (odbiorcami dyskursu *coolтуры nastolatka* są w większości dziewczyny, zob. tabela 4, stąd ideałowi mężczyzny poświęca się więcej miejsca). Podglądanie takich osób przez nastolatków, jak Mandaryna, Britney Spears, Doda, Angelina Jolie, Shakira, Eminem, Paris Hilton, Justyn Timberlake, czy Christina Aguilera, to sposób na roztrząsanie i ocenę przez nich szanowanych bądź pogardzanych cech tożsamościowych. Plotka i mówienie o innych, to forma mówienia o własnych wartościach. „Plotka jest wreszcie sposobem mówienia o sobie poprzez krytykę działań

i wartości innych.”³⁵ Ma ona również funkcję alienacyjną. Jest formą ucieczki od własnego „tu i teraz” w przestrzeń marzeń, które zrealizowali w swoim życiu inni.

Gwiazda(y), czyli *piosenkarze, aktorzy, idole, to twarze miesiąca, ambitni, wrażliwi, z fantazją, lubią przygody na jedną noc, najlepsze biodra show-biznesu, nakręceni, rozśpiewani, na maksa przystojni, wystylizowani, kochają swoje psiaki, mają świra na jakimś punkcie, wróg narkotyków, ekscentryczni, uczuciowi, czadowi, skandaliści, niepoprawna balowiczka, niewolnica niegrzecznego wizerunku, sprytna, blondwłosa, kolorowa kukielka showbiznesu, umie się sprzedać, wyrafinowany całusnik, supermani ekranu, lubi ryzyko, bajerant-uwodziciel, ciepłe kluchy, hollywoodzkie ciacho, z charyzmą, wrażliwy, z wdziękiem lalki Barbie, skromnisia, rozrabiaka, feministka, rodzinny, lubi adrenalinę, kręci ich życie na maksa i kolekcjonowanie mocnych wrażeń, zuchwali, zabójczy, boska blondynka.*

Na 41 określeń osób popularnych tylko 9 odnosi się wprost do cielesności, pozostałe są parametrami osobowości (upodobań, motywacji, postaw). Określenia w polu semantycznym pojęć *Ty* oraz *gwiazdy* pokazują, iż w dyskursie *coolтуры nastolatka* zasadnicze znaczenie odgrywa tożsamość osobista. Tożsamość grupowa, kolektywna pełni mniejsze znaczenie. Tożsamość osobista staje się przedmiotem poszukiwań, gdy oferuje się nastolatkom psychotesty, mające pomóc im w odkryciu własnych, indywidualnych cech. „Co mówi o Tobie... telefon?”, „Jak działasz na facetów?”, „Jak umiesz dochować tajemnicy?”, „Czego zazdroszą ci inni?”, „Sprawdź czy masz seksapil? (zostań kusicielką)”, „Jaka jesteś naprawdę?”, „Jaki typ kolesia ci najbardziej pasuje?”, „W kim chciałabyś się zakochać?”, „Jaką jesteś singielką?”, „Który zwierzak do ciebie pasuje?”, „Jak działasz na innych?”, „Czy lubisz się mścić?”, „Czy jesteś sexy?”, „Jakie żarełko ci pasuje?”, „Czy kręcą cię komplementy?”, „Jaki sport najbardziej do ciebie pasuje?” – to przykładowe testy mające pomóc nastolatkowi w zdefiniowaniu własnej tożsamości. Dziesiątki psychotestów służą dzisiejszemu nastolatkowi w jego poszukiwaniach obrazu siebie samego. I chociaż nie daje on wiary **(jak pokazuje analiza recepcji dyskursu coolтуры nastolatka, o czym w rozdziale 5)** wynikom tych testów - dostarczają one zbyt wiele sprzecznych opisów i charakterystyk,

³⁵ H. Jenkins, *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, op. cit., s. 85.

by można było traktować je poważnie, to jednak poddają one pojęcia, materiał tożsamościowy, który nie pozostaje bez wpływu na konstrukcję obrazu siebie i własnej wartości. Skoro nastolatek zgodzi się już z zaproponowanym obrazem siebie samego: *romantycznego, skłonnego do marzeń, z duża wyobraźnią*, to redaktorzy kolorowej prasy dopasują do tych cech osobowościowych odpowiedni zapach, który przecież również stanowi o naszej wyjątkowości i indywidualności. Kto w jednym z takich testów uzyska 24-30 punktów, ten dowie się: „masz sporo wdzięku i kokieterii. Lubisz flirtować. I świetnie ci to wychodzi, jesteś bezpośrednia, łatwo nawiązujesz kontakty z ludźmi, zwłaszcza z kolegami ☺. Jeśli chcesz robić na nich jeszcze większe wrażenie, działaj na ich zmysły! Jak? Używaj perfum i kosmetyków pachnących orientalnymi kwiatami, przyprawami korzennymi czy słodkim karmelem. Kuś zapachem! [...] Żel pod prysznic z kaszmiem (Palmolive, 9 zł). Woda toaletowa (Kaos, Gosh, 60 zł)” („Bravo-Girl”, nr 25, 2006). Z zupełnie inną propozycją zapachów nastolatek spotka się, jeśli uzyska inny profil osobowościowy (uzyska inną punktację). Nie wnikając w intencję nadawcy, czyli funkcję intencjonalną przekazu – a dostrzec tu można wyraźną strategię marketingową *placement*, umieszczenia oferty sprzedaży w kontekście, który wydaje się mieć cel pozornie niemarkantylny – to funkcja pełniona takiego przekazu ma charakter „konstruowania tożsamości”. Mozaika cech charakteru, określone zapachy, rodzaj cieni do oczu, odpowiedni make-up, styl ubioru (sportowy, hippi bądź rockowy), tworzy razem sfragmentyzowany obraz tożsamości, który można przyjąć jako swój własny.

Konstruowanie własnej tożsamości poprzez identyfikacje ze wspólnotami, takimi jak liberałowie, konserwatyści, ekolodzy, alterglobalisci, katolicy, anarchiści, intelektualisci, żacy, artyści, pacyfiści itd., to narracje obce dla dyskursu *coolturey nastolatka*. Znak zodiaku i przynależność do fanów określonego gatunku muzyki, filmu czy serialu, to jedyne kryteria określania własnej tożsamości społecznej (kolektywnej). Astrologia i gust w zakresie kultury popularnej stają się dla współczesnego nastolatka skalą oceny innych ludzi. Jedna z młodych dziewczyn w następujący sposób komentuje nieatrakcyjność potencjalnego partnera: „Niby z nim miałabym chodzić? Aż mi w gardle zašlo. Przecież on słucha Danzela!” („Dziewczyna”, nr 11, 2006). Swoista endogamia. Nakaz wiązania się z fanem własnego, preferowanego nurtu muzycznego.

Facet, czyli *ciasteczko, kolo, koleś, ciacho, typek, gostek, towar, qmpel*, to Casanova, wrażliwy, przyjaciel, twardziel, bożyszczce, wulkan energii, błysk w oku,

piękna twarz, kręci cię, pasjonat, świetny doradca, dyskretny powiernik, seksowny, męski, czarujący, tajemniczy, z dobrym gustem; piękniś, kochliwy, macho, laleczka, aktywista, niepokojący, luzak; zaborczy, pustak, narcyz, lansiarz, mięczak, bajerant, kujon, głupek, olewus, przewidywalna maszyna o prostej konstrukcji, lizus, strachlak. Towarzyszą mu dylematy w rodzaju jak go zdobyć, jak do niego podbić. Facet całuje, lawiruje, lansuje, zniewala, mówi tylko o piłce i nowej konsoli, spędza pod prysznicem od 20 min. do 1h., pociesza mnie po nieudanych kartkówkach, pomalował mi pokój, nosi za mnie ciężkie rzeczy, towarzyszy mi nawet na zakupach. Wobec niego flirtujesz, wyrywasz go, vyhaczasz, rozkochujesz go, porzucasz, łapiasz go (obserwuj, zagadnij go, zaimponuj mu, kuś i czaruj, wypytaj o niego, bądź zawsze obok, zaproponuj coś), masz na niego ochotę.

Podobnie, jak w przypadku pojęcia *Ty* oraz *gwiazdy* w polu semantycznym terminu *facet* przeważają określenia odnoszące się do osobowości (na 36 określeń tylko 12 odnosi się do cielesności). Somatyzacja tożsamości choć widoczna (*lansiarz, Casanova, seksowny*) nie stanowi głównego rdzenia tożsamości. Potocznie sądzi się, iż większą skłonność do instrumentalizowania płci przeciwnej mają mężczyźni. Okazuje się jednak, iż kategoria *facet* – ważny element światopoglądu kobiecego – podlega w dyskursie *coolтуры nastolatka* znaczącemu uprzedmiotowieniu. Pomimo, że częściej wspomina się o jego atrybutach osobowościowych (*tajemniczy, z dobrym gustem, wrażliwy*) niż cielesnych, to jednak *ciacho* – jak mówi się w tym dyskursie o pożądanym chłopaku – służy głównie jako obiekt *wyhaczania, flirtowania, wyrywania, rozkochiwania i porzucania*. J. Kurzępa opisywane zjawisko nazywa wprost „ciągami na penisa”, które przejawia się między innymi prowokacyjnością zachowań u współczesnych nastolatków, szukaniem przez nie okazji do kontaktu seksualnego, ocenianiem koleżanek według liczby zachowań seksualnych, rankingiem puszczalskich.³⁶ Czasopismo „Victor Gimnazjalista” donosi o zjawisku tzw. „tabeli” w szkole. „Tabela”, to spis „kto z kim, kiedy zaczął chodzić i kiedy zerwał” (nr 4, 2007). Sporządzają go osobno chłopcy, osobno dziewczyny. Komentarz nastolatków do „tabeli” jest następujący: „w mojej klasie nie ma oficjalnych tabel, ale atmosfera jest podobna. Moja sąsiadka z bloku chodziła już chyba ze wszystkimi chłopakami w szkole, ze mną też (Tomek)”. [...] Jak jesteś w gimnazjum i nie masz pary, to jesteś

³⁶ J. Kurzępa, *Zagrożona niewinność. Zakłócenia rozwoju seksualności współczesnej młodzieży*, op. cit., s. 128-129.

zerem albo jesteś brzydka i gruba, bo inaczej... Każdy z kimś chodzi. Tak już jest (Daria)”. Istotnym sprawdzianem własnej wartości staje się zdolność „zdobycia” partnera. Zmiana w zakresie pełnionej tradycyjnie przez kobiety roli „twierdzy” zdobywanej przez mężczyzn, stosujących różne strategie „podjazdu”, czyli egalitaryzacja „nachalności” jako barometru prawdziwego uczucia jest pokłosiem nie tylko zacierania się różnic płciowych, ale również efektem presji na autentyczność bycia. W imię szczerości, prawdziwości i autentyczności dziewczyny nie ukrywają już swoich uczuć. Szerzej o ideale autentyczności traktuje kolejny podrozdział.

Nieco inaczej kwestia tożsamości przedstawia się w dyskursie *hip-hopowym*. Przede wszystkim wyraźny jest komponent tożsamości grupowej. Potwierdza się hipoteza o nowoczesnym charakterze tego dyskursu. Jednym ze wskaźników dyskursu nowoczesnego³⁷ jest właśnie dominacja tożsamości grupowej (*versus* ponowoczesna tożsamość fragmentaryczna). Pozostałe wskaźniki nowoczesnego ducha, to nacisk na poglądy i wartości, przynależność do grupy postrzegana jako stała, wyraźne określenie granic (*versus* w dyskursie ponowoczesnym – np. *cooltury nastolatka* - fascynacja stylem i wizerunkiem, przemijająca więź z grupą, granice słabo określone). W utworach hip-hopowych często pojawia się kategoria *My*. Spoiwem tej grupy jest wspólne doświadczenie życia w biedzie, życie na wielkomiejskim osiedlu oraz pasja robienia i/lub słuchania rapu.

My, czyli nasi, ziomale (koledzy), MC-e (Master of Ceremony, wokalista, jeśli można użyć takiego terminu wobec rymującego rapera), kumple, ja i moje ziomki, ferajna, to lojalni, tyse typy, wierni idealom, normalne chłopaki ze społecznych nizin, elita marginesu, element zepsutych dzielnic, nie jesteśmy święci, podwórkowi poeci, dzieci bram. My, to innymi słowy skład (zespół muzyczny), środowisko hip-hopu, chłopaki z ulicy. Dlatego wspieramy się, podnosimy na duchu, jaramy gibonki (porcja marihuany), „na ulicy co krok, prawie co drugi blok, nadają nasze tracki (utwory muzyczne), to mile chłopaki”.

Własna tożsamość określona jest tutaj w oparciu o wspólnotę przeżyć (*element zepsutych dzielnic*), losu (*wspieramy się, podnosimy na duchu*) oraz ideałów (*wierni idealom, MC, który robi hip-hopowe tracki*). Odwołań do własnej wizualności jest niewiele (*tyse typy*). Podobnie w polu semantycznym pojęcia *Ja*. Na 30 określeń

³⁷ Zob. D. Muggletona, *Wewnątrz subkultury. Ponowoczesne znaczenie stylu*, op. cit., s. 69.

własnej osoby, a narrator w dyskursie hip-hopowym mówi często i chętnie o sobie samym, znaleźć daje się jedynie - w analizowanej próbie badawczej - zaledwie jedno odwołanie do cielesności (*mam urok osobisty*), które zresztą do końca nie wiadomo, co oznacza.

Ja, czyli *MC* jestem *zły, wkurwiony, libertynem, realistą, jak narkotyk, jak antybiotyk, desperat, prawdziwy, doceniony, sławny, wróg publiczny, duchowo mocny, dosadny, dokładny, fenomenalny, super unikalny, wieczny dzieciak, niezniszczalny, krnąbrny, młody gniewny, ulicy król, nie jestem wzorem, znam swoje wady, mam moc, motywację do pracy, chęć do rozwoju, „leś pełen idei mam, jak dachy anten”, ja to twój przewodnik, mam urok osobisty. Z tym wiąże się, że chcę zostawić ślad po sobie, rozumiem bardzo wiele, „mieszkam w jednej z kamienic, gdzie tynk leży na ziemi”, gniew to mój motyw, na ulicy twardo patrzę w twarz faktom, wychowały mnie bloki, „ławka, kartka, czarna noc i ja – piszę i chcę jak najwięcej z życia”, ciągle w biegu, nie poddaję się zakrętom losu, mam swój styl i pogląd. Dlatego komentuję rzeczywistość, przedstawiam ten świat takim, jakim go widzę, nawijam, piszę, docieram do prawdy, pomagam bratu, bakam (palę zioło), opowiadam o tym, co jest chore, pierdołę wszystko, żyję intensywnie, chciałbym może zmienić tą muzyka ludzi, wbijam na salony, kocham, osiągnę swój cel, kpię z głupoty.*

Zauważyć trzeba, że tożsamość w dyskursie *hip-hopowym* cechuje się wysokim poziomem poczucia własnej wartości (*osiągnę swój cel, jestem prawdziwy, doceniony, sławny, duchowo mocny*). Znaczenie rzadziej niż w dyskursie *coolтуры nastolatka* odnaleźć tu można negatywne określenia własnej osoby bądź własnej grupy, z którą zachodzi silna identyfikacja. To wręcz fundamentalistyczne przekonanie co do prawdziwości własnego przesłania i szczerości postaw prowadzi do precyzyjnego zdefiniowania wroga. I nie jest to cellulitis, nadwaga, czy niski wzrost – jak w dyskursie *coolтуры nastolatka* – ale konkretna grupa osób. W tym kontekście potwierdza się obawa postmodernistów kierowana wobec depozytariuszy prawdy – w istocie bowiem narrator w tym dyskursie *dociera do prawdy, rozumie bardzo wiele, jest twoim przewodnikiem* – dotycząca wytyczania przez nich linii demarkacyjnych, za którymi znajdują się błędzący. „Innowierców” trzeba nawracać siłą lub atakować i zwalczać w imię słusznej racji.

Wróg z branży muzycznej, to *leszcz, szuja, skurwiel, gnój, kurwa, jesteś prostą grą na nokię, nie masz jaj, gryzie cię zazdrość młokosie, estradowa miazga, poziom zerowy, HWD do połowy, medialna sława, smutas, łajza, tchórz, kiepski mc, śmieć, brak ci pasji, talentu, hiphopolowiec*. Cechy te należy wiązać z wykonawcą *hip-hopolo*, *karierowiczem, pseudoraperem, innym składem hip-hopowym*. To sprawia, że *kopiuje (plagiatuje), dąży po trupach do sławy, robi kicz, plecie, co ślina na język przyniesie, kładzie kłody, patrzy z zawiścią na nasze logo*. Dlatego należy go *rugać bezlitośnie, dissować* (ostro krytykować), *dać mu kurs rapu*. Niestety *media biją im brawo*.

Dostrzegalny jest w tym dyskursie wyraźny resentyment wobec komercyjnych zespołów muzycznych i gwiazd, które obecne są w mediach i zdobywają niemałą popularność (*media biją im brawo*). Takim wrogiem w branży hip-hopowej jest Mezo, wykonawca hop-hopowy, który swego czasu zajął II miejsce na festiwalu w Opolu. Z wrogością ze strony dyskursu *hip-hopowego* muszą liczyć się wszyscy, którzy wyjdą poza czystość gatunku muzycznego, jakim jest hip-hop i – w imię popularności? – połączą bity hip-hopowe z elementami komercyjnego popu, jak robi to między innymi Mezo. Na marginesie rozważań – jeśli wolno wyjść na moment poza naukowy dyskurs - chciałbym ocenić pewną część dyskursu *hip-hopowego*, pozostałą bowiem wielce sobie cenię, i o twórczości, przykładowo Peji, bardzo cenionego w nurcie wypowiedzi hip-hopowej rapera powiedzieć wykorzystując słowa S. Kierkegaarda: „żyje jednak wiele takich osób, dla których życie sprowadza się do paplaniny i dlatego spotykamy się na ulicach, w towarzystwie i książkach częstokroć z bezmyślną paplaniną, która, rzecz jasna, nosi na sobie piętno owego Originalitätwuth (szału oryginalności), który, gdyby został przeniesiony do świata wzbogaciłby go całą masą sztucznych tworów, z których jeden byłby bardziej pożałowania godny od drugiego.”³⁸ Stwierdzenie *plecie co ślina na język przyniesie* formułowane przez główny nurt wypowiedzi *hip-hopowej* i kierowane do wykonawców *hip-hopolo* odnosi się również do znacznego sektora „prawdziwego” hip-hopu (odsyłam do utworów Peji).

Analiza obu dyskursów w zakresie wpisanych w nie enuncjacji tożsamościowych pozwala stwierdzić, iż wykazują one zarówno podobieństwa, jak i różnice. Podobieństwa dotyczą dominacji cech osobowościowych jako rdzenia tożsamości wobec cech cielesnych. Opisywana przez wielu teoretyków somatyzacja

³⁸ S. Kierkegaard, *Albo – albo*, Tom II, PWN, Warszawa 1976, s. 356.

tożsamości nie stanowi znaczącego zjawiska w opisywanych dyskursach. Różnice odnoszą się do specyfiki identyfikacji, jakie oba dyskursy wykorzystują do konstrukcji własnej podmiotowej tożsamości. W dyskursie *coolтуры nastolatka* silnie zaznacza się tożsamość osobowa, sfragmentaryzowana, pełna wątpliwości co do swojej pełno wartościowości. Dyskurs *hip-hopowy* odwołuje się do tożsamości grupowej (kolektywnej); ma charakter strukturalizowany i w tym sensie nie trapią go żadne wątpliwości (wyraźna dualizacja świata: my a oni, szczerłość intencji, postaw, idei a fałsz, zakłamanie, materializm). Dyskurs *hip-hopowy* ugruntowany jest także w dobrym samopoczuciu narratora. Do życiowego optymizmu „mimo wszystko” dyskurs ten nakłania swoich odbiorców. Apel do słuchacza wzywa do afirmacji siebie samego: *każdy ma iskrę, talent, nie przegraj, nie zmieniaj punktu widzenia, broń się, bij wrogów, weź się w garść, zbudź się, wstawaj, musimy się zmierzyć ze światem, nie rezygnuj z marzeń w obawie przed przegraną, nie szukaj winnych, ciesz się tym, co masz, dodaj swemu życiu trochę kolorytu, baw się. Z pedagogicznego punktu widzenia dyskurs ten pełni ważną rolę wzmacniającą poczucie własnej wartości u nastolatków, aktywizuje ich potencjał, mobilizuje do działania. Jednocześnie jest on mocno kontrowersyjny, bowiem trudno nie krytykować zachęty do *bicia wrogów*.*

4.4. Bity, melanż oraz polowanie na facetów, czyli o współczesnym ideale autentyczności

Autentycznie żyje ten, o czym szerzej w podrozdziale 1.1, kto jest prawdziwy w tym, co mówi i robi, kto żyje według swojej miary, nie poddaje się presjom zewnętrznym, odkrywa własne pragnienia i potrzeby, i nie ukrywając ich dąży do ich zaspokojenia. Współczesny nastolatek – niezależnie czy w dyskursie czasopism młodzieżowych czy w hip-hopie – marzy o wolności, niezależności, własnej oryginalności. Wszystkie te pojęcia spotykają się w ideale autentyczności. I choć rzadko w dyskursie *coolturny nastolatka* nazywane są one „po imieniu”, częściej odnaleźć je można w dyskursie *hip-hopowym*, to chęć bycia autentycznym dostrzec można w marzeniach nastolatków i podejmowanych przez nich praktykach, o których donoszą oba dyskursy. Także w sensie negatywnym mówi się nierzadko o autentyczności, kiedy nastolatki krytykują szkołę i rodziców, czyli instytucje, które mają własny projekt i plany wobec młodzieży, własne ideały, które młodzież kontestuje. **Szkoła** w dyskursie *coolturny nastolatka* (zob. aneks) to miejsce *nudne*, w którym co najwyżej przeżyć można jakiś *love* do nauczyciela, pokazać się rówieśnikom (*zrobić modne wrażenie*), gdzie *strach*, *agresja* i *stres* są „chlebem powszednim”. Asocjacje w polu semantycznym pojęcia szkoła w dyskursie *hip-hopowym*, to *strata czasu*, *małpa od biologii* i *szluga* (papierosy) *na przerwach*. Odnieść można jednoznaczne wrażenie, że szkoła nie sprzyja byciu sobą. Szkolne mury mogą ewentualnie od czasu do czasu zamieniać się w arenę mody, gdzie młodzież zaprezentuje swój oryginalny wizerunek – choć i to ulegnie zapewne zmianie za sprawą obowiązku noszenia mundurka szkolnego. Rodzice, to kolejna instytucja, która „koliduje” z ideałem autentyczności. Na autentyczność stać jednostki samodzielne, samozwrotne, tymczasem młodzi ludzie wciąż liczyć muszą się z opinią rodziców, ich przymusem, autorytetem, wydawanymi poleceniami domagającymi się posłuszeństwa. Szczeliną dla realizacji ideału autentyczności przez nastolatków jest postawa liberalna rodziców, czyli *de facto* nieinterweniująca postawa rodzicielska, „wychowawcza nieobecność” bądź model równości, izonomii w relacji dziecka z dorosłym, o którym B. Śliwerski pisze, że w takiej „nieadultystycznej” relacji „nie trzeba wydawać poleceń, ale przekonywać w toku dialogu, nie ma potrzeby bazować na uwarunkowanej wiekiem władzy, ale solidarnie

dochodzić do wspólnych ustaleń [...]”.³⁹ Łatwo dostrzec właśnie takie oczekiwania nastolatków kierowane wobec rodziców, kiedy uskarżają się oni na *nadopiekuńczość, nietolerancyjny i kontrolujący ich stosunek do siebie*.

Rodzice, czyli *starzy* są *nadopiekuńczy, nietolerancyjni, kontrolujący*. Towarzyszy im *alkohol, bycie na gigancie, klótnie, konflikt pokoleń*. Rodzice *szantażują mnie, nie dają mi kieszonkowego, nie pozwalają mi na wiele rzeczy, traktują mnie jak przedszkolaka, nie akceptują mojego wyglądu, nie lubią moich przyjaciół, czytają moje listy i maile, mama ciągle mnie kontroluje, nie pozwala mi golić nóg (dyskurs redakcji): nie chcą dla ciebie źle, często ostro przesadzają, ale ich intencje są dobre, kochają cię*. Dlatego *trzeba ich słuchać, bo odpowiadają za nas, znajdź sposób na rodzica (okazuj szacunek, pokaż, że mogą ci zaufać)*.

Pole semantyczne pojęcia rodzic – szczególnie w dyskursie *coolтуры nastolatka* – zawiera szczególnie duże zagęszczenie negatywnych określeń, asocjacji i działań podmiotu, bowiem funkcja rodzica odpowiedzialnego za dziecko, osoby wiedzącej lepiej, co dla dziecka jest lepsze w większości przypadków wyklucza ideał autentyczności młodzieńczej. Jest do pomyślenia sytuacja, w której nastolatek autentycznie dokonuje wyboru życiowego zgodnego z oczekiwaniami rodziców. Sytuacje takie należą jednak do rzadkości, skoro dyskurs *coolтуры nastolatka* obfituje w przykłady postaw rodzicielskich frustrujących dążenia i chęć ekspresji własnej młodych ludzi (*nie pozwalają mi na wiele rzeczy, nie akceptują mojego wyglądu, mama nie pozwala mi golić nóg*). Wszystko wskazuje na to, że „[...] dorośli postrzegają dzieci jako obiekty wychowawcze, przestają traktować je jak naturalną rzeczywistość, ale postrzegają ją w kategoriach niełatwych do pokonania trudności i zakłóceń. Myślą, planują i działają ponad głowami dzieci i są zdziwieni, że one stają się im coraz bardziej obce, że się zamykają lub reagują nieprzyjaźnie czy wrogo na ich metody, które przecież motywowane były miłością czy troską o dzieci.”⁴⁰ W obronie instytucji rodzica staje dyskurs redakcji, która doszukuje się dobrych intencji w rodzicielskich decyzjach (*nie chcą dla ciebie źle, często ostro przesadzają, ale ich intencje są dobre, kochają cię*). Fakt ten pokazuje również, że dyskurs *coolтуры nastolatka* ma charakter

³⁹ B. Śliwerski, *Pedagogika dziecka. Studium pajdocentryzmu*, GWP, Gdańsk 2007, s. 104.

⁴⁰ B. Śliwerski, *Dziecko jako centralna postać pedagogiki i zmiany społecznej (na przykładzie trzech podejść do socjalizacji i wychowania dziecka)*, w: *Pedagogika i edukacja wobec nowych wspólnot i różnic w jednoczącej się Europie*, red. E. Malewska, B. Śliwerski, Impuls, Kraków 2002, s. 724.

dualistyczny. Obok dyskursu nastolatków – nierzadko o wykluczającej się treści – istnieje dyskurs dorosłych dziennikarzy (redaktorów czasopisma).

Jednakże tytuł podrozdziału zawiera pojęcia, które wskazują na pozytywne realizacje ideału autentyczności przez nastolatków. W dyskursie *hip-hopowym* ideał ten nazywany jest wprost „po imieniu”. Wolność, szczerość, prawdomówność, swoboda to jego reminiscencje obecne w tekstach piosenek.

Autentyczność oznacza *robić swoje, spełniać swoje marzenia, zabawę, bycie panem samego siebie, spełniać się w tym, co się lubi, melanz, dżampreza, „trawa, piwko i kobiety”, robić hip-hop, to, co się kocha, mieć zajawkę, bitem leczyć duszę, rymować, iść pod prąd, indywidualizm, joint*. To sprawia, że *daje nieskończone możliwości*.

To mało rozgałęzione pole semantyczne dostrzeżonego i skategoryzowanego w dyskursie *hip-hopowym* pojęcia autentyczności otwiera pole obserwacji szczegółowych pojęć, o bardziej rozbudowanych polach semantycznych. Tematyce muzyki hip-hopowej (*robić hip-hop*) oraz imprez (*melanz, dżampreza*) poświęca się w dyskursie *hip-hopowym* bardzo dużo miejsca. Hip-hop, to ekspresja, która pozwala wyrazić własne przekonania zaś impreza, to sposób na uzewnętrznienie pragnień. Istnieją piosenki, które w całości poświęcone są opisowi imprez, które dają upust pierwotnym namietnościom oraz inne, których treść gloryfikuje liczne zalety nurtu muzycznego, jakim jest hip-hop.

Impreza, czyli *melanz, schadzka, laba, fiesta, party*. Towarzyszy jej *gouda* (wódka), *klub, bycie na bani, taniec, chlanie, granie, kurwy, odpał* (upicie się), *muzyka, whisky i grono bliskich*.

Ktoś, kogo męczy otaczająca szara, nudna i brutalna rzeczywistość – a taki jest obraz świata w dyskursie *hip-hopowym* - ten staje przed pokusą ucieczki od takiej codzienności. Stan zamroczenia alkoholowego, silnych wrażeń związanych z testosteronem (*kurwy*, jest w tym dyskursie najczęściej synonimem dziewczyn – sic!), udanych relacji (*grono bliskich*), to swoistego rodzaju eskapizm. Impreza w dyskursie *hip-hopowym* jest czasem i przestrzenią, w której realizuje się kolejny ideał tego

dyskursu – intensywność życia. Najtrafniejszym wyrazem ideału życia, jaki przyświecać może powyższym treściom odrzucenia „szarego życia” jest wezwanie XIX wiecznego poety, Ch. Baudelaire: „trzeba być zawsze pijanym. Oto cała tajemnica i jedyny problem. Żeby nie czuć straszliwego ciężaru Czasu, co zgina nam ramiona i pochyla ku ziemi, bądźcie zawsze pijani. Lecz czym? Winem, poezją lub cnotą, wybór do was należy. Ale bądźcie pijani.”⁴¹ Poszukiwanie silnych wrażeń jest również efektem kulturowych zachęt, jakie trafiają do młodych za pośrednictwem środków masowego komunikowania. „Pod wpływem przekazów medialnych młodzi ludzie są przekonani, że ich codziennym obowiązkiem jest nie tylko >>natychmiastowa przyjemność<<, ale także maksymalizacja wrażeń. Przekaz, który odbierają, głosi bowiem, iż nie powinni z >>niczego<< rezygnować, że powinni >>wszystkiego spróbować<<. Mają żyć tak, jakby każdy dzień był >>dniem ostatnim<< - >>zawsze na topie<<. Życie ma być niczym film sensacyjny. Młodzi ludzie nie chcą przy tym zadowolić się >>zwykłymi tradycyjnymi przyjemnościami<< (poranna kawa przy gazecie, spacer nad rzeką). Pragną nadzwyczajnych wydarzeń i ekstremalnych przeżyć.”⁴²

Mniej wątpliwości natury moralnej budzi ekspresja własnej niezgody na zastaną rzeczywistość, jaką jest tworzenie bitów (muzyki hip-hopowej, podkładu), w której tekst, przesłanie pełni strategiczną rolę wykrzyczenia własnego zdania.

Hip-hop, czyli rap, rymowanie, o życiu teksty, flow, to lek, pasja, antidotum, życiowe refleksje. To sprawia, że nigdy nie zginie, jest na pierwszym miejscu, jest sztuką, tkwi w nim siła, powstał z entuzjazmu, jest zbiorem prawd o życiu, „dla mnie rytm to jak dla zwierzęcia pasza”, „bez tych fal, drgań, dźwięku życie puste jak słoik”, oddałem mu serce. Dlatego dodaje sił, uczy, ratuje, reprezentuje mnie jak totem, daje emocje ludziom, płynie w moich żyłach.

Wszystkie relacje w polu semantycznym pojęcia *hip-hop* ukazują bliskość, zażyłość narratora z muzyką rap (*jest na pierwszym miejscu*). *Rymowanie o życiu*, to dziedzina aktywności prymarnej. Nic tak nie *dodaje sił*, jak *flow*, *dźwięk*, który niesie w sobie przesłanie, *zbiór prawd o życiu*. Szkoła, wola rodziców, codzienne obowiązki, to niechciane, narzucające się zadania. Tymczasem *hip-hop powstał z entuzjazmu*, *płynie w moich żyłach* stanowi *antidotum* na tę rzeczywistość. Nic tak nie jest wychwalane w

⁴¹ Podaję za Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości*, op. cit., s. 805.

⁴² Z. Melosik, *Młodzież w kulturze współczesnej. Paradoksy pop-tożsamości*, op. cit., s. 67.

omawianym dyskursie, jak hip-hop, czyli kulturowy splot muzyki z życiowymi refleksjami. Hip-hop jest narracją, która pomaga zinterpretować własne doświadczenia życiowe, wyrazić szczerze swoje marzenia, odreagować negatywne emocje, których nie brakuje w życiu codziennym. Dodatkowo pozwala odczuć sens życia - własną misję życiową. Dyskurs nowoczesny nie jest czystą grą dla gry, zabawą w słowa, sztuką dla sztuki. On musi czemuś służyć. Hip-hop ma przesłanie. Pełni ono niebagatelna rolę światopoglądową. Uzasadnia wysiłek tworzenia tekstów, jest – przynajmniej oficjalnie – podstawowym motywem „produkcji słów”. Prawdziwy hip-hopowiec boi się, jak ognia zarzutu, że pieniądze stanowią główny motyw jego twórczości. **Pieniądze**, czyli *hajs, zera, melony, kapucha, banknoty, mamona, money, bejc, posag, flota, forsa, sos, kabona, pęga, ściepa* są niejako dodatkowym „błogosławieństwem” wynikającym z uprawiania hip-hopu. Bazą dla hip-hopu jest wrażliwość na wielkie kwestie tego świata. Pieniądze w wielu tekstach – oprócz nieukrywanej radości ich posiadania, jaką daje dobrze sprzedający się dyskurs *hip-hopowy*, czego raperzy nie ukrywają – stają się uosobieniem zła. Pieniądze *rzędzą światem, nawet najtwardszych zawodników zmieniają w niewolników*. A zatem najważniejsze jest **przesłanie** - obecne w tym dyskursie (patrz aneks) ma za zadanie *doceniać niewierzących w siebie, dodawać wiary we własne siły, uczyć innych, opisywać zło, dawać nadzieję małym, wpływać na innych*. Na narratorze ciąży świadomość, że *pokolenia rosną na naszym zdaniu, dlatego warto zasiać prawdę, a nie jeden dzieciak na niej wyrośnie*.

Nieco inaczej przedstawia się realizacja ideału autentyczności w dyskursie *coolturny nastolatka*. Różnice mają prawdopodobnie podłoże płciowe (wśród odbiorców tego dyskursu dominują dziewczyny). Kobiety – jak pokazuje dyskurs *coolturny nastolatka* - inaczej wyrażają potrzebę szczerych zachowań, bycia sobą. Pole semantyczne pojęcia impreza wskazuje na przyjaźń (*babski wieczór*) i podrywanie facetów (*zapraszanie koleśki marzeń*) jako ekspresje własnych pragnień:

Impreza, czyli *melanz, impreza, garden party, domówka* jest *wypas, wyrąbista*. Wiąże się z nią *zapraszanie koleśki marzeń, kielbasa z grilla, babski wieczór, minikanapeczki, owocowe drinki, kalambury, konkurs karaoke*.

E. Mandal zauważa, że „choć doświadczenia życiowe mężczyzn w społecznościach zachodnich potencjalnie pozwalają na pozostawanie w takim samym stopniu jak kobiety związanymi z innymi ludźmi (np. bycie równie towarzyskim), to

większość mężczyzn dąży do rozwijania ja niezależnego i odrębnego od innych. Podstawowym celem osób z ja niezależnym (głównie mężczyzn) jest zachowanie poczucia autonomii, a związki międzyludzkie są przez nich uważane za ważny kontekst, lecz nie do budowania bliskich związków, ale do demonstrowania swojej indywidualności i wyjątkowości.”⁴³ Hip-hop i topienie frustracji w alkoholu - jako główna aktywność męska podczas imprezy – to wynik usilnego dążenia, i doznawanych przy tym porażek, do zaznaczenia swojego niepowtarzalnego miejsca w świecie oraz niezależności. Kobięce ekspresje w postaci dopieszczania przestrzeni, w jakiej spotykają się z przyjaciółkami (*minikanapeczki, owocowe drinki*) oraz orientacja na znalezienie sobie chłopaka, to wynik kobiecych aspiracji budowania pozytywnych relacji z innymi oraz konsekwencja potrzeby współzależności. *Melanż w coolturze nastolatka* nie służy ucieczce od wrogiego świata w błogość stanów po intoksykacji, ale jest formą afirmacji siebie samego, roztaczaniem uroku osobistego, pomnażaniem dobrych relacji, poprawianiem jakości własnych więzi oraz okazją do zadzierzgnięcia nowych. Sproszenie koleżanek (pole semantyczne *przyjaźni*, zob. aneks), czyli *psiapsiół, qumpel, na ploty i jedzono*, to podstawowe zadanie imprezy. Takie spotkania są jednocześnie okazją dla zaproszenia *kolesia marzeń*, z którym można godnie zaprezentować się przed koleżankami. *Kolesi marzeń*, to kategoria pojęciowa, która pojawiła się już w niniejszych analizach przy okazji terminów *miłość, seks, „twój pierwszy raz”* oraz *facet*. Jest to szczególnie obszar realizowania się ideału życiowego, jakim jest autentyczność.

Współczesne zjawisko przejmowania inicjatywy przez dziewczyny w kontaktach z chłopcami, które przejawia się podejmowaniem przez nie pierwszych kroków w procesie uwodzenia i „zdobywania” partnera można odczytywać jako kolejny argument za odczuwaną dziś przez wszystkich – niezależnie od płci, statusu społeczno-ekonomicznego i wykształcenia – presją bycia autentycznym. Skoro również dziewczynie „wpaść” może w oko jakiś chłopiec, to czemuż miałyby ona cierpliwie czekać na jego zainteresowanie własną osobą, skoro może ona – szczerze, w zgodzie ze swoimi najgłębszymi pragnieniami – pierwsza rozpocząć „grę” o zapoczątkowanie związku (zgodnie z regułami: zapraszam do kina, na coca-cole, do parku, pytam o zainteresowania, zachwycam się drugą osobą, pytam o kolejne spotkanie). Przejęcie

⁴³ E. Mandal, *Kobiecość i męskość. Popularne opinie a badania naukowe*, Wyd. Akademickie „Żak”, Warszawa 2003, s. 52.

inicjatywy przez dziewczyny wymaga odpowiedniej strategii postępowania wobec chłopaków, która staje się przedmiotem szczegółowych analiz w dyskursie *coolтуры nastolatka*. Każdemu atrakcyjnemu facetowi w dyskursie *coolтуры nastolatka* towarzyszą żeńskie dylematy w rodzaju: *jak go zdobyć, jak do niego podbić*. Aby złapać fajnego faceta należy go *zaobserwować, zagadnąć, zaimponować mu, kusić i czarować, wypytać o niego, być zawsze obok niego, zaproponować mu coś* (z pola semantycznego pojęcia *facet*; zob. aneks). Jest to swoista *gra, intryga, łowy*, które wymagają *1. zajęcia pozycji 2. nagonki 3. przejścia do ataku* by ostatecznie *ustrzelić superkolesia* (pole semantyczne pojęcia *miłość*; zob. aneks). W imię autentyczności współczesna nastolatka nie zawaha się przed *odbiciem komuś partnera*. Szczerłość uczuć wydaje się ważniejsza niż względy lojalności. W dobie relacji współbieżnej, czystej relacji i ciągle renegocjowanego kształtu rzeczywistości nic nie jest stałe. *Anything goes* i *wszystko wyparowuje*, oto cechy konstytutywne doby ponowoczesnej.

W podrozdziale 4.3 termin *gwiazda(y)* był analizowany pod kątem takich relacji pojęcia, jak ekwiwalenty oraz określenia. Przyjrzenie się relacjom asocjacji, działań oraz „działań na” w polu semantycznym tego terminu uzmysławia, że przyczyn zachwytu nad życiem gwiazd oraz powodów poświęcenia wiele miejsca w dyskursie *coolтуры nastolatka* na komentowanie ich biografii doszukiwać można się we współczesnym ideale autentyczności. Otóż *gwiazdy* poszukują wciąż na nowo własnych form wyrazu. Takie osoby, jak Paris Hilton, Justyn Timberlake realizują się jako piosenkarze, aktorzy, czy – jak w przypadku Mandaryny - tancerze jednocześnie. Być może takie rozczapierzanie się w wielu obszarach aktywności posiada merkantylne podłoże, ale zachwyty młodej publikacji przyciąga raczej szerokie spektrum możliwości ekspresji własnych zachcianek, jakie posiadają te osoby. Gwiazdy nie są skrepowane tradycyjnymi więzami konwencji, zobowiązań i oczekiwań społecznych. Swobodnie *wstępują ponownie w związek małżeński, rozwodzą się, zostają matką (ojcem), robią to, na co mają ochotę*. Mało tego, od gwiazd oczekuje się, że takie zachowania będą u nich normą; normą, która hołduje naturalnej spontaniczności oraz kapryśności. Ponad to gwiazdy mogą pozwolić sobie na oryginalność, która według Ch. Taylora jest jednym z komponentów autentyczności.⁴⁴ Dlatego chętnie *wyznaczają nowe trendy, pokazują nowe oblicze, szokują*. Mają pieniądze, które – jak widać – sprzyjają zachowaniom

⁴⁴ Dla Ch. Taylora autentyczność oznacza I. twórczość i konstruowanie, a także odkrywanie, II. oryginalność, a często III. sprzeciw wobec zasad społecznych, a nawet potencjalnie wobec tego, co uznajemy za moralność: zob. Ch. Taylor, *Etyka autentyczności*, op. cit., s. 67.

autentycznym. *Celebrities* nie wstydzą się swej autentycznej postawy, *wierzą w siebie*. Dysponują wszelkimi możliwościami realizacji własnych pomysłów na siebie, toteż *kupują ciuchy w Londynie, osiedlają się w Europie, fundują sobie biżuterię w obu sutkach, spędzają wakacje na Majorce*. Gwiazdy zgłaszają również sprzeciw wobec zasad społecznych, co także – według Ch. Taylora – stanowi jeden z wymiarów ponowocześnie rozumianej autentyczności (*wkurzają ich durne zakazy, kłócą się z nauczycielem*). Możliwość realizacji autentycznego stylu życia jest w cenie. Może dlatego gwiazdy są *uwielbiane, rozchwytywane, zaś fanki oblegają ich domy*.

Gwiazdy (asocjacje) towarzyszą im *koncerty, festiwale, kino, moda, spotkania, nowe płyty, skandale, „wpadki”, show, plotki, tajemnice*. To wszystko sprawia, że (działania) *wstępują ponownie w związek małżeński, rozwodzą się, przygotowują się do trasy koncertowej, zachęcają do zdrowego trybu życia, uprawiają seks, robią coś pozytywnego, kręci ich muza, chcą być sławni, nie poddają się, atakują rynek, rymują o gorzkich sprawach, społecznych i politycznych problemach, nie są szczęśliwi (lub są), zostają matką (ojcem), muszą się wyszaleć, podbijają USA, wyznaczają nowe trendy, wyrabiają 200% normy, szokują, wpadają w depresję, pokazują nowe oblicze, dają czadu, wierzą w siebie, są na diecie, zakochują się, kupują ciuchy w Londynie, podpisują serię butów Nike, czytają książki, ostro balują, chodzą na terapię AA, cierpią na anoreksję, osiedlają się w Europie, wykańczają swój organizm głodówkami, chodzą do szkoły, wyhaczają statuetki, fundują sobie biżuterię w obu sutkach, starają się o dziecko, wkurzają ich durne zakazy, kłócą się z nauczycielem, mają kłopoty z dziewczynami, czekają cały rok na koniec szkoły i letnie imprezki, mieszkają na walizkach, noszą sexy biżuterię, spędzają wakacje na Majorce, robią to, na co mają ochotę, za występ inkasują 300 tys. dolarów. Dlatego są uwielbiani, rozchwytywani, „zrobieni” (wystylizowani przez koncerty), fanki oblegają ich domy.*

Współczesny konsumpcjonizm jest przedmiotem częstych analiz w literaturze socjologicznej i pedagogicznej. Oprócz stereotypu konsumenta jako wyborcy, odkrywcy, poszukiwacza tożsamości, hedonisty, ofiary, rebelianta można popatrzeć na niego jako na nadawcę komunikatu.⁴⁵ Konsumpcjonizm jest komunikowaniem znaczeń, własnej pozycji społecznej, gdzie „obiekty materialne nie są jedynie użytecznymi

⁴⁵ Zob. A. Aldridge, *Konsumpcja*, Wyd. Sic!, Warszawa 2006, s. 19-34.

przedmiotami, ale nośnikami znaczeń.⁴⁶ Konsumpcja służyć może komunikacji symbolicznych znaczeń, które odczytują inni ludzie, ale również sam nadawca. Za pomocą dóbr materialnych można przekonywać siebie samego, że jest się autentycznym, autonomicznym, niezależnym i oryginalnym. I nie koniecznie musi to być od razu zakup domu wolnostojącego nad jeziorem, czy samochodu terenowego. Zbегowane spodnie, mp3 na uszach, czy stringi mogą stać się gadżetem utwierdzającym posiadacza w przekonaniu o własnym autentycznym stylu bycia. W gromadzeniu niezliczonych dóbr i ciągłej wymianie przedmiotów starych na nowe dopatrzeć się można podsycanej przez rynek chęci wyrażenia siebie, własnej niepowtarzalności, oryginalności, indywidualności. Z. Bauman zauważa, że „odczuwana przez jednostkę potrzeba osobistej autonomii, samookreślenia się, życia autentycznego czy indywidualnej doskonałości zostaje przekształcona w potrzebę posiadania – i konsumowania - dóbr oferowanych przez rynek. [...] Indywidualna potrzeba autonomii i dobrego życia nie zostaje zaspokojona. [...] Rynek żywi się poczuciem braku szczęśliwości, który sam generuje: wyzwalone przezeń obawy, niepokoje i cierpienia związane z osobistą niedoskonałością wywołują sposoby zachowań konsumenckich koniecznych dla jego dalszego istnienia.”⁴⁷ Świat masowej i nieograniczonej konsumpcji znajduje swój motor w presji autentyczności. Większość z poniższych dóbr reklamowanych, gloryfikowanych i polecanych w dyskursie *coolтуры nastolatka* służy jakiejś ekspresji: *własnej świeżości, energiczności, zmysłowości, skuteczności, wigoru.*

Coś co warto mieć, czyli *gadżet, bajer to przedmiot nowy, skuteczny, samo zdrowie, wodoodporny, bezbłędny, duża dawka nowoczesnego stylu i wygody, zgrabny, odłotowy. To nic innego, jak bielizna, komórka, perfumy, antytrądzikowe mleczko, pad komputerowy, odtwarzacz mp3, Alpinus, napój energetyczny, „Piotruś Pan i Wendy” Barriego, gra Eragon, ciuch firmy Cropp, kamera, 5 tys. do wydania w salonie ..., kolczyk w górnej wardze. W sumie przedmioty te odbudowują włosy, dodają energii, przepelniają świeżością i zmysłowością, nawilżają, sprawiają, że będziesz zdrowszy, eliminują uczucie znużenia, poprawiają koncentrację*

Współczesny nastolatek chce iść za duchem czasu, więc kupuje nowe technologie (*odtwarzacz mp3, pad komputerowy*). Pragnie zademonstrować swoją

⁴⁶ Ibidem, s. 20.

⁴⁷ Z. Bauman, *Prawodawcy i tłumacze*, IFiS PAN, Warszawa 1998, s. 245-246

otwartość na świat i tolerancję, więc kupuje *kolczyk* i umieszcza go w *górnjej wardze*. Chce być podziwiany, zauważany, „rozchwytywany”, zatem nabywa kosmetyki, które *odbudowują włosy, nawilżają*. W tym sensie nastolatek nie realizuje obcych celów, nie kieruje się socjocentrycznymi motywacjami. Realizuje własne pragnienia. W tym jest autentyczny.

Ideał autentyczności przyjmuje różną postać w analizowanych dyskursach. Zaznacza się wyraźnie, gdy młodzież wyraża swoje pragnienia ciągłej zabawy (impresz, zadzierzgnięcia związków, które służą samym sobie, mają charakter czystej relacji), gdy przekracza konwenanse społecznie zdefiniowanych ról społecznych („wyzwolone” dziewczęta), mówi co myśli, bez żadnych oporów (hip-hop), kupuje bezużyteczne przedmioty, które mają jednak symboliczne znaczenie potwierdzające własną autonomię, oryginalność, nonkonformizm. Odrębna specyfika ekspresji własnej osobowości wynika z odmienności środowisk, które wytwarzają oraz do jakich adresowane są analizowane dyskursy. Subkulturowe, męskie środowisko (dyskurs *hip-hopowy*) inaczej akcentuje swoją niezależność i oryginalność niż środowisko postsubkulturowe, żeńskie (dyskurs *coolтуры nastolatka*).

5. Modele dekodowania oraz krytyczny odbiór kultury popularnej

5. 1. Bloki czy slumsy – jaka jest prawda o światopoglądzie hip-hopowym?

Kolejnym, bardzo ciekawym obszarem analizy dyskursów światopoglądowych jest sposób ich funkcjonowania w przestrzeni społecznej. W prezentowanej problematyce badawczej istotnym pytaniem pozostaje relacja funkcji nadanej tekstów kultury popularnej (intencji tekstu) do funkcji pełnionej tekstu (znaczenia odbieranego). Analiza pierwszej funkcji była przedmiotem rozdziału 4, w którym zidentyfikowane zostały pola semantyczne najważniejszych pojęć światopoglądowych obecnych w dyskursie *coolturny nastolatka* oraz *hip-hopowym*. Funkcja nadana, którą dość arbitralnie odczytuje „obiektywny” badacz – zgodnie z zasadami hermeneutyki – nie musi odpowiadać funkcji pełnionej przez tekst, a którą poznaje się poprzez analizę recepcji tekstu. Funkcja intencjonalna tekstu (zamyśl autora empirycznego) nie jest przedmiotem eksploracji w prezentowanej pracy, bowiem wymagałoby to skonstruowania trzeciego narzędzia badawczego do badania dziennikarzy oraz twórców muzyki hip-hopowej, a zatem znacznego rozszerzenia populacji badawczej, co nie koniecznie wzbogacałoby wiedzę na temat dyskursów światopoglądowych skierowanych do młodzieży. Opisywaną wyżej zależność pomiędzy funkcją nadaną i pełnioną tekstu ukazuje analiza wywiadów swobodnych z młodzieżą deklarująca słały odbiór badanych tekstów, dyskursów.

Doświadczenie życia jest pierwszym z trzech fundamentalnych elementów światopoglądu u W. Diltheya. W dyskursie *hip-hopowym* zidentyfikowano następujące pojęcia, które złożyły się na kompendium opisywanych momentów, wydarzeń, przedmiotów, ludzi i miejsc, do których narrator ciągle powraca w spojrzeniu retrospektywnym: narkotyki, dziewczyna, hip-hop (rap), szkoła, emocje, przegrany człowiek.

Odpowiedzi na pierwsze dwa pytania zadane młodzieży podczas wywiadu swobodnego pokazały, że doświadczenia życiowe, wydarzenia, przeżycia, o których

mówi dyskurs *hip-hopowy* w opinii młodzieży, to przede wszystkim: *negatywne przeżycia z przeszłości, przemoc, bieda oraz wyjście z niej dzięki muzyce*. W wywiadach pojawia się także temat *dziewczyn* oraz *narkotyków*. Na pytania: „O jakich wydarzeniach życiowych, przeżyciach, nastrojach mówią teksty hip-hopowe?” oraz „O jakiej przeszłości własnej mówią w swoich przekazach twórcy polskiego rapu?” uzyskano między innymi następujące odpowiedzi:

No że np. byli bici w młodości czy coś, w ogóle im się nie powodziło. Nie mieli pieniędzy. No a później zaczęli śpiewać i się wybili po prostu, tak ja to rozumiem i zaczęli zarabiać. (W12)¹

Że jak byli młodzi, to że ciężko było w rodzinie, jak to się toczyło. Np. sąsiedzi bili dziecko, a on je spotykał na podwórku, rozmawiał z nim, a to dziecko było posiniaczone. (M9)

Najczęściej o jakiejś szkole, kradzieżach, zabijaniu, o takich rzeczach smutnych bardziej nie?(M12)

Głównie to oni z biedy pochodzili. Że żyli w biedzie i teraz jest już inaczej. Mówią też o rodzinie, o życiu młodzieżowym, no o imprezach, o laskach. (W3)

[...] że kogoś stracili, np. rodzinę, o dziewczynach śpiewają swoich, żałują, że stracili dziewczynę. (W15)

Tak przeważnie o tym, jak sobie żyją tutaj w polskich slumsach. Oni opowiadają o tym jak żyją, jak im się żyło w dzieciństwie i że się wybili w ogóle od tego, i że się im źle żyło. (W12)

Peja śpiewa: reprezentuję biedę, bo się z niej wywodził. Takie o życiu prawdziwym, jakie jest. (W15)

No ogólnie to mówią o życiu w ogóle, o młodzieży. Też dużo o narkomanii, o jaraniu tam też mówią. (W3)

Pojęcia dające się wyprowadzić z powyższych wypowiedzi w zasadzie odpowiadają tym skategoryzowanym przez badacza (bloki występują w odbiorze pod postacią *slumsów*, emocje pod postacią *przeżyć*). Można zatem powiedzieć, że znaczenie odbierane jest tutaj przybliżone do znaczenia wpisanego w teksty hip-hopowe. Nie identyczne, lecz zbliżone, ponieważ funkcja pełniona tych tekstów jest znacznie bardziej pesymistyczna i „szara” niż znaczenie tych tekstów samych w sobie. Młodzież

¹ Symbole W i M oznaczają numerację wywiadów przeprowadzonych z gimnazjalistami ze wsi (W) oraz z gimnazjalistami z miasta (M). Cyfry oznaczają konkretny wywiad spośród 24, jakie przeprowadzono w każdej z badanych grup (miejskiej i wiejskiej).

jakby nie zauważyła, że znaczna część tekstów hip-hopowych poświęcona jest elementom afirmującym życie, między innymi samemu hip-hopowi – jego „leczniczym” właściwościom. Jest to niebagatelny element światopoglądowy w tym dyskursie. Hip-hop jest wszak *na pierwszym miejscu*. Narrator w dyskursie *hip-hopowym* często podkreśla, że jest on dla niego jak powietrze, że *oddaje mu życie*; hip-hop płynie w *jego żyłach*. Gimnazjaliści mówiąc o przeżyciach, o których traktuje *dyskurs hip-hopowy*, jakby nie dostrzegali doświadczeń pozytywnych, których relacjonowanie zajmuje też określone miejsce w dyskursie (*upojenie, przyjemność, szal radości, euforia, ukojenie, smak chwili, „uśmiech córki, kiedy wracam z trasy, to miłość, kobieta, której nie brak klasy, lato na osiedlach, grill [...] widok Warszawy nocą od strony Pragi*”); zob. pole semantyczne pojęcia „emocje” w aneksie). A zatem smutny przekaz (przewaga negatywnych doświadczeń życiowych) dyskursu *hip-hopowego* jest jeszcze ciemniejszy, żałośniejszy na poziomie odbioru. Dyskurs mówi o blokowisku, osiedlu – młodzież o slumsach. Być może takie selekcyjne „czytanie” treści dyskursu wynika z etapu rozwojowego odbiorcy. Okres gimnazjalny to czas nasilonego krytycyzmu wobec otaczającego świata, wynikający z podsycanego „burzą hormonalną” kwestionowania wszystkiego, co nie jest absolutnie „święte” i „czyste”. Jest to okres życia, który cechuje silne zapotrzebowanie na treści „obnażające” naturę świata; okres maksymalizmu moralnego, który może być niebezpieczny o tyle, „o ile otaczający nas świat daleki jest od doskonałości, zaś zmuszeni w nim żyć musimy lub powinniśmy go odrzucić, co stanowić może potencjalne źródło postaw nihilistycznych.”² Recepcja testów kultury popularnej przechodzi przez „filtr” emocjonalno-moralnej kondycji odbiorcy. Sprawdza się w tym miejscu teza Z. Melosika, że „tekst >>wchłonięty<< na poziomie życia codziennego może mieć zupełnie inny charakter i wymiar ideologiczny niż tekst >>wysłany<<. Młodzież jest w stanie nadawać własne znaczenia każdemu tekstowi. Mogą one być przy tym sprzeczne z intencjami jego twórców.”³ Nie występuje tu sprzeczność odczytywania, ale dekodowanie przez młodzież treści hip-hopu ma wyraźnie charakter negocjowany.⁴ Młodzież „poprawnie” identyfikuje obszary życia, o których mówi dyskurs *hip-hopowy*,

² E. Wysocka, *Oblicza współczesnej młodzieży: cechy, dążenia, zagrożenia i problemy*, w: *Polska pedagogika społeczna w latach 1945-2003. Wybór tekstów źródłowych*, Tom 2, Adam Marszałek, Toruń 2004, s. 450.

³ Z. Melosik, *Postmodernistyczne kontrowersje wokół edukacji*, op. cit., s. 230-231.

⁴ O dekodowaniu w układzie dominującym, opozycyjnym oraz negocjowanym pisał S. Hall, podają za Z. Melosik, *Postmodernistyczne kontrowersje wokół edukacji*, op. cit., s. 225 oraz J. Storey, *Studia kulturowe i badania kultury popularnej. Teorie i metody*, op. cit., s. 20.

używa jednak nieco odmiennej terminologii na ich oznaczenie oraz nie dostrzega pojęć o charakterze pozytywnym (*hip-hop, smak chwili* jako afirmacja życia).⁵ Tylko trzy osoby na 21 odbiorów dyskursu *hip-hopowego* dostrzega znaczenie hip-hopu w doświadczeniu życiowym narratora oraz afirmację „zwyčajnego życia”. Przy czym dostrzeżenie pozytywnych stron życia obecnych w przekazie nie koreluje u tych osób ani z ich płcią (M8, M18, to chłopcy, M17, to dziewczyna), ani z pochodzeniem społecznym (w każdym przypadku odmienne wykształcenie ojca), ani też z miejscem zamieszkania, bo choć wszystkie 3 osoby są z miasta, to proporcja odpowiadających na pytania dotyczące dyskursu *hip-hopowego* jest 16 (miasto) do 5, zatem „miejskość” tych wypowiedzi wynikać może z nadreprezentacji tej grupy. Na pytanie „Peja śpiewa >>To mój rap, to moja rzeczywistość, jakie życie taki rap, w nim zawarte jest wszystko<<. O jakiej rzeczywistości śpiewają polscy hip-hopowcy?” odpowiada:

O tym, że w kraju jest źle, rachunki, ceny idą w górę, a płace stoją albo idą w dół, że ciężko jest w ogóle, a że on w tym rapie odnajduje swą odskocznnię, że odrywa się od rzeczywistości i się relaksuje przy muzyce. (M8)

[...] Że ta muzyka to jest ich druga połowa, że lubią ją śpiewać, bo sprawia im więcej radości samo życie. (M17)

Hip-hopowcy to w sumie są chłopcy, którzy mieli problemy właśnie i dzięki hip-hopowi oderwali się od tych problemów. Hip-hop jest częścią ich życia. Bez tego hip-hopu nie mogliby normalnie funkcjonować, bo by na pewno wpadli w jakieś kłopoty, tarapaty i hip-hop ich od tego odrywa. (M18)

Mówią, żeby żyć i się tym nie przejmować, co będzie następnego dnia, tylko żyć tak jakby jutra miało nie być. Tak jakby każdy dzień miał być najlepszy w naszym życiu. (M18)

W kolejnych trzech pytaniach młodzież proszona była o ustosunkowanie się do takich tematów poruszanych w dyskursie *hip-hopowym*, jak *szkoła, dziewczyny, narkotyki*. Temat szkoły pojawia się w dyskursie *hip-hopowym* bardzo rzadko i jeśli już o szkole w nim mowa, to przeważnie w negatywnym kontekście (*strata czasu, strach, małpa od biologii, szlugi na przerwach*). Tematyka szkoły jest tak konkretna i bliska

⁵ Używając terminologii S. Halla zdaję sobie sprawę, że jej twórca wprowadzając klasyfikację sposobów dekodowania przekazu miał na myśli relację intencji nadawcy do odczytania odbiorcy – niniejsze analizy dotyczą jednakże relacji funkcji nadanej tekstu do funkcji pełnionej, a zatem pomijam intencję nadawcy.

doświadczeniu codziennemu gimnazjalisty, że dekoduje on ten przekaz w układzie dominującym (funkcja nadana pokrywa się z funkcją pełnioną tekstu):

Albo nie poruszają tego tematu albo mówią, że w szkole im źle było. Że jest beznadziejna. (W12)

O szkole to ja nie słyszałam, żadnej takiej piosenki (M2)

Przeważnie besztają szkołę. (M14).

Ogólnie zachęcają do nauki, żeby nie było już ludzi, którzy żyją w nędzy. (M19)

Również w przypadku fragmentów dyskursu mówiącego o narkotykach nie następuje żadna dekontekstualizacja i badani uczniowie „poprawnie wyłapują” ambiwalencję dyskursu *hip-hopowego* w jego ustosunkowaniu do środków psychoaktywnych. Narkotyki w analizowanym dyskursie mają bowiem dwie strony. Jedną związaną z używaniem miękkich narkotyków (*THC, dżoint, cannabis, marihuana*), co jest praktyką, która zyskuje „milczące” przyzwolenie. Czasem ich osobiste stosowanie usprawiedliwiane jest przez narratorkę wypowiedzi *hip-hopowej* złymi warunkami życia (narkotyki stają się *lekarstwem, dają ukojenie*). Z drugiej strony jednoznacznie potępia się twarde narkotyki, zaś własne nawyki *gry w zielone* (palenie marihuany) traktuje się jako potencjalne zło (*złe nawyki, grunt grząski*). Kolejnym źródłem ambiwalencji jest – jak w przypadku podejścia do dziewczyn w tym dyskursie – odmiennosc upodobań narratorki *hip-hopowej*. Badani gimnazjaliści w swoich wypowiedziach oddają ową wieloznaczność dyskursu:

Tutaj pojawia się problem no bo zależy. Np. ci artyści hip-hopowi, których znamy to oni nie używają tych narkotyków, takich wciąganych albo w żyłę, za to ja wiem, że oni lubią palić marihuanę czy coś. A takich narkotyków to nie, bo od tego się można uzależnić. Oni mówią, że jest złe. (W12)

Niektórzy wykonawcy są przeciwni. Tzn. nie mówią, że są przeciwni, ale po prostu w ich tekstach nikt nic nie mówi o tym. A niektórzy są, co chwala to sobie, że pala, że jest po tym fajnie. (W13).

O narkotykach to dużo, że są dobre, że jest niezły odlot po nich, że można się nieźle zabawić. (M2)

Żeby właśnie nie brać tych narkotyków, że narkotyk szkodzi zdrowiu, że może zabić. (M9)

To zależy, jakie narkotyki. O marihuanie pozytywnie, a w kanał, heroína, że to gównno, że mają tego nie brać. (M14)

Zależy, jaki wykonawca. Niektórzy mówią, że narkotyki odciągają od problemów. A niektórzy mówią, że lepiej żyć bez narkotyków, w normalnych rodzinach, bo mówią na swoim przykładzie, że jak oni zażywali narkotyki, to im to nie pomogło właśnie. (M18)

Nie mówią tam o nich nic złego, ani nic dobrego. Tylko mówią, że je biorą albo coś takiego. (M21)

Dużo mówią. W sumie to jest pół na pół, niektórzy właśnie uczą żeby tego nie robić, że nie warto i w ogóle, a niektórzy zaś tak odwrotnie to robią. (M22)

Na pewno nie stawiają ich w dobrym świetle mi się wydaje, chociaż czasami są takie piosenki, że śpiewają o tym, że brali, ale to bardzo rzadko, chyba niektóre tyko. (M23)

Mozna w tym kontekście zapytać, jaki jest pedagogiczny wymiar dyskursu *hip-hopowego*. Czy jest on sprzymierzeńcem czy wrogiem dobrze rozumianego „dobra” młodych ludzi? Zachęca czy zniechęca do stosowania używek? Co myślą o tym sami młodzi ludzie? Na pytanie, czy teksty te zachęcają czy też nie do używania narkotyków padły odpowiedzi:

Nie tyle zachęcają, tylko po prostu mówią o tym, że im się podoba to, a jak ktoś nie chce to niech nie bierze. (W14)

Neutralne. Sami używają, ale nie zachęcają do tego. (M15)

Nie namawiają nikogo, chcą uprzedzić kogoś przed narkotykami, żeby nie brać. (M16)

Na pewno nie nakłaniają do brania narkotyków. (M18)

*Trzeba wybrać, jaki sobie człowiek obierze cel na życie. No bo moim zdaniem nie powinno się brać narkotyków ani nic. Bo są dwa takie rodzaje *hip-hopowców*. Jedni są dobrzy, drudzy źli. No i moim zdaniem powinno się opierać na tych tekstach samych dobrych. (W12)*

Wydaje się zatem, że dyskurs *hip-hopowy* może skłaniać do brania narkotyków tych, co są do nich pozytywnie ustosunkowani, zaś wrogów narkotyków będzie utwierdzał w zawsze rozsądnej abstynencji.

Stosunek do dziewczyn w dyskursie *hip-hopowym* jest ambiwalentny z wyraźną przewagą tekstów negatywnie epitetujących płęć piękna. Na poziomie odbioru nie zaznacza się już aż tak widoczna dominacja negatywnych opinii o dziewczynach, choć jest ich faktycznie więcej w sumie wszystkich wypowiedzi (pytanie brzmiało: „Co mówią teksty *hip-hopowe* o dziewczynach?”):

Najczęściej, że są dziwkami, coś takiego. (M15)

[...] mówią, że dziewczyny są dla zabawy, no i tyle. Opowiadają o tym, że zdobywają sobie dziewczyny po prostu albo płacą im. (W12)

No że wyrywają na jedną noc, że nie przyzwyczajają się do jednej. Że mają dużo ich wokół siebie. (W13).

Że są kurwami, że są potrzebne tylko do łóżka. (M2)

Ponieważ w przytłaczającej większości przypadków dyskurs *hip-hopowy* negatywnie wyraża się na temat dziewczyn, to wypowiedzi powyższe mają charakter dekodowania w układzie zbliżonym do dominującego (element negocjowania polega tutaj na wykluczeniu tekstów, które o kobietach wyrażają się pozytywnie). W pełni dominującym układem odczytania będzie recepcja sprzeczności obecnych w dyskursie, a dotyczących kobiet. Dekodowały tak osoby zarówno z miasta jak i ze wsi – co widać powyżej. Częściej chłopcy, niż dziewczyny (w tej grupie wypowiedzi tylko M2). Ojcowie osób wyżej cytowanych posiadają wykształcenie zawodowe.

Są jednak i takie odczytania, które w dyskursie *hip-hopowym* dopatrują się sympatii dla kobiet. Jest to wyraźne **dekodowanie w układzie negocjowanym**, bowiem testy przychylne kobietom, to niezmiernie rzadkość w dyskursie *hip-hopowym*. Poniżej znajdują się wypowiedzi osób, które pod względem charakterystyki społeczno-demograficznej nie różnią się niczym od osób, które dekodowały w układzie zbliżonym do dominującego (ich ojcowie również posiadają wykształcenie zawodowe, tu również znalazła się jedna dziewczyna, przy czym wszyscy są z miasta):

No stawiają w dobrym świetle dziewczyny. Tak dobrze opowiadają o dziewczynach. Stawiają je ponad wszystko. Dużo jest tekstów o kobietach (M23)

Że fajne są, że bez nich trudno by było. Że fajnie jest mieć kogoś przy sobie, z kimś porozmawiać, spotkać się. (M8)

Że są fajne, że mają fajne charaktery, fajny mają ubiór. (M9)

Cześć młodzieży dostrzega sprzeczności w ustosunkowaniu się dyskursu *hip-hopowego* do tematu kobiet a ich wypowiedzi są dekodowaniem w układzie dominującym w ścisłym tego słowa znaczeniu:

Że są takimi do wynajęcia, do towarzystwa. Chyba, że śpiewa o tej, co go rzuciła, to dobrze o niej śpiewa. (W13)

Zależy, o jakich dziewczynach. Jak ktoś się zakochał w dziewczynie to po prostu śpiewa o tym, żeby przypodobać się tej dziewczynie, albo żeby zdobyć szacunek od niej. Czasem niektóra się puści, a często tak się zdarza, to już ich nie chwala. (M14)

Pod względem cech społeczno-demograficznych osoby wyżej cytowane nie różnią się znacząco od osób dekodujących w negocjowanym i dominująco-negocjowanym układzie odniesienia. Jedyną odmienną, to średnie wykształcenie ojca osoby M14. Grupy te nie różnią się jednakże na tyle wyraźnie, żeby można było stawiać jakieś wnioski o korelacjach, np. związku pomiędzy pochodzeniem społecznym a zdolności do dostrzegania złożoności dyskursu, jego sprzeczności. Zatem rodzaj dekodowania nie koreluje w istotny sposób z żadną z analizowanych tutaj zmiennych i musi wynikać z innych uwarunkowań. (np. kontaktu odbiorców z jedynie wycinkowym obszarem dyskursu, który całościowo jest bardzo zróżnicowany).

Oceniając zatem model dekodowania przez badaną młodzież treści dyskursu *hip-hopowego* należy stwierdzić, że w zakresie konkretów, wyraźnych desygnatów o których mówi dyskurs (*narkotyki, szkoła, dziewczyny*) dekoduje ona w kategoriach tego samego układu odniesienia lub wprowadza jedynie niewielkie modyfikacje do interpretacji przekazu (jak w przypadku *dziewczyn*). Pytana o wrogów, w których uderza dyskurs *hip-hopowy* bez wahania wskazuje na policję, polityków i *hip-hopowców* – zgodnie z funkcją nadaną tekstu. Zapytana jednak o ogólne wrażania, opinie, przekonania na temat przekazu *hip-hopowego* ujawnia pewne elementy „autorskiego” odczytania. Jeśli chcieć jednoznacznie określić specyfikę recepcji dyskursu *hip-hopowego*, to zidentyfikowany model dekodowania trzeba by nazwać dominująco-negocjującym. Model ten widać między innymi w odpowiedziach na pytanie: „Teksty hip-hopowe zachęcają odbiorców, aby dbali o szacunek własny. Kiedy – według przesłania hip-hopowego – zyskuje się szacunek otoczenia?”. W odpowiedziach zaistniały ewidentnie elementy ideału życia obecne w dyskursie, takie jak: prawdomówność, lojalność, szczerłość, niezależność (zob. aneks, pole semantyczne pojęcia *szacunek*). **Dekodowanie w układzie dominującym** widać w poniższych wypowiedziach:

Zyskuje się szacunek po pierwsze przez dobry kawałek, że oni nie będą tam w piosence bajerować, że jest kolorowo, pięknie, tylko powiedzą prawdę, jak jest (M3)

Nie być jakimś takim tam konfidentem, nie chodzić po policji. (M12)

Mi się wydaje, że oni często śpiewają, że nie wolno się dać innym ludziom, żeby nie słuchać, co mówią ci inni, żeby słuchać samego siebie, że właśnie wtedy ludzie będą mieli do ciebie szacunek, jeżeli ty nie będziesz od nich zależny, że będziesz sam decydował, co masz zrobić. (M23)

Kiedy za przyjaciółmi się wstawia, kiedy za rodziną się wstawia, czyli pomaga się różnym ludziom, którzy mają kłopot. (M18)

Dekodowali w ten sposób zarówno chłopcy (M3, M18), jak i dziewczyny (M12, M23), których ojcowie posiadali wykształcenie wyższe (M18), średnie (M3) bądź zawodowe (M12, M23). Wszystkie osoby mieszkają w mieście. Z drugiej strony jeszcze więcej wypowiedzi gimnazjalistów wskazuje na **dekodowanie w układzie negocjowanym**, bo zaiste trudno doszukać się w tym dyskursie – czego oczywiście całkowicie wykluczyć nie można, bowiem nurt muzyki hip-hopowej jest zbyt szeroki na jednoznaczne uogólnienia w zakresie jego przesłania światopoglądowego – takich ideałów, jak: zdobywanie szacunku siłą mięśni, upodobnianie się do środowiska hip-hopowego, nie odróżnianie się od hip-hopowców, kupowanie ich płyt, bycie sławnym⁶:

Głównie, kiedy się komuś spierze głowę. Albo kiedy się ma po prostu pieniądze. To wtedy się ma szacunek. (M8)

Jeśli już się jest ważnym, jeśli się mnie boją. (M13)

Trzeba być takim, jakim oni są. (W9)

Zależy, kto z kim przystaje. Bo jak jest zły, on, np. jak bierze narkotyki albo coś, to trzeba mu zaimponować, żeby brać narkotyki, żeby nas polubił, o jesteś ziom, bo sobie wziąłeś. A inny też lubi sobie posłuchać hip-hopu, ale nie biorą w ogóle narkotyków, no i też trzeba im zaimponować, że ktoś nam powie weź sobie tutaj, no to trzeba odmówić.

Po prostu trzeba postępować tak jak oni, żeby im zaimponować. (W12)

Gdy zaimponuje się swoim rówieśnikom, skomponuje się jakąś muzykę, to jak ludziom się spodoba, to wszyscy zaczynają nabierać do niego respektu. Trzeba czymś zaistnieć. (M19)

Charakterystyka społeczno-demograficzna osób dekodujących w ten sposób kategorię *szacunku* nie różni się od charakterystyki grupy dekodującej *szacunek* w układzie dominującym – oprócz tego, że część tych osób zamieszkuje również na wsi. Brakuje

⁶ W analizowanej próbie badawczej ideały takie nie występowały wcale bądź miały charakter marginalny, dlatego nie ma ich w polu semantycznym pojęcia *szacunek* w aneksie.

zatem zależności pomiędzy modelem dekodowania a którąś z analizowanych zmiennych. Ponieważ grupa z miasta jest silnie nadreprezentowana w grupie odbiorców słuchających hip-hopu, to zmienna miejsca zamieszkania nie może być wiarygodnie korelowana z modelem dekodowania.

Trudno zgodzić się z J. Fiske, które pisze, że na płaszczyźnie kultury popularnej rzadko występuje dominujący sposób dekodowania, co wynikałoby z faktu, iż kultura popularna ma charakter intertekstualny oraz z faktu, iż pełna jest ona tkwiących w niej sprzeczności.⁷ W ten sposób dopiero kontekst odczytania decyduje – według tego przekonania - o charakterze interpretacji. To prawda, że kultura popularna ma powyższy charakter, ale – jak pokazuje dyskurs *hip-hopowy* – nawet czytanie sprzecznego w sobie dyskursu może mieć charakter dekodowania w układzie odniesienia, w którym tekst został zakodowany (w układzie dominującym). Odczytanie może również wyrażać sprzeczności i może oddawać sprzeczne znaczenia przekazu. Ci, którzy widza w hip-hopie afirmację narkotyków nie mylą się ze względu na istnienie tekstów, które do nich zachęcają. Ci, którzy w tekstach tych doszukują się ich potępienia, też czynić to mogą w układzie tekstów, które rzeczywiście narkotyki potępiają. Młodzież nie zarzuca na rzeczywistość aż tak zniekształcającej siatki pojęć własnych, żeby nie dostrzegać znaczeń rzeczywiście istniejących w tekstach.

⁷ Podaję za Z. Melosik, *Postmodernistyczne kontrowersje wokół edukacji*, op. cit., s. 225.

5.2. Wiejskie i miejskie dekodowanie tekstów kultury popularnej

Pytania 1,2,3 i 5 w wywiadzie dla czytelników czasopism młodzieżowych dotyczyły doświadczeń życiowych, o jakich pisze się na łamach czasopism (doświadczane przez młodzież problemy, kłopoty oraz sprawy poruszane na stronach działów, takich jak: „Alicjo ratuj”, „Psychoporady”, „Wypowiedz się”, czy „Trudne pytania”). Badacz w tej płaszczyźnie analizowanego światopoglądu wyróżnił następujące pojęcia, wokół których krążyły enuncjacje dyskursu *cooltury nastolatka*: *seks, problemy ze sobą samym, partnerem* oraz *problemy zdrowotne*. Zaś badana młodzież odpowiadała, że czasopisma te mówią o: miłosnych problemach z chłopakami, dziewczynami (prawie wcale nie pojawiał się kontekst seksualny, nazywany przez młodzież *sprawami zboczonymi, stosunkami*), problemach ze sobą (związanych z własną cielesnością), zdrowotnych – tematy te pokryły się z problematyką wyróżnioną przez badacza. Młodzież jednak nie mniej często uważała, że analizowane czasopisma są o problemach szkolnych, rodzinnych, o problemach związanych z przyjaciółmi lub – rzadziej - kwestiach takich, jak samobójstwa lub narkotyki wśród młodych ludzi. Problemy z rodzicami zajmują rzeczywiście dość istotne miejsce w światopoglądzie wpisanym w przekaz czasopism młodzieżowych i zostały również skategoryzowane przez badacza, tyle, że w obszarze obrazu świata. Problem samobójstw i narkotyków jest incydentalny w tej prasie, ale i sama młodzież rzadko stwierdzała, iż omawiana prasa jest temu poświęcona. Mówiły o tym jedynie 4 osoby na 27 pytanych:

Np. czytałam kiedyś raport dziewczyny, która wypowiadała się na temat narkotyków, że brała. Druga, że paliła. Trzecia, że ma AIDS, W ogóle takie różne sprawy były poruszane. Jedna nawet mówiła, że umiera. (W10)

Poruszane są problemy narkotyków, czy alkoholu. [...] Czytelnicy piszą, a czasopisma, redakcja odpowiada. [...] Próbują doradzić czytelnikom. Np. jakaś dziewczyna, czy chłopak próbowali popełnić samobójstwo i teraz odradzają różnym czytelnikom. Starają się pomóc. (W18)

Czasami też o tym, że ktoś próbował samobójstwo popełnić, ale jednak ktoś tam uratował. (M5)

Przeważnie rodzinnych, np. jeżeli rodzice biorą rozwód, albo o takich samobójstwach, o cięciu się. (M7)

Zdecydowanie jednak odmienne od wyróżnionych przez badacza elementów doświadczenia życia są wypowiedzi badanej młodzieży na temat problemów szkolnych oraz brak w ich wypowiedziach – a skategoryzowanych przez badacza - problemów z zakresu życia seksualnego. Podobnie zatem, jak w przypadku dyskursu *hip-hopowego*, rodzaj ujawnionego dekodowania ma charakter dominująco-negocjacyjny.

Część analizowanych wywiadów wskazuje na odczytanie w układzie dominującym, ponieważ młodzież zgodnie z funkcją nadaną tekstów czasopism (zob. aneks *problemy zdrowotne*), dostrzegła w nich wątek zdrowia, które jest fundamentalnym doświadczeniem w analizowanej prasie. Doświadczeniem, które wynika z koncentracji młodych ludzi na somatycznych aspektach własnej tożsamości (medykacją problemów egzystencjalnych). Ciekawe, że znacznie częściej niż na wsi wskazuje na obecność tej problematyki w analizowanej prasie młodzież miejska:

Mówią o prywatnych sprawach, takich bardziej osobistych, natury fizycznej, że tam takie różne, tak samo psychiczne. (W1)

O problemach chorobowych. (W14)

Coś się dzieje ze zdrowiem, albo z urodą. Są tam porady różne. (M4)

Dziewczyny piszą listy i pytają się o różne sprawy. Czasami jest o skórze, że coś się robi. O takich higienicznych. (M5)

Jest czasem o jakiś tam problemach, że np. za gruba, czy też pryszcze ma. (M6)

Jakieś problemy mają z trądzikiem, albo z czymś takim. (M7)

Mimo, iż w mieście jedynie 8 osób na 24 odpowiadało na pytania dotyczące dyskursu *coolтуры nastolatka* (zdecydowanie popularniejszy jest tam dyskurs *hip-hopowy*), zaś na wsi aż 19, to na problematykę zdrowia zwróciły tam uwagę 4 osoby, a więc połowa osób, zaś na wsi jedynie 2. Ta znacząca dysproporcja wynikać może z większej świadomości zdrowotnej u obywateli miasta, a co zatem idzie z wyraźniejszą tendencją do wyszukiwania informacji związanych ze zdrowiem wśród młodzieży miejskiej. B. Wojnarowska zauważa, że zachowania prozdrowotne – a za takie należy uznać wyszukiwanie informacji na tematy zdrowia przez młodzież z miasta – częściej

występują u osób z młodszych grup wiekowych, z wyższym poziomem wykształcenia i statusem społeczno-zawodowym, mieszkających w mieście właśnie i dobrze oceniających swoją sytuację materialną i stan zdrowia.⁸ Jednocześnie młodzież ta – dekodująca w układzie dominującym – nie jest jednolita pod względem pochodzenia społecznego i płci.

Młodzieżowe dekodowanie ma również cechy odczytywania w negocjowanym układzie odniesienia, bowiem tematyka relacji płciowych w przeanalizowanych tekstach oraz w interpretacjach odbiorców nie w pełni jest kompatybilna. Wypowiedzi badanych krążą wokół triady: zakochanie - problem zainicjowania relacji – porzucenie (na przykład w wyniku zdrady). W tekstach tymczasem dominują problemy związane z trwaniem związku i z tym, co temu towarzyszy, czyli problemami natury seksualnej, kwestiami wstrzemięźliwości i współżycia. Możliwe jest, iż młodzież dekoduje w układzie dominującym, ale wstydziła się poruszać te kwestie w rozmowie z badaczem. Widoczne jest bowiem bardzo ogólne zasygnalizowanie tematyki seksualnej. Na pytanie „Jakie sprawy poruszają czytelnicy „Popcornu”, „Brava” itp. na stronach zatytułowanych „Alicjo ratuj”, „Psychoporady”, „Wypowiedz się”, czy „Trudne pytania”?” część młodzieży odpowiadało:

Takie bardzo zboczzone. (W4)

Np. że dziewczyna rzuciła [...] o seksie takie pytania są. (W23)

Na pewno o miłości, jak się ktoś z kimś poznał, takie rady, żeby związek przetrwał dalej, [...] no ogólnie tam o okresach, kiedy stosunki mieli ostatnio, to głównie jest poruszane. (W24)

Problemy z chłopakiem mają, rodzice, czy dziewczyna. Jakies tam sprawy intymne. (M10)

Ja tam wiem, że to są takie sprawy kobiece, czyli są takie pytania, wiele dziewczyn zadaje różne takie pytania dotyczące ich ciała i ... różnych takich, albo np. zachowań związanych z chłopakami i takiego typu to są rzeczy. (M1)

Pozostałe odpowiedzi dotyczą wspomnianej triady: zakochanie – zainicjowanie związku – porzucenie:

⁸ B. Woynarowska, *Edukacja zdrowotna. Podręcznik akademicki*, PWN, Warszawa 2007, s. 71.

Że właśnie tam dojrzewają, że znajdują te pierwsze miłości i przeważnie wszystko o tym jest. (W8)

Np. dziewczyna kocha się w jakimś chłopaku no i teraz nie wie, jak ma do niego podejść. (M11)

To głównie o chłopakach, jak przyciągnąć ich uwagę. (W20)

[...] że chłopak ją zdradza. Takie różne, typowo miłosne sprawy. (W5)

[...] że chłopak rozstaje się z dziewczyną, co dziewczyna ma zrobić. (M4)

Najczęściej chyba o stracie chłopaka, albo że się w kimś tam zakochała, albo coś. (M5)

Takie o miłości jakiejś. Jakieś takie sprawy, że rzucił chłopak, albo dziewczyna chłopaka. (M24)

Zastanawiający jest fakt, iż nikt z badanej młodzieży nie wskazał na konkretny rodzaj problemu, z jakimi borykają się młodzi ludzie na łamach czasopism (zob. asocjacje pojęć *problemy z partnerem*, *seks* w aneksie), czyli na *antykoncepcję*, *petting*, *masturbację*, kwestię żywotności *plemników*, strachu przed *pierwszym razem*, *blony dziewiczej*, *gotowości na współżycie*, *zapłodnienia* podczas niepenetracyjnych form współżycia itd. Przypuszczalnie większość tych kwestii stanowi temat tabu, dlatego to, o czym mówi młodzież różni się w istotny sposób od tego, co daje się wyczytać z tekstów czasopism.

Wyraźnie negocjacyjny charakter ma również wyszczególnienie przez badaną młodzież problemów szkolnych, o czym w analizowanej prasie wzmiankuje się niezmiernie rzadko - młodzież mówi o tej problematyce częściej niżby można się tego spodziewać po lekturze czasopism. Być może kontekst rozmowy – przeprowadzanej na terenie szkoły – powoduje, że problemy te nagle zyskują na znaczeniu, choć nie są istotnym doświadczeniem w światopoglądzie wpisanym w czasopisma:

Np. że dręczą je koleżanki, np. o nauczycielach, że się uwzięli. (W14)

Najczęściej jakieś związane ze szkołą, jakieś problemy, z którymi sobie nie radzą. (W16)

Problemy ze szkołą, ze stresem. (W17)

Problemy w szkole, z ocenami, z kolegami, że zdarzają się tam pobicia, kradzieże.

Opisywane jest, jak sobie radzić wtedy, do kogo się zwrócić o pomoc. (W18)

O szkole opisują jakieś przedmioty, czego nie lubią, co lubią, co się dzieje w szkole, poruszają tematy, jak jest młodzież traktowana w szkołach. (W24)

O szkolnej problematyce – jak widać powyżej – mówi jedynie młodzież wiejska, co może stanowić pewną przesłankę dla tezy stwierdzającej większą skłonnością tej

młodzieży do dekodowania w układzie negocjowanym – niezgodnym w pełni z faktycznym znaczeniem wpisanym w tekst (funkcją nadaną). Młodzież miejska zdecydowanie częściej mówiła o problemach zdrowia, o których tak często traktuje dyskurs *coolтуры nastolatka* ujawniając własną skłonność do dekodowania w układzie dominującym. Nie ma natomiast żadnej korelacji z płcią czy pochodzeniem społecznym - grupa zwracająca uwagę na problematykę szkolną w dyskursie *coolтуры nastolatka* składa się zarówno z chłopców i dziewcząt, jak i osób o bardzo różnorodnym pochodzeniu społecznym (ich ojcowie reprezentują pełną kafeterię rodzajów wykształcenia).

Jeśli przyjrzeć się dekodowaniu treści z zakresu ideału życia, tj. przeanalizować odpowiedzi na pytanie „O czym marzy młodzież (czego jej brakuje), która wypowiada się na stronach czasopism młodzieżowych, takich jak „Bravo”, „Bravo Girl”, „Popcorn”, czy „Dziewczyna”?”, to okazuje się, że ta płaszczyzna światopoglądu wpisanego w dyskurs dekodowana jest jednoznacznie w układzie negocjowanym. Jedynie *miłość* jest kategorią z obszaru ideału życia wyróżnioną w dyskursie *coolтуры nastolatka* przez badacza i jednocześnie przez odbierającą ów dyskurs młodzież. Jest też podobnie interpretowana:

Wydaje mi się, że szczęścia, miłości i z drugiej strony te nastolatki, to one chciałyby mieć chłopaka. Najwięcej, że nie wiedzą, jak zrobić, żeby chłopak zwrócił na nich uwagę. (W2)

Najczęściej im brakuje miłości albo przyjaźni. Najczęściej im chodzi właśnie o tą miłość, że tam się dziewczyna w kimś kocha, ale on na nią uwagi nie zwraca. (W5)

No chyba większość chciałaby znaleźć miłość swojego życia, jakiegoś tam chłopaka, dziewczynę. (W17)

Najczęściej, jak czytając, to tej młodzieży brakuje jakiejś drugiej osoby, z którą może porozmawiać, przyjaciela, chłopaka, dziewczyny. Tak mi się wydaje. Bo tam zawsze jakieś problemy są, miłosne. (M1)

Pozostałe pojęcia skategoryzowane przez badacza w warstwie światopoglądowej, jaką jest ideał życia, to: *odpowiednie ciało, twój pierwszy raz i coś co warto mieć, nosić, czytać, obejrzeć*. Tymczasem według młodzieży marzenia ujawniane w analizowanych czasopismach dotyczą: *sławy, swobody* oraz *zrozumienia rodzicielskiego*. Analizując badaną próbkę prasy dostrzegłem wskazane przez młodzież marzenia, ale nie poddałem

ich kategoryzacji, gdyż były one absolutnie drugoplanowe wobec tych, które znalazły się w aneksie. Jest to dobry moment, by podkreślić, że osoba **badacza również dekodowała analizowane treści w określony, skontekstualizowany sposób**. I choć musi istnieć założenie o „obiektywnym” charakterze tego dekodowania (w układzie dominującym), bowiem miało ono przecież systematyczny, metodyczny, choć nie ilościowy charakter, to oczekiwanie, iż **istnieje tekst sam w sobie oraz preferowane odczytanie** pozostaje jednak tylko założeniem. Zawsze okazać się może, że badacz również dekodował w układzie negocjowanym, więc jego odczytanie w naturalny sposób różnić się będzie od tego, jakie poczynili badani przez niego odbiorcy. Optymizmu naukowego dostarcza obserwacja, iż w wielu momentach prezentowanych analiz badacz dekodował podobnie, jak badani, co potwierdza formułowane tu przekonanie, iż dekodowanie dyskursów kultury popularnej ma charakter przeważnie odczytań w tym samym układzie odniesienia, bowiem kontekst dekodowania był z pewnością różny w przypadku społecznie, ekonomicznie i rozwojowo odrębnej pozycji społecznej gimnazjalisty oraz badacza uniwersyteckiego. Na *sławę*, jako marzenie (ideał życia) nastolatków nieco częściej wskazywała młodzież ze wsi niż z miasta, tak jakby przepuszczała treści kulturowe przez „filtr” własnego uwarunkowania społecznego, a zatem miała większą skłonność do negocjowania odbieranych treści:

Najwięcej osób pragnie, żeby być sławną gwiazdą czy coś w tym stylu. Jedni marzą o tym, żeby karierę zawodową osiągnąć, ale to rzadziej. Reszta to marzy, żeby spotkać swojego idola itd. (W1)

Najczęściej, jeśli są to młode dziewczyny, to żeby zostać jakimiś tam modelkami, gwiazdami, żeby być bogatym. (W16)

Najczęściej to tak myślą o karierze, żeby jakąś aktorką, piosenkarzem być. Tego im właśnie brakuje. Tej popularności. (W20)

O sławie, o jakimś fajnym chłopaku. (M5)

Młodzieżową potrzebę bycia rozumianym przez rodziców i społeczeństwo dostrzegła w analizowanych treściach jedynie młodzież ze wsi:

Głównie takiego zrozumienia rodziców, zaakceptowania przez społeczeństwo, przez kolegów, miłości, ale tak najbardziej to tego zrozumienia. Żeby byli akceptowani w społeczeństwie. (W11)

Zrozumienia, miłości, jakiegoś zainteresowania ze strony rodziców, ze strony rówieśników, czasem też stabilizacji. Tak naprawdę ta młodzież jest zagubiona sama nie wie, czego chce, czego pragnie, co by chciała w życiu robić. (W10)

Potrzebę swobody jako upragnionego dobra dostrzegło więcej młodzieży z miasta. Miasto - w przeciwieństwie do wsi, która jest wymierającym i archaicznym przyczółkiem społeczeństwa tradycyjnego - jest przestrzenią tryumfującej i silnie kolonizującej świadomości ludzką kulturą indywidualizmu, atomizacji, niezależności i autonomii. Stąd być może większa wrażliwość młodzieży z miasta na kwestie swobody:

Swobody, wolności może. Oni chcieliby być tacy niezależni. (W7)

Chyba więcej jakiś swobód. (M6)

Moim zdaniem o swobodzie, takiej większej. Np. od rodziców większej swobodzie, od nauczycieli. (M7)

Mi się wydaje, że brakuje im wolności od rodziców, tylko jak rodzice dadzą wolność, to dzieci z czasem będą jej potrzebować coraz więcej. (M24)

A zatem, czy istnieje jakiś model recepcji wytworów kultury popularnej (dominujący, opozycyjny, negocjujący) w zależności od miejsca zamieszkania? Czy funkcja pełniona (znaczenie odbierane) tekstów kultury popularnej jest identyczna z funkcją nadaną (intencją tekstu)? Wszystko zależy od specyfiki myśli, idei, przekonań zawartych w tekstach kultury popularnej. W zależności od tej specyfiki młodzież ze wsi i z miasta uruchamiać będzie (recepcja w układzie negocjującym i opozycyjnym) bądź nie (recepcja w układzie dominującym) określone „filtry” interpretacyjne, które zdecydują o kompatybilności funkcji nadanej i funkcji pełnionej przez teksty kultury popularnej. Młodzież z miasta „otwarta” na problematykę zdrowia będzie dekodować w układzie dominującym treści *coolтуры nastolatka* przesyczone troską o sprawność i zdrową kondycję ciała. Uwrażliwiona na kwestie wolności przywiązywać może jednak zbyt duże znaczenie do tych fragmentów czasopism młodzieżowych, które mówią o prawach do swobody, a zatem dekodowanie będzie miało już charakter negocjowany. Podobnie młodzież ze wsi będzie uprzywilejowywać w dyskursie *coolтуры nastolatka* fragmenty dotyczące marzeń o sławie – być może pod wpływem większej presji na wyrwanie się z nudnej, niedocenianej rzeczywistości deprecjonowanej wsi. Pewne treści – na przykład dotyczące miłości – będą obdarzane równie wielką uwagą zarówno przez młodzież ze wsi, jak i miasta – zgodnie z wagą problemu, któremu w dyskursie *coolтуры nastolatka*

poświęca się rzeczywiście bardzo dużo miejsca. Zatem występują różnice w dekodowaniu tych samych treści ze względu na zamieszkiwanie na wsi bądź w mieście. Nie ma jednak jednego modelu dekodowania treści kultury popularnej uwarunkowanego miejscem zamieszkania. Jest natomiast model dominująco-negocjowany, jaki daje się dostrzec w recepcji kultury popularnej przez młodzież.

5.3. Aktywna rola młodzieży w recepcji tekstów kultury popularnej

Zdecydowana większość badań nad prasą młodzieżową ukazuje ich niski poziom (banalność tematyki) i demoralizujący wpływ (zacieranie granicy między dobrem i złem).⁹ Nie mniej krytyczny stosunek formułuje się wobec treści hip-hopu.¹⁰ Nie wdając się w kontrargumentację wobec powyższych wniosków badawczych – które w świetle prezentowanych tutaj wyników wydają się zbyt jednostronne – należy zauważyć, że w omawianych analizach wytworów kultury popularnej wyraża się *implicite* założenie o biernej postawie młodzieży wobec odbieranych treści. Młodzież jawi się w nich jako bezbronny pomiot manipulowany i indoktrynowany przez przekaz; przekaz, który pomija jej konstruktywne zainteresowania. Jaki jest rzeczywisty wpływ analizowanej prasy i treści muzycznych na światopogląd i prawidłowy rozwój młodzieży, tego wzmiankowane publikacje nie stwierdzają i problematyka taka wymaga odrębnych badań. Prezentowane w niniejszej pracy wnioski dotyczą zaś recepcji w zakresie popkultury i pozwalają odpowiedzieć na pytanie o rzeczywisty poziom krytycznego odbioru i aktywnej roli młodzieży w roli odbiorcy.

A. Przeclawska, postawę >>aktywnego odbioru<< definiuje jako recepcję opartą na refleksji płynącej z systemu wartości młodego człowieka.¹¹ Podczas analizy odpowiedzi gimnazjalistów na pytanie 15 z dyspozycji do wywiadu dotyczącego odbioru dyskursu *hip-hopowego* – brzmiące „Czy warto wcielać w życie – realizować - to wszystko, do czego zachęcają teksty hip-hopowe?” – wyłania się obraz aktywnego w recepcji odbiorcy. Poniżej znajduje się typologia rodzajów aktywnego odbioru poprzez filtr własnych wartości zidentyfikowana u badanych gimnazjalistów z egzemplifikacją w postaci ich wypowiedzi:

⁹ Zob. P. T. Nowakowski, *Modele człowieka propagowane w wybranych czasopismach młodzieżowych. Analiza antropologiczno-etyczna*, op. cit.

¹⁰ Zob. Jędrzejewski M., *Od subkultur klasycznych do medialnych*, „Remedium”, 2002, nr 10.

¹¹ Podaje za P. Kossowski, D. Świerczyńska-Jelonek, *Kontakty kulturalne dzieci i młodzieży – przemiany i uwarunkowania. Kilka słów o badaniach Płockich*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, 2007, nr 1 (203).

- Krytyczny odbiór o charakterze negacji

Nie za bardzo. Można się wciągnąć w narkotyki, złe towarzystwo. Można mieć kłopoty przez takie rzeczy. (M15)

Nie wszystkie są dobre. Można potem zejść na psy przez to. (M21)

- Krytyczny odbiór o charakterze afirmacji

Moim zdaniem warto ich słuchać, bo dają dużo do myślenia. Oni nam podpowiadają, co robić, jak z problemami żyć, z problemami rodzinnymi. (W9)

Niektórych tak. Niektóre są bardzo sensowne. Na przykład, żeby się pozbierać, jak masz doła albo coś, żeby nie stać w miejscu, żeby nie robić przerwy w życiu. Można by tak cytować długo. (W13)

Warto. Np. jak ktoś chce nagrać płytę, to oni w jakiś sposób mu pomagają, motywują go do tego. (M14)

No, np. żeby mówić to, co się myśli. Pokazać siebie w pewien sposób. (M22)

- Krytyczny odbiór o charakterze selektywnym

No też trzeba wybrać, jaki sobie człowiek obierze cel na życie. No bo moim zdaniem nie powinno się brać narkotyków ani nic. Bo są dwa takie rodzaje [hip-hopowców – M. B.]. Jedni są dobrzy, drudzy źli. No i moim zdaniem powinno się opierać na tych tekstach samych dobrych. (W12)

Czasami tak, czasami nie. Bo np. czasami zachęcają do dobrych rzeczy a czasami do złych. Tak jak z narkotykami, no to zachęcają, żeby nie brać tego. (W15)

No myślę, że nie, bo trzeba troszeczkę podejść do tego z rezerwą, że nie zawsze, co inni mówią, trzeba to robić. Trzeba najpierw kierować się własnym rozsądkiem i ocenić czy to jest dobre czy złe i dopiero potem wprowadzać to w życie. (M3)

Nie warto [słuchać – M. B.] takich, co mówią, żeby gnębić policję. Bo to są normalni ludzie, którzy mają taką pracę, bez nich też by było gorzej. Inne warto słuchać, żeby nie być kimś, nazwijmy to samolubem, żeby nie patrzeć tylko na siebie, tylko starać się także pomóc innym. (M8)

No też jest zróżnicowana odpowiedź. Raz tak, raz nie. Wydaje mi się, że te bójki. Ja to jestem dziewczyna, to w tym nie uczestniczę. Natomiast kolegów, których znam i słuchają takich rzeczy, to oni sami nieraz ..., no tu jest życie. Tak tutaj akurat w tej dzielnicy, dużo osób jest stąd i dużo osób tak się tu zachowuje i tutaj wiecznie są jakieś bójki. No, ale te teksty o tej rodzinie [teksty gloryfikujące życie rodzinne – M. B.],

wracając ciągle do tego, to jest dobre mi się wydaje, bo to trafia do nas. My tego słuchamy ciągle, każdy ma swoją mp3, zawsze słucha i to jest fajne. (M12)

No na pewno nie wszystkie, ale większość tak. Warto słuchać jak powinno się postępować w życiu, może oni też najlepiej nie wiedzą, ale jakoś nam podpowiadają, dają wskazówki, na przykład, żeby nie brać narkotyków, żeby nie wplątywać się w takie różne sprawy dziwne. [A czego nie warto wcielać w życie? – M. B.] Na pewno napady, jakieś tam czarne interesy. (M16)

Wszystko nie. Trzeba po prostu zrozumieć, czy to jest dobre czy złe. Np. tak jak mówią o dziewczynach. Na przykład. jeden tekst mówi, że poszli na dyskotekę i wyrwali 6 dziewczyn. To nie warto. (M17)

Na pewno nie wszystko. Bo niektórzy raperzy śpiewają tak tylko, żeby zaistnieć dla pieniędzy, ale większość, znaczy się nie większość, ale ci raperzy najslawniejsi, którzy już mówią, że nie śpiewają dla pieniędzy, to oni na pewno mają cel w tym, żeby nam pomóc i warto tego słuchać. (M18)

Niektórych tak, niektórych nie. Bo są takie teksty, w których często namawiają np. do narkotyków [...] śpiewają, kto nie bierze ten jest cienki. Z pozytywnych [które warto realizować w życiu – M. B.], żeby starać się w życiu coś osiągnąć. (M20)

Nie zawsze. Nie wszystko. Mnie się wydaje, że należy tylko niektóre rzeczy brać pod uwagę, ale tak nie całkiem, żeby tak się kierować tymi tekstami w życiu. Bo trzeba pamiętać, że to jest tylko piosenka, żeby nie za bardzo się angażować w te teksty. (M23)

- Niekrytyczny odbiór

Czasami, bo niektóre teksty są nie do zrealizowania, bo np. ktoś nie ma jakiegoś talentu i tego nie da się zrobić. [A ich przesłanie warto realizować w życiu, czy nie? – M. B.] Warto. Według mnie warto. (M19)

Nie. [choć – M. B.] niektórych to mobilizuje do tego, żeby być lepszym, do zmiany. Ale to zależy od osoby, bo np. ja kiedyś byłam taka niewinna dziewczynka, a teraz właśnie przez te piosenki się zrobiłam niegrzeczna. Dla mnie warto słuchać, bo bardziej się zrobiłam odważna dzięki tym tekstom. A niektórzy, jak słuchają, to wpadają w złe towarzystwo i lądują w poprawczaku. Ja zmieniłam się na lepsze, umiem odpyskować i w ogóle. (M13)

Poziom oporu w odbiorze treści, które zachęcają do określonych zachowań w dyskursie kultury hip-hopowej jest wysoki, jak wskazują przytoczone wypowiedzi. Jedynie

wypowiedzi dwóch osób (M19, M13) uznać można za pozbawione elementu krytyki. Niezależnie od miejsca zamieszkania (wieś, miasto), płci i pochodzenia społecznego młodzież ustosunkowywała się w sposób krytyczny do przekazu hip-hopowego, czyli w sposób „oparty na analizie, badaniu cech przedmiotu, dokonujący analizy i oceny jakiegoś zjawiska, dzieła (...)”¹² Warto zauważyć, że zdecydowana większość osób nie odbierała przekazu w sposób jednoznaczny, ale dostrzegła tkwiące w nim sprzeczności i potrafiła samodzielnie dowartościować jego elementy konstruktywne (afirmacja życia rodzinnego, sprzeciw wobec *gnębienia* policji i samolubstwa) oraz potępić nieetyczne jej zdaniem zachęty (do brania narkotyków, bójek, wyrywania dziewczyn). Tym samym okazała zdolność do selektywnego, a zatem aktywnego odbioru. Krytyczny odbiór o charakterze afirmacji jest również dowodem na aktywny odbiór treści, bowiem wskazaniu szczegółowych elementów przekazu towarzyszy podanie uzasadnienia, argumentacji objaśniającej działanie i funkcję tego przekazu (*warto ich słuchać, bo dają dużo do myślenia, podpowiadają, co robić, jak z problemami żyć, są bardzo sensowne, jak masz doła albo coś, żeby nie stać w miejscu, żeby nie robić przerwy w życiu*).

Częstym zarzutem wobec dyskursu *coolтуры nastolatka* jest oskarżenie o epatowanie młodego odbiorcy wizją bogactwa, ekscentrycznego życia, rozwiązłości seksualnej gwiazd; jednym słowem rozbudzanie apetytu na niezwykłe i niemoralne życie. Analiza odpowiedzi na pytanie „Czy świat jest rzeczywiście taki, jak go opisują piosenkarze, aktorzy?” udzielonych przez gimnazjalistów pozwala stwierdzić, że młodzież – podobnie jak w przypadku dyskursu *hip-hopowego* – dekoduje treści kultury popularnej w sposób krytyczny. Nieco częściej czyni tak młodzież ze wsi niż z miasta. Nikt z młodzieży wiejskiej nie zgodził się w pełni - bez zastrzeżeń - z twierdzeniem, że świat jest taki, jakim opisują go gwiazdy. Tymczasem młodzież z miasta – mimo, iż dwukrotnie mniej osób wypowiadało się na ten temat, bowiem wśród 24 osób znalazło się jedynie 8 odbiorców tego dyskursu – w dwóch przypadkach (M4, M10) zgodziła się z opisem świata, jaki dają gwiazdy, zaś w jednym osoba nie była pewna swojego stanowiska (*chyba nie zawsze* – stwierdziła osoba M6). Zbędnym wydaje się prezentowanie wszystkich wypowiedzi z wywiadów, ponieważ panowała tutaj wyjątkowa jednomyślność co do podkreślanej przez badaną młodzież odmienności tzw. *Lebensweltu* gwiazd. Życie aktorów i muzyków jest według badanych na tyle niezwykle i odmienne od ich życia, że opisy świata czynione przez gwiazdy odbierane są przez

¹² Definicję przymiotnika „krytyczny” podaję za *Słownik wyrazów obcych*, red. E. Sobol, PWN, Warszawa 2002.

badaną młodzież z dużym dystansem. Poniżej znajdują się głosy zarówno krytyczne jak i 3 wspomniane wypowiedzi niekrytyczne, które znajdują się na końcu:

Nie do końca. Z jednej strony jest szczerzy, bo wiadomo, że mają pieniądze i mogą żyć w luksusie, ale z drugiej strony czasem przedstawiane są nie fakty, tylko takie, żeby czytelnika wziąć i wkręcić w coś. (...) to jest dla mnie takie bardziej pod publikę (...) niż prawdziwe życie. (W1)

Mi się wydaje, że nie. Jest zupełnie inny. Oni mają inną bajkę. Mają dużo pieniędzy. (W8)

To zależy, od jakiej strony się patrzy. No bo na pewno, jeśli ktoś tam opisuje, że był na zakupach, (...) to kupił, tyle wydał. To rzeczywiście to jest prawda. Bo np. piosenkarz zarabia parę milionów na rok, no to może sobie pozwolić na nowy dom w Malibu czy coś. A wiadomo, jeśli ktoś pisze o jakiś plotkach, że np. ktoś wykradł z komputera Paris Hilton jakies zdjęcia albo jakies czaty, to wiadomo, że nieraz to tylko kłamią. (W10)

Głównie mówią o sobie i chcą się tam jakoś zareklamować. Mówią nieprawdę czasami, żeby tylko jakoś było tak bardziej fajnie. Żeby ludzie sobie o nich myśleli jak najlepiej. (W11)

Oni żyją w innym świecie, bo wiadomo nimi rządzą pieniądze, kariera, sława, a my jesteśmy zwykłymi, prostymi ludźmi. I wiadomo nie mamy takich samych problemów, mamy takie blahe problemy. (W17)

Nie. Jest całkowicie odwrotnie, bo oni mają tak dużo kasy, inaczej to wszystko widzą. A w takim normalnym świecie jest inaczej. (W20)

Spotkałem się z takim, że aktor bardzo chwalił swoją żonę, a po krótkim czasie miesiąc chyba po tym wydaniu się rozeszli. (W24)

Mi się wydaje, że ich świat to jest inny niż nasz, bo oni mają pieniądze, mają samochody, dziewczyny. Oni mają całkiem inaczej niż my, bo my się musimy uczyć chodzić do pracy, a im się nieraz udaje, że np. nie muszą skończyć szkoły, a im się uda i zaczynają śpiewać (...) gazety trochę naciągają to, jak jest naprawdę, albo nieraz gwiazdy mówią trochę inaczej, żeby się tak bardziej ujawnić w tych gazetach. (M1)

Oni mają inaczej. My chodzimy do szkoły, oni nie. (M5)

Nie. Ponieważ oni mają dużo pieniędzy i wszystko według nich można kupić, a tak nie jest. (M11)

Myślę, że tak. Chociaż czasami na pewno nie mówią wszystkiego, bo nie chcą też mówić o swoim prywatnym życiu, że unikają takich tematów. (M4)

Chyba nie zawsze. (M6)

Tak, tak jest. Zazwyczaj pokazują życie, jak dzisiaj wygląda. (M10)

Młodzież ma świadomość, że gwiazdy i redakcje czasopism często – jak to nazywają młodzi ludzie – w coś ich *wkręca* (oszukuje). Gwiazdy są wystylizowane przez fachowców od wizerunku i zależy im na rozgłosie. Stąd informacje o nich są spreparowane. Badana młodzież zdaje sobie sprawę z tego, że żyje w odmiennych warunkach, gdzie brak pieniędzy i obowiązek chodzenia do szkoły sprawia, że ich cele życiowe są zupełnie odmiennie od tych, które przedstawiają sobie gwiazdy. Być może większy kontrast życia na wsi w porównaniu z blichtrzem życia sław sprawia, że młodzież wiejska jest nieco bardziej krytyczna wobec wizji świata przedstawianego przez gwiazdy niż młodzież z miasta.

Na pytanie „Co myślisz o trwałości związków miłosnych, małżeństw na podstawie tego, co piszą gwiazdy? Czy w rzeczywistości jest podobnie?” młodzież formułowała sądy w sposób równie krytyczny, jak w wyżej analizowanym przypadku „prawd życiowych” formułowanych przez gwiazdy. Nie jest czymś nadzwyczajnie trudnym zauważyć efemeryczność relacji intymnych w życiu gwiazd. Pytanie „Czy w rzeczywistości jest podobnie?” dotyczy jednak najbliższego otoczenia, wiedzy o trwałości małżeństw i związków miłosnych, jaką dysponuje na ten temat badana młodzież. Odpowiedź na to pytanie nie jest oczywista nawet dla socjologa analizującego zmiany obyczajowe w warunkach polskich, ponieważ z jednej strony wierność małżeńska w życiu „zwykłych śmiertelników” jest faktem – zwłaszcza w warunkach tradycyjnie katolickiej Polski – ale z drugiej strony obserwuje się także u nas podobny, jak w państwach Zachodu, trend, gdzie rozpad małżeństwa do trzech lat po jego zawarciu dotyka ponad połowy związków. Zatem drugi człon pytania wymagał od młodzieży dużej refleksyjności i stanowił prawdziwy barometr istnienia bądź nie w ich głowach zdolności do krytycznej analizy prasy w kontekście własnych doświadczeń; prasy, która w kwestii związków zajmuje dość jednoznaczne stanowisko na rzecz ich nietrwałości i okazjonalności. Mimo przekazu dyskursu *cooltury nastolatka*, dla którego związki międzyludzkie mają – głównie za prawą opisu życia gwiazd – niemalże zawsze charakter krótkotrwały, młodzież formułowała na ten temat zupełnie odmiennie sądy:

Całkowicie inaczej. Bez przerwy jedna się żeni, inna się rozwodzi. Nie tak jak u nas. Oni mają więcej rozwodów niż w takim życiu normalnym. (W4)

Te małżeństwa, to są jakieś takie pod publikę. Nie tak jak w życiu normalnie. (W7)

No wie pan, ja mam do tego dystans. (...) Bo jeśli ktoś chce robić ze swojego życia jakieś show, pośmiewisko, to ożeni się z jakimś człowiekiem, po czym stwierdzi, że to nie było to, albo dla pieniędzy ożeni się z tamtym. [Czy w rzeczywistości jest podobnie? – M. B.] Trochę tak. (W10)

Oni zawierają głównie takie związki na pokaz, żeby większy rozgłos mieć, że na przykład kariera im wygasa, to wtedy zawrą związek z kimś tam, kto jest akurat teraz na topie i oni też automatycznie będą modni itd. [Czy w rzeczywistości jest podobnie? – M. B.] No raczej nie. Raczej tutaj, w tym otoczeniu jak my tutaj żyjemy, jeżeli ktoś już chce zawrzeć jakiś związek, to już jest taka decyzja poważna i taka bardziej pomyślana, rozważna. (W11)

Są krótkie. [Czy w rzeczywistości jest podobnie? – M. B.] Raczej chyba nie. (W14)

Gwiazdy najczęściej, z tego, co się słyszy, to jest dużo rozwodów, rozstania, małżeństwa trwają krótko, w rzeczywistości zdarza się to rzadziej. (W16)

No wiadomo, że gwiazdy jakoś tak żyją szybciej. Szybciej się zwiążą, rozwodzą. Może w życiu codziennym tak nie jest. (W19)

Tam są bardzo często rozwody, właśnie schodzą się gwiazdy, rozchodzą, a u nas nie ma czegoś takiego. U nas jest taka raczej trwałość w związkach. (W17)

Nie. Właściwie jest odwrotnie. Gwiazdy wiadomo znajdują sobie wybranków, bo są popularni i zawsze mogą kogoś znaleźć. Zawsze mogą zmienić tego partnera jakoś łatwiej niż zwykli ludzie. (W18)

To tak jakby skakali z kwiatka na kwiatek. Tak, co trochę, to każdy z kimś innym.

[Czy w rzeczywistości jest podobnie? – M. B.] Nie. (W20)

Myślę, że nie, bo często jest tak, że ktoś jest z kimś a na drugi dzień już piszą, że nie są razem, albo że w ogóle nie byli, więc ciężko wywnioskować, czy naprawdę są ze sobą, czy nie. (M4)

Moim zdaniem to nie. Co 5 sekund inny chłopak, albo co chwilę śluby. Według mnie tak nie jest. Bo ktoś, jeśli się raz zakocha i porządnie, to tak już przez całe życie. (M5)

Gwiazdy są przede wszystkim inne, tak mi się wydaje przynajmniej. U nich to jest tak łatwo. Z jednym zrywają, z następnym są znowu. Chyba nie bardzo tak jak oni. (M6)

Tam się zawsze rozwodzą i w ogóle, a w tym, co ja jestem środowisku, to jakoś normalnie się żyje. (M11)

Mi się wydaje, że w rzeczywistości nie jest podobnie, bo gwiazdy mają poczucie wartości i jak zwiążą się w jakiś związek, to po jakimś czasie im się to nudzi i twierdzą, że mogą mieć kogoś lepszego, bo mają bardzo duże poczucie wartości i co chwilę zmieniają. (M24)

Poza jednym przypadkiem (W10) niezależnie od miejsca zamieszkania, wykształcenia i płci młodzież w równym stopniu dekonspirowała informacje o małżeństwach i związkach gwiazd stwierdzając, że są one tworzone *na pokaz, pod publikę* bądź, że są wynikiem przeskakiwania z *kwiatka na kwiatek* i jako takie są czymś *nienormalnym* w środowisku gdzie *ja jestem*. Młodzież rzadko doszukiwała się innych przyczyn takiego stanu rzeczy niż stylizowane „show”: rozwód w wyniku wysokiego poczucia własnej wartości, nudy, chęci bycia na topie. Zawsze jednak wprowadzała opozycję „tam” i „tu”. „Tu” oznacza *życie normalne, codzienność, rzeczywistość*. Zasady rządzące owym „tu” to albo zawieranie związków dojrzałych (*jeśli się raz zakocha i porządnie, to tak już przez całe życie, u nas jest taka raczej trwałość w związkach*) albo związków o znacznie mniejszym prawdopodobieństwie rozpadu niż w „świecie” gwiazd (*u nas może, raczej tak nie jest* stwierdza część młodzieży o licznych rozwodach, o jakich donoszą czasopisma).

Postawienie pytania: „Po lekturze tych czasopism, jak myślisz, w jakim wieku młodzi ludzie podejmują inicjację seksualną (rozpoczynają współżycie)? A Ty osobiście, co myślisz o wieku inicjacji seksualnej?” powodowało pojawienie się negatywnych ocen zbyt młodego wieku, w jakim „młodzież z czasopism” podejmuje po raz pierwszy akt seksualny. Natychmiast po tym badana młodzież wyrażała własną opinię o pożądanym wieku, kiedy do tego dojść powinno, mimo, iż nie była o to pytana. Pytana przecież o faktyczny wiek, w jakim w jej opinii młodzież podejmuje współżycie, odpowiadała w sposób normatywny, nie mogąc się powstrzymać od odpowiedzi, w jakim wieku wydaje się jej winno się to dokonywać:

Głupota. Za młody wiek. (W4)

To jest głupie, bo ktoś napisze, że w wieku 12 lat. To jest niemożliwe. Według mnie to w wieku 18 lat, tak pozytywnie. (W5)

No właśnie z tych listów wynika, tak przed osiemnastym rokiem życia. Ja uważam, że to jest za wcześnie. Tak 17, 16 lat to jest za wcześnie. Tak właśnie dziewczyny zazwyczaj piszą. [A jak jest według ciebie? – M. B.] No nie wiem, chyba tak około 20 lat, w każdym bądź razie po 18 roku życia. Na pewno. (W17)

Znalazły się też osoby, które zgadzają się z danymi, jakie na temat inicjacji podaje prasa młodzieżowa – danymi, które nie są jednoznaczne, bowiem w toku analizy treści daje się zauważyć, że prasa stanowi forum wypowiedzi zarówno dla 15-latków, jak i 18-latków na temat pierwszych doświadczeń ze współżyciem. Interesujące jest jednak z

punktu widzenia analizy zjawiska krytycznego odbioru wśród młodzieży, jaki jest poziom jej refleksji nad tymi danymi, czy wchodzi ona z nimi w dialog, wartościuje je, odrzuca, potwierdza podając konkretną argumentację, czy też przyjmuje przekaz jako „objawiony” krótko kwitując, że tak właśnie jest, jak pisze prasa. Poniższe wypowiedzi mają charakter niekrytycznego odbioru:

Jeśli czytam czasopisma, to odnoszę wrażenie, że około 17 lat mają. Co ja myślę?

Myślę, że tak jest. (W7)

16 -17 lat. [Ty myślisz, że w rzeczywistości jest tak samo? – M. B.] No na pewno. (W8)

Niektórzy piszą, że już w naszym wieku, a niektórzy, że dopiero później. [Czy według ciebie w rzeczywistości jest podobnie, czy jest inaczej?] Tak jest. (M11)

Brak krytycyzmu koreluje jedynie z płcią. Wszystkie te osoby, to dziewczęta. Nie koreluje z wykształceniem ojca (ojcowie W7, W8 mieli wykształcenie zawodowe, zaś ojciec M11 wyższe), ani z miejscem zamieszkania. Ze zmienną płci nie należy jednak wiązać większej bądź mniejszej zdolności do krytycznego odbioru, bo jak pokazują poniżej analizowane wypowiedzi najbardziej krytyczne wobec przekazu *coolтуры nastolatka* wśród 5 osobowej grupy znalazł się – na zasadzie odwrotnej – tylko jeden chłopiec, 4 pozostałe to dziewczyny.

Ową refleksję, samozwrotność, która stanowi o krytycznym odbiorze widać najpełniej w poniższych przykładach:

Z tego, co wiem, to jest coraz wcześniej. 15, 16 lat. [A jak jest według ciebie? – M. B.]

No wiadomo, że też mam parę przyjaciółek i rozmawiamy na różne tematy i z tego, co wiem, to zdarzają się 16, 17-latki, ale tak już praktycznie [to jest to – M. B.] 18, 19 lat.

[Czy zatem to jest tak, jak pisze się w czasopismach?- M. B.] Wiadomo, że to zależy od jednostki. Na pewno czytając jakiś artykuł dziewczyna, nie wiem, te na przykład porady jak się zabezpieczać albo coś, to, jeżeli dziewczyna ma 17 lat, czyta coś takiego i ma wątpliwości, to przeczyta artykuł, poleci do apteki, kupi sobie środki jakieś i zacznie to współżycie. Najlepiej jest porozmawiać na te sprawy z mamą na przykład. (W10)

Dziewczyny mogą nawet od 13 lat, 16 to już taki wysoki pułap, co już prawie każdy miał z tym do czynienia. [Co ty osobiście myślisz o wieku inicjacji? – M. B.] Zależy dla kogo. Wiadomo, że kobiety są bardziej dojrzałe. A chłopcy zawsze chcieli tego. To jest gdzieś takie u nas w naturze. I zawsze namawiają dziewczyny i dziewczyny się

zazwyczaj godzą. [I kiedy młodzież według ciebie rozpoczyna współżycie? - M. B.] Od 16 do 18 lat. (W24)

Czytając właśnie, to tak dziewczyny już w wieku 15, 16 lat, tak samo chłopcy. Co prawda dla mnie jest to dziwne, bo ja mam już 16 lat, a dla mnie to jeszcze jest ..., ale czytając to tak jest. [A ty osobiście, co myślisz, jak jest? - M. B.] Dla mnie to jest trochę za wcześnie. Dziewczyny potem nie wiedzą, co zrobić. Niechciane ciężce to też jest dla mnie takie trochę... . Bo jednak, jak ktoś jest dorosły no to ma większe jakby rozeznanie, co może zrobić, a jak ktoś jest taki młody, to potem ani szkoły nie może skończyć ani... [Jaki jest wiek inicjacji według ciebie? - M. B.] To zależy. Dziewczyny się dzielą na dwie różne Jedne dziewczyny są właśnie takie bardzo do przodu. A jedne takie, które jeszcze spokojnie mają na to wszystko jeszcze czas. Nie jest tak, że wszystkie dziewczyny w tym wieku, czy jakoś tak. (M1)

Jak się czyta? Bardzo wcześnie. Tam dużo osób pisze, że ma 15 lat a już chce stracić dziewictwo, jakaś dziewczyna. Według mnie zbyt szybko. [Co ty myślisz osobiście o wieku inicjacji? - M. B.] Mnie się zdaje, że 15 lat jest zbyt szybko - trzeba dorosnąć do tego. [A w rzeczywistości, jak jest? - M. B.] Różnie, każdy inaczej. Niektóre dziewczyny wiadomo, ale niektóre nie. Mnie się wydaje, że niektóre potrafią pomyśleć trochę zanim coś zrobią. (M5)

Po tych czasopismach? Mniej więcej od 16 w górę. [A jak jest według ciebie? - M. B.] Za wcześnie. [Jak jest w rzeczywistości? - M. B.] Nie wiem. Nie zawrze szczerze ludzie piszą. Myślę, że może trochę później zaczynają. Poza tym może chcą się tym pochwalić. (M10)

Powyższe wypowiedzi cechuje samozwrotność podmiotu, którą A. Giddens definiuje jako sytuację, w której relacje społeczne lub elementy świata naturalnego – można by dodać także recepcja treści kultury popularnej – są refleksyjnie organizowane w kategoriach kryteriów wewnętrznych.¹³ Powyżej cytowane osoby, które bardzo refleksyjnie ustosunkowały się do problematyki – mimo ponawianej przez badacza próby o podanie konkretnego wieku, w jakim wydaje im się ludzie młodzi przechodzą inicjację – w większości nie konkretyzowały odpowiedzi. Dzieliły ludzi na tych, którzy z różnych względów przechodzą inicjację wcześniej (*jedne dziewczyny są właśnie takie bardzo do przodu*) i na tych, którzy decydują się na to znacznie później (*niektóre potrafią pomyśleć trochę zanim coś zrobią*). Dla wszystkich sugerowany przez prasę wiek był wiekiem zbyt wczesnym, z racji niedojrzałości (*niechciane ciężce ... potem ani szkoły*

¹³ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. 'Ja' i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, op. cit., s. 317.

nie może skończyć). Jeśli już niektóre spośród osób podawały wiek, w jakim dochodzi tak naprawdę do współżycia, to okazywał się on – co ciekawe – zgodny ze średnią arytmetyczną, którą podaje się w badaniach prowadzonych na ten temat.¹⁴ Jeśli chodzi o korelację krytycznego odbioru, jaki daje się zaobserwować u wyżej cytowanych z analizowanymi zmiennymi, to nie występuje zależność z wykształceniem ojca tych osób (W10 i M10, to dziewczęta, których ojcowie mają wykształcenie wyższe; W24, M1, M5, to osoby, których ojcowie mają wykształcenie podstawowe). Podobnie krytyczny odbiór nie jest charakterystyczny jedynie dla określonego środowiska życia (np. bardziej wsi niż miasta). Odnotować można, że wśród 5 krytycznych osób znalazł się jedynie 1 chłopak (W24) – zmienna płci nie wydaje się jednak bardzo istotna, bowiem wśród wypowiedzi „niekrytycznych” znalazły się same głosy żeńskie. Zauważyć również należy, że o ile osoba W10 w poprzednio analizowanym pytaniu okazała się mało krytyczna, w tym pytaniu przejawiała wysoką refleksyjność. Jest to ważne spostrzeżenie, które wskazuje na zjawisko zróżnicowanego uwarunkowania postawy krytycznego odbioru. Posiadanie różnych doświadczeń życiowych, większy bądź mniejszy rozdźwięk pomiędzy wartościami uznawanymi a odczuwanymi powodować może, że ta sama osoba raz będzie krytyczna w recepcji, zaś innym razem przyjmie dane stwierdzenie bez żadnego sprzeciwu i bez refleksji.

Czasem młodzież zgadzała się z danymi podawanymi przez czasopisma, nie formułując żadnej dodatkowej refleksji. Jednocześnie „włączała się” w jej głowie od razu imperatyw moralny, który rozstrzygał o odmiennym niż podaje się w czasopismach i jak jest w rzeczywistości – wedle jej opinii - prawidłowym wieku inicjacji. Taką formułę recepcji można zaliczyć do form dekodowania krytycznego:

No, w tych tam różnych listach, to wychodzi, że tak 14,15 lat. No ja myślę, że to powinno być jakieś 18,19 lat. [A jak jest? – M. B.] Zdarza się różnie. (W11)

W wielu od 16 do 18 lat. [Co ty osobiście myślisz o wieku inicjacji?] Osobiście myślę, że to jest za wcześnie. [A jak jest? – M. B.] To jest smutna prawda, ale raczej częściej w młodszym wieku zaczynają. [Czyli czasopisma piszą prawdę w tym zakresie? – M. B.] Tak. (W18)

To, co ja czytałam, to nawet od 15 lat już zaczynają. [A twoim zdaniem jak jest? – M. B.] Moim zdaniem powinno to być 19, 20 lat. Bo to jest moim zdaniem za młody wiek.

¹⁴ Średni wiek inicjacji seksualnej w 2001 roku wyniósł 19,12 lat dla Polek i 18,32 dla Polaków podaje na podstawie badań reprezentatywnych Z. Izdebski i A. Ostrowska: *Seks po polsku. Zachowania seksualne jako element stylu życia Polaków*, op. cit., s. 20.

[A jak jest? – M. B.] *Różnie. Ja czytałam ostatnio, że 15 lat dziewczyna zaszła w ciążę. (W22)*

No to z tego, co czytam, to tak 16 lat. [A co ty osobiście myślisz, jak jest? – M. B.] Moim zdaniem powinno być trochę później, ale znam też takie osoby, które już w wieku 15 lat przeżyły swój pierwszy raz. [Czyli jak jest w rzeczywistości? – M. B.] Podobnie jak w czasopismach. (M4)

16, 18 lat w czasopismach. [A jak jest w rzeczywistości według ciebie?] Też, młodzież jest coraz bardziej na dnie. Często się zdarza i w 12 roku życia. (M24)

16-18 lat. [A ty, co myślisz o wieku inicjacji? – M. B.] Za wcześnie. Tak minimum 18 powinno się mieć skończone. [Jak jest w rzeczywistości? – M. B.] Tak jak w czasopismach właśnie, tak 16-18 lat. (M6)

Przy odpowiedzi W22 można odnieść dodatkowe wrażenie, że o tym, „jak jest” mówią czasopisma. Baudrillardowska teoria hiperrzeczywistości¹⁵ znajduje tutaj swój dowód. Na pytanie „jak jest” dziewczyna odpowiada, że *czytała* ostatnio itd. Moralna bezkompromisowość w powyższych wypowiedziach nie koreluje z wykształceniem ojca (znalazły się tu wypowiedzi osób, których ojcowie mieli wyższe, średnie i podstawowe wykształcenie) ani z płcią (jedynie jedna wypowiedz męska, ale w próbie 48 badanych gimnazjalistów na temat dyskursu *cooltury nastolatka* zabrało głos tylko 5 chłopców, więc trudno tutaj o takiej zależności orzekać).

Jeśli młodzież nie zgadza się z informacjami na temat wieku rozpoczęcia współżycia podawanymi przez młodzież na łamach prasy i nie podaje żadnej argumentacji, dlaczego tak sądzi, to jest to również jakaś forma krytycznego odbioru, ale krytycyzm ten ma charakter bezrefleksyjnego oporu i jako taki nie wydaje się pożądaną skłonnością, którą należy wzmacniać w procesach wychowania:

Wydaje mi się, że przed ukończeniem 18 lat. Z tego, co czytam najczęściej. [A jak jest w rzeczywistości? – M. B.] To różnie. Ale na pewno nie przed 18 rokiem życia. To znaczy to nie ma niby nic do rzeczy, no ale ... tak mi się wydaje. (W16)

Nie wiem, myślę, że jakoś tak wcześnie. Przynajmniej tak, jak tam piszą wszyscy. Niektórzy piszą, że w wieku 13 lat, to jest taka typowa głupota. No na pewno przed 18-tką. [A co ty myślisz, jak jest w rzeczywistości? – M. B.] Myślę, że dla większości jest to 16 lat. Tak mi się wydaje osobiście, ale nie wiem. (W19)

¹⁵ J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, przeł. S. Królak, Wyd. Sic!, Warszawa 2005.

Wcześniej dosyć. Tak 15. [A ty, co myślisz o sobie – M. B.] Na pewno nie 15. Przed 18 tak jakoś. (W20)

Bezrefleksyjny opór przejawiają dziewczyny ze wsi, których ojciec ma wykształcenie średnie (W16) bądź zawodowe (W19, W20). Już wcześniej przy okazji analizy tematu wolności wyszła na jaw mniejsza wrażliwość młodzieży ze wsi na kwestie swobody, co można by tłumaczyć resztkami struktury społeczeństwa tradycyjnego, które przetrwało na wsi. Społeczeństwa, dla którego wspólnota, uniwersalne wartości, jasna granica między złem i dobrem, zaufanie do dziedziczonego od starszego pokolenia konsensusu światopoglądowego sprawia, że jego członkowie odczuwają mniejszą potrzebę niezależności, ale i mniejszą potrzebę uzasadniania własnych przekonań. Ktoś silnie przekonany do własnych wartości najczęściej nie odczuwa potrzeby snucia refleksji na nimi, wchodzenia w polemikę z oponentami – stąd być może większa skłonność osób ze wsi do bezrefleksyjnego oporu, który cechuje postawę pewnego dogmatyzmu.

Jak pokazuje analiza odpowiedzi na pytanie dotyczące inicjacji seksualnej, młodzież cechuje krytyczny odbiór. Poklasyfikowanie sposobów odpowiedzi na to pytanie na kilka grup pokazuje jednak, że krytyczny odbiór ma wiele poziomów, od bezrefleksyjnego oporu po dojrzałe roztrząsanie poruszonej kwestii ze względu na samowrotne kryteria oceny danego stanu rzeczy. Jedynie o 3 z 27 odpowiedzi na to pytanie da się powiedzieć, że zabrakło w nich jakiegokolwiek oceny zjawiska oraz wystąpiła pełna zgoda z przekazem medialnym (W7, W8, M11). Jeśli korelować krytyczny odbiór problemu, który wprowadza pytanie sondujące poglądy na temat inicjacji seksualnej z analizowanymi w tej pracy zmiennymi (płci, miejsca zamieszkania, wykształcenie ojca), to widać, że dziewczyny mają skrajne skłonności do albo bezkrytycznego odbioru lub bezrefleksyjnego oporu albo do wysokiego krytycyzmu, któremu towarzyszy pożądana refleksyjność. Odpowiedzi chłopców na to pytanie cechuje krytyczny odbiór o średnim nasileniu. Nie zauważono żadnych korelacji z miejscem zamieszkania (z drobnym wyjątkiem bezrefleksyjnego oporu, przejawianego wyłącznie przez osoby ze wsi) ani z wykształceniem ojca.

Odpowiedz na pytanie 7 z dyspozycji do wywiadu skierowanego do odbiorców *coolturny nastolatka*, to jest „Czego można dowiedzieć się o sobie z testów, do rozwiązania których zachęcają czasopisma młodzieżowe? Czy odkryłeś coś w sobie dzięki tym testom?” pozwala częściowo potwierdzić „rodzącą się”, generowaną z wolna

– mówiąc językiem teorii ugruntowanej – tezę o krytycznym odbiorze wybranych wytworów kultury popularnej przez młodzież. Otwarta krytyka testów ukazujących się w analizowanej prasie przez badaną młodzież oraz wyników uzyskiwanych w toku ich rozwiązywania odczytywać można jako przejaw postawy oporu wobec proponowanych przez kulturę popularną treści oraz przejaw młodzieżowej refleksyjności. Poniższe wypowiedzi dotyczą tylko drugiej części pytania, to jest: „Czy odkryłeś coś w sobie dzięki tym testom?”

To takie bzdury moim zdaniem. Czasami się sprawdzało, czasami nie. (W4)

(...) niektóre są bardzo takie głupie właśnie, bo tam pisze się, czy ma się jakąś moc czy szósty zmysł. Nie, w ogóle w to nie wierzę. (W8)

Raczej nie. Jak rozwiązuję to tylko tak sobie, ale nie wierzę w takie rzeczy. (W16)

Raczej nie. To takie testy, nie testy. Właściwie to nie. (M7)

Szczerze powiedziawszy, to w te testy nie wierzę. Bo one są Nie sądzę, żeby ktoś je zrobił tak, żeby dobrze wyszło. Są tylko tak, żeby zająć czas. Bo niektórzy ludzie, jak rozwiążą taki test i im wyjdzie, że w najbliższym czasie znajdziesz swoją miłość, to ta dziewczyna może w to uwierzyć i jak spotka jakiegoś chłopaka w tym tygodniu, to może uważać, że to jest ta miłość z tego czasopisma i potem się wpakuje w jakieś ... coś niemilego. [Czego można się dowiedzieć o sobie jeszcze? – M. B.] O swoim charakterze dużo. (...) jaki to ty nie jesteś, że w tym miesiącu jesteś spokojny a wcale to nie jest prawda. No i czasami wymuszają w nas jakieś zachowania. [A ty dowiedziałas się czegoś dzięki tym testom o sobie? – M. B.] Dowiedziałam się, ale czy ja w to uwierzę? Nie wierzę. My zawsze czytamy te testy i się śmiejemy, że no co ty, to nie ja. (M24)

Ostatnia wypowiedź pokazuje, że młodzież posiada nawet świadomość skomplikowanych mechanizmów oddziaływania niektórych przekazów; mowa o zjawisku nazywanym przez socjologów samospełniającym się proroctwem. Ciekawe, że wszystkie wypowiedzi formułowały dziewczęta. Ich ojcowie poza W8 mają wykształcenie średnie. Potwierdza to dominację dziewczyn wśród osób wysoce krytycznych. 4 na 5 osób „odrzucających” testy, to osoby, których ojcowie mają wykształcenie średnie. Brakuje jednak w tej grupie wypowiedzi osób, których ojcowie posiadaliby wykształcenie wyższe, a zatem brakuje wyraźnej zależności między bardzo dobrym pochodzeniem społecznym a skłonnością do wysokiego krytycyzmu.

Z drugiej strony potwierdzanie przez badaną młodzież użyteczności i „prawdziwości” tych testów – w przypadku których nawet nie-psycholog dostrzega, że są nieprofesjonalne, nierzetelne, nietrafne i „pisane na kolanie” – nie musi świadczyć o niskim poziomie krytycyzmu u tej młodzieży. Duża część tych testów proponuje bowiem odbiorcom diagnozy ich umiejętności, cech, szans życiowych na zasadzie tautologicznej. Oczywiście jest, że jeśli ktoś zaznacza, że rzadko wychodzi z domu, jego priorytetem jest nauka, nie ma przyjaciół, na wakacjach nie rozstaje się z rodzicami, to test olśni go prorocstwem, że małe są jego szanse, że spotka w najbliższym czasie swoją sympatię, a wraz z nią miłość. Daremnym jest krytykowanie tautologii i nie dziwi fakt, że część młodzieży odnajduje w testach fragmenty prawdy o sobie. Dlatego trudno jest podać taki wskaźnik w wypowiedziach badanych, który świadczyłby o niskim poziomie krytycznego odbioru wobec testów. Analizowane pytanie tylko częściowo potwierdza zatem tezę o istnieniu u młodzieży gimnazjalnej znaczącego oporu wobec treści kultury popularnej:

Czasami się sprawdzają, bo akurat znam swój charakter i to, co mi wyjdzie czasami się sprawdza., czasami jest prawdą, ale czasami nie. (W17)

Ostatnio rozwiązywałam, czy się jest taką lalką, to znaczy w sensie, czy się tak ładnie ubieram, maluję. I się dowiedziałam, że nie. To dla mnie jest akurat pozytywne. (W19)
Nie, już wszystko wiedziałam. (W20)

Sprawdziłem z taką jedną osobą czy do siebie pasujemy, no i akurat to odkryłem, że pasujemy. [I to zgadza się? – M. B.] Zgadza się. (W24)

Czasami zdarzyło mi się coś dziwnego, np. wyszło mi, że jestem bardzo otwarta, a to jest tak na prawdę pośrodku, bo przy różnych osobach raczej się nie otwieram, no ale tak wyszło z tych testów. Powiedzmy, że czasami się zgadza, że to jest prawda, że dobrze jest zrobiony test, ale to różnie jest, nie biorę tego tak do siebie. (M1)

No w sumie, że lubię muzykę i takie czasopisma, ale że nie jestem taką zdesperowaną fanką, że interesuję się muzyką, ale też myślę trzeźwo o tym, że jestem odporna na stres, że nie przejmuję się wszystkimi problemami ludzi. [To się zgadza? – M. B.] Tak. (M4)

No, że jestem mało asertywna, no i że jestem koleżeńska. [To jest zgodne z tym, co ty myślisz o sobie? To się sprawdza? – M. B.] Tak. (M6)

To co się dowiedziałam, to czasami była prawda a czasami nie. Wczoraj pożycyłam sobie od koleżanki czasopismo i był test, czy jestem cicha, czy też ogólnie hałaśliwa. No i wyszło, że jestem cicha, a w zupełności nie jestem taka. Także sprawdzają się tylko czasami. (M11)

Pytaniem bezpośrednio sondującym poziom krytycznego odbioru przez młodzież treści popkultury jest pytanie o akceptację prezentowanego na łamach czasopism ideału życia. Na pytanie „Co jest najważniejsze w życiu aktorów i muzyków, o których pisze się w tych czasopismach?” młodzież jednomyślnie odpowiadała: przyjaźń, miłość, pieniądze, sława, kariera. Następnie badana młodzież usłyszała pytanie: „Czy dla Ciebie są to także rzeczy najważniejsze w życiu?”. Uzyskane odpowiedzi w przeważającej mierze potwierdzają tezę o wysokim poziomie krytycznego odbioru poprzez filtr osobistych wartości:

Miłość? No też, ale nie tylko. Bo na przykład przyjaźń jest ważna. Rodzina jest ważna. (W5)

Rodzina tak, a kariera no to tak raczej wiadomo, że ważna, ale zależy też jaka, jakaś tam w telewizji, jak oni, bo na pewno oni marzą, żeby mieć dużo pieniędzy i by być sławni i popularni. A to raczej nie jest dla mnie takie ważne, żeby być sławną jakąś. Pieniądze no to wiadomo, jak każdy. (W7)

Nie, ja jakoś inaczej spostrzegam życie. Wiadomo, że to, co te gwiazdy sobą reprezentują nie jest aż tak dobre, to czego pragną też nie i jakoś mam inne wartości, troszeczkę lepsze. (W10)

Nie, na pewno nie. (W17)

Nie. Szczęście przede wszystkim. (W18)

Nie. Bo tak najważniejsza jest rodzina. To, z kim się spędzi resztę życia. Kariera tak szybko przemienie, a rodzina zawsze zostanie. (W20)

Dla mnie najważniejsza jest rodzina, żeby dobrze się uczyć w szkole, żeby potem gdzieś dobrze dostać się do liceum, albo dobrą pracę znaleźć. (M5)

Nie. Najważniejsze dla mnie radość i miłość od rodziców i innych. To mi wystarczy do szczęścia. (M10)

Wśród cytowanej młodzieży znalazł się jedynie jeden chłopak (W18), co potwierdza tezę o wyższej refleksyjności wśród dziewcząt. Cytowana młodzież nie odrzuca bezmyślnie wartości pieniędzy czy kariery, wręcz odwrotnie – potwierdza ich znaczenie. Inaczej jednak hierarchizuje cele życiowe. Rodzina jest dominującą wartością wśród badanych – niedocenianą przez dyskurs *coolтуры nastolatka* i dlatego pewnie dyskurs ten spotyka się z oporem większości spośród 27 osobowej populacji, która badana była jako odbiorcy dyskursu *coolтуры nastolatka*. Ponadto badana młodzież dystansowała się wobec teleologii gwiazd, których świat pozostaje odległy od

ich codziennych spraw i dążeń. Badana młodzież przyznaje się, że wśród najważniejszych dla nich spraw jest miłość rodzicielska, dostanie się do dobrego liceum, znalezienie pracy. Są to marzenia zbyt banalne dla horyzontu gwiazd i zbyt mało spektakularne, by roztrząsać je na łamach analizowanej prasy. Tylko dwie dziewczyny poczuły empatię z „wynurzeniami” aktorów i muzyków. Odpowiedź na pytanie „Czy dla Ciebie są to także rzeczy najważniejsze w życiu?” brzmiała:

Tak, przyjaźń miłość i pieniądze też. Przyjaźń jest najważniejsza, chyba, że miłość, rodzina. I pieniądze są na ostatnim miejscu. (W8)

Tak, przyjaźń, rodzina, miłość. (M6).

Młodzież nierzadko w sposób bardzo twórczy wyprowadza wnioski ze zróżnicowanej ideologii „przemycanej” za pomocą medium prasy młodzieżowej. Osobiście – po dokonanej analizie treści czasopism – nie domyśliłbym się przy całej sympatii dla tego medium, że można z niej wyprowadzić dla siebie – jak uczyniła to jedna z badanych odpowiadająca na pytanie „Jakie wartości życiowe lansują te czasopisma? Jakie wartości są najważniejsze (najważniejsze cele życiowe)?” – następujące wnioski:

Na pewno jakiś kręgosłup moralny. Np. w Bravo są różne raporty. I było kiedyś o zabijaniu koni. One [czasopisma – M. B.] tak jakby uczą, jak nie należy się zachowywać, że należy walczyć w obronie środowiska, należy jakoś tak lepiej się zachowywać. (W10)

Z drugiej strony, ta sama dziewczyna z dużą przenikliwością dostrzega uniformizację, manipulację i utratę indywidualizmu, jakie zagrażają ze strony przekazów kultury popularnej. Sama jednocześnie dystansuje się i podkreśla własną niezależność od trendów zaszczepianych przez dyskurs *cool*tury nastolatka:

Ooo, każdy kocha Tokio Hotel, uwielbia Paris Hilton, ogląda tylko i wyłącznie Orlanda Blooma i tak naprawdę nie za dużo się uczy, imprezuje, słucha muzyki, jeździ na koncerty, olewa sobie szkołę. Na pewno dziewczyny są umalowane, ubrane jak ... no nieodpowiednio. Na szczecie moda się zmienia. Wyszły już z mody te pępki gołe, ale nadal zostają kuse, krótkie spódniczki. Oczywiście dekolt musi być jak największy. Jeśli chodzi o Tokio Hotel, to teraz wszystkie dziewczyny, ja nie wiem, jakim cudem, ubierają się na czarno, malują się też na czarno i robią po prostu z tego zespołu jakieś bóstwo.

Dla mnie to jest śmieszne. Nie no oczywiście też uwielbiam swoje zespoły, ale z góry zaznaczam, że nie jest to Tokio Hotel. I nie chodzę po szkole i mówię uwielbiam Corna, czy Nirwanę, bo to jest trochę bezsensu. Jakoś tak nie obnoszę się z tym, co lubię i nie ubieram się ... Nie założę sobie koszulki z nadrukiem wokalisty tego zespołu, tej Paris Hilton, tych Ich Troje i tych wszystkich. (W10)

Podobnie krytyczni potrafią być odbiorcy dyskursu *hip-hopowego*. Na pytanie „Jak byś opisał wartości życiowe, do których przestrzegania zachęcają polskie teksty hip-hopowe? Jakie jest ich przesłanie?” jedna z dziewczyn zwraca uwagę na negatywną stronę przekazu *hip-hopowego*:

Np. śpiewają piosenki o policjantach, mi się wydaje, że im zależy tylko na tym, żeby tylko ich wkurzyć tymi piosenkami, że oni tam piszą o nich, że jacy oni są, że HWDP, takie różne rzeczy piszą i mi się wydaje, że oni nie zwracają uwagi na to, że to też są ludzie, że oni też żyją, tylko zwracają na to uwagę, że oni są ci najgorsi, a tak naprawdę, to nie jest prawda. (M2)

Podsumowując zaprezentowane analizy nad krytycznym dekodowaniem treści kultury popularnej można stwierdzić, że młodzież w przytłaczającej większości poddaje przekaz popkultury procesom krytycznego odbioru. Jednocześnie zauważyć należy, że nie ma jednego modelu krytycznego dekodowania. Jest krytyczny odbiór o charakterze negacji, afirmacji, selekcji, dalej zdarza się krytyczny odbiór o charakterze bezrefleksyjnego oporu oraz niepoprawnego optymizmu. Przyczyn stojących za aktywnym odbiorem jest wiele: system wartości (casus prymatu rodziny nad pragnieniem zrobienia kariery, zdobycia sławy), bycie z zasady kontra (argumentacja „nie wiem jak jest, ale na pewno nie tak”), odmienność doświadczeń życiowych odbiorcy i nadawcy, ale i różne doświadczenia samego odbiorcy (W10 raz bardzo krytyczna, innym razem bezrefleksyjnie afirmująca), racjonalizm (casus sprzeciwu wobec niechęci do policji). Niezależnie od miejsca zamieszkania (wieś, miasto), płci i pochodzenia społeczne młodzież ustosunkowywała się w sposób krytyczny do przekazu. Nie zauważono istotnej zależności pomiędzy miejscem zamieszkania a poziomem krytycznego odbioru. Nie było też żadnej korelacji z pochodzeniem społecznym (wykształceniem ojca) odbiorców. Ujawniła się natomiast pewna tendencja do bardzo wysokiej refleksyjności i krytycyzmu bądź zupełnej bezrefleksyjności u dziewczyn. Wypowiedzi chłopców są wyraźnie krótsze i mniej refleksyjne, ale

najczęściej krytyczne (na 9 niekrytycznych, opisywanych w niniejszym podrozdziale była tylko jedna – W19). Wśród wypowiedzi niekrytycznych zdecydowanie dominowały wypowiedzi dziewczyn (8 na 9 stwierdzonych: M10, M11, M4, M6, M13, W10, W7, W8). Jednak wśród wypowiedzi najbardziej refleksyjnych (krytycznych i najdłuższych – bogatych w argumentację) dominowały wypowiedzi dziewcząt (W10, W24, W11, M12, M1, M24 – to najdłuższe wypowiedzi, wysoce krytyczne i pochodzące od dziewczyn).

Zakończenie

W toku analizy treści światopoglądowych wybranych dyskursów kultury popularnej stwierdzono silną polaryzację w zakresie upowszechnianych przez nie doświadczeń życiowych, obrazu świata oraz ideału życia. Poniższe tabelaryczne zestawienie badanych elementów światopoglądu obrazuje heterogeniczność dyskursów światopoglądowych:

Dyskurs <i>cool</i>tury nastolatka	Dyskurs <i>hip-hop</i>owy
Cechy dyskursu żeńskiego	Cechy dyskursu męskiego
Dyskurs postmodernistyczny (tożsamość heterogeniczna, fragmentaryczna, fascynacja wizerunkiem, apolityczność, postsubkulturowość)	Dyskurs modernistyczny (tożsamość homogeniczna, holistyczna, nacisk na poglądy i wartości, misyjność, subkulturowość)
Tożsamość osobowa	Tożsamość kolektywna
Podstawowym źródłem doświadczeń życiowych jest własne ciało (atrybucja wewnętrzna)	Podstawowym źródłem doświadczeń życiowych jest świat zewnętrzny (atrybucja zewnętrzna)
Optymistyczny obraz świata	Pesymistyczny obraz świata
Relacje intymne określają dwa pojęcia: seks i miłość. Seks jest przedmiotem obaw (przed funkcją prokreacyjną oraz zakażeniami wirusowymi). Miłość, to temat zdominowany problemami związanymi ze strategią zdobywania partnera	Relacje intymne wprowadza pojęcie kobiet. Kobiety są również źródłem zagrożeń, które wiążą się zwłaszcza z męskimi wydatkami finansowymi. Kobiety są jednocześnie silnie uprzedmiotowione
Adekwatne ciało jako ideał życia	Szacunek w środowisku jako ideał życia
Bycie autentycznym jest ideałem życia w obu dyskursach (jego reminiscencje bywają jednak różne, w zależności od dyskursu)	
Rdzeniem tożsamości jest osobowość. Tożsamość definiowana jest w obu dyskursach częściej za pomocą przymiotów, parametrów osobowościowych i charakteru niż atrybutów cielesnych.	

Jeśli chodzi o wpływ wychowawczy, jaki odgrywać mogą badane dyskursy na młodych odbiorców, to można prognozować, że:

- treści mówiące o wczesnych doświadczeniach seksualnych młodzieży mogą powodować poczucie nieadekwatności u odbiorców, a tym samym przyspieszać

inicjację seksualną, która w przypadku nastolatków, którzy nie weszli jeszcze w związek małżeński, zaliczana jest do zachowań ryzykownych.

- popularyzowanie narkotyków przez niektóre treści kultury popularnej może stanowić impuls do wypróbowania środków psychoaktywnych. Mowa o dyskursie *hip-hopowym*, który – w ocenie samej młodzieży – niejednoznacznie ocenia narkotyki, i w którym – co należy również podkreślić - nie brakuje tekstów potępiających narkotyki. Nie wydaje się jednak, by wpływ ten mógł samodzielnie sprowokować takie zachowania, bowiem młodzież potrafi krytycznie i refleksyjnie odbierać przekazy popkultury.

- nadmierna koncentracja na wizerunku ciała oraz medykalizacja tożsamości w czasopiśmie młodzieżowych rodzić może lęki, które potęgują niepokoje wieku rozwojowego wynikające z ciągłego porównywaniu się adolescentów z rówieśnikami. Z drugiej strony niektóre treści – przykładowo testy w czasopiśmie – dostarczać mogą materiału pojęciowego dla kształtującej się tożsamości młodych ludzi oraz służyć informacją na temat prawidłowego rozwoju psychoseksualnego; informacją, której nierzadko brakuje w szkole i rodzinie.

Dekodowanie tekstów kultury popularnej ma charakter dominujaco-negocjacyjny. Pewne treści dekodowane są w układzie dominującym, zgodnie z funkcją nadaną tekstu, inne treści poddane są modyfikacjom, czyli są negocjowane. Negocjowanie może mieć charakter:

- marginalizacji jednych znaczeń na rzecz innych,
- arbitralnej kanalizacji uwagi (wykluczenie semantyczne)

Podstawową formułą modyfikacji przekazu obecnego w tekstach kultury popularnej jest marginalizacja jednych znaczeń na rzecz skupienia uwagi na czymś innym. Młodzież miejska rzadko dostrzega w tekstach dyskursu *cooltury nastolatka* problematykę szkolną, wpisane w teksty marzenia o sławie, czy rodzicielskiej empatii, na co zwraca uwagę młodzież ze wsi (młodzież ze wsi dekoduje w tym przypadku w sposób negocjowany, bowiem problemy te są w analizowanej prasie marginalne). Młodzież ze wsi zaś zwraca dużo mniejszą uwagę na problemy zdrowia, dostrzegane i silnie eksponowane przez młodzież z miasta (młodzież z miasta dekoduje w tym przypadku w układzie dominującym, bowiem problematyka zdrowia jest kluczowa w dyskursie *cooltury nastolatka*). Podobny model dekodowania mieszanego (dominujaco-negocjowanego) stwierdzono w przypadku przekazu hip-hopowego. Pewne treści

dyskursu *hip-hopowego* podlegają dekodowaniu w tym samym układzie odniesienia, np. ocena narkotyków - ambiwalentna zarówno w dyskursie, jak i jego interpretacji przez odbiorców. Inne znaczenia, takie jak pojęcie *dziewczyn* jest poddawane przez część odbiorców modyfikacji, która polega na arbitralnej kanalizacji uwagi na znaczeniu, które wyklucza znaczenia przeciwne (można by to nazwać wykluczeniem semantycznym). I tak pomimo, że skategoryzowane przez badacza określenia pojęcia *dziewczyna*, znajdujące się w dyskursie *hip-hopowym*, to – negatywne - *zdzira, dziwka, droga maskotka do salonów, pazerny lachon, kapsztolec, wołą cipowatych chłopaków, pipa, pizda,, pinda, niunia, dupcia, kurwa, szmata, suka, grzeszna, niegrzeczna, zepsuta, intelekt ma nabyty, a wrodzoną tylko chciwą, pije ponad miarę, chętna* – neutralne - *gibka, pocieszna, kotek* – pozytywne - *uśmiechnięta, zajebista, piękna, mądra, szczodra, wymarzona, dzieło naszego stwórcy* są w przeważającej mierze mało przyjazne kobietom, to okazuje się, że dla niektórych odbiorców *hip-hopowcy stawiają w dobrym świetle dziewczyny. (...) dobrze opowiadają o dziewczynach. Stawiają je ponad wszystko. (M23)*, mówią (...), *że fajne są, że bez nich trudno by było. Że fajnie jest mieć kogoś przy sobie, z kimś porozmawiać, spotkać się. (M8)* itd. Reasumując modelem dekodowania analizowanych dyskursów kultury popularnej przez młodzież jest model dominująco-negocjacyjny. Przy czym rodzaj dekodowania nie koreluje w istotny sposób z żadną z analizowanych zmiennych (miejszem zamieszkania, płcią, pochodzeniem społecznym). Nie można powiedzieć, że młodzież ze wsi dekoduje zawsze w sposób negocjowany, a z miasta zawsze w układzie dominującym. Sposób dekodowania związany jest bowiem z treściami obecnymi w przekazie. Szczegółowe treści bywają obdarzane inną uwagą na wsi, a inną w mieście – stąd istnieją różnice w dekodowaniu tych samych treści w zależności od miejsca zamieszkania, nie istnieje jednak jeden model dekodowania wszystkich treści, który byłby związany z miejscem zamieszkania, płcią czy pochodzeniem społecznym.

W toku analizy wywiadów z młodzieżą dotyczących recepcji dyskursu *hip-hopowego* oraz *coolturny nastolatka* ustalono, że młodzież – w zdecydowanej większości przejawia postawę aktywnego odbioru. Wyróżniono kilka poziomów krytycznego odbioru:

- krytyczny odbiór o charakterze negacji,
- krytyczny odbiór o charakterze afirmacji,
- krytyczny odbiór o charakterze selekcji,

- krytyczny odbiór o charakterze niepoprawnego optymizmu (*casus* inicjacji seksualnej, czyli opór wobec treści powodowany moralnym wzburzeniem lub maksymalizmem moralnym),

- bezrefleksyjny opór

Najczęstszym układem odniesienia dla osób krytycznych wobec treści kultury popularnej był własny świat odrębnych doświadczeń i marzeń, niż te opisywane przez gwiazdy i redakcje czasopism: raczej ufność w trwałość związków międzyludzkich i konieczność wstrzemięźliwości seksualnej do czasu dorosłości oraz nastawienie na edukację niż zgoda na przygodność i nietrwałość kontaktów małżeńsko-partnerskich i seksualnych oraz nastawienie na spektakularną karierę i sukces. Podczas krytycznej recepcji dyskursu *hip-hopowego* ujawniała się u młodzieży samodzielność myślenia (np. brak zgody na atakowaną w tym dyskursie policję) oraz moralny układ odniesienia, który karze krytycznie patrzeć na używanie narkotyków, czy pogardliwe ustosunkowanie się do dziewczyn. Przede wszystkim młodzież słuchająca hip-hopu ma świadomość tworzenia tego nurtu muzycznego przez różnych ludzi; takich, których słuchać warto i tych, co śpiewając dla pieniędzy nie zachęcają do dobrych zachowań.

Podczas korelowania wypowiedzi krytycznych i niekrytycznych wobec treści wybranych wytworów kultury popularnej ze zmienną płcią, miejsca zamieszkania oraz pochodzenia społecznego, stwierdzono, że nie zachodzi w tej materii żadna istotna zależność. Pojawiła się jedynie prawidłowość dotycząca specyfiki krytycznej recepcji w zależności od płci. Dziewczyny przejawiały skrajne skłonności do albo zupełnej bezrefleksyjności albo do bardzo aktywnego odbioru (refleksyjności i argumentacji bogatszej niż w przypadku niemalże zawsze krytycznych chłopców).

Jeśli przyjrzeć się własnemu słownictwu, pojęciom i teoriom, które przytaczamy innym i powtarzamy sobie samym w obliczu prowokujących do myślenia i wypowiedzi zjawisk, to zauważymy, że czerpiemy z zasobów języka, które nabyliśmy w określonym środowisku, przyswoiliśmy sobie w rezultacie kontaktu z określonymi książkami, filmami, serialami, czasopismami. W sposób niemalże niezauważalny przemawiają przez nas określone dyskursy, nie bez decyzji woli, ale w dużym stopniu narzucają nam one sposoby czucia, rozumienia i interpretacji rzeczywistości. Współczesna młodzież nazywana niekiedy pokoleniem MTV upodobała sobie w sposób szczególny środowisko wychowawcze, które konstytuuje logosfera, ikonosfera i sonosfera kultury popularnej. Zidentyfikowane w niniejszej pracy treści światopoglądowe w wybranych dyskursach kultury popularnej, eksponując jedną tematykę wykluczają tym samym

inną. Język nie tylko odkrywa, ale również zasłania – to znane twierdzenie. Ciągłe propagowanie środków antykoncepcyjnych wpisujące się w profilaktykę drugorzędową edukacji seksualnej obecne w dyskursie badanych czasopism skazuje na niebyt promocję wstrzeźliwości seksualnej do czasu znalezienia stałego partnera, co stanowi profilaktykę pierwszorzędową. Określony sposób dyskursywizacji tematu – stosując terminologię M. Foucault – determinuje rozumienie tej tematyki. Pojęcia wprowadzane przez dyskursy światopoglądowe do świadomości odbiorców żyć mogą krótką chwilę bądź mogą zapadać w długotrwałą pamięć odżywając po czasie. Abstrahując od analizowanego dyskursu hip-hopowego, słowa piosenki Krzysztofa Cugowskiego „Nie wierz nigdy kobiecie, dobrą radę ci dam ...”, mogą pojawić się w strumieniu świadomości mężczyzny doznającego miłosnego zawodu. Pod warunkiem, że zna on twórczość Budki Suflera.

Ważnym osiągnięciem badawczym niniejszej pracy wydaje się odkrycie, że krytykowana często za bezmyślność, wtórny analfabetyzm oraz ignorancję młodzież przejawia wysoki poziom refleksyjności w kontakcie z przekazem kultury popularnej. Młodzież, którą charakteryzuje bierny odbiór stanowiła zdecydowaną mniejszość w badanej populacji. Wzmacnianie refleksyjności i kształtowanie umiejętności krytycznego odbioru wydaje się najsensowniejszą pedagogiczną propozycją, jaką może wskazać humanista żyjący w demokratycznym świecie, pełnym kiczu i szkodliwych przekazów, które miałby on czasami ochotę ocenzurować. Jaka postawę winien przyjąć pedagog wobec nieformalnej edukacji dokonującej się poprzez kulturę popularną czy wobec edukacji do kultury popularnej? Warto pamiętać – co podkreślają teoretycy oporu, ale i co potwierdziły prezentowane badania nad młodzieżową recepcją – że „uczniowie nie są pasywnymi odbiorcami wiedzy, lecz relatywnie autonomicznymi >>aktywnymi istotami<<, zdolnymi do jej restrukturalizowania i używania do >>własnych celów<<. Przekształcają oni wiedzę odpowiednio do cech swoich indywidualnych świadomości”¹. Wychodząc z założeń antropologii obecnej w pedagogice nieautorytarnej, a mianowicie, że każda istota ludzka – także dziecko i młody człowiek – ma prawo do prywatności (np. percepcji wybranych przez siebie wytworów kultury), „jest w stanie myśleć samodzielnie, prowadzić własną diagnozę problemu i poszukiwać konstruktywnego dla niego rozwiązania”², należy rozumieć pedagogiczną interwencję wobec kultury

¹ Z. Melosik, *Współczesne amerykańskie spory edukacyjne (między socjologią edukacji a pedagogiką postmodernistyczną)*, op. cit., s. 59.

² B. Śliwerski, *Współczesne teorie i nurty wychowania*, Impuls, Kraków 1998, s. 139.

popularnej jedynie jako dialog z młodzieżą i negocjowanie znaczeń. Jeśli określone wytwory kultury popularnej zachęcałyby do seksu w wieku lat nastu, palenia marihuany, zrobienia sobie tatuażu na szyi, to zwolennik pedagogiki nieautorytarnej nie musi milczeć i zawieszać własnej oceny zjawiska. R. Rorty podważający na gruncie epistemologii możliwość dotarcia do Prawdy, jej poznania i naukowego dowiedzenia stwierdza, że „funkcją edukacji na niższym poziomie nie jest i nigdy nie będzie kwestionowanie przeważającego konsensu społecznego, odnośnie tego, co jest prawdą [...] edukacja dla wolności nie może rozpocząć się przed narzuceniem pewnych więzi.”³ Dopiero uniwersytet jest miejscem, gdzie bez obaw pozwolić trzeba na kwestionowanie wszelkich „uświeconych” prawd, by czasem pod wpływem zakazów nie zagubić jakiegoś cennego stanowiska. Negocjowanie znaczeń – na niższych poziomach edukacji - oznaczać musi czasem trwanie przy swoim stanowisku poznawczym. Tłem dialogu powinny być jednak założenia pedagogiki nieautorytarnej, humanistycznej i krytycznej, które podkreślają prawo każdego – również dziecka – do „wolności do tworzenia i do twórczości dzięki wolności myślenia i prawa do podejmowania ryzyka [...] zadaniem wychowawcy jest poszerzanie marginesu wolności oraz wspieranie warunków sprzyjających biofilii, a więc orientacji skierowanej na życie. Pedagog nie może kierować się w tym procesie intencją zawładnięcia procesem rozwoju swoich wychowanków, wywierania nań określonego wpływu, czyniąc za nich wybór. Może natomiast uczynić dla nich tyle, że ukaze im możliwości wyboru w sposób prawdziwy i z miłością, rozbudzając w nich postawę energii ku życiu.”⁴ Dobrze, jeśli pedagogiczna praca wśród młodych ludzi nie ma jedynie charakteru werbalnego. E. Fromm w następujący sposób opisuje „promieniowanie” wychowawcy, który aktualizuje potencjał rozwojowy wychowanków przy jednoczesnym respektowaniu ich wolności i niezależności: „wierzę, że kształcenie oznacza zapoznanie młodego człowieka z najlepszym dziedzictwem ludzkiej rasy. Ale ponieważ większość tego dziedzictwa sformułowana jest w słowach, kształcenie staje się skuteczne tylko wtedy, gdy te słowa stają się rzeczywistością w osobie nauczyciela oraz praktyce społecznej i strukturze społeczeństwa. Tylko idea zmateriałizowana w ciele może mieć wpływ na człowieka; idea, która pozostaje w sferze słów zmienia

³ R. Rorty, *Education Without Dogma*, „Dissent”, 1989 (Spring), s. 189-199, 200, podają za Z. Melosik, *Współczesne amerykańskie spory edukacyjne (między socjologią edukacji a pedagogiką postmodernistyczną)*, op. cit., s. 106.

⁴ B. Śliwerski, *Współczesne teorie i nurty wychowania*, op. cit., s. 228.

wyłącznie słowa.”⁵ Warto zastanowić się również nad warunkami dialogu z młodzieżą, który respektując jej wolność i podmiotowość stwarza wychowawczą szansę na przedstawienie własnej argumentacji za/przeciw określonym treściom kultury popularnej. Niezmiernie ciekawy wydaje się model idealnej sytuacji komunikacyjnej J. Habermasa, który – jak każdy Weberowski typ idealny – nie występując w rzeczywistości służyć może jednak do jej modyfikowania i przekształcania w pożądanym kierunku. „Przedmiotem dyskursu mogą być albo problematyczne twierdzenia (dyskurs teoretyczny), albo problematyczne normy (dyskurs praktyczny). Idealna sytuacja komunikacyjna, przybierająca postać mowy argumentacyjnej musi spełniać następujące warunki roszczeniowe:

- **prawomocność roszczenia do prawdy** polegająca na tym, że wszyscy potencjalni uczestnicy dyskursu będą mieli równe szanse otwarcia i jego kontynuacji. Obydwie strony komunikacji zmierzają tu do prawdy (rozumianej w duchu klasycznej teorii prawdy) i są wrażliwe na racjonalne argumenty. Przyjmują tylko takie sądy, których prawdziwość uważają wspólnie za racjonalnie uzasadnioną;

- **prawomocność roszczenia do ważności** - polegająca na tym, że rozmówcy uzgadniają ze sobą wartości. Obie strony mają tu równe szanse powoływania się na konstatywy tj. wysuwania i kwestionowania wszystkich twierdzeń, wyjaśnień i interpretacji. Uzgodnienie wartości możliwe jest – zdaniem Habermasa – dopiero w ramach postkonwencjonalnego etapu rozwoju kultury;

- **prawomocność roszczenia do szczerości** – polegająca na tym, że komunikujące się ze sobą strony mają równe szanse powoływania się na reprezentatywy tj. szczerego wyrażania swoich przekonań, intencji i postaw [>>>twierdzę, że jest tak a tak, i w to wierzę<<];

- **prawomocność roszczenia słuszności założonych norm**, gdzie chodzi o wzajemną zgodę na przedstawiany stosunek do normatywnej bazy przekazu. Obie strony muszą mieć równe szanse wysuwania żądań i roszczeń;”⁶

Uznanie powyżej opisanych prawomocności przyznanych uczniom, wychowankom, młodym interlokutorom, odbiorcom kultury popularnej charakterystyczne jest dla pedagogiki humanistycznej, krytycznej, niedyrektywnej, antyautorytarnej i emancypacyjnej, które łączy uznanie podmiotowości, wolności i

⁵ E. Fromm, *Credo*, w: M. Chałubiński, *Fromm*, Wyd. WP, Warszawa 1993, s. 135, podaje za ibidem, s. 233.

⁶ Podaje za B. Śliwskiego, *Współczesne teorie i nurty wychowania*, op. cit., s. 247-248.

niezależności każdej istoty ludziej. Powyższe prawomocności winny obowiązywać również wtedy, kiedy wychowawca dostrzeże, że wychowanek ulega zniewalającym, uprzedmiotawiającym przekazom medialnym. Nie chcąc jednak zablokować swojej komunikacji z młodzieżą współczesny pedagog powinien zrezygnować z „postawy władcy oświeconego, który uważa, iż przekazuje wychowankom absolutną mądrość, prawdę i wiedzę, a w zamian za to żąda absolutnego posłuszeństwa i szacunku.”⁷ Taka postawa rodzi dziś głęboki sprzeciw, bowiem żyjemy w dobie skrajnego indywidualizmu. Niemniej Z. Melosik uważa, że podczas edukacyjnej rozmowy z młodzieżą „można tworzyć (za pomocą strategii krytycznego myślenia) przestrzenie wyjścia poza dominujące (i często narzucone) interpretacje i reprezentacje świata. Można konstruować alternatywne systemy znaczeń. Uwolnienie się od pułapki narzuconych sposobów postrzegania i pojmowania świata (zarówno tych, które mają charakter fundamentalistyczny, jak i tych, które tworzy popkultura) sprawia, iż młody człowiek może sam tworzyć świat, w którym żyje, może sam wybierać swoją tożsamość.”⁸ Analiza wywiadów z młodzieżą w części badawczej pracy niejednokrotnie pokazała, jak młodzież w samodzielny sposób opierała się dominującym w popkulturze systemom znaczeń (związanych z rodziną, sukcesem, inicjacją seksualną) przeciwstawiając im własne, alternatywne znaczenia. Współczesne negocjowanie znaczeń z młodzieżą oraz „kształtowanie w młodzieży nawyku świadomego podejmowania wyborów odnośnie do kształtu własnego >>ja<<”⁹ znajduje swoje uzasadnienie w dwóch pedagogicznych zadaniach, co do których w dobie ponowoczesnej nie zgłasza się większych zastrzeżeń. Pojmowanie pedagoga jako przewodnika i tłumacza¹⁰ uzasadnia się wieloznaczną rzeczywistością, pozbawiającą współczesnego człowieka trwałego zakorzenienia. „Prawdziwy lider-przewodnik idzie na czele, przecież dobrze zna uprzednio miejsca, ku którym prowadzi, ale zarazem musi umieć słuchać tych z tyłu. Mimo swoich kompetencji i ambicji musi uzgadniać kierunek z tymi, których przeprowadza.”¹¹ Na gruncie popkultury na czele idzie młodzież – to ona wykazuje znacznie większą wiedzę w zakresie znajomości (pop)szlaków i topografii terenu. Niemniej, to pedagog przypominał będzie podczas tej „wycieczki” o

⁷ Z. Melosik, *Kultura popularna jako czynnik socjalizacji*, w: *Pedagogika. Podręcznik akademicki*, op. cit., s. 91.

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem, s. 90.

¹⁰ Zob. Z. Kwieciński, *Nowe potrzeby i kierunki zmian kształcenia pedagogów i nauczycieli*, w: *Tradycja i wyzwania. Edukacja – niepodległość – rozwój*, red. K. Paćławska, UNIVERSITAS, Kraków 1999.

¹¹ Ibidem, s. 58.

ogólnych zasadach, takich jak choćby konieczność poruszania się w grupie i puszczania przodem słabszych, by mieć nad nimi kontrolę. Także w świecie mediów i popkultury trzeba uważać na pokusę alienacji od „innych” - ucieczkę od własnego, realnego życia w świat mediów (zagrożenie dysfunkcją narkotyzującą) oraz pamiętać o etyce własnych zachowań – zwłaszcza tych w sieci, które mają charakter interaktywny, a zatem charakteryzują się dużą sprawczością. Pedagog jest również tłumaczem „różnych możliwości wyboru na indywidualnej, osobniczej, niepowtarzalnej drodze do pełni rozwoju podmiotowej tożsamości, do pełnomocnego radzenia sobie w zmaganiach ze światem i losem życia.”¹² Według pedagogiki pragmatyzmu edukacja „ma umożliwić ludziom wybór sposobów życia, które przyniosłyby im najwyższy stopień rozwoju i samorealizacji.”¹³ Jeśli przyjąć się temu bardzo ogólnemu zadaniu przed jakim staje współczesna pedagogika, to widać, że takie kryteria, jak osobiste zbawienie, własna godność, spolegliwość, kompetencja (mistrzostwo w opanowaniu jakiejś teoretycznej czy praktycznej dziedziny), to coraz mniej rozumiane przez młodzież parametry dojrzałego oraz wartościowego życia. Dziś żaden pedagog, który nie czyni z teleologii korzyści osobistych rdzenia swej narracji nie będzie słuchany. Dzisiejszy pedagogiczny wysiłek musi polegać na wiązaniu pragmatycznej teleologii (dla dzisiejszej młodzieży „prawdą jest to, co się sprawdza, co pozwala >>iść do przodu<<”¹⁴) z socjocentrycznymi celami, które pozwalają żyć nie tylko dla siebie, ale poszerzają prywatny obszar życia o troskę wobec „Drugiego”.

¹² Ibidem, s. 55.

¹³ Z. Melosik, *Pedagogika pragmatyzmu*, w: *Pedagogika. Podręcznik akademicki*, tom 1, red. Z. Kwieciński, B. Śliwerski, PWN, Warszawa 2004, s. 321.

¹⁴ Z. Melosik, *Kultura popularna jako czynnik socjalizacji*, w: *Pedagogika. Podręcznik akademicki*, op. cit., s. 75.

Bibliografia

- Aldridge A., *Konsumpcja*, Wyd. Sic!, Warszawa 2006.
- Babbie E., *Badania społeczne w praktyce*, PWN, Warszawa 2004.
- Baudrillard J., *Symulakry i symulacja*, przeł. S. Królak, Wyd. Sic!, Warszawa 2005.
- Bauman Z., „Ja” ze sklepowej półki, „Dziennik”, 12.06.2006.
- Bauman Z., *Płynna nowoczesność*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006.
- Bauman Z., *Ponowoczesna szkoła życia*, w: *Alternatywy myślenia o/dla edukacji*, red. Z. Kwieciński, IBE, Warszawa 2000.
- Bauman Z., *Prawodawcy i tłumacze*, IFiS PAN, Warszawa 1998.
- Beck U., *Spółczesność ryzyka*, WN Scholar, Warszawa 2002.
- Berger P. L., *Zaproszenie do socjologii*, przeł. J. Stawiński, PWN, Warszawa 2000.
- Bielak T., *Z archiwum śląskiego hip-hopu*, „Opcje”, 2006, nr 1.
- Bielik-Robson A., *Inna nowoczesność. Pytania o współczesną formułę duchowości*, TAIWPN UNIWERSITAS, Kraków 2000.
- Biernat T., *Spółeczno-kulturowe uwarunkowania światopoglądu młodzieży w okresie transformacji*, Wyd. UMK, Toruń 2006.
- Bloom A., *Umysł zamknięty*, Zysk i S-ka, Poznań 1997.
- Bobrowska E., *Nowe pisma młodzieżowe a wychowanie*, w: *Wychowanie na rozdrożu. Personalistyczna filozofia wychowania*, red. F. Adamski, UJ, Kraków 1999.
- Bokszański Z., *Koncepcja tożsamości jednostki w pracach Anzelm L. Straussa*, „Studia Socjologiczne”, 1986, nr 2.
- Bolińska M., *Prymat obrazka, czyli rola mediów audiowizualnych w upowszechnianiu kultury (z punktu widzenia współczesnej szkoły)*, w: *Kultura popularna w szkole. Poblężliwe przyzwolenie czy autentyczny dialog*, red. Myrdzik B., Latoch-Zielińska M., UMCS, Lublin 2006.
- Bravo Girl, nr16, Juli 2005.
- Bruner J., *Kultura edukacji*, przeł. T. Brzostowska-Tereszkiewicz, TAIWPN UNIWERSITAS, Kraków 2006.
- Bugajski L., *Seks, druk i rock and roll*, Muza S.A., Warszawa 2006.
- Chałas K., *Strategie zapobiegania marginalizacji kultury wsi*, w: *Kultura grup mniejszościowych i marginalnych*, red. L. Dyczewski, Wyd. KUL, Lublin 2005.

- Cieciuch J., *Relacje między systemami wartości a przekonaniem światopoglądowymi w okresie dorastania*, WUW, Warszawa 2007.
- Clark D., *The Death and Life of Punk, the Last Subculture*, w: *The Post-subcultures Reader*, red. D. Muggleton, R. Weinzierl, Berg, Oxford, New York 2004.
- Czapów Cz., *Wychowanie resocjalizujące*, PWN, Warszawa 1980.
- Dilthey W., *O istocie filozofii i inne pisma*, PWN, Warszawa 1987.
- Dilthey W., *Pisma estetyczne*, PWN, Warszawa 1982.
- Domański H., *Ubóstwo w strukturze społecznej w Bułgarii, Polsce, Rumunii, Słowacji i na Węgrzech*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2002, nr 4.
- Domański H., *Hierarchie i bariery społeczne w latach dziewięćdziesiątych*, ISP, Warszawa 2000.
- Dyczewski L., *Kultura polska w procesie przemian*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1995.
- Eco U., *Semiologia życia codziennego*, Czytelnik, Warszawa 1999.
- Ejsmont M., Kosmalska B., *Media, wartości, wychowanie*, Impuls, Kraków 2005.
- Eliawa J., *Filozof wolności*, Gazeta Wyborcza, 2004, 21-22 sierpnia.
- Elliot A., *Koncepcje „Ja”*, przeł. S. Królak, Wyd. Sic!, Warszawa 2007.
- Encyklika Deus caritas est Ojca Świętego Benedykta XVI*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2006.
- Encyklopedia popularna*, PWN, Warszawa 1999.
- Encyklopedia Socjologii*, red. H. Domański i in., Oficyna Naukowa, Warszawa 1999.
- Fatyga B., Sierosławski J., *Uczniowie i nauczyciele o stylach życia młodzieży i narkotykach. Raport z badań jakościowych*, ISP, Warszawa 1999.
- Fiebig J., *Ogólna charakterystyka oddziaływania mediów masowych*, w: *Wyzwania pedagogiki medialnej – nowe perspektywy XXI wieku*, red. Sokołowski M., Kastalia, Olsztyn 2001.
- Foucault M., *Porządek dyskursu*, przeł. M. Kozłowski, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2002.
- Gadamer H.-G., *Koło jako struktura rozumienia*, w: *Wokół rozumienia. Studia i szkice z hermeneutyki*, red. Gadacz T., WN PAT, Kraków 1993.
- Gajda J., *Kultura globalna podstawą współczesnej paideii*, „Pedagogika kultury”, 2005, tom 1.
- Gajda J., *Media w edukacji*, Impuls, Kraków 2007.

- Gajda J., *Współczesne trwanie i rozwój pedagogiki kultury – rodowód, założenia filozoficzne i metodologiczne, etapy rozwoju, stan aktualny*, „Rocznik Pedagogiczny”, 2004, tom 27.
- Gałuszka M., *Między przyjemnością a rytuałem. Serial telewizyjny w kulturze popularnej*, Akademia Medyczna, Łódź 1996.
- Gara J., *Filozoficzne konteksty teorii i praktyki pedagogicznej*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, 2005, nr 2.
- Geertz C., *O gatunkach zmaconych (nowe konfiguracje myśli społecznej)*, w: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, R. Nycz, Wyd. Baron i Suszczyński, Kraków 1996.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, PWN, Warszawa 2001.
- Giddens A., *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, PWN, Warszawa 2006.
- Gnitecki J., *Elementy metodologii badań w pedagogice hermeneutycznej*, Wyd. WSP im. T. Kotarbińskiego, Zielona Góra 1996.
- Goban-Klas T., *Cywilizacja medialna. Geneza, ewolucja, eksplozja*, WSiP, Warszawa 2005.
- Goban-Klas T., *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, PWN, Warszawa 2005.
- Godlewski G., *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, WUW, Warszawa 2003.
- Golka M., *Socjologia kultury*, WN „Scholar”, Warszawa 2007.
- Gombrowicz W., *Dzienniki 1961-1966*, Wyd. Literackie, T. IX, Kraków 1988.
- Gromkowska A., *Kobiecość w kulturze globalnej. Rekonstrukcje i reprezentacje*, Wolumin, Poznań 2002.
- Grzelak Sz., *Profilaktyka ryzykownych zachowań seksualnych młodzieży. Aktualny stan badań na świecie i w Polsce*, WN Scholar, Warszawa 2006.
- Grzymała-Kazłowska A., *Socjologicznie zorientowana analiza dyskursu na tle współczesnych badań nad dyskursem*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2004, nr 1.
- Gurycka A., *Światopogląd młodzieży*, PTP, Warszawa 1991.
- Ineichen H., *Hermeneutyka jako teoria wykładni tekstów*, w: *Wokół rozumienia. Studia i szkice z hermeneutyki*, red. Gadacz T., WN PAT, Kraków 1993.

- Internet: Kaleta J., Mizera-Skrzyńska E., *Poradnik dla nauczycieli – zasady postępowania z dziećmi i młodzieżą*, Katowice 2005, <http://www.katowice.szkolapolicji.gov.pl>.
- Internet: <http://www.zpav.pl/rankingi.asp?lang=pl>
- Internet: www.stat.gov.pl.
- International Encyclopedia of the Social Sciences*, vol. 3, red. D. L. Sills, The Macmillan Company and The Free Press, 1968.
- Izdebski Z., *Zachowania seksualne młodzieży*, „Remedium”, 2001, nr 6 (100).
- Izdebski Z., Ostrowska A., *Seks po polsku. Zachowania seksualne jako element stylu życia Polaków*, MUZA SA, Warszawa 2004.
- Jacob G., *Wywiad narracyjny w badaniach biograficznych*, w: *Jakościowe orientacje w badaniach pedagogicznych*, red. Urbaniak-Zajac D., Piekarski J., UŁ, Łódź 2001.
- Jacyno M., *Kultura indywidualizmu*, PWN, Warszawa 2007.
- Jakubowski W., *Edukacja w świecie kultury popularnej*, Impuls, Kraków 2006.
- Jakubowski W., *Muzyka popularna i edukacja, czyli „wszystko jest jazzem”*, „Teraźniejszość-Człowiek-Edukacja”, 2000, nr 1(09).
- Jankowski Dz., *Pedagogika kultury. Studia i koncepcje*, Impuls, Kraków 2006.
- Jenkins H., *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007.
- Jenks Ch., *Subculture. The Fragmentation of the Social*, SAGE Publications Ltd, London 2005.
- Jędrzejewski M., *Od subkultur klasycznych do medialnych*, „Remedium”, 2002, nr 10.
- Juszczak S., *Człowiek w świecie elektronicznych mediów*, w: *Wyzwania pedagogiki medialnej – nowe perspektywy XXI wieku*, red. Sokołowski M., Kastalia, Olsztyn 2001.
- Kamiński A., *Metoda, technika, procedura badawcza w pedagogice empirycznej*, w: *Metodologia pedagogiki społecznej*, Wroczyński R., Pilch T., Wrocław 1974.
- Kamiński A., *Studia i szkice pedagogiczne*, PWN, Warszawa 1978.
- Karwatowska M., „Gazetowa” dziewczyna. *Wybrane elementy wizerunku nastolatki w czasopiśmie młodzieżowych*, w: *Kultura popularna w szkole. Pobłażliwe przyzwolenie czy autentyczny dialog*, red. Myrdzik B., Latoch-Zielińska M., UMCS, Lublin 2006.

- Kasper W., *Bóg Jezusa Chrystusa*, Wrocław 1996.
- Kawula S., *Pedagogika społeczna na koniec XX wieku*, „Pedagogika społeczna”, 2002, nr 1.
- Kawula S., *Pedagogika społeczna w systemie nauk pedagogicznych*, w: *Pedagogika społeczna u schyłku XX wieku*, red. Radziewicz-Winnicki A., ZSPM, Katowice 1992.
- Kawula S., *Współczesne wyzwania i zadania pedagogiki społecznej*, „Auxilium Sociale – Wsparcie Społeczne”, 2004, nr 2.
- Kierkegaard S., *Albo – albo*, Tom II, PWN, Warszawa 1976.
- Kifer U., *Zmiany dają młodość*, Press, 2005, nr 7.
- Klein G., *Image, Body and Performativity: The Constitution of Subcultural Practice in the Globalized World of Pop*, w: *The Post-subcultures Reader*, red. D. Muggleton, R. Weinzierl, Berg, Oxford, New York 2004.
- Klein N., *No Logo*, Świat Literacki, Izabelin 2004.
- Kluczyńska U., *Młodość i kult ekstremalności w kulturze instant*, w: *Młodość, edukacja i społeczeństwo. Szkice z teorii i praktyki*, red. Cyłkowska-Nowak M., Wolumin, Poznań 2003.
- Kłosiński M., *Semantyczna analiza pojęć „bezrobocie” i „bezrobotny” („bezrobotni”) w wypowiedziach prasowych*, „Kultura i społeczeństwo” 1994, nr 3.
- Kłoskowska A., *Kultura masowa*, PWN, Warszawa 2005.
- Konecki K., *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, PWN, Warszawa 2000.
- Kopczyńska M., *Z popu król – muzyka nastolatków*, w: *Nastolatki i kultura w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych*, red. A. Przeclawska, L. Rowicki, Wyd. Żak, Warszawa 2000.
- Kossowski P., Świerczyńska-Jelonek D., *Kontakty kulturalne dzieci i młodzieży – przemiany i uwarunkowania. Kilka słów o badaniach płockich*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, 2007, nr 1 (203).
- Kowalczyk I., Zierkiewicz E., *Czytanie kobiety z prasy kobiecej. Dyskursy w pismach nowoczesnych*, w: *Edukacyjne konteksty kultury popularnej*, red. Jakubowski W., Zierkiewicz E., Impuls, Kraków 2002.
- Krajewski M., *Kultury kultury popularnej*, UAM, Poznań 2005.

- Krüger H.-H., *Wprowadzenie w teorie i metody badawcze nauk o wychowaniu*, GWP, Gdańsk 2005.
- Krzykała F., *Wprowadzenie do metod i technik socjologii gospodarczej*, Miscellanea, Koszalin 1997.
- Kuderowicz Z., *Światopogląd a życie u Diltheya*, PWN, Warszawa 1966.
- Kurzepa J., *Zagrożona niewinność. Zakłócenia rozwoju seksualności współczesnej młodzieży*, Impuls, Kraków 2007.
- Kusio U., *Środki masowego komunikowania*, w: *Socjologia kultury. Zarys zagadnień*, Filipiak M., UMCS, Lublin 2003.
- Kwieciński Z., *Nowe potrzeby i kierunki zmian kształcenia pedagogów i nauczycieli*, w: *Tradycja i wyzwania. Edukacja – niepodległość – rozwój*, red. K. Paćławska, UNIVERSITAS, Kraków 1999.
- Kwieciński Z., *Miedzy patosem a dekadencją. Studia i szkice socjopedagogiczne*, Wyd. DSWE TWP, Wrocław 2007.
- Kwieciński Z., *Pedagogika i edukacja wobec wyzwania kryzysu i gwałtownej zmiany społecznej*, w: *Alternatywy myślenia o/dla edukacji*, red. Z. Kwieciński, IBE, Warszawa 2000.
- Landgrebe L., *Rozumienie w naukach o duchu*, w: *Wokół rozumienia. Studia i szkice z hermeneutyk*, red. Gadacz T., WN PAT, Kraków 1993.
- Lawson T., Garrod J., *Complete A-Z Sociology Handbook*, Hodder and Stoughton, London 2003.
- Lepa A., *Funkcja logosfery w wychowaniu do mediów*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2003.
- Leppert R., *Tożsamość młodzieży w społeczeństwie naśladowczym*, w: *Młodzież wobec (nie)gościnniej przyszłości*, red. R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojnar, WN Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu, Wrocław 2005.
- Lisowska-Magdziarz M., *Barbie wyrusza do pokonsumpcji (i nie ma przy sobie gotówki). Trening postaw konsumpcyjnych w magazynach ilustrowanych dla dzieci*, w: *Dziecko w świecie mediów i konsumpcji*, red. M. Bogunia-Bobrowska, Wyd. UJ, Kraków 2006.
- Lizut M., *Punk rock later*, Sic, Warszawa 2003.
- Łaciak B., *Obyczajowość polska czasu transformacji czyli wojna postu z karnawalem*, Trio, Warszawa 2005.
- Łęcki K., *Konserwatyzm w (jak zwykle) trudnych czasach*, „Opcje”, 2004, nr 3.

- Łobocki M., *Metody i techniki badań pedagogicznych*, Impuls, Kraków 2003.
- Łobocki M., *Wprowadzenie do metodologii badań pedagogicznych*, Impuls, Kraków 1999.
- Mandal E., *Kobiecość i męskość. Popularne opinie a badania naukowe*, Wyd. Akademickie „Żak”, Warszawa 2003.
- Marody M., *Technologie intelektu. Językowe determinanty wiedzy potocznej i ludzkiego działania*, PWN, Warszawa 1987.
- Maszczyk D., Radziejewicz-Winnicki A., *Metody badań w naukach społecznych*, UŚ, Katowice 1999.
- Melosik Z., *Edukacja i przemiany kultury współczesnej (czyli teoria ponowoczesna jest pedagogice potrzebna)*, w: *Alternatywy myślenia o/dla edukacji*, red. Z. Kwieciński, IBE, Warszawa 2000.
- Melosik Z., *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Wolumin, Poznań 2002.
- Melosik Z., *Kultura popularna jako czynnik socjalizacji*, w: *Pedagogika. Podręcznik akademicki*, tom 2, red. Z. Kwieciński, B. Śliwerski, PWN, Warszawa 2004.
- Melosik Z., *Mass media, edukacja i przemiany kultury współczesnej*, „Pedagogika mediów”, 2005, nr 1.
- Melosik Z., *Młodzież a przemiany kultury współczesnej*, w: *Młodzież wobec (nie)gościnnej przyszłości*, red. R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojnar, WN Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu, Wrocław 2005.
- Melosik Z., *Młodzież w kulturze współczesnej. Paradoksy pop-tożsamości*, w: *Pedagogika i edukacja wobec nowych wspólnot i różnic w jednoczącej się Europie*, red. E. Malewska, B. Śliwerski, Impuls, Kraków 2002.
- Melosik Z., *Postmodernistyczne kontrowersje wokół edukacji*, Edytor, Toruń – Poznań 1995.
- Melosik Z., *Rap, walka o znaczenie i pedagogika*, „Kultura współczesna”, 1996, nr 1-2.
- Melosik Z., *Tożsamość, ciało i władza. Teksty kulturowe jako (kon)teksty pedagogiczne*, Edytor, Poznań-Toruń 1996.
- Melosik Z., *Współczesne amerykańskie spory edukacyjne (między socjologią edukacji a pedagogiką postmodernistyczną)*, WN UAM, Poznań 1995.
- Melosik Z., Szkudlarek T., *Kultura, tożsamość i edukacja. Migotanie znaczeń*, Impuls, Kraków 1998.

- Meyer M., *Problematyka dzieci ulicy w Niemczech*, w: *Dewiacyjne aspekty współczesnego świata*, red. M. Rokosz, Adam Marszałek, Toruń 2006.
- Milerski B., *Pedagogika kultury*, w: *Pedagogika. Podręcznik akademicki*, tom 1, red. Kwieciński Z., Śliwerski B., PWN, Warszawa 2004.
- Misch G., *Dilthey: Myśl i dzieło*, w: *Wokół rozumienia. Studia i szkice z hermeneutyki*, red. Gadacz T., WN PAT, Kraków 1993.
- Morawska I., *Popularne teksty kultury na lekcjach języka polskiego we współczesnej szkole*, w: *Kultura popularna w szkole. Pobłażliwe przyzwolenie czy autentyczny dialog*, red. Myrdzik B., Latoch-Zielińska M., UMCS, Lublin 2006.
- Mrozowski M., *Między manipulacją a poznaniem człowieka w świecie mass mediów*, COMUK, Warszawa 1991.
- Mrozowski M., *Media masowe: władza i rozrywka i biznes*, OF ASPRA-JR, Warszawa 2001.
- Muggleton D., *Wewnątrz subkultury. Ponowoczesne znaczenie stylu*, Wyd. UJ, Kraków 2004.
- Nosowski Z., *Pokolenie JP II - inaczej*, „Tygodnik Powszechny”, 9 kwietnia 2006, nr 15.
- Nowa Encyklopedia PWN*, Tom 6, Warszawa 1997.
- Nowak S., *Metody badań socjologicznych*, PWN, Warszawa 1965.
- Nowakowski P. T., *Modele człowieka propagowane w wybranych czasopismach młodzieżowych. Analiza antropologiczno-etyczna*, Maternus Media, Tychy 2004.
- Okoń W., *Nowy słownik pedagogiczny*, Wyd. Akademickie „Żak”, Warszawa 2004.
- Nycz R., *Realistyczny, fantastyczny, ironiczny, alegoryczny, ...*, „Tygodnik Powszechny”, 9 kwietnia 2006, nr 15.
- Ostrowska U., *Dialog w pedagogicznym badaniu jakościowym*, Impuls, Kraków 2000.
- Paczkowska-Łagowska E., *Logos życia. Filozofia hermeneutyczna w kręgu Wilhelma Diltheya*, Wyd. słowo/ obraz terytoria, Gdańsk 2000.
- Paleczny T., *Kontestacja. Formy buntu we współczesnym społeczeństwie*, Nomos, Kraków 1997.
- Pawlak R., *Polska kultura hip-hopowa*, Kagra, Poznań 2004.
- Pädagogische Enzyklopädie*, VED Deutscher Verlag der Wissenschaften, Berlin 1963.

- Piróg T., *Młodzież w Polsce. Analiza przekazów młodzieżowych obecnych w polskiej kulturze na przykładzie debaty młodych w „Gazecie Wyborczej” (styczeń-marzec 2004)*, Impuls, Kraków 2006.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Wyd. Pallottinum, Poznań-Warszawa 1971.
- Pokorna-Ignatowicz K., Lisowska-Magdziarz M., Sławińska T., *Korzystanie z mediów masowych przez gimnazjalistów*, w: *Media a edukacja*, red. Strykowski W., eMPiZ, Poznań 2000.
- Polhemus T., *In the supermarket of style*, w: *The clubcultures reader*, red. S. Redhead, Blackwell, Oxford 1997.
- Pietrasik Z., *Jestem obcy. Rozmowa z Krzysztofem Zanussim*, „Polityka”, 22 lipca 2006, nr 29.
- Przećławska A., *Kilka refleksji zamiast wstępu*, w: *Absolwent pedagogiki dziś. Perspektywa teorii i praktyki pedagogiki społecznej*, red. E. Kozdrowicz, A. Przećławska, Wyd. Akademickie „Żak”, Warszawa 2006.
- Pułka L., *Kultura mediów i jej spektakle na tle przemian komunikacji społecznej i literatury popularnej*, Wyd. UW, Wrocław 2004.
- Radziewicz-Winnicki A., *Modernizacja niedostrzegalnych obszarów rodzimej edukacji*, Impuls, Kraków 1999.
- Radziewicz-Winnicki A., *Oblicza zmieniającej się współczesności. Szkice z pedagogiki społecznej, etnologii edukacyjnej i socjologii transformacji*, Impuls, Kraków 2001.
- Radziewicz-Winnicki A., *Spółczesność w trakcie zmiany*, GWP, Gdańsk 2004.
- Radziewicz-Winnicki A., Roter A., *Dookreślenie funkcji pedagoga w warunkach permanentnej transformacji*, w: *Absolwent pedagogiki dziś. Perspektywa teorii i praktyki pedagogiki społecznej*, red. E. Kozdrowicz, A. Przećławska, Wyd. Akademickie „Żak”, Warszawa 2006.
- Raport o rozwoju społecznym. Polska 2000. Rozwój obszarów wiejskich*. Warszawa 2000.
- Richardson J., *Youth and culture*, Causeway Press, Lancashire 2005.
- Robin R., *Badanie pól semantycznych: doświadczenia Ośrodka Leksykologii Politycznej w Saint-Cloud*, w: *Język i społeczeństwo*, oprac. Głowiński M., Czytelnik, Warszawa 1980.

- Rychła J., *Uciezka. Bunt. Twórczość. Subkultura hip-hopowa w poszukiwaniu autentycznego stylu życia*, Impuls, Kraków 2005.
- Seręga Z., *Wczoraj na wsi, dzisiaj w metropolii. Studiująca młodzież pochodzenia chłopskiego o swojej rodzinie i społeczności lokalnej*, w: *W obliczu zmiany: wybrane strategie działania mieszkańców polskiej wsi*, red. Gorlach K., Forysta G., Wyd. UJ, Kraków 2005.
- Siemińska R., *Od wartości postmaterialistycznych do materialistycznych – casus Polski*, w: *Zmiana czy stagnacja?*, red. Marody M., Scholar, Warszawa 2004.
- Sikorska J., *Osoby niepełnosprawne w spisach powszechnych w 1978, 1988 i 2002*, „Studia Socjologiczne”, 2004, nr 1.
- Sławek T., *Nasze powinności codzienne*, „Res Publica Nowa”, 2001, nr 10.
- Słownik wyrazów obcych*, red. E. Sobol, PWN, Warszawa 2002.
- Sołtysiak T., *Współczesne podkultury młodzieżowe i ich przejawy nie akceptowane społecznie*, w: *Profilaktyka i resocjalizacja młodzieży*, red. Kozaczuk F., Urban B., Wyd. URZ., Rzeszów 2004.
- Staszewski W., *Magister hip-hop*, Gazeta Wyborcza, 03-04.01.2004.
- Storey J., *Studia kulturowe i badania kultury popularnej. Teorie i metody*, Wyd. UJ, Kraków 2003.
- Strinati D., *Wprowadzenie do kultury popularnej*, Zysk i S-ka, Poznań 1998.
- Styk J., *Marginalizacja kulturowa mieszkańców wsi*, w: *Kultura grup mniejszościowych i marginalnych*, red. L. Dyczewski, Wyd. KUL, Lublin 2005.
- Suchodolski B., red., *Nauki filozoficzne współdziałające z pedagogiką*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1966.
- Syrek E., *Wychowanie jako przedmiot analiz pedagogiki społecznej i socjologii wychowania*, Wyd. UŚ, Katowice 1987.
- Szacki J., *Historia myśli społecznej*, PWN, Warszawa 2004.
- Szafraniec K., *Spółeczny potencjał młodości a procesy transformacji systemowej. Z perspektywy społecznego usytuowania młodego pokolenia wsi*, w: *W obliczu zmiany: wybrane strategie działania mieszkańców polskiej wsi*, red. Gorlach K., Forysta G., Wyd. UJ, Kraków 2005.
- Szlendak T., *Supermarketyzacja. Religia i obyczaje seksualne młodzieży w kulturze konsumpcyjnej*, Wyd. UW, Wrocław 2004.
- Sztompka P., *Socjologia*, Znak, Kraków 2002.
- Sztumski J., *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Śląsk, Katowice 1999.

- Szulz M., Kalka D., *Obraz subkultury hip-hopowej widziany oczami jej uczestników*, w: *Motywy, cele, wartości. Przyczynek do zrozumienia stanu ducha i stanu umysłu współczesnych Polaków*, red. Martynowicz E., Impuls, Kraków 2004.
- Szwarc M., *Szkolenia z orgazmu*, „Wysokie obcasy” w; „Gazeta Wyborcza”, 17 grudnia 2005.
- Szkudlarek T., *Wiedza i wolność w pedagogice amerykańskiego postmodernizmu*, Impuls, Kraków 1993.
- Śliwerski B., *Analiza prądów wychowania według Karola Kotłowskiego na tle porównawczym*, w: *Idee pedagogiki filozoficznej*, red. S. Sztobryn, B. Śliwerski, Wyd. UŁ, Łódź 2003.
- Śliwerski B., *Dziecko jako centralna postać pedagogiki i zmiany społecznej (na przykładzie trzech podejść do socjalizacji i wychowania dziecka)*, w: *Pedagogika i edukacja wobec nowych wspólnot i różnic w jednoczącej się Europie*, red. E. Malewska, B. Śliwerski, Impuls, Kraków 2002.
- Śliwerski B., *Pedagogika dziecka. Studium pajdocentryzmu*, GWP, Gdańsk 2007.
- Śliwerski B., *Współczesne teorie i nurty wychowania*, Impuls, Kraków 1998.
- Świda-Ziemba H., *Młodzi w nowym świecie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005.
- Świda-Zięba H., *Młodzież nie lubi Giertycha, ale nie robi rewolucji, żeby go obalić*, „Dziennik”, środa 31.05.2006.
- Świda-Ziemba H., *Wartości egzystencjalne młodzieży lat dziewięćdziesiątych*, UW, Warszawa 1999.
- Tarnowski J., *Dialog dylematyczny wobec wyzwań postmodernizmu*, w: *Nowe konteksty (dla) edukacji alternatywnej XXI wieku*, red. B. Śliwerski, Impuls, Kraków 2001.
- Taylor Ch., *Etyka autentyczności*, Znak, Kraków 2002.
- Taylor Ch., *Źródła podmiotowości*, PWN, Warszawa 2001.
- Tillmann K.-J., *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*, PWN, Warszawa 2005.
- Trutkowski C., *Wybór czy konieczność – o potrzebie wykorzystania analizy dyskursu w socjologii*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2004, nr 1.
- Tuner J. H., *Struktura teorii socjologicznej*, PWN, Warszawa 2004.
- Van Dijk T. A., *Badania nad dyskursem*, w: *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T. A. van Dijk, PWN, Warszawa 2001.

- Varga K., 2000 – *pokolenie czy pollena*, w: *Młodzi końca wieku. Pokolenie 2000 czy pokolenie '89. Dzieci wolnego rynku czy blokery* – artykuły z „Gazety Wyborczej”, red. Piasecki M., W. A. B., Warszawa 1999.
- Vattimo G., *Ponowoczesność: społeczeństwo przejrzyste?*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja”, 2004, nr 3(27).
- Wawrzak-Chodaczek, *Udział środków masowego przekazu w rozszerzaniu zjawisk patologii społecznej*, w: *Zjawiska patologii społecznej. Uwarunkowania, rozmiary, profilaktyka, prognozy*, red. T. Sołtysiak, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1995.
- Wittgenstein L. *Traktat logiczno-filozoficzny*, PIW, Warszawa 1970.
- Witkowski L., *Przekroje analityczne kwestii edukacyjnej (dyskusja społeczno-krytyczna)*, w: *Alternatywy myślenia o/dla edukacji*, red. Z. Kwieciński, IBE, Warszawa 2000.
- Wnuk-Lipiński E., *Świat międzyepoki. Globalizacja, demokracja, państwo narodowe*, Znak, Kraków 2005.
- Woynarowska B., *Edukacja zdrowotna. Podręcznik akademicki*, PWN, Warszawa 2007.
- Wrzesień W., *Jednostka – rodzina – pokolenie. Studium relacji międzypokoleniowych w rodzinie*, UAM, Poznań 2003.
- Wysocka E., *Oblicza współczesnej młodzieży: cechy, dążenia, zagrożenia i problemy*, w: *Polska pedagogika społeczna w latach 1945-2003. Wybór tekstów źródłowych*, Tom II, Cichosz M., Adam Marszałek, Toruń 2004.
- Życiński J., *Bóg postmodernistów*, KUL, Lublin 2001.
- Życiński J., *Odyseusz czy playboy? Kulturowa odyseja człowieka*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005.